

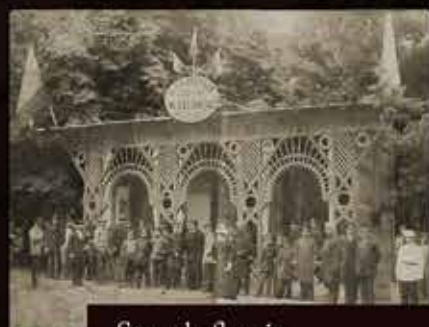
# ilcusianna



Poczet starostów wolsbromskich



Z dziejów epidemii



Stara kaflarnia



Zagłada piłkarskich Żydów



Powiatowa i Miejska  
Biblioteka Publiczna  
w Olkuszu

# ilcusiada

**Nr 22**

Olkusz, maj 2020

## Redakcja

# ilcusiana

**Wydawca:**

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Olkuszu  
32-300 Olkusz, ul. F. Nullo 29b  
tel: 32 6430619  
[www.biblioteka.olkusz.pl](http://www.biblioteka.olkusz.pl)

**Redakcja:**

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Olkuszu  
32-300 Olkusz, ul. F. Nullo 29b  
tel: 32 6430619 w. 26  
e-mail: [ilcusiana@biblioteka.olkusz.pl](mailto:ilcusiana@biblioteka.olkusz.pl)

**Redaktor Naczelny:**

Jacek Sypień

**Zespół:**

Katarzyna Kulman  
Agnieszka Ryszka

**Druk i skład:**

GRAFPPRESS  
32-300 Olkusz, ul. 29-Listopada (pawilon)  
tel: 32 7543232

ISSN: 2080-9859

Nakład: 200 egz.

**Rada Programowa:**

prof. dr hab. Bożena Popiołek  
dr Włodzimierz Lysoń  
dr hab. Marek Piąteczek  
dr hab. Dariusz Rozmus

**Zdjęcie na okładce:**

Archiwum Muzeum Regionalne PTTK w Olkuszu,  
[www.fotopolska.pl](http://www.fotopolska.pl), <http://karmelczerna.pl/historia-klasztoru>

© Copyright by Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Olkuszu 2020

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji materiałów, a także do niepublikowania materiału bez podania przyczyny.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Reprodukowanie, kodowanie, prezentowanie danych, odtwarzanie elektroniczne, fotomechaniczne lub w jakiegokolwiek innej formie oraz wykorzystywanie, również częściowe dopuszczalne tylko za wyłączeniem zezwoleniem właściciela praw autorskich.



Powiatowa i Miejska  
Biblioteka Publiczna  
w Olkuszu

- 5** **Wstęp**
- 5** **Wojciech Pacia**  
*Historia Ryczówka w latach 1325-1868*
- 29** **Olgerd Dziechciarz**  
*Z dziejów epidemii na ziemi olkuskiej*
- 47** **Jacek Sypień**  
*Poczet starostów wolbromskich w XVI i XVII wieku*
- 63** **Dawid Konieczny**  
*Stara kaflarnia*
- 85** **Krzysztof Kocjan**  
*Zagłada pilickich Żydów*
- 173** **Krzysztof Kocjan**  
*What she lost czyli amerykański obraz żydowskiego Olkusza*



**Wojciech Pacia**

Historia Ryczówka w latach 1325-1868

# Wojciech Pacia

## *Historia Ryczówka w latach 1325-1868*

Nazwa Ryczówek pochodzi od nazwy sąsiedniej wsi Ryczów. W dokumencie z 1470 r. została zapisana jako Riczowyek. W 1543 r. występuje jako Ryczów Mały (Ricow Minor). Sama nazwa Ryczów jest nazwą dzierżawczą od imienia Rycz. Inna hipoteza wywodzi nazwę od ryku dzikich zwierząt. Pierwsza wzmianka o wsi Ryczów - Minor pochodzi z 1325 r. Wieś należała do rodu Włodków i wchodziła w skład parafii Chechło. Ryczówek powstał z połączenia Ryczowa Minor (obecnie Ryczówek Rzeka) z Ryczowem Regia (dzisiejszy Ryczówek Górny).

W latach 1394-1406 Adam z Barwałdu Górnego herbu Stary Koń był dziedzicem (przez pierwszą żonę Małgorzatę) Kwaśniowa i Ryczówka. W 1405 r. sołtysem Ryczówka był Andrzej. W latach 1413-35 dziedzicem Kwaśniowa i Ryczówka był Jan Kwaśniowski, zwany też Gambrat (Gamrat), herbu Stary Koń. Żonaty z Elżbietą z Przyłęku miał z nią dwóch synów: Jana i Piotra. Jan z Kwaśniowa w 1416 r. zastawił za 60 grzywien Mikołajowi Mrukowi z Zagórza (parafia Żuraw) swoje dobra Ryczówek. W 1417 r. Jan zastawił za 60 grzywien Stanisławowi Radostce, mieszczaninowi Olkusza, dobra Ryczówek z wyjątkiem sołectwa, a w roku następnym Mikołaj Tur z Zagórza oddalił roszczenia Jana o 7 grzywien, które pobrał od kmieci w Ryczówku gdy miał go w zastawie. Jan Kwaśniowski pozwał również Piotra burgrabiego Ogrodzieńca o dwa konie i rozgraniczenie z Rodakami. Zostali oni obaj zobowiązani do zawarcia ugody we wszystkich sprawach.

Syn wspomnianego Jana – Piotr Kwaśniowski – w latach 1439-1451 był dziedzicem Kwaśniowa i Ryczówka oraz dzierżawcą Bydlina. Jego starszy brat Jan, zmarły w 1475 r., był żonaty z Katarzyną córką Schoffa. W latach 1439-73 był wspólnie z bratem dziedzicem Kwaśniowa i Ryczówka, a w roku 1462 był również burgrabią rabsztyńskim. W latach 1439-1440 Jan jako pozywający między innymi złożył w sądzie wnioski o karę za trzykrotne niestawienie się jego zbiegłych kmieci Macieja i Stanisława z Dupic.

Bracia Piotr i Jan z Kwaśniowa w latach czterdziestych XV w. przeprowadzali różne transakcje i spory majątkowe z właścicielami i dzierżawcami sąsiednich dóbr. W 1451 r. podzielili dobra. Jan otrzymał Kwaśniów, połowę wszystkich młynów w Kwaśniowie i Ryczówku oraz połowę sadzawek na rzece Dębiesznicy i na Niwiskach. Piotrowi przypadła cała wieś Ryczówek aż do potoku Dębiesznica z sołectwem, które bracia wykupili po połowie. Ponadto Piotr otrzymał drugą połowę młynów i sadzawek. W młynach mogli mleć ludzie obydwóch braci. Sadzawka na rzece Czartorii pozostała przy Ryczówku. Lasek koło potoku Niwica oraz ule bracia podzielili między siebie już wcześniej. Prócz tego obaj winni byli wypłacić siostrze 100 grzywien posagu i wyprawy. Podział zabezpieczało 100 grzywien wadium. Po tym podziale nastąpiła regulacja większości wzajemnych zobowiązań, ciężących na braciach Kwaśniowskich oraz ich dłużnikach i wierzycielach.

W latach 1471-99 dziedzicami Kwaśniowa

i Ryczówka byli synowie Jana – Mikołaj, Jan i Andrzej Kwaśniowscy. Jan i Mikołaj z Kwaśniowa w latach 1471-72 byli studentami Akademii Krakowskiej. Wszyscy bracia mieli kłopoty finansowe i niejednokrotnie byli pozywani do sądu za nie wywiązywanie się ze zobowiązań w stosunku do swoich wierzycieli. Zastawili oni m. in. za 34 florenów węgierskich Piotrowi Wiplarowi z Uliny całą Ryczówkę. Z kolei Skarbek i jego żona Elżbieta z Zastępowa wnioskowali o karę dla Jana za zabranie danego im prawem wwiązania w Kwaśniów i prosili o woźnego dla wwiązania ich w tę wieś. W 1492 r. woźny oświadczył, że Skarbkowi i Elżbiecie dane jest wwiązanie z racji długu i kar w wieś Ryczówkę. Wymienieni Skarbek i jego żona Elżbieta wnosili wielokrotnie o karę dla Jana z Kwaśniowa za niezapłacenie długu w terminie, lecz bezskutecznie. Natomiast w roku 1493 Jan Kwaśniowski, dziedzic Ryczówka, zagwarantował Mikołajowi Pieniążkowi z Iwanowic zwrot 200 florenów węgierskich z poręczenia za Janusza Świerczowskiego ewentualnym wwiązaniem w całą swoją wieś dziedziczną Ryczówkę i połowę Przegini, którą dzierżawił. Jan Kwaśniowski chciał wykupić Ryczówkę od Wojciecha Szczepanowskiego, lecz ten nie stawiał się dla przyjęcia pieniędzy. Mikołaj zastawił w 1494 r. Bieniaszowi Pogórskiemu, tenutariuszowi Będzina, za 17 florenów węgierskich 2 łany w Ryczówku, na których osadzeni byli kmiecie Jan Zbysz i Mikołaj Klara, płacący po pół kopy groszy czynszu. Wspomniany już Skarbek ponownie oskarżył Jana i Mikołaja Kwaśniowskich, dziedziców Kwaśniowa, o wyrzucenie go gwałtem z dóbr Ryczówkę. Starosta krakowski nakazał woźnemu wwiązanie Skarbką i jego żony Elżbiety w dobra Ryczówkę, z których zostali gwałtem usunięci przez ww. braci. Ci oświadczyli, że Jan Kwaśniowski zapłacił

im zgodnie z zapisem 50 florenów i 10 grzywien i zapis umorzyli. Andrzej natomiast zagwarantował Wojciechowi Szczepanowskiemu z Bydlina, staroście pilickiemu, zwrot 100 florenów polskich ewentualnym wwiązaniem w całą wieś w Kwaśniowie. Także Rafał Pisarski wnioskował o karę dla Mikołaja Kwaśniowskiego za udaremnienie wwiązania w Ryczówkę zgodnie z zapisem.

W 1500 r. Andrzej z Kwaśniowa zapisał żonie Katarzynie (córce Jana Staszowskiego z Wolbromia) 150 grzywien wiana i 150 grzywien posagu na połowie dworu i ról folwarcznych. w Kwaśniowie. W 1507 r. król Zygmunt I na prośbę Andrzeja Tęczyńskiego i jego żony Barbary zwolnił na rok Jana Kwaśniowskiego, który miał w opiece zamek Rabsztyn, od obowiązku wyprawy wojennej. Dokumenty z 1526 r. wymieniają magistra Mikołaja Kwaśniowskiego, co by potwierdzało, że Mikołaj Akademię Krakowską ukończył.

Inne źródła informują, że w latach 1521-28 dziedzicem Ryczowa i Ryczówka był Mikołaj Kwaśniowski, który w 1528 r. sprzedał Ryczów Jakubowi Pieczowi z Góry Tarnowej. Chodziło tu niewątpliwie o Ryczówkę Górny, zwany w tamtym czasie Ryczowem Leśnym. Wspomniany Mikołaj był prawdopodobnie synem Jana i Małgorzaty z Kwaśniowa. Brak jest jednak potwierdzenia, że oprócz wsi Ryczówkę Mikołaj posiadał również Kwaśniów. Już od połowy XV w. zdarzały się przypadki zbiegostwa kmieci z Kwaśniowa i Ryczówka. Dziedzicami w tym czasie byli Piotr i Jan Kwaśniowscy. W XVI w. właścicielami Kwaśniowa i Ryczówka nadal byli Kwaśniowscy. Dziedzicem Ryczówka był Mikołaj, a w drugiej połowie XVI w. Sebastian Kwaśniowski.

Podobnie jak przedstawiciele innych rodów szlacheckich, także Jan Kwaśniowski inwestował w olkuskie kopalnie i budowę sztolni. Jest wymie-



niony wśród gwarków olkuskich, którzy w 1564 r. uzyskali przywilej króla Zygmunta Augusta dotyczący budowy sztolni Ponikowskiej. Jak wynika z dokumentów, miał dwa udziały w sztolni – tyle samo, co miasto Olkusz. Miał też udziały w olkuskich kopalniach Przeporki i Piasek, których produkcja była bardzo niska. Niestety w jego przypadku inwestowanie w górnictwo zakończyło się bankrutem.

Jan Morawicki występował w sądzie krakowskim przeciwko Barbarze Kwaśniowskiej, wdowie po Sebastianie Kwaśniowskim z Ryczówka, o 100 florenów polskich z tytułu sukcesji. W 1569 r. Jan Kwaśniowski, właściciel Kwaśniowa, przybył przed Sąd Grodzki Krakowski w imieniu swoim i żony, zgłaszając pretensje przeciwko Stanisławowi Rupniowskiemu o 100 florenów polskich trzymanyh bezprawnie od roku, które były zastawem za dzierżawę. W 1570 r. Anna Płazińska, mieszkanka krakowska, wystąpiła w sądzie przeciwko Sebastianowi Kwaśniowskiemu, właścicielowi Ryczówka Mniejszego, o sumę 50 florenów polskich z tytułu spadku po ojcu Marcynie Majkero-wiczu, rzemieślniku krakowskim.

W 1581 r. właścicielem Ryczówka był Stanisław Chełmski herbu Ostoja. Wieś miała 6½ łana kmiecego. Wiemy, że w 1585 r. Barbara Pękowska z Ryczówka, wdowa po Janie Pękowskim, występowała przeciwko Mikołajowi Korycińskiemu o 600 florenów polskich. Z kolei Piotr Pękowski z Pękowic występował przed sądem w imieniu Jadwigi, córki Jakuba Pękowskiego, przeciwko Barbarze Kwaśniowskiej, wdowie po Mikołaju Kwaśniowskim, o sumę 2000 florenów polskich tytułem sukcesji. Żądał też zastawu, o ile pieniądze nie zostaną wypłacone. Jan Kwaśniowski przed sądem, w imieniu własnym i spadkobierców potwierdził, że Barbara z Ryczówka, wdowa po Janie

Pękowskim, zwróciła mu 100 florenów polskich z tytułu zastawu. Jan Kwaśniowski występował także w sądzie krakowskim przeciwko Andrzejowi Niesiołowskiemu o sumę 50 florenów polskich z racji pożyczki zaciągniętej u Jana Staszковского.

W tym samym czasie Jan Kwaśniowski w sądzie krakowskim stwierdził, że Barbarze Pękowskiej, wdowie po Janie Pękowskim, wypłacił 2000 florenów polskich, które kiedyś zaciągnął tytułem pożyczki od jej męża. W 1588 r. stwierdził on także przed sądem krakowskim, że oddał Stanisławowi Grabowskiemu 100 florenów polskich, a Grabowski odbiór tej sumy potwierdził. Ponadto Kwaśniowski poczynił zapis Tomaszowi Radoszowskiemu na sumę 50 florenów polskich. W 1589 r. przed sąd krakowski stawił się Jan Kwaśniowski, właściciel Ryczówka i części Chechła zaświadczać, że z tytułu sukcesji przekazał Krzysztofowi Morawieckiemu 1500 florenów polskich, które były zapisane na tych wsiach. Morawiecki potwierdził odbiór tej sumy i oświadczył, że z tego tytułu nie ma do Kwaśniowskiego, a także do jego sukcesorów, żadnych pretensji. W tym też roku Barbara Pękowska, wdowa po Janie Pękowskim, skwitowała Jana Kwaśniowskiego (syna nieżyjącego Sebastiana) z sumy 650 florenów polskich, która to suma była zapisana na Ryczówku. Ponadto Barbara wypuściła warendę Krzysztofowi Morawieckiemu swoją część w Ryczówku, którą odziedziczyła po Stanisławie Kwaśniowskim. Barbara zeznała również przed sądem krakowskim, że Andrzejowi Radoszowskiemu spłaciła z tytułu sukcesji 60 florenów polskich.

W 1591 r. Jan Kwaśniowski, właściciel Kwaśniowa, zeznał przed sądem krakowskim, że z tytułu spadku wypłacił Krzysztofowi Morawieckiemu sumę 300 florenów polskich. W 1592 r. Jan Kwaśniowski z Ryczówka (syn Sebastiana)

skwitował Małgorzatę, wdowę po Sebastianie Szypowskim (z pierwszego małżeństwa Konopnicką) i Zofię z Kwaśniowa z sumy 2000 złotych polskich. Barbara Pękowska z Kwaśniowskich (wdowa po Janie Pękowskim) zeznała natomiast przed sądem krakowskim, że Jan Kwaśniowski z Kwaśniowa, syn Jana, spłacił jej tytułem posagu 2000 złotych polskich. Kwaśniowski oświadczył, że nie zalega żadnych sum pieniężnych na rzecz Barbary Pękowskiej. Przed sąd krakowski przyszedł osobiście Jan Kwaśniowski z Ryczówka, syn Sebastiana i stwierdził, że Barbara z Kwaśniowskich, wdowa po Janie Pękowskim, nie posiada żadnych zapisów pieniężnych na wsi Ryczówek ani też jej potomstwo nie posiada prawa do sukcesji na tej wsi.

Bracia Stanisław i Jan Kwaśniowscy jeszcze przez okres kilku lat byli właścicielami Kwaśniowa i Ryczówka i gospodarzyli wspólnie lub dobra te oddawali w dzierżawę. Pomimo narastających trudności i kłopotów finansowych, zdołali utrzymać w swoich rękach Kwaśniów i Ryczówek do końca XVI w. Jednak ich dobra były znacznie zadłużone.

Od początku XVII w. dziedzicem Kwaśniowa i części Ryczówka był Jan Słostowski. Swoją część w Ryczówku oddał w dzierżawę Janowi Kwaśniowskiemu pod zastaw 2000 florenów polskich. Jan Kwaśniowski, syn Barbary i Mikołaja, w sądzie krakowskim pozywał Jana Słostowskiego o zwrot 2000 florenów polskich i uznanie umowy za nieważną.

Stanisław Kwaśniowski w 1604 r. występował w sądzie przeciwko Janowi Kwaśniowskiemu o 300 florenów polskich zastawu, według umowy spisanej we dworze w Ryczówku. W 1605 r. Zygmunt, Krzysztof, Samuel i Jan Wilczkowscy z Wilkowic oraz inni wierzyciele występowali w sądzie przeciwko Stanisławowi Kwaśniow-

skiemu o zwrot 2020 florenów polskich z tytułu zastawu, a Hieronim Wilczkowski o spadek po ojcu.

W 1605 r. właścicielem Ryczówka został marszałek wielki koronny Mikołaj Wolski, który przejął Ryczówek od Stanisława Kwaśniowskiego w zamian za jego długi. W akcie przejęcia czytamy: (...) *stało się pewne postanowienie między Jaśnie Wielmożnym Panem Jęduną a Panem Mikołajem Wolskim Marszałkiem najwyższej komisji krzepicko-rabsztyńskiej z jednej strony a Wielmożnym Panem Stanisławem Kwaśniowskim. Pan Kwaśniowski panu marszałkowi [przekazuje] majątności swoje Ryczów i Ryczówek [które] w powiecie lelowskim leżą. Pan marszałek majątek z długów ma oswobodzić. Pan Kwaśniowski ukazuje Panu miłościwemu marszałkowi dług w wysokości 8400. Dług Pana Jarochowskiego 10 sreber, dług panny Pękowskiej 1063, dług Pana Agrozowskiego 1300, dług Pana Swatowskiego 1700 (...). Wszystkie te długi Wielmożny Pan Mikołaj Wolski przyjmuje na siebie.*

Na kilka dni przed śmiercią, 7 marca 1630 r. Mikołaj Wolski zapisał Ryczówek w testamencie ojcom kamedułow na Bielanach w Krakowie. Czytamy w testamencie: (...) *wioski swoje dziedziczne jedną Ryczówek w krakowskim województwie leżącą do tej fundacji i wiecznie temuż świętemu miejscu i klasztorowi oddawam do tego przyczyniam jeszcze i drugą wioskę moją Malecz w księstwie oświęcimskim i zatorskim leżącą tę też wiecznie do tego eremu wyżej wspomnianego zakonu przyłączam i na wieki oddawam (...).* Kameduli oddawali więc Ryczówek w dzierżawę. Wkrótce po przejęciu wsi prowadzili sprawy sądowe o granice między Ryczówkiem a Kwaśniowem – taki stan i ostateczne rozgraniczenie i uregulowanie granicy nastąpiło dopiero 16 maja 1785 r.

W 1634 r. toczyła się sprawa w Trybunale Lubelskim pomiędzy klasztorem Kamedułów w Krakowie – Bielanach, a Albertem Zolewskim, dziedzicem Kwaśniowa i Cieślina o wyznaczenie kopców granicznych pomiędzy lasem zwanym Górką we wsi Ryczówek a lasem Rząsowy we wsi Kwaśniów. W sprawie tej jako świadkowie występowali Jan Kwaśniowski i Jakub Majda. Albert Zolewski, właściciel Kwaśniowa, w latach 1643-46 procesował się z Kamedułami krakowskimi o rozgraniczenie, tj. grunt zwany Górecką w Ryczówku. Sprawa toczyła się w sądzie grodzkim krakowskim. Poddani z Golczowic (starostwo rabsztyńskie) występowali jako świadkowie o granicę z Ryczówkiem.

Właściciel Kwaśniowa Zygmunt Lewikowski procesował się z Kamedułami krakowskimi o granicę z Ryczówkiem. W 1661 r. i latach następnych Lewikowski procesował się o rozgraniczenie lasów kwaśniowskich od dóbr Ryczówka. W jego sprawie jako pełnomocnik występował Jan Juszczyński. W 1662 r. Lewikowski występował w sprawie z młynarzem Maciejem (chłopem z Ogrodzieńca) o granicę w lesie we wsi Ryczówek.

Dzierżawca Ryczówka, poza czynszem, przekazywał kamedułom daninę w naturze. I tak na święta wielkanocne roku pańskiego 1663 oddano serów kop 7, masła kwart 5. W maju tego samego roku oddano 2 faski masła, serów numerowanych 50, serów gorcaczanych 2, a na 23 października oddano do klasztoru kamedułów mleka i śmietany po 4½ kwart, serów numerowanych 80, serów gorsaczanych 4, masła młodego 2 kwarty.

W 1874 r. nastąpiło geometryczne wymierzenie granicy pomiędzy Ryczówkiem Leśnym a Ryczówkiem Górnym i Rodakami. 30 sierpnia 1875 r. Kameduły zawarli kontrakt dzierżawy Ryczówka z Grzegorzem Józefem Kocierzem Klimowicz,

czeńnikiem smoleńskim i jego żoną Franciszką Drozdowiczówną.

W 1785 r. w sądzie krakowskim toczyła się sprawa o wytyczenie granicy pomiędzy Kwaśniowem a Ryczówkiem. Ksiądz Waleńty Męciński występował jako właściciel Kwaśniowa, a ze strony Kamedułów – przeor Gabriel. Sprawę prowadził komornik graniczny Rogala Kosiński. 28 marca 1785 r. nastąpiło wytyczenie granicy i usypanie kopców. Działo się to we dworze w Kwaśniowie. Następną sprawą odbyła się 14 maja 1785 r. w Krakowie. Dalszy ciąg sprawy o granicę miał miejsce 16 maja 1785 r. we dworze w Kwaśniowie. Nastąpiło ostateczne wyznaczenie granicy i zakończenie sprawy. Wytyczenia granicy dokonał Antoni Michałowski – podkomorzy województwa krakowskiego.

W roku 1787 mieszkańcy Ryczówka zaskarżyli i oskarżyli zakon Kamedułów. Oto opis sprawy, który sporządzili ojcowie kameduły:

*Supplika gromady Ryczowskiej podana Najjaśniejszemu Monarsze w Pieskowej Skale dnia 5 czerwca 1787 roku. My uciemiężeni gromada ryczowska w posesji kamedułów bielańskich o mile od Krakowa w pozycji będących, uciekamy się do najłaskawszej dobroci Najjaśniejszego Pana w nieznośnym jarzmie, pokrzywdzeni od tych że ich mości księży, a panom naszym zostających, jako krótko przedstawiamy wyrażamy: iż ta wieś Ryczówek 40 osad ma i 7 póltrólników, 14 zagrodników, 15 chałupników. W sobie zamykająca jest od niejkiej pani starościńcy darowana nam. W paszach lasach grunt średni obfitująca ale na cóż nam się zdała obfitość, kiedy nam jest nad siły nasze i starodawne inwentarze poprzyczyniana pańszczyzna, pownoszone nadzwyczajne różne darowizny – robocizny z gruntów, zabronione do opatów lasy że jedna fure na niedziel dwie i więcej zbierać nie wolno.*

*Paszy w pastwiskach zakazują. Do bydła strzelają i karbowemu kijami zabijając rozkazują i przez to różne nierozumne w chłóście niewinne wcale okrucieństwo wykonują. Przez co wiele wieloletnich sąsiadów zdrowie i życie potraciło. A na to wznie- siona nam jest trzecia rata dymowego nad prawo i konstytucje ustanowiona. Obowiązani jesteśmy na dwie raty dymowego do skarbu waszego królewskie- go mości zapłacić złotych polskich 332. A my nadto trzecią ratę coroczna płacimy złotych 430. A więc uciekamy się do najłaskawszej dobroci, abyśmy się mogli do dóbr waszej królewskiej mości dostać lub tak od Boga i sumienie własne od tak nieznośnego jarzma wyswobodzeni zostali. Zyskawszy to winni jesteśmy za najjaśniejszego pana dożywotnie błagać majestat boski. Będąc najjaśniejszego królewskiej mości i pana naszego miłościwego niegodni poddani gromady ryczowskiej.*

Oto kopia reskryptu księdza suffragana do księdza dziekana Zamoyskiego:

*Na dopełnienie rozkazu pana miłościwego zle- cam księdzu Zamoyskiemu dziekanowi Nowogor- skiemu jako blisko Ryczowa mieszkającemu aby nie- zwłocznie jako komisarz ode mnie deputowany za poprzednia za tym awizacją księdza przeora Klasz- toru Bielańskiego żeby też razem albo sam się sta- wił albo umocowanego do tego zakonnika przysłał do Ryczówka zjechał i tam o materiach zaskarżeń gromady ryczowskiej w tej suplice wyrażonych ściśłą indagacja w najlepszym sposobie uczynił. Jeżeli rzę- dzący ta wsią winnym się pokazują i pokrzywdze- nia gromady wypróbują się, aby tych satysfakcja dla gromady zalecił a na czas przysły sposób przyzwoity obchodzenia się z gromadą pod ług sprawiedliwości i inwentarza. Ale gdyby się też na gromadzie oka- zało że fałszywe zaskarżenia popisali ma oto surowo napomnieć i pryncypatów fałszu małą jaką kara naznaczyć, którą można potem kontrolować-po-*

*straszyć. Co wszystko ksiądz dziekan ma wykonać roztropnie i jak najlepiej a nade wszystko starać się aby porozumienie między gromadą i rządzącym zu- pełnie umorzona została. W Krakowie dnia 6 lipca roku 1787. Podpis: Olechowski sufragan krakowski.*

Poniżej odpowiedź ojców kamedułów na po- wyższe pismo i skargę:

*Działo się we wsi Ryczówku czyli Ryczowie miej- scowości Kamedułów Bielańskich dnia 27 lipca roku pańskiego 1787. Niżej podpisany przez Józefa Olechowskiego biskupa Suffragana, Archidiacona Katedralnego i sędziego generalnego krakowskiego, Orderu Świętego Stanisława Kawalera w Krakowie dnia 6 lipca roku terażniejszego 1787. Do rozpo- znania i załatwienia zaskarżeń gromady Ryczow- skiej przeciwko kamedułom bielańskim tej wsi dzie- dzicom. Najjaśniejszemu Królowi Panu Naszemu Miłościwemu poddanym wyrażonych, deputowany komisarz za poprzedzającą awizacją przeora klasz- toru bielańskiego do wsi Ryczówka czyli Ryczowa zjechałem i w przytomności Gabriela prowincji Polskiej i Litewskiej kamedułów głównego wikarego oraz bernarda asystenta i Leonarda czyli prokuratora rządcy bielańskiego na dniu dzisiejszym gromadę przywitać kazałem i do indagowania [wysłuchania i zapisania – przyp. aut.] skarg i pokrzywdzeń gro- madzkich tudzież do konfrontacji danin i powin- ności terażniejszych z inwentarzem dawnym przy- stąpiłem. Z której to indygnacji i zeznania gromady tudzież z inwentarza z roku 1727 dostatecznie okazało się iż dziedzice żadnej robocizny i daniny lub jakiej innej powinności nad inwentarze dawne i zwyczajnie przyczynili i owszem niektórych danin jako to: ospy, grzybów, orzechów, bukwi, inwen- tarzem roku tegoż 1727 opisanych nie odbierają. Dziesięcinę za lat kilka darowali, kradzieże w lesie, wypasanie łąk i szkody w polach mimo się dopusz- czają tychże. Porannym sposobem nieuciemniają*

*i owszem we wszelkich okolicznościach ziemi po ojcowskiemu obchodzą się. Okazało się dalej z indagacji [rozmowy – przyp. aut.] iż skarbowy dworski ani inny służący żadnego kijem nie bił i nie kaleczył. Gęsi tylko dwie w szkodzie pańskiej jednemu poddanemu zabił, które tenże poddany wziął sobie i nie nagrodziwszy szkody w zbożu uczynionej. Zaskarżenie niby względem trzeciej raty dymowego na nich ułożonego nie jest istotne i rzetelne bo to jest podatek publiczny z departamentu przez komisarzy ułożony, którego oni 212 złotych polskich płacić powinni. Inne wszelkie zaskarżenia bez fundamentalne i fałszywe bądź okazały się. Zapytano potem gromadę dlaczego taką suplikę pełną fałszu najjaśniejszemu panu podali? Odpowiedzieli iż to niektórych przeciwko swoim panom buntujących się uczynili. Preto niżej podpisany komisarz napomniawszy surowo gromadę aby się podobnych fałszów wystrzegali. Do winnego posłuszeństwa swym panom poczuli się, niektórych pryncypałów gromada przeciw swym panom niesłusznie buntujących, karą lekką po kilka dla przestrogi ukarałem. Na ostatek tejże gromadzie nakazałem ażeby powinności dawniejsze mi inwentarzami umocowane jako to: dni robocze, czynsze, ospy, powaby, bez żadnej wymowy, bezzwłocznie i pilnie odbywali i oddawali. Podatki publiczne to jest dymowe i aby wcześniejsze składki dziesięcinę oddawali lub za umową i ugodą one płacili względem lasów aby posług dyspozycji dworskiej zachowali się to jest żeby w każdą sobotę każdy poddany do lasu wyjeżdżając i na jedna furę z drzewa leżanego ile może nabrać ma pozwolenie z temże ostrzeżeniem aby nie ścinał bukowego i sosnowego drzewa i aby nie wywozili za granice pod kara dworską i nad groźeniem szkody. Aby szkód w łąkach i gruntach pańskich czynić nie ważyli się. Zaleciłem które to rozporządzenie moje komisarskie podpisem ręki mojej przy wyciśnięciu pieczętki zwykłej,*

*stwierdzone w jednym egzemplarzu na gruncie kamedułów tej wsi dziedzicom zostawiam a drugi egzemplarz biskupowi sufraganowi krakowskiemu delegującemu dla uczynienia z mojej czynności relacji odesłałem. Podpisali: Benedykt Zamoyski – pleban i dziekan Nowogórski.*

20 października 1788 r. nastąpił pierwszy dokładny pomiar gruntów włościańskich (chłopskich). Tego samego roku odbył się spis mieszkańców. Zgodnie z nim półrolnicy mieszkający w Ryczówku to: Mateusz Adamik, Jan Lelowski, Michał Korczek, Jakub Polan, Wojciech Kudela, Bartłomiej Kazek, Witek Mudyna, Piotr Paż, Piotr Załona, Jan Jagła, Marcin Załona, Franciszek Adamik, Augustyn Klonowski, Kacper Czech, Jędrzej Oruba, Antoni Rębalski, Tomasz Kumela, Łukasz i Izidor Adamik, Franciszek Rębalski, Błażej Załona, Jan i Wojciech Kudela. Zagrodnicy: Mikołaj Jagła, Maciej Paż, Mateusz Klonowski, Jan Latacz, Józef Kaszuba, Maciej Adamik, Jan Korczek, Tomasz Mudyna, Marcin Załona, Jan Jagła, Dominik Sosnowski, Piotr Adamik, Stanisław Motel, Idzi Paż, Marcin Adamik, Wojciech Polan, Piotr Kazek, Franciszek Kazek, Józef Działach, Mateusz Delkowski, Jan Kazek, Kazimierz Działach, Józef Kaszuba, Jakub Polan, Franciszek Rębalski. Chałupnicy: Józef Dukala, Józef Kaszuba, Wojciech Załona, Piotr Polan, Mikołaj Kudela, Jan Czerwiński, Franciszek Adamik, Stanisław Lasowski, Wojciech Mudyna, Wojciech Kumela, Mikołaj Kumela, Bartłomiej Kazek, Stanisław Adamik, Piotr Paż, Stanisław Kazek, Józef Jagła, Jan Adamik, Sobek Korczek, Augustyn Konowski, Kacper Jagła.

20 lipca 1790 r. dzierżawcą Ryczówka został podstarość ryczowski Józef Słomski. Kolejnymi dzierżawcami wsi należącej do kamedułów byli: Leon Strawiński (1792), Józef Markiewicz

(1796) i Antoni Krzyżanowski leśniczy z Ryczówka (1797).

Zachował się spis obowiązków dzierżawcy Józefa Słomskiego, podstarościego ryczowskiego. Dokument został spisany 20 czerwca 1798 r.:

1. *Miedzy różnymi jego obowiązkami jako mądrością czynnością – łaskawością najwięcej powinien być przystojnego życia i obyczajów bez nagany bo za jego postępkami lud pospolity, jako cień za słońcem obraca się i biega, gdyż postępek zwierzchnictwa mającego lud pospolity za sobą pociąga. Jeżeli dobrze i cnotliwie żyje, wiele takich naśladowców nie ma, jeżeli źle i swawolnie, co żywo za jego swawola bieżę, co żywo jego się przykładem potruje i psuje. A że te dobra są duchowne zaleca się panu Józefowi Słomskiemu podstarościemu tutejszemu aby się sam po duchowemu sprawował i czeladkę sobie powierzoną doglądał i wielce postrzegał.*

2. *Zaleca się także roztropnie z ludźmi czyli gromadą obchodzenie się aby i zbytnej powolności i dużej ostrości unikał dla szkodliwych konsekwencji.*

3. *Co do lasów czy to na domowe potrzeby czy to na opał browaru żydowskiego albo dworskiej gorzelni [do tego dołączone są dwie kopie kontraktu – przyp. aut.] podstarości będzie wydawał na piśmie asygnację do leśniczego, a on skąd będzie rozumiał asygnacje użyteczności wydawał. A że las i duże szkody ma podstarości będzie miał obowiązek wglądu do lasu i swoja osoba pilnować aby ludzie postronni jako ludzie tutejsi poddani na potrzeby nie wywozili, tudzież ludzie tutejsi na opał jadący po drwa do lasu aby tylko leżące brali a nie ścinali, jadący zaś do lasu maja się opowiedzieć w dworze a dwór zawiadomi leśniczego i leśnych którzy wszyscy pod zwierzchnictwem pana Józefa Słomskiego terazniejszego podstarościego będą i we wszystkich obowiązkach słuchać go mają: Wszystkie pnie tego-rocznego ścinania w całym lesie jak najpilniej cechą*

*klasztorną porachować i co się będzie potem ścinać na potrzeby dworu lub inne za każdym razem cechą oznaczyć, cecha jednak na każda noc do dworu powinna się odnosić. Leśniczy przynajmniej raz na tydzień ma zrewidować każdą kwaterę, jeżeli pnie bez cechy się w niej znajdują lub szkoda jakaś okaże się, a tak za pnie bez cechy jak i za szkodę leśniczy powinien ukarać i dworowi o tym donieść. Podstarości będzie miał obowiązek leśnym zadysponować aby jeden drugiego kwaterę dwa razy w tydzień obchodził na przemian lub do którejkolwiek kwatery zechce i kiedy mu się będzie zdawało ma posyłać na zrewidowanie pniów nie cechowanych i jakimkolwiek sposobem szkody uczynionej. Każdy leśny posłany na rewizję drugiej kwatery, powinien zaraz uczynić wiadomość i donieść podstarościemu co widział i znalazł w drugiej kwaterze, gdyby zaś utaił szkodę albo nie cechowane pnie, wtedy za dostrzeżeniem czy przez leśniczego czy przez starościego, tak leśny w którego kwaterze będzie szkoda jako i ten który był na rewizji, a prawdy nie powiedział ostro być maja karani. Kwaterę leśniczego niech sam podstarości rewiduje często i leśnego którego zechce do rewizji przeznaczy, a za szkodę mała i nie dozor napomnieć a za większą do zwierzchności klasztornej donieść. Tej dyspozycji do pilnowania tak podstarościemu jako i leśniczemu mocno i najściślej zaleca się.*

4. *Drobiu swego żadnego chować nie powinien, chyba że za pozwoleniem zwierzchności i w ogrodach dworskich żadnego swego wysiewu mieć nie będzie.*

5. *Krów 12 dojnych do wiernych rąk oddają do nowego roku, a od nowego roku zaś od każdej krowy całkowej powinien oddać na rok masła nowej miary kwart 24 i kopę sera <od krowy pół faskowe kwart 12 i pół kopy sera>.*

6. *Za wydanego mleka słodkiego garców 60 po-*

trąci się masła faska jedna i kopa sera, a za trzy kwarty śmietany rachowano będzie jedna kwarta masła.

7. Cieląt od krów pożytkowych połowę co rok przechować ma, a co nie przechowa za każde ciele złotych 8 zapłacić będzie obowiązany, reszta cieląt nie sposobnych do przychówku posprzedawać a pieniądze do klasztoru oddać.

8. W gospodarstwie rolnym jako to w orce i podorywkach, w uprawach wszelkich gruntowych dozór mieć powinien aby wcześniej i regularnie uprawiane, zasiewane i zbierane były. W zbożu rola snopa aby mądle czyli kopy były rachowane i karbowemu opowiedziane a w swoich rejestrach zanotowane.

9. W pańszczyźnie aby mitręgi przez nie dozór nie było i na swój pożytek aby pańszczyzny nie obracać lub darowizna albo pieniędzmi nie była opłacana, w takim razie jeżeli można będzie postąpić sobie powinien, żeby w kupie robiła a nie była rozzerwana.

10. O warzywa tak dla Czeladzi jako i dla potrzeby klasztornej starać się powinien, aby w czasie przyzwoitym plewidłem była po gospodarskiemu opatrzona.

11. W czynieniu szkód w wyrastających zbożach tak zimowych jak i wiosennych także w łąkach i stawach aby pilność była.

12. W wydawaniu lub przyjmowaniu zboża do spichlerza, aby był lub sam obecny lub też sam na swoje miejsce wiernego do miary posłał.

13. Kury także do wiernych rąk oddaje się do nowego roku a po nowym roku zaś od każdej kury oddać będzie obowiązany kope jaj, kapłunów 2 i kurę jedną. Od indyków wszystkich przychówek pański i od gęsi lecz za podskub gęsi jaj kop 5 lub złotych 5 oddać będzie obowiązany.

14. Zaleca się też pamięć o drwach do klasztoru i naczyaniach różnego gatunku potrzebnych, także

o węglach kowalskich, aby wcześniej sobie to wszystko przysposobić, a w czasie potrzeby do klasztoru odesłać.

*Opisanie i podanie Folwarku w Ryczówku w roku 1798 20 lipca.*

Od przyjazdu brama czyli wrota do folwarku z daszkiem gętami krytym, nisko na biegunach drewnianych, wysoko na żelaznych z zamknięciem żelaznym gdzie i furtka na biegunach drewnianych z zaczepką żelazną, dalej wprost idąc most drewniany, który przeszedłszy po lewej ręce furtka do rezydencji księży z klamką drewniana na zawiasach żelaznych, daszek kryty gętami dalej idąc schody drewniane, do sieni rezydencji drzwi na zawiasach żelaznych ze skoblem i zamkiem wewnętrznym, w sieni zaraz po prawej ręce drzwi do stancji na zawiasach z wrzeciędem i skoblem żelaznym także z zamkiem francuskim, dalej kominek z cegły z blacha żelazną, stolowanie i podłoga z tarcic, okna 3 z kratami żelaznymi, w jednym szyba słuczona, pod oknami obok stołu ławy dwie długie, a przy kominku ławeczka jedna, drzwi do komory na zawiasach z wrzeciędem i skoblem żelaznym rączka drewniana do przymykania, okno jedno z krata żelazną. Stolowanie i posadzka z tarcic, wyszedłszy z tej izby do sieni po prawej ręce drzwi do drwalni na zawiasach z wrzeciędem i skoblem żelaznym, stolowanie z tarcic bez podłogi i kwater do okna, kraty w oknie żelazne, dalej po prawej ręce drzwi do kaplicy dworskiej na zawiasach z wrzeciędem i dwoma skoblami gdzie stolownia i posadzka z tarcic, okna dwa całe z kratami żelaznymi, w ołtarzu posąg matki boskiej, obrazów na płótnie malowanych 5, kanony, mszał, krucyfiks mosiężny 1, lichtarzyków drewnianych 2, szczytce 1, ampulek szklanych para 1, obrusów na ołtarz 2, nakrywka na ołtarz 1, portaty 11, ornatów 4 to jest biały czerwony niebieski czarny, alba 1,

*humerał 1, ręczników 2, pasków 2, welów 3, korporalów 2, palek 3, burs 3, puryfikatów 2, kielich w tabernakulum 1, dzwonek 1, skabellum 1, wyszedłszy z kaplicy po prawej ręce drzwi do komórki gdzie na gorzałkę, na zawiasach z zamkiem i klamka wewnątrz, gdzie stolownia i podłoga z tarcic okno jedno z krata żelazną.*

W 1800 r. kolejnym dzierżawcą Ryczówka był Brzozowski, a wójtem Antoni Rembelski. Następnym dzierżawcą był Józef Silberger (1806), a po nim – Kazimierz i Magdalena Strawińscy z Grabowy (1808). W tym samym 1808 r. dzierżawcą został Walenty Chyliński i pozostał nim do 1831 r. Z tego właśnie okresu pochodzi kolejne źródło, czyli opis inwentarza:

*Inwentarz – Budowli dworskich wsi Ryczówka Ojców Kamedułów Konwentu Bielańskiego dziedzićami. Walentemu Chylińskiemu w roku 1810 spisany.*

*Opisanie dworu Ryczowskiego wraz z zabudowaniami: Z drogi olkuskiej jest wjazd do dworu mostem z drzewa z krokiew i słupem między parkanami opatrzone, dalej jest brama czyli wrota duże z tarcic grubych z poręczą na hakach grubymi gwoździami z dołu i z góry umocowane na hakach żelaznych wyżej niż na biegunach drewnianych, daszkiem na dwa szory pokryte i między parkanami z obydwu stojące. Od których jadąc po lewej ręce komór dachem dobrym pokrytym nad którym są wywieńczone kominy dwa murowane. Przed tym dachem od parkanu przy wrotach ciągną się z obydwu stron sztachety aż ku wschodowi słońca – dobre i drugie ku dworkowi z furkami na zawiasach żelaznych ze skoblami takimi i haczykiem jednym między są dwa ogródki. Wchodząc do rezydencji dworskich są do sieni schody i drzwi dobre grube i na zawiasach i hakach żelaznych ze skoblem*

*z zamkiem, kluczem i antabką żelazna w sieni. Posadzka z cegły cała nie zrujnowana, powała z tarcic dobra. Przed sienią jest dzwonek do dzwonięcia na msze święte i na pacierz odmawianie a pomiędzy jest kaplica schody dobre, drzwi z zamknięciem skoblem i wrzeciążem opatrzone. Po prawej zaś stronie jest izba do której drzwi dobre na zawiasach i hakach żelaznych z zamkiem złym francuskim, kluczem z wrzecionami, skoblami i klamkami żelaznymi. Okien 3 z kratami żelaznymi, w których trzy szyby sztukowe, powała i podłoga z tarcic dobre, kominek i piec z cegły murowane z blachy żelaznej zamykania – w tej izbie są drzwi do komory na zawiasach i hakach żelaznych bez zamka ze skoblem. Powała i podłoga z tarcic, okno jedno z krata żelazna w którym tylko jedna kwatera z szyba a drugiej połowy nie ma, drugie okno bez kwater tylko okiennica drewniana zamknięte jest i bez kraty. Dalej na wschód do pralni bez drzwi w której okienko małe z szyba sztukowana z tej wchodząc do sieni drzwi na zawiasach i hakach żelaznych bez zamka zabite. Kaplica w środku do której drzwi w pół otwierane na hakach i zawiasach żelaznych z wrzeciążem i skoblem żelaznym. Powała i podłoga z tarcic ona dwa okrągławe całe z kratami żelaznymi. W ołtarzu osoba Matki Bożej robota snycerska ustawiona i innych obrazów na płótnie malowanych Zwiastowania, Zaślubienia, Ukrzyżowania pana Jezusa dwa, zesłanie ducha świętego i matki boskiej częstochowskiej kielich z patyna złożony jeden, ornatów cztery, alba jedna, pasków dwa, ampułki dwie z białego szkła, mszał jeden, dzwonek jeden, obrus na ołtarz z przykryciem, lichtarze dwa. W kaplicy po prawej ręce drzwi do komórki na zawiasach i hakach żelaznych z zamkiem oranżeryjnym z wrzeciążem i skoblami dwa ma, okno jedno w pół zamykane z małych szyb z krata żelazna, powała i podłoga z tarcic z tej komórki druga komórka*



z drzwiami na zawiasach i hakach żelaznych z haczykiem także żelaznym z oknem jednym małym z szybami z krata na wpół otwierane, powała i podłoga z tarcic. Dalej zaś idąc izba druga do której drzwi na zawiasach i hakach żelaznych bez zamka tylko ze skoblem, powała i podłoga z tarcic, okien 3 z kratami żelaznymi w kwaterze jednej szyba przyciemniona a w drugim ołowiem przeciągana, szafa zielona malowana z 8 szufadkami i drzwiczkami na zawiasach i haczykach żelaznych bez zamka, piec nowy z kominem nad dach wymurowany z blacha żelazna z której izby wychodząc do sieni są drzwi na zawiasach i hakach żelaznych z haczykiem, skoblem klamka i zamkiem bez klucza. Naprzeciwko dworu zaś jest folwark a przy wrotach wyżej opisanych stoi kompas marmurowy w słup drewniany oprawiony i wicia żelazna opasany. Ten folwark pod dachem nad którym wymurowany komin z gliny w walki pleciony. Przed sienią mostek a do sieni są drzwi na zawiasach i hakach żelaznych z klamka i zasuwka drewniana, powały nie ma podłoga z desek, okienko szklane z krata drewniana, po lewej stronie są odrzwia do której drzwi na hakach i zawiasach żelaznych i skoblem do zamykania na kłódkę, podłoga i powała z tarcic, okien dwa bez krat, piec ceglany z kominkiem przy którym ławeczka do siedzenia. Alkierzko do którego bez drzwi tylko odrzwia są, powała i podłoga z tarcic, okno jedno z czterema szybami zaszklone otwierane – wychodząc z tam tąd są drzwi do komórki na zawiasach i hakach żelaznych, powała i podłoga z tarcic, okno jedno małe szklane z żelazna krata w tej komorze piwniczka malutka drzewem cembrowana do której drzwi na biegunach, z tej izby wychodząc naprzeciwko - Piekarnia do której drzwi na zawiasach i hakach żelaznych z klamka drewniana, podłoga tylko w połowie, przy której piec piekarski z cegły, powała z tarcic, okien trzy małych z szyba-

mi, szafa z trzema polkami drewnianymi z drzwiami lakierowanymi na zawiasach i hakach żelaznych. Grudza na cielęta z dwiema drabinkami małymi z tej piekarni wychodzi się do obory. Obora do krów dojenia, bez drzwi, z powała z tarcic i podłogą z dylów, żłobem i drabina opatrzona. Dalej zaś miejsce na jałownik z powała z tarcic i podłoga z dylów gdzie żłób jeden i drabina jedna, drzwi na zawiasach i hakach żelaznych, którymi wychodzi się na około. Do których schodząc z mostku schody dobre, tu są chlewy cztery i na krowy szopa, w chlewkach drzwiczki na biegunach z żłobami bez drabin, dach strzecha stara pokryty. Dalej wychodząc jest wozownia darnicami pokryta do której drzwi w pół otwierane na biegunach z wrzeciążem żelaznym do zamykania na kłódkę. Stajnia do której drzwi w pół otwierane na biegunach z wrzeciążem żelaznym do zamykania na kłódkę w której dwa żłoby, dwie drabiny i komora na obroki dla koni, drzwi na biegunach, wrzeciążem i skoblem żelaznym opatrzone. Dalej zaś drwalnia jest z drzwiami na biegunach z wrzeciążem i dwiema skoblami. Dalej jest piwnica w sadzie murowana i słoma pokryta od wierzchu, do tej piwnicy schody reperacji potrzebują, drzwi na zawiasach i hakach żelaznych z dwoma skoblami i wrzeciazem. Idąc ku wschodowi słońca jest mostek przy którym stoi młynek do mielenia zboża, gontami pokryty ale pokrycie reperacji potrzebuje, drzwi na hakach i zawiasach żelaznych z wrzeciazem i skoblem, w środku wszystkie młynarskie rekwizyty i narzędzia. Przy tym jest zaraz gorzelnia do której drzwi w pół otwierane na czterech zawiasach i hakach bez skobla i wrzeciąża na zasuwkę tylko zamykane, w tej powała i podłoga z tarcic z rekwizytami do palenia gorzałki, jest tam dwa garce z przykrywkami z czterema rurami miedzianymi, z dwiema rulnicami w których obręczy żelaznych sześć, kocioł żelazny jeden, cztery konwie

to jest dwie małe i dwie duże, przecierów trzydzieści do zacierania w tej gorzelnii i w dwóch tam będących komórkach. Okien znajduje się 4 małe z szybami, powata i podłoga z tarcic, ta gorzelnia dachem pokryta nad którym komin wyprowadzony z gliny w walki pleciony nieco potrzebuje reperacji. Wychoząc z tej gorzelnii jest most z poręczami z jednej strony za tym mostem obora na woły w niej troje drzwi znajduje się podłoga, żłoby, drabiny i dół na wywary ocembrowany. Dalej idąc koło stawu jest spichlerz mały w którym znajdują się wrota duże stoczyste na biegunach z antabą żelazną, wrzeciazem i skoblem jedna połowa bez kilku tarcic, wchodząc zaś do tego spichlerzyka jest mostek i drzwi pojedyncze na zawiasach i hakach żelaznych z zamkiem i kluczem, z wrzeciazem i skoblami dwiema i łańcuszkiem do kłódki, powata i podłoga i sąsieki z desek, dach zły potrzebuje reperacji. Po pogorzeli stodoły przez ogień jest na zachód wystawiona nowa stodoła przed dworem o dwóch boiskach, nowym pokryta dachem, z czterema wrotami na przestrzał w pół otwieranymi z których dwoje drzwi na hakach żelaznych a następne dwoje na biegunach w każdych drzwiach są furtki na zawiasach i haczykach żelaznych, o ta stodoła opiera się drabina duża na wypadek ognia. Dalej jest węglarnia - potrzebuje reperacji do której drzwi na biegunach z wrzeciazem i dwiema skoblami i kłódką „do stodoły jest kłódek cztery” dalej saparkanezle potrzebują reperacji „opisane są przy budowalch dworskich” miejscami są zrobione z desek a miejscami z żerdzi są stawiane, Dalej Młyn drugi zdezelowany naprawy potrzebuje w tym młynie jeden kamienny zły a drugiego wcale nie ma. Gorzelnia druga jest także reperacji potrzebuje.

W roku 1815 w Ryczówku była karczma, browar, wyrabiano gonty i produkowano wódkę. Prowadzono także szczegółowe księgi wysiewu

zbóż. Z tego roku pochodzi kolejny spis mieszkańców:

*Działo się na Bielanych dnia 14 września 1815 roku. Wyszczególnienie mieszkańców: Zagrodnicy: Łukasz Kazek, Tomasz Stachura, Mateusz Delkowski, Maciej Paś, Józef Mudyna, Bartłomiej Kazek, Marcin Adamik, Piotr Adamik, Wojciech Pilarski, Maciej Oruba, Maciej Adamik, Antoni Rembelski. Chałupnicy: Dominik Sosnowski, Mateusz Rembelski, Józef Działach, Michał Czecha, Tomasz Jarząbek, Andrzej Oruba, Tomasz Gieszczyk, Michał Jagła, Jan Czerwiński, Grzegorz Załona, Andrzej Kazek, Mikołaj Kudela, Karol Kazek, Piotr Golek, Filip Czecha, Jakub Jagła, Błażej Bandura, Andrzej Lisowski, Wincenty Krajzanecki, Kacper Jagła, Karol Kudela, Stanisław Adamek, Wojciech Wróbel, Marcin Karczek, Wojciech Pawlik, Marcin Gajowy. Komornicy: Kacper Świerczek, Jan Szapelak, Aejatu Słonikowa, Wawrzyniec Kołodziej, Apolonia Lataczka, Kunegunda Kaszubina, Magdalena Czeszyna, Agata Jaworska, Wojciech Załona, Augustyn Klonowski. Póbrolnicy: Piotr Misul, Bartłomiej Kazek, Jan Leszowski, Błażej Załona, Wojciech Kudela, Jan Podleski, Michał Korczek, Tomasz Kumela, Maciej Klonowski, Paweł Kopeć, Szymon Załona, Grzegorz Paś, Stanisław Kazek.*

W 1826 r. miało miejsce oddanie dzierżawy Ryczówka na rok przez Walentego i Wiktorię Chylińskich plebanowi w Liszkach Józefowi Raciborskiemu. W 1827 r. w Ryczówku było 71 domów i mieszkało w nich 437 osób. W roku 1828 Tomasz Stachura był sołtysiem, a Wojciech Kudela radnym. W 1833 r. dzierżawcą został Józef Kłosowski – w tym samym roku zbiegł jednak do Brzozówki, pozostawiając Ryczówek.

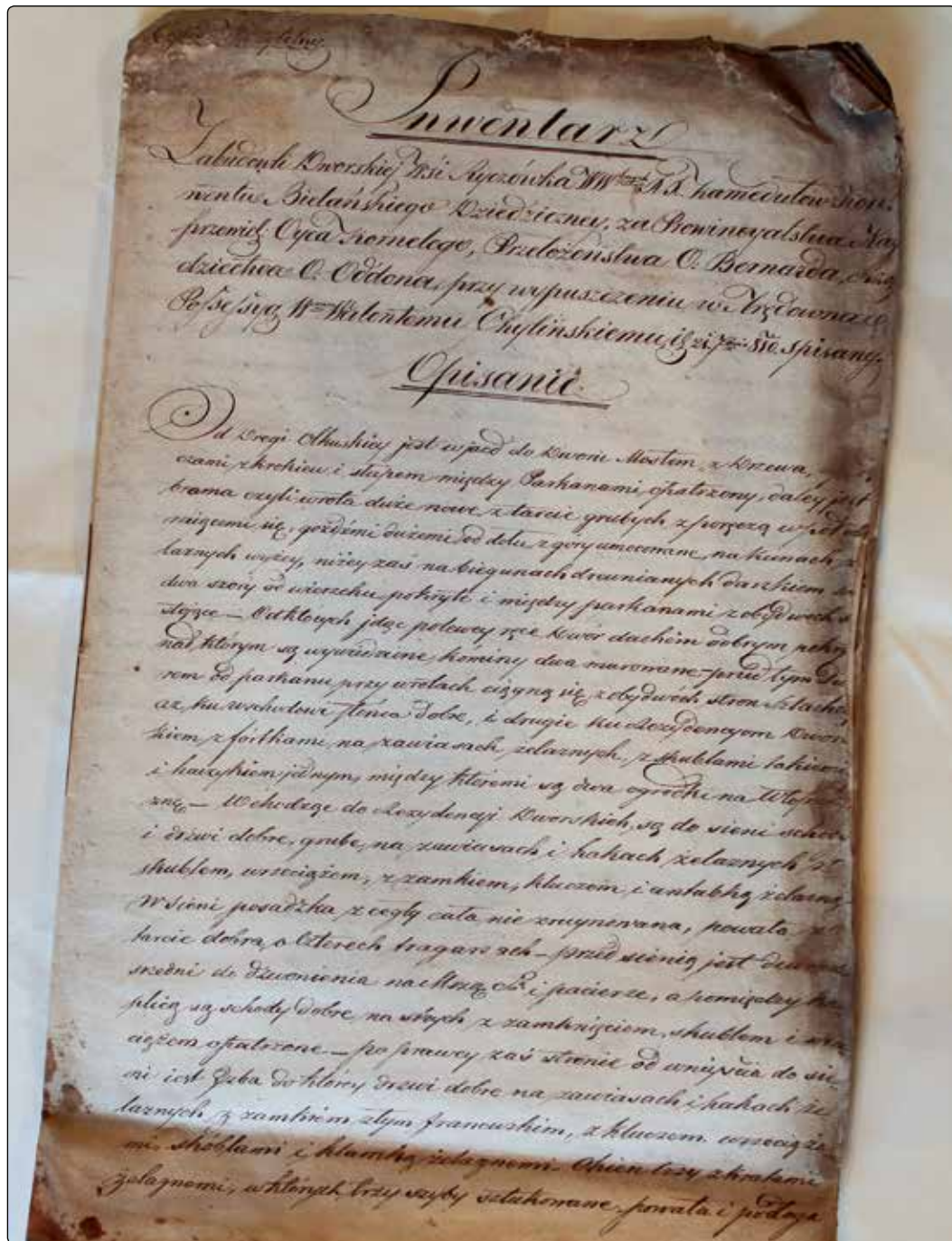
W latach 1837-46 dzierżawcą był Aleksander Borkowski. W 1838 r. został wprowadzony przez komisarza olkuskiego nakaz, aby wszystkie ko-

miny w budynkach dworskich były murowane, a nie gliniano-słomiane (powodowały one pożary). W roku 1838 sołtysem był Jan Rębelski, a w 1839 – Adam Latacz. W 1839 r. miał miejsce spór pomiędzy dziedzicem Rodak a dziedzicem Ryczówka o to, że ten pierwszy bezprawnie wypasa 28 krów na łąkach Ryczówka. W 1840 r. wycięto na Godawicy 410 sążni drzewa bukowego. W roku 1842 wypalano (lasowano) wapno – jeden piec pomieścił 6 sążni kamienia. W 1843 r. Aleksander Borkowski nakazał zakupić cynkowe tabliczki z numerami domów – zapłacił za nie 1341 złotych i 17 groszy (dla porównania: z dzierżawy wsi zakonnikom płacił co rok 5000 złotych). W tym samym roku nakazał także wymurować nowy komin na folwarku w mieszkaniu ekonoma, za co zapłacił 98 złotych. W tym samym roku ustalił, kiedy można polować w lasach i kiedy można wycinać drzewo. Co roku dzierżawca mógł wyciąć 100 sążni drzewa twardego i 100 sążni drzewa miękkiego (kubicznego) na potrzeby dworu i gorzelni. Utrzymanie w dobrym stanie płotów i rowów należało do dziedzica, materiały gwarantował klasztor. Dziedzic miał także obowiązek chronić budowle od ognia (wyznaczał na każdą noc po dwóch chłopów, którzy chodzili i doglądali zabudowań, aby uchronić je przed pożarem). Borkowski był bardzo światłym człowiekiem, nakazał nawet wyrobienie nowych pieczętek dla sołtysa i wójta.

W roku 1846 dziedzicem został Józef Kugler i pozostał nim do 1850 r. W 1866 r. Rosjanie skonfiskowali dobra Ryczówek zakonowi Kamedułów, przy czym nie wypłacili im żadnego odszkodowania, a wieś wtedy była warta w kwocie złotych polskich 39 317,50 (trzydzieści dziewięć tysięcy trzysta siedemnaście rubli i pięćdziesiąt kopiejek). Administratorem Ryczówka zo-

stał Alojzy Procner, pisarz gminny. Wartość wsi w roku 1868 wynosiła 10 041,48 (dziesięć tysięcy czterdzieści jeden rubli czterdzieści osiem kopiejek). Obszar dworski zajmował 71 włók 5 mórg i 46 prętów powierzchni. W 1868 r. wójtem został niejaki Domagała, w tym samym roku spis podaje, że lasów było 886 mórg i 268 prętów. Sołtysem był Szymon Adamik.

Warto wspomnieć, że ponoć podczas potopu w Ryczówku stacjonowały wojska szwedzkie, które spustoszyły wieś oraz sprowadziły epidemię cholery. Cmentarz zmarłych mieszkańców na epidemię znajdował się pod Świniuszką (obecnie ul. Laski).



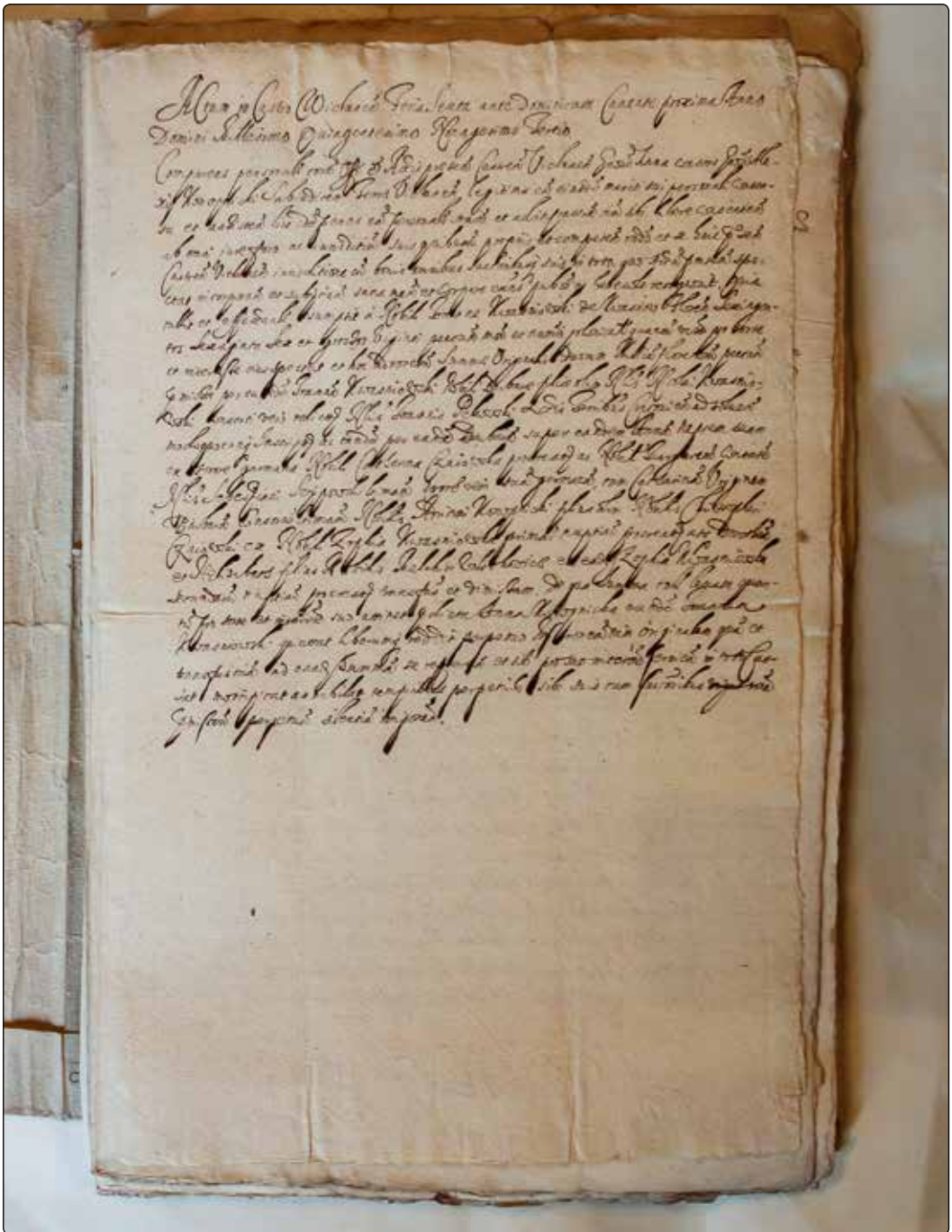
Il. 1. Inwentarz zabudowań dworskich wsi Ryczówka, 1810 r.



Il. 2. Kontrakt dzierżawy Konwent-Klasztor a Walenty Chyliński, 1822 r.

Imię i nazwisko	Wiek	Stan	Wzrost	Waga	Barwa włosów	Barwa oczu	Barwa skóry	Barwa rąk i nóg	Barwa zębów	Barwa języka	Barwa śliny	Barwa potu	Barwa łez	Barwa krwi	Barwa moczu	Barwa kału	Barwa włosów	Barwa paznokci	Barwa skóry	Barwa rąk i nóg	Barwa zębów	Barwa języka	Barwa śliny	Barwa potu	Barwa łez	Barwa krwi	Barwa moczu	Barwa kału
Jan Kowalski	45	Polak	170	70	Czarna	Niebieska	Żółta	Czerwona	Biała	Żółta	Żółta	Żółta	Żółta	Żółta	Żółta	Żółta	Czarna	Czerwona	Żółta	Żółta	Biała	Żółta	Żółta	Żółta	Żółta	Żółta	Żółta	Żółta
Jan Kowalski	45	Polak	170	70	Czarna	Niebieska	Żółta	Czerwona	Biała	Żółta	Żółta	Żółta	Żółta	Żółta	Żółta	Żółta	Czarna	Czerwona	Żółta	Żółta	Biała	Żółta	Żółta	Żółta	Żółta	Żółta	Żółta	Żółta
Jan Kowalski	45	Polak	170	70	Czarna	Niebieska	Żółta	Czerwona	Biała	Żółta	Żółta	Żółta	Żółta	Żółta	Żółta	Żółta	Czarna	Czerwona	Żółta	Żółta	Biała	Żółta	Żółta	Żółta	Żółta	Żółta	Żółta	Żółta

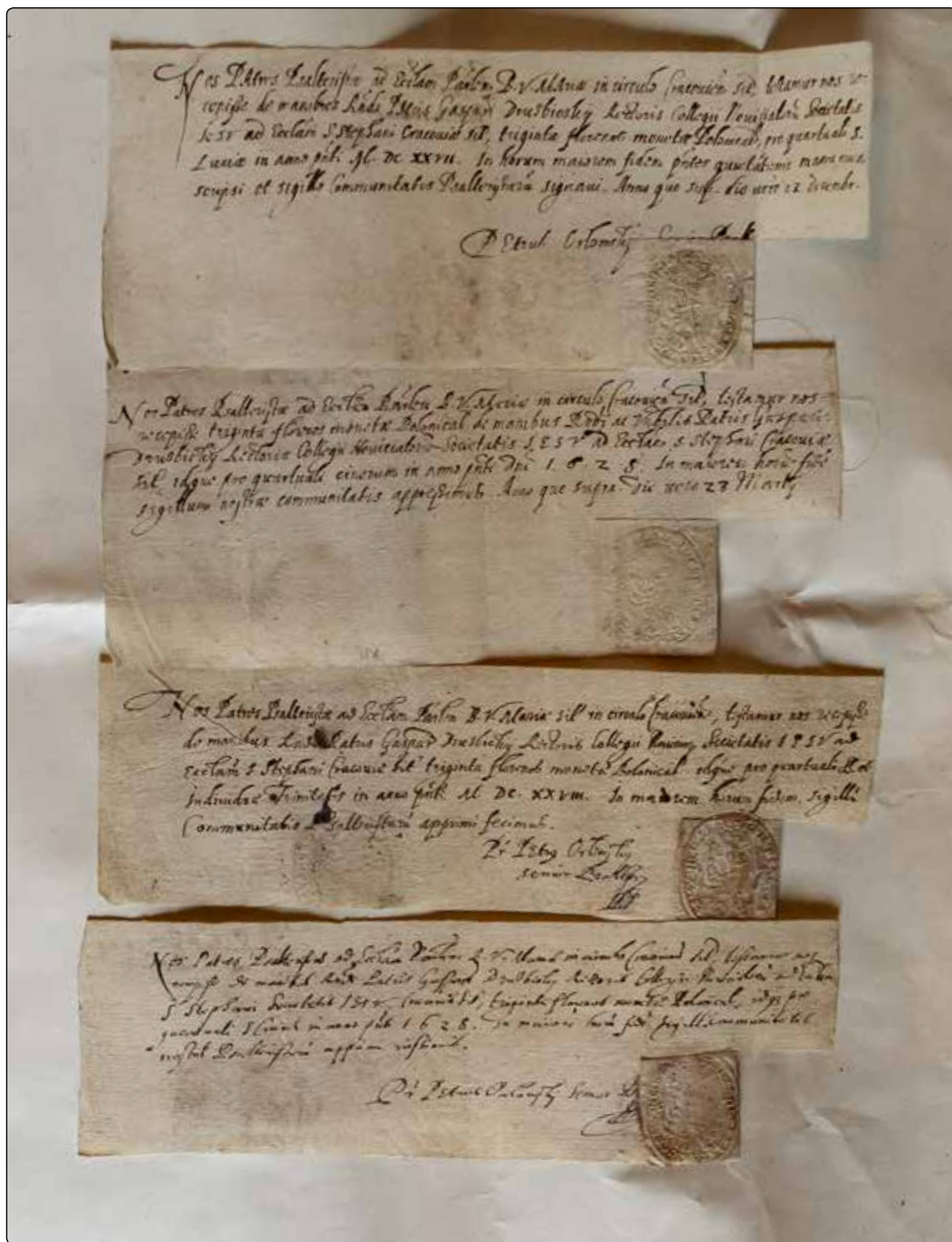
Il. 3. Wykaz rolników i posiadanych przez nich pól z roku 1788



Il. 4. Kontrakt potwierdzenia zakupu wsi Ryczówka przez Jana Kwaśniewskiego, 1593 r.

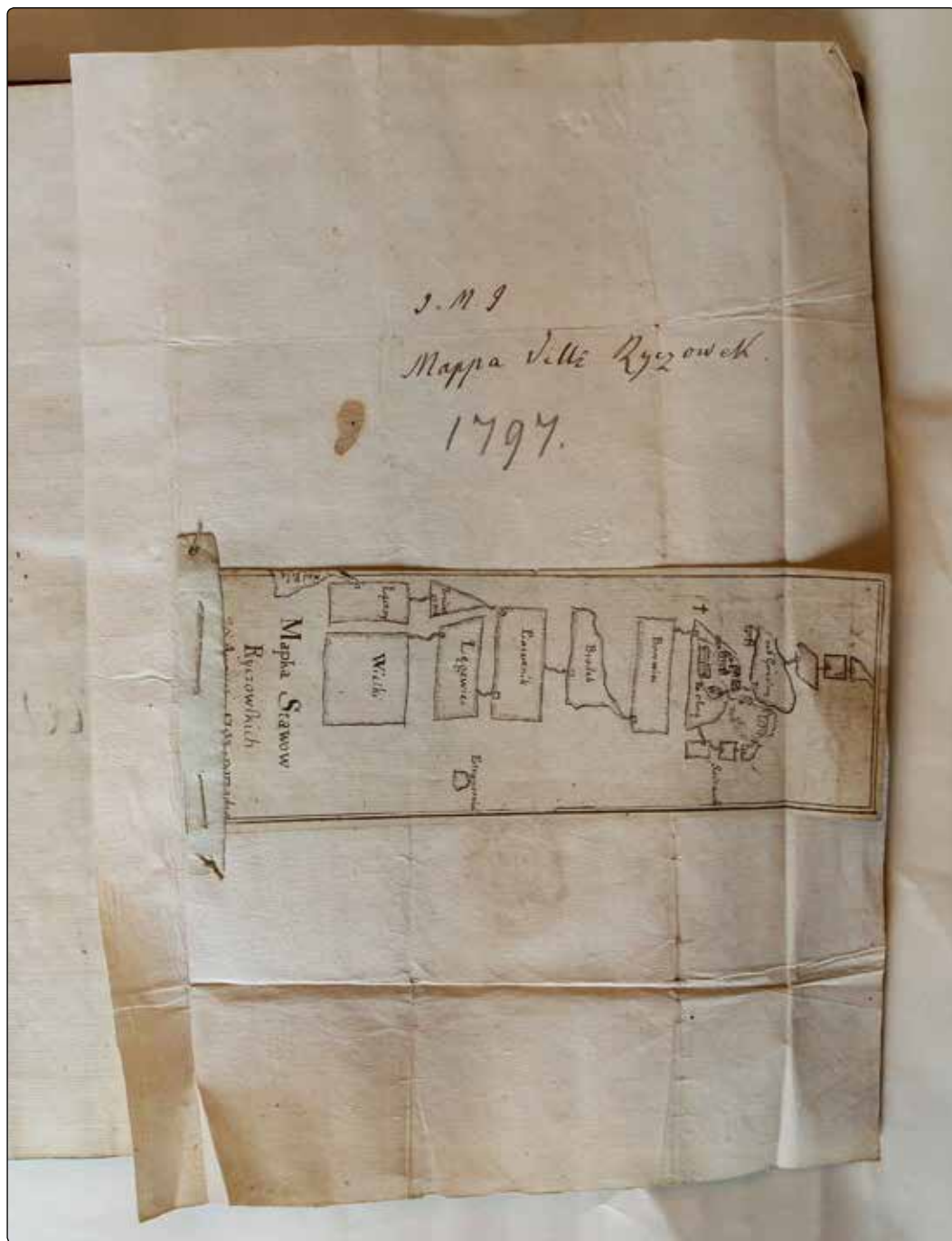


Il. 5. Testament Mikołaja Wolskiego z 1630 r.

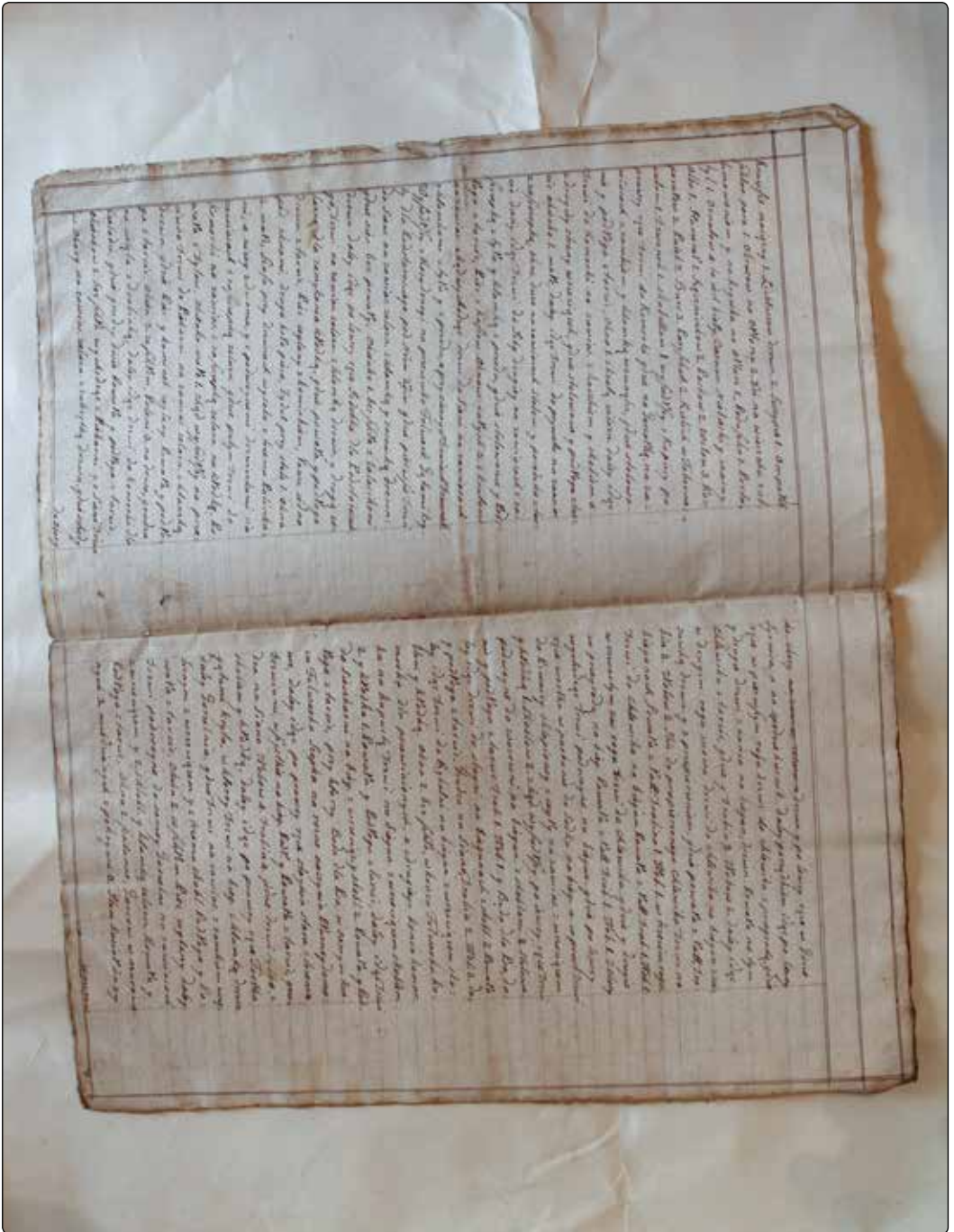


Il. 6. Kwity potwierdzające przyjęcie уплаты za dzierżawę Ryczówka, 1628 r.





Il. 7. Mapa stawów Ryczówka, 1797 r.



Il. 8. Opis Kościółka wraz z wyposażeniem z roku 1793

**Bibliografia:**

- Dziechciarz O., Przewodnik po ziemi olkuskiej. Gminy Klucze i Pilica, Olkusz 2000.
- Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego, t. 1, pod red. F. Kiryka i R. Kołodziejczyka, Warszawa – Kraków 1978.
- *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 2, [w:] *Opera Omnia. Jana Długosza kanonika krakowskiego dzieła wszystkie*, t. 8, Kraków 1864.
- Łabęcki H., Górnictwo w Polsce: opis kopalnictwa i hutnictwa polskiego pod względem technicznym, historyczno-statystycznym i prawnym, t. 2, Warszawa 1841.
- Rymut. K, Nazwy miejscowe północnej części dawnego województwa krakowskiego, Wrocław 1967.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich (on-line), t. 10, Warszawa 1889, [dostępny na:] [http://dir.icm.edu.pl/Sownik\\_geograficzny/Tom\\_X/info](http://dir.icm.edu.pl/Sownik_geograficzny/Tom_X/info) (dostęp 29.02.2020).
- Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu (on-line), [dostępny na:] <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/> (dostęp 29.02.2020).
- Wyjątek z testamentu Mikołaja Wolskiego, marszałka w. kor., założyciela Kamedułów na Bielanach pod Krakowem, żyjącego za panowania Zygmunta III, [w:] *Przyjaciół Ludu, czyli Tygodnik potrzebnych i pożytecznych wiadomości*, t. 8, E. Günther, Warszawa 1841.
- Archiwum Księży Kamedułów na Bielanach w Krakowie:
- Inwentarz z roku 1663 (rękopis).
- Opis folwarku w Ryczówku z 1798 roku (rękopis).
- Pomiar wsi Ryczówka z 1788 roku (rękopis).
- Spis obowiązków dziedzica Józefa Słomskiego z roku 1798 (rękopis).
- Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego:
- Wykaz studentów.
- Władysław Karolczyk Kwaśniów w latach 1388-1918. Rękopis. Książka niepublikowana.





**Olgerd Dziechciarz**

Z dziejów epidemii na ziemi olkuskiej

# Olgerd Dziechciarz

*Z dziejów epidemii na ziemi olkuskiej*



*Il. 1. Triumf śmierci czyli dżuma. Rysunek z epoki*

To pewne – rok 2020 za przyczyną groźnego koronawirusa zapamiętany zostanie na wieki; za dziesięć, dwadzieścia, pięćdziesiąt i sto lat będzie wspomniany tak, jak w zeszłym stuleciu rok wybuchu II wojny światowej. Jednak epidemie działające na rodzaj ludzki nie są czymś wyjątkowym

w dziejach świata, a nawet można się pokusić o opinię, że są czymś naturalnym – czymś, co towarzyszy nam od tysięcy lat. Tyle tylko, że zaparzeni we własną wielkość z trudem przyjmujemy do wiadomości, iż są jeszcze niebezpieczeństwa, na które nie znamy remedium. Oczywiście prę-

dziej niż później znajdziemy lek, opracujemy szczepionkę (prace są już bardzo zaawansowane), ale póki to nie nastąpi, pozostaje nam słuchać zaleceń służb medycznych i zachowywać spokój, zwłaszcza zaś nie ulegać panice. Nie zaszkodzi też – a kto wie, czy nie pomoże – tradycyjna metoda walki z wszelkimi epidemiami i innymi nieszczęściami, metoda stosowana przez naszych przodków przez stulecia: modlitwa do Stwórcy i wiara w Jego uzdrawiającą moc.

Czy zachowały się jakieś ślady dawnych epidemii, które dotknęły nasz region? Tak, są takie: np. w Olkuszu, na Zagajach, był kiedyś cmentarz choleryczny. Podobna nekropolia znajdowała się też pod lasem na Pomorzanach. Co ciekawe, nazwa tej obecnej dzielnicy Olkusza bywa utożsamiana z pomorem, czyli zarazą, aczkolwiek historycy utrzymują, że jednak pochodzi ona od wziętych do niewoli mieszkańców Pomorza, którzy zostali tu osiedleni w okresie panowania Bolesława Krzywoustego. Cmentarze choleryczne znamy też m.in. z Kosmolowa, Sławkowa, Sąspowa, Wierzbicy (przysiółek Przychodu zwany Ojcowem), Wolbromia (na tzw. Kozinie). W miejscu zwanym Olsie przy drodze z Sąspowa do Gościńca istniał „cmentarz choleryczny” (taką nazwę podaje K. Tomczyk), którego ślady widoczne były jeszcze w latach siedemdziesiątych, zaś „Cholerny cmentarz” – w sąsiedztwie Ojcowskiego Parku Narodowego. Taki cmentarz miał się również znajdować w lesie pod Żuradą w miejscu, gdzie dziś stoi się kapliczka pw. św. Stanisława – wskazywać by na to miały dawne przekazy, że wznosi się ona na kopcu usypanym z pozostałości po jakiejś nekropolii. Na możliwość, że był to cmentarz ofiar epidemii, może wskazywać również znaczne oddalenie tego miejsca od skupisk ludzkich. Z przekazów ustnych

wiadomo, że przed pierwszą wojną okoliczni mieszkańcy w sąsiedztwie kapliczki spalali słomę, używaną podczas obmywania ciał ludzi zmarłych na zarazę i przygotowywanych do pochówku.

W szaleństwie, jakiego jesteśmy świadkami, nie pozostaje nam nic innego, jak próbować opanować emocje i uspokoić się. Ażeby ten chwalebny stan osiągnąć, najlepiej sięgnąć po dzieła opisujące podobne sytuacje w przeszłości, gdy – uwierzcie, drodzy Państwo – nasi przodkowie mieli zdecydowanie mniejsze szanse na przeżycie, a jednak przetrwali. Sięgnąłem zatem po „Dekameron” Boccaccia, dzieło powstałe ok. w 1350 r. we Florencji, które to miasto przeżywało podówczas kolejną zarazę morową. Dżuma rozprzestrzeniała się wtedy po Europie w tempie nieporównywalnie mniejszym, niż dziś koronawirus, za to ze skutkami dużo pośępniejszymi: wszak umarło wówczas kilkadziesiąt milionów mieszkańców Europy. Ubocznym skutkiem zarazy było rzeźzone dzieło Boccaccia, czyli spisane opowieści grupki uciekinierów z Florencji, którzy – w oczekiwaniu na koniec pomoru – znudzeni opowiadają sobie różne, na ogół pikantne historie: *Ilekratnie, miłe damy, pomyślę o wrodzonym wam współczuciu, zaraz wystawiam sobie, że dzieło niniejsze będzie miało dla was smutny i przykry początek. Zaczyna się ono bowiem od wspomnienia morowej zarazy, strasznej i żalostnej dla każdego, kto był jej świadkiem albo też jakimkolwiek sposobem o niej uznał. Nie chciałbym jednak, abyście przeraziły się, nim czytać poczniecie, i pomyślały, że przez cały czas czytania płakać i wdychać będziecie. Niechajże ów smutny początek będzie dla was tym samym, czym dla wędrowców stroma i spadzista góra, za którą skrywa się miła i piękna równina. Im trudniejsze było wejście i zejście, tym słodsze jest późniejsze odetchnienie.*





Il. 2. Kapliczka św. Stanisława w lesie pod Żuradą. Fot. Olgerd Dziechciarz

**Morowe powietrze.** Wg dziejopisa Jana Długosza, morowe powietrze panowało na ziemiach polskich wielokrotnie: m.in. na początku XI wieku (1303 r., 1306 r.), w końcu XII w. (1186 r.), a także na początku XIII w. (kilka fal od 1205 r. do 1228 r.) i w pierwszej połowie XIV w. (również kilkakrotnie, od 1301 r. do 1319 r.). Nie wiemy na ogół, jakie choroby wywoływały wtedy zarazki – dżumę, cholere, tyfus czy ospę. Wiemy natomiast, że był to posępny czas, który przyniósł śmierć wielu ludzi. Mamy także pewność, że po najazdach tatarskich, w drugiej połowie XIII w., pojawił się na naszych ziemiach trąd.

Natomiast wspomniana wcześniej tzw. czarna śmierć, czyli dżuma z połowy XIV w. dotarła – ponoć via Węgry – i do ówczesnego Królestwa Polski. Dżuma to choroba zakaźna małych ssaków, głównie szczurów, która przenosi się na człowieka najczęściej wskutek ukąszeń przez przenoszące bakterie pchły, a także a także poprzez bezpośredni kontakt z zarażonym zwierzęciem lub drogą kropelkową od drugiego człowieka. Ze względu na objawy, zwana też bywa gorączką krwotoczną. Choroba w Krakowie, gdzie pojawiła się w 1360 r., zabiła ok. 1/3 z 15 tys. mieszkańców stołecznego miasta. Teraz wirus groźny jest przede wszystkim dla osób starszych; wtedy umierali głównie biedni, którzy żyli w skrajnie niehigienicznych warunkach, a poza tym nie mogli uciec z zadżumionego miasta. W ostatnich latach XV w. pojawiła się w Polsce ciężka choroba weneryczna przenoszona drogą płciową – kiła, którą miała przywleć z pielgrzymki do Włoch pewna pobożna niewiasta (tę historię znamy z dzieła Macieja Miechowity).

**Papież w Olskuszu.** Wielka zaraza dotknęła Olskus w 1571 r. i trwała od maja do grudnia. W Olskuszu chwalimy się, że w 1588 r. gościł u nas Ippolito Aldobrandini, czyli późniejszy papież Klemens VIII. Z jakiego to powodu się u nas pojawił? Ano właśnie, to ciekawa historia. Urodzony w 1536 r. we włoskim Fano, nauki pobierał młody Aldobrandini dzięki stypendium od kardynała Alessandro Farnese. Łatwo mu było też piąć się w górę, bo szlak przecierali jego starsi bracia. Pracując w papieskich trybunałach

Roty i Sygnatury, dał się Ippolito poznać jako wybitny prawnik. W 1585 r. został wybrany kardynałem, a trzy lata później, w 1588 r., trafił do Polski z misją legacką. Gdy jednak legat przebywał w stołecznym Krakowie, już w pierwszym roku swojej misji, zapanowała tam... zaraza, która zabiła w krótkim czasie ponad 6 tys. mieszkańców miasta. Nie znalazł się w tym nieszczęsnym gronie legat Aldobrandini, bo podobnie jak inni możni – zoczył ci, których było na to stać – opuścił zarażone morem miasto. Aldobrandini przedłożył, wtedy jeszcze czyste, olkuskie powietrze nad krakowski zaduch. Mieszkał w Olkuszu kilka tygodni; oczywiście towarzyszyła mu świta. Srebrne Miasto bardzo mu się spodobało. W pozostawionej przez siebie relacji pisał, że miasteczko jest „bardzo wygodne i wesołe”, ma „bardzo wygodne mieszkania” i „bardzo piękne domy”, a olkuszanie „dość dobrze się mają”. Zwrócił jeszcze uwagę, że Olkusz jest „dość czysty”, dodał jednak do tej pochwały: „jak na warunki polskie”.

Wiadomo, że odprawiał msze św. w kościele pw. św. Andrzeja. W kaplicy św. Anny na ścianie widnieje nawet fresk z portretem Aldobrandiniego, ale pochodzi on już z późniejszych czasów. Po zakończeniu misji legackiej (której głównym sukcesem było uzyskanie zwolnienia z polskiej niewoli dla arcyksięcia Maksymiliana Habsburga), jeszcze w tym samym roku wyjechał Aldobrandini do Rzymu, gdzie został jednym z kandydatów do papieskiego tronu. W staraniach o tę najwyższą kościelną godność mógł liczyć na poparcie wdzięcznej mu austriackiej dynastii. Kiedy w ciągu półto-



Il. 3. Klemens VIII, fresk w kaplicy w bazylice olkuskiej. Fot. Olgerd Dziechciarz

ra roku zmarło czterech nowo wybranych papieży (Sykstus V, Urban VII, Grzegorz XIV, Innocenty IX), konklawe zdecydowało się wybrać na stolec Piotrowy pobożnego Ippolito. To było 30 stycznia 1592 r. Świętobliwy Klemens VIII (bo takie wybrał sobie imię) miał wtedy 54 lata i cieszył się opinią wybitnego jurysty. Jego pontyfikat jest jednak różnie oceniany – to przecież za jego rządów rzymska inkwizycja spaliła na stosie wybitnego humanistę Giordana Bruno.

**Epidemie w czasach nowożytnych.** W Sławkowie, na zachodnim skraju miasta – widać ją z drogi krajowej nr 94 – stoi murowana kapliczka

z namalowanym na blasze wizerunkiem patronki, św. Rozalii. To bodajże najstarsza przydrożna kapliczka słupowa na naszym terenie – pochodzi z 1536 r. Odnowiona została, jak wiemy, w 1630 r., kiedy to w Sławkowie panowała zaraza. Zachował się na niej napisany wówczas staropolszczyzną tekst, który pozwolę sobie zacytować: *Instinkto*

wym grobie. Ciała zwożono wozami w skrzyniach albo między deskami, tak zwanymi gnojnicami. Do dołu wrzucano je widłami. Proboszcz zarządził modły – chodzono po Sławkowie z wizerunkiem patronki od moru św. Rozalii, ksiądz błogosławił domy i kropił ich wnętrza święconą wodą. Na koniec wierni dotarli pod rzeczoną kapliczkę



Il. 4. Rynek w Olkuszu i komenda obwodu w 1914 r.

*diri. Noclek chrześcijański odnowił ten słup znaku Męki Pańskiej. W tym roku głod mor przez cały rok trwając siła tam narzekał o głodem umierając nie wybiegał scep w bidiał odeslich. Rozmaitość trawy y Rzeczy podleisich. W tim roku korzec zita stawił po złotych ośm. 1630. Z tekstu wynika, że pomór dotknął podówczas nie tylko ludzi, ale także bydło i inne zwierzęta gospodarcze. A za korzec żyta liczono sobie po osiem złotych. Rok ten bardzo źle się zapisał w dziejach Sławkowa, o czym wiemy z dawnych podań; ludzi zmarło wówczas tak wielu, że ponoć grzebano ich w jednym, maso-*

– modlono się tu całą noc. Podobno wtedy miał nastąpić cud: zaraza ustąpiła. W podzięce za wysłuchanie modlitw – odnowiono kapliczkę Męki Pańskiej, ale od tej pory jej patronką była św. Rozalia. Podobnie mocna wiara w uzdrowieńczą moc obrazu, ale innego, znalezionego przy drodze we wsi Łąka w parafii Sławków, pojawiła się w podczas zarazy w 1711 r. Ludzie gromadzili się przy tym obrazie, a inicjujący modły kropili ich święconą wodą i – rzecz jasna – zbierali datki.

Niezwykle tragiczna dla naszego kraju była epidemia z lat 1651-52, która w samym Kra-

kwiecień zabrzała do grobu 30 tys. ludzi. Wielka zaraza, która wtedy wyludniła stołeczne miasto, nie inaczej postąpiła w Olkuszu, gdzie w latach 1652-53 „zmarło powietrzem” wśród samych tylko rzemieślników i handlarzy 37 osób (trzeba do tej liczby dodać ich nie uwzględnione w zestawieniu rodziny). A po zarazie nastął potop szwedzki, podczas którego olkuskie górnictwo (a tym samym miasto) doznało kolejnego ciosu – górnicy, których Szwedzi wywieźli do kopania podkopów pod murami obleganego przez nich klasztoru w Częstochowie, zostali wybiti... przez obrońców. Opuszczone i nie konserwowane przez górników kopalnie i sztolnie odwadniające niszczały. Rekwizycje ołowiu i kontrybucja nałożone na Olkusz przez wojska szwedzkie dopełniły klęski Srebrnego Miasta. Można powiedzieć, że zarazy i wojny, dwie wielkie plagi Rzeczypospolitej XVII w., w dużym stopniu przyczyniły się do upadku Olkusza w następnym stuleciu.

W roku 1653 morowe powietrze dosięgło również Żarnowca – dowodem, jakie żniwo zebrała w tym mieście śmierć, niech będzie informacja, że pozostało w nim wówczas tylko 16 rzemieślników, w tym 2 szewców; dla porównania w 1620 r. szewców było 20, piekarzy 17, rzeźników 9, a byli jeszcze garncarze – nawet sto lat później ich liczba nie wróciła do dawnego poziomu. Dwa lata po epidemii Szwedzi spalili całe miasto; po tych klęskach liczba ludności Żarnowca spadła z półtora tysiąca o dwie trzecie. Ciekawy i znamieny jest wątek olkuski, który wynikł w kwietniu 1680 r., kiedy to zaraza ponownie zapanowała w naszym mieście – a był Olkusz podówczas jednym z największych spośród 71 miast Małopolski. Wtedy to „zmarło powietrzem” aż 95 mistrzów cechowych, kramarek i straganiarek (a i w tym wypadku trzeba doliczyć do tego znacznie więk-

szą liczbę członków rodzin i służby). Mieszkańcy gremialnie opuścili wtedy Srebrne Miasto. Nie oszukujmy się, nigdzie nie byli witani z otwartymi rękami. Morowe powietrze, tak jak obecny wirus, przymusza ludzi do separowania się od potencjalnych zarażonych. Kto więc był z Olkusza, ten był zagrożeniem. Wtedy to wiosną 1680 r. władze miejskie stołecznego Krakowa ogłosiły, że każdy przybywający z Olkusza, a nie posiadający świadectwa zdrowia, jak i ten, kto się tam uda (nieważne czy kupiec, czy kramarz) „gardłem karany będzie”. Latem wystawiono pięcioosobowy konny patrol, którego zadaniem było zawracanie z drogi do Krakowa podejrzanych o roznoszenie zarazy: „żadnego nie będą puszczać po gościach bez atestacyjnej panów swych i plebanów, tak ze wsi, jak i miasteczek”. Tych, których łapano na podrabianiu rzeczonych dokumentów wysyłano do lazaretów; wiadomo, wiązało się to z ogromnym ryzykiem śmierci, wszak podówczas szpitale były raczej przytułkami, a w okresie zarazy po prostu umieralniami. Jesienią tego samego roku ponowiono zakaz przyjazdu do Krakowa kramarzom z zarażonych terenów, czyli głównie z Olkusza – wciąż za jego złamanie karano „gardłem”.

Pamiętne były także zarazy z XVIII w., z okresu wojny północnej, w której Rzeczpospolita formalnie nie brała udziału, a mimo to po naszych ziemiach grasowały i siały spustoszenie wojska różnorakiego autoramentu – rosyjskie, szwedzkie, pruskie i saskie. Tak, obce wojska częstokroć przywlekały ze sobą jakieś ciężkie choroby, ale przecież ponadto grabiły i mordowały ludność cywilną. Nie konserwowana miesiącami Sztolnia Ponikowska zapadła się i przestała odwadniać górotwór. Były to już czasy kompletnego upadku miasta, którego gospodarka – z braku ludzi i kapitału – już się nie podniosła. Olkusz stał się mo-

rzem ruin, o czym przekonać się możemy patrząc na jego widoki z tego okresu (np. rysunek Dominika Deutscha czy akwarela Zygmunta Vogla). Właściwie było niemal wymarłe; w murach miejskich ostało się trochę szlachty i ludności żydowskiej.

**Cholera.** W XIX w. częste na ziemiach polskich były epidemie cholery. Tę bardzo groźną

kości siedem razy. W Polsce pojawiła się wraz z wojskami rosyjskimi, które walczyły przeciwko powstańcom listopadowym (zmarł na nią np. rosyjski marszałek Iwan Dybicz). Podejrzewa się również, że właśnie na cholere zmarł w 1855 r. w Konstantynopolu wieszcz Adam Mickiewicz (patrząc na maskę pośmiertną autora „Dziadów”



Il. 5. Pozostałości cmentarza cholerycznego w Kosmolowie. Fot. Olgerd Dziechciarz

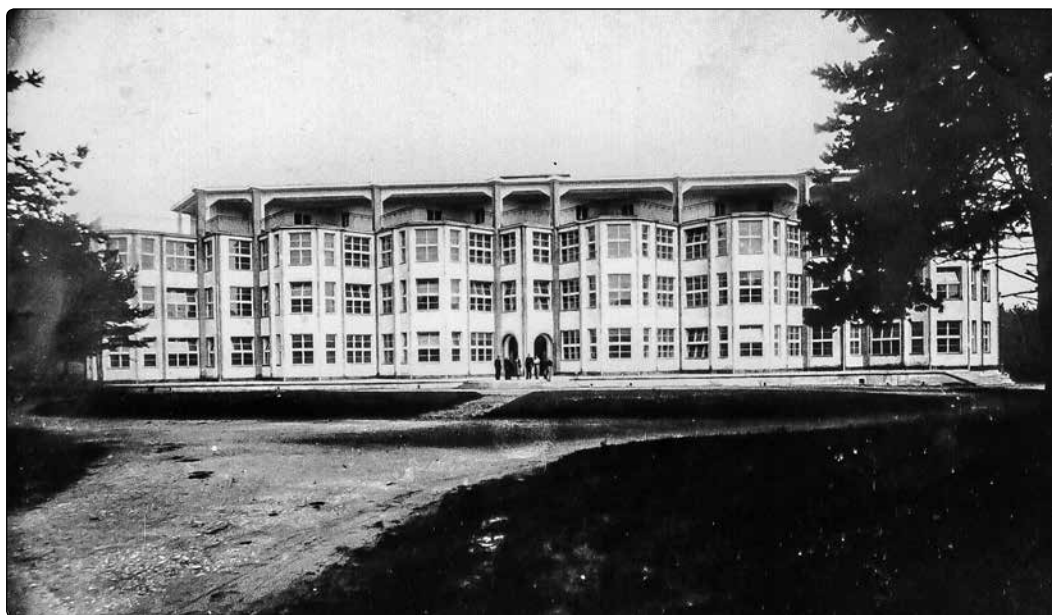
chorobę powodują bakterie ze szczepu przecinkowców cholery, którymi można się zarazić poprzez układ pokarmowy (występują w jedzeniu i wodzie). Nieleczona w połowie przypadków kończy się śmiercią. Jeszcze w 2001 r. zanotowano na świecie ponad 182 tys. zarażonych cholere (głównie w Azji i Afryce), zmarło – 2728 osób. Pandemia cholery miała miejsce w dziejach ludz-

można zobaczyć charakterystyczne dla tej choroby wyostrenie rysów i zapadnięcie oczu).

W pierwszej połowie XIX w. dramatyczne chwile za przyczyną epidemii chorób zakaźnych – zwłaszcza cholery – przeżywał Sławków. Pierwsza fala tej ostatniej dotarła do Sławkowa w 1831 r., ale umarło wtedy tylko kilka osób (pochowanych na cmentarzu w lesie). Jednak – jak to mówią –

co się odwlecze, to nie uciecze; miasto miało liche dochody, a będąc biednym nie zatrudniało na etacie lekarza, przez co zaniedbano także sprawy sanitarne. Najbliższy lekarz był w szpitalu pw. św. Błażeja w Olkuszu, ale leczenie w nim było kosztowne i nie każdego było na nie stać (wśród pacjentów przeważali więc żołnierze). Zresztą, bez poręczenia od burmistrza – który dawał słowo, że chory mieszkaniec jego miasta zapłaci za kurację – chorych nie przyjmowano. A jeśli chory nie zapłacił, wtedy musieli się nań składać wszyscy właściciele nieruchomości (taka sytuacja miała miej-

stanowisku Maksymiliana Lehry, miasto znów zostało bez lekarza. A tymczasem w następnym roku wybuchły epidemie tyfusu i szkarlatyny. Dość szybko (bo już po kilku zgonach) pojawił się w Sławkowie lekarz powiatowy, ale jedyne, co zrobił, to pozostawił w biurze Magistratu „instrukcję dawania pomocy na szkarlatynę i gorączkę tyfusową” oraz rachunek za usługę i koszty dojazdu na kwotę 3 rubli 92 kopiejek. Mieszkańcom pozostały tylko modlitwy – tym bardziej, że wnet pojawiła się ponownie cholera. Wtedy właśnie powstał się w mieście „cholerny cmentarz”.



Il. 6. Sanatorium w Rabsztynie (Jaroszewcu). Fotografia przedwojenna

sce w 1850 r., gdy 375 mieszczan sławkowskich założyło po 2,5 kopiejki za leczenie w olkuskim szpitalu ubogiego współobywatela Franciszka Michalskiego). Przez kilka lat Sławków lekarza miał – od 1840 r. do 1846 r. obowiązki takie wypełniał za 400 zł rocznie chirurg miejski Feliks Massalski, ale po jego śmierci i krótkim epizodzie na tym

Jak pisał w wydanych w 2001 r. „Dziejach Sławkowa” Zbigniew Matuszczyk, *wydarzenia, które rozegrały się wówczas w Sławkowie, do dzisiaj wspominane są ze zgrozą i przerażeniem. Epidemia cholery opanowała wówczas całe miasto. Ludzie zamykali się w domostwach, chcąc uchronić się przed zarażeniem. Było jednak coraz więcej zmarłych*



Il. 7. Sławków, kapliczka św. Rozalii

*i coraz mniej chętnych do ich pogrzebania.* W książce „Przydrożni świadkowie historii” Józef Liszka cytuje mieszkankę miasta Józefę Szeląg, opowiadającą historię o „cholernym cmentarzu” w Sławkowie – nekropolii, która znajdowała się niedaleko dworca kolejowego (dziś jedynym

śladem po nim jest kapliczka domkowa pw. św. Krzysztofa). Kobieta, pochodząca ze znanej w Sławkowie rodziny Olkuskich, wspominała opowieść jej ojca, że w czasie opisywanej epidemii ludzie z objawami choroby, odprowadzający zmarłych – bywało, mając już dość wszystkiego, pogodzeni z losem i obawiający się, że nie będzie ich miał kto pochować – sami kopali sobie groby i czekali przy nich na śmierć. Ponieważ cierpieli w męczarniach, cmentarz zamienił się w straszne miejsce, bynajmniej nie ciche i sprzyjające kontemplowaniu przemijania. *Ludzie umierali i umierali... – opowiadała Józefa Szeląg – aż doszło do tego, że w Sławkowie pozostało przy życiu zaledwie siedem rodzin, a wśród nich nasza rodzina Olkuskich.* Aż tak źle nie było, ale faktem jest, że podczas epidemii z 1841 r. zmarło ponad 300 obywateli miasta, w tym wielu z tzw. pierwszego garnituru (jak choćby jeden z najbogatszych mieszczan, Kazimierz Najderski). Gdy w 1852 r. Sławków, nauczony przykrym doświadczeniem sprzed 11 lat, przygotował się na kolejną epidemię cholery (postanowiono zorganizować doraźny szpital, zatrudnić lekarza i dodatkowe osoby do grzebania umarłych), choroba szczęśliwie ominęła miasto. Sam sławkowski „cholerny cmentarz” nie zachował się do naszych czasów, choć według J. Szeląg jeszcze w 1973 r. *utrzymywany [był] w należytych porządku. Ja pamiętam groby zadbane, z trawnikiem, wysokimi krzyżami drewnianymi jedno i dwuramiennymi [czyli krzyżami prawosławnymi – dop. OD]. Cmentarz ogrodzony był długimi żerdziami.*

Charakterystyczne, że XIX-wieczne epidemie cholery wracały – czasem już w następnym roku, innym razem po kilku latach czy po dekadzie. Na przykład w parafii Raclawice, obejmującej wsie: Raclawice, Czubrowice, Zawada i Szklary, epi-

demie cholery na pewno miały miejsce w latach: 1830, 1831, 1848, 1855, 1885 i 1899. Potwierdzają to dane z ksiąg metrykalnych, w których liczba zgonów z tych lat przeważa nad liczbą urodzeń. Podobnie było w Pilicy, w której w pierwszej połowie XIX w. szybko rosła liczba ludności (w 1845 r. liczyła już 4 tys. mieszkańców), ale ten trend został wyhamowany między innymi za sprawą nawiedzających miasto epidemii cholery w latach: 1830-1837, 1853, 1855, 1856, 1861, 1892-1895 i 1899.

Jedną z ostatnich pandemii cholery na ziemiach polskich w 1894 r. dotknęła mocno również nasz region. W 1890 r. ludność powiatu olkuskiego wynosiła 105 464 osób. Kilka lat później, w 1894 r., nieco stopniała, gdyż we wschodnich i północnych miejscowościach powiatu szerzyła się wspomniana epidemia. Pierwsze zachorowanie zanotowano 6 czerwca w Smoleniu, w ciągu kilku tygodni było już 196 chorych. W dwa dni po zachorowaniu zmarło 129 osób. Ocenia się, że na choroby wirusowe w XIX w. zmarło ok. pół miliona obywateli zamieszkujących tereny Polski.

Cholera powróciła na ziemię oluską w pierwszym roku I wojny światowej. Wspomina o tym szef olkuskiej straży pożarnej Jan Jarno w swoich kontrowersyjnych, ale jako źródło historyczne niezwykle ważnych dziennikach, które prowadził w latach 1914-20. 12 listopada 1914 r. Jarno zanotował o pierwszym sygnale zbliżającej się epidemii: *Nocował u mnie jeden ludowy nauczyciel z Preszburga (Bratysława – dop. red.) który wiele rzeczy mi opowiedział, mianowicie że w okolicach Zagłębia w armii austro-węgierskiej wybuchła cholera która sporo zabiera ofiar. Szpitale w Olkuszu przepelnione chorymi i rannymi, których setkami codziennie do Krakowa odwożą, napływają zaś oni*

*przeważnie nocami do miasta z różnych stron prawie. Sporo z nich kończy życie tu na miejscu, a ciała ich bez trumien bywają na miejscu w ogródkach i to bardzo płytko zakopywane przez sanitariuszów nie czyniących sobie z trupami żadnych ceremonii. Trzy dni później kontynuował interesujący nas wątek: (...) oto zawleczono do miasta cholere azyatycką, która wprawdzie jeszcze ludności się miejscowej nie czepiła, za to jednak w szeregach armii austro-węgierskiej w zastraszający szerzy się sposób, codziennie kilkunastu trupów wynoszą na nowy cmentarz, który dziś zostanie poświęcony wprawdzie już jednak załęgły go w sporej ilości ciała zmarłych na tę straszłą epidemię. W celu zapobieżenia szerzenia się w armii tej zarazy zaczęto ją szczepić żołnierzom, czy jednak będzie to radykalnym środkiem powstrzymania wobec wysoce niehigienicznego zachowania się armii pomocnem rzeczą bardzo wątpliwa. O godzinie 2ej po południu odbyło się poświęcenie nowego cmentarza; w uroczystym pochodzie wzięły udział wojska austriackie (...). Wracając z cmentarza spotkaliśmy 3 wozy trupów żołnierszych, wszyscy oni zmarli na epidemię cholery. Gdy 19 listopada Jarno pisze o sporej liczbie umierających codziennie rannych żołnierzy, zaznacza: *daleko więcej umrze na cholere, która szerzy się w zastraszający sposób, a nawet już i pomiędzy ludnością miejscową w Olkuszu trafiają się wypadki śmierci wskutek epidemii, pisma zaś donoszą, że we wsi Okradzionowie i Krzykawie tuż za Bolesławem umiera dziennie po kilkanaście osób.* Dzień później, wspominając o kilku zmarłych na cholere mieszkańców Olkusza i tłumacząc przyczyny zapadnięcia na nią m.in. głodem, zauważa: *Grzebanie zaś epidemicznych zmarłych żołnierzy wbrew prośbom i protestom mieszczan odbywa się tuż pod miastem masowo i zaledwie na łokieć płytko, sanitariusze i grabarze twierdzą, że na nowy cmentarz**



*zmarłych nosić lub wozić jest za daleko, ich władze jak zwykle i tu ich tolerują.* Jeszcze tylko raz do końca 1914 r. Jarno wspomina o epidemii; potem albo ta wygasła, albo po prostu – zajęty relacjonowaniem wydarzeń natury wojskowej – o cholery już nie pisze.

Tej sprowadzonej przez żołnierzy epidemii z 1914 r. doświadczył też Bolesław, gdzie w dawnym drewnianym budynku szkoły, w sąsiedztwie siedziby gminy uruchomiono nawet szpital polowy. Podczas porannego obchodu lekarz nie wchodził do środka, tylko zaglądał do chorych przez okna. Zmarłych najpierw wynoszono do szkolnego ogródka, a dopiero stamtąd furmankami zawożono na cmentarz. Jak pisał Józef Liszka, dramatycznej sytuacji zdrowotnej towarzyszyła przecież hekatomba wojny światowej: *Wszystko to odbywało się przy grzmotach dział i świecących nocami łunach na horyzoncie.*

Dzięki badaniom K. Tomczyka mamy szczegółowe informacje na temat śmiertelności wierzni w parafii Raclawice podczas epidemii ospy w 1915 r. Jak wynika z metryk, zmarło wtedy 136 osób – niemal wszyscy na ospę (wyliczona przez badacza średnia zgonów w tej parafii z lat 1810-1910 wynosiła 62 osoby, czyli w 1915 r. umieralność była dwa razy większa). W kolejnym roku – również na ospę – zmarło tam 120 osób.

**Tyfus.** Kolejną epidemią, która dotknęła nasz region, był tyfus, czyli dur brzuszny (choroba zakaźna, która wywoływana jest przez pałeczki Salmonelli). Pojawiła się ona w powiecie olkuskim w latach 1917-1919 (miejscami trwała nawet w 1921 r.). W samym tylko grudniu 1917 r. w Pilicy na tyfus plamisty zachorowały 43 osoby (8 zgonów). Dwa lata później bardzo ucierpiał Bolesław, w którym podczas epidemii na tyfus zapadło 1161 mieszkańców tej gminy, a zmarło

131. Aż kilkaset osób zmarło wtedy w Sławkowie, a byłoby ich zapewne jeszcze więcej, gdyby nie ofiarne służba miejscowego lekarza Czesława Wasilkowskiego i pomagających mu wolontariuszy. 101 lat temu można było przeczytać w „Kronice Powiatu Olkuskiego”: *Tyfus plamisty zawleczony [został – dop. OD] do pow. Olkuskiego przez Rusinów, ewakuowanych z Wołynia przez b. okupantów austriackich w 1918 r. i rozmieszczonych po wsiach naszego powiatu.* Epidemia tyfusu również w latach 1918-19 nie ominęła dotkniętej uprzednio przez ospę parafii Raclawice, gdzie w pierwszym roku umarło nań 128 osób, a w drugim 149.

Opanowanie epidemii wymagało środków i ofiarności nielicznego personelu medycznego. Choć wzrost zachorowalności na choroby zakaźne (w tym tyfus) nastąpił już w latach 1916-17, to jednak najgorsza sytuacja nastąpiła w 1919 r. Przyczyn tego stanu rzeczy można szukać w fakcie, że na ten czas przypadł największy ruch ludności (przemarsze wojsk i jeńców wojennych oraz ich zakwaterowanie przez wojsko austriackie we wsiach powiatu olkuskiego). Właśnie w 1919 r. w powiecie olkuskim służby medyczne zarejestrowały 7 297 przypadków tyfusu, ale leczenie szpitalne zdołano zapewnić tylko 1 900 osobom (dane są nieco rozbieżne, np. W. Kallista podaje, że zachorowało wówczas i było leczonych w domu prawie 6 tys. mieszkańców, zmarły zaś aż 532 osoby). Większość więc leczyła się w domu, co według pracowników służby zdrowia powodowało jeszcze szybsze rozprzestrzenianie się choroby. Ale ludzie bali się szpitali podejrzewając, że leczenie szpitalne niekoniecznie jest bardziej skuteczne, niż domowe (patrz dalej). Jak się okazuje felczerzy, obawiając się utraty zarobków, mieli zatajać informacje o wypadkach

tyfusu, czego dowodem jest fakt, że nie wykryli żadnego jej ogniska.

Podczas epidemii założono prowizoryczne szpitale w Starczynowie w gminie Bolesław (60 łóżek), Pilicy (80 łóżek), Sławkowie (50 łóżek), Sułoszowej (50 łóżek). Z kolei w szpitalu w Olkuszu wydzielono 60-łóżkowy oddział epidemiologiczny. Podczas epidemii powiat dysponował łącznie 300 łózkami. Z 1 900 osób objętych leczeniem szpitalnym zmarło 249.

Gmina	1917 r.		1919 r.	
	chorych	zmarło	chorych	zmarło
Bolesław	42	2	1161	131
Cianowice	28	4	52	8
Jangrot	14	7	427	15
Kidów	7	—	52	7
Kroczyce	13	—	376	17
Olkusz	9	2	293	23
Ogrodzieniec	10	5	185	16
Pilica	126	17	534	47
Rabsztyn	26	1	590	53
Skąła	30	5	172	13
Sławków	4	—	295	13
Sułoszowa	143	15	293	25
Wolbrom	68	3	498	60
Żarnowiec	52	11	469	42
Razem	572	72	5397	470

Tab. 1. Epidemia tyfusu w powiecie oluskim w latach 1917-1919 (chorzy leczeni w domu). Źródło: „Kronika Powiatu Olkuskiego” 1917, 1918, 1919

Z wycień „KPO” wynikało, że więcej ludzi umierało w szpitalach, niż w domach. Fakt ten należy tłumaczyć tym, że do zamkniętych zakładów leczniczych kierowano osoby w najcięższym stanie, głównie dzieci i osoby starsze – czyli grupę, w której siłą rzeczy była największa śmiertelność.

Ponadto szpitale miały kłopoty finansowe, przez co brakowało lekarstw i wyposażenia sal zabiegowych. *W najtragiczniejszej sytuacji były szpitale w Sułoszowej i Pilicy oraz szpital św. Błażeja w Olkuszu. Dwa ostatnie finansowane były przez Sejmik Powiatowy, pozostałe zaś przez Polski Czerwony Krzyż. Tylko dzięki energicznej, pełnej poświęcenia akcji personelu medycznego epidemia została wkrótce opanowana.*

Towarzystwo Higieny Ludowej, które wówczas powołano (wspólnie z delegatem Ministerstwa Zdrowia Publicznego Z. Skibińskim i przy wsparciu organizacyjnym wojska i policji), zorganizowało szeroko zakrojoną i – co najważniejsze – skuteczną dezynfekcję zagrożonych miejscowości i to pomimo... czynnego oporu mieszkańców! Do tego doszły również szczepienia ochronne, głównie noworodków. Po wygaśnięciu epidemii zlikwidowano szpitale w Starczynowie, Sułoszowej i Sławkowie. *Wydatki związane ze zwalczaniem epidemii, oprócz bolesnych strat ludzkich, w tym i kilku lekarzy [dr Kolasiński z Pilicy i dr Mrozowski z Wolbromia – dop. OD], były olbrzymie, bowiem tylko z funduszy Ministerstwa Zdrowia Publicznego wydano na walkę z tyfusem ponad 250 tys. koron, nie licząc dotacji samorządowych. W latach następnych wybuchały kilkakrotnie ogniska duru brzuszego. Miały one charakter endemiczny, wywołany brakiem wody pitnej. Niewielka ilość studzien w dużych skupiskach ludzkich (Bolesław, Sułoszowa) zmuszała ludność do korzystania z przypadkowych zbiorników wodnych, zawierających najczęściej zarazki duru i innych chorób zakaźnych. W związku z tym Wydział Powiatowy podjął akcję zakładania studzien (Sułoszowa).*

Znamienne, że organizowane naprędce cmentarze dla zmarłych, grzebanych podczas epidemii,

na ogół szybko popadały w zapomnienie – jakby ludzie, nie chcąc pamiętać o strasznym czasie, jednocześnie zapominali o ofiarach. Inna sprawa, że częstokroć były to nekropolie, gdzie pochowano wojskowych, a ci – jako niespowinowaceni z miejscową ludnością – nie mogli liczyć na dłuższą pamięć (np. cmentarz na wzgórzu Łysica w Raławicach, gdzie pochowani byli zmarli na cholera żołnierze austriaccy). Z pewnością jednak ludzie pamiętali o podziękowaniu Bogu za ocalenie, czego dowodem może być pochodzący z 1920 r. krzyż z umieszczoną we wnętrzu figurą Matki Boskiej, znajdujący się w Szklarach przed posesją nr 118b, ufundowany przez Józefa Dudka na okoliczność wyzdrowienia z tyfusu jego żony Zofii.

Po I wojnie na całym świecie ponure żniwo zebrała grypa zwana hiszpanką. Zachorowało na nią ok. 500 mln ludzi, z czego umarło od 50 do 100 mln. W Polsce zmarło na nią od 68 do 130 tys. osób. Wyludniło się zwłaszcza wiele wsi, bo umieralność była największa wśród osób pozbawionych opieki lekarskiej.

Problemem pozostawała też gruźlica, choroba zakaźna wywoływana przez bakterie – prątki gruźlicy z grupy *Mycobacterium tuberculosis complex*. Nieleczona gruźlica jest potencjalnie śmiertelna. Trzeba pamiętać, że jest ona wciąż bardzo groźna: w 2004 r. zanotowano – głównie w krajach Trzeciego Świata – 14,6 mln aktywnych przewlekłych gruźlic oraz 1,6 mln spowodowanych tą chorobą zgonów. Gruźlica to choroba biednych ludzi, zwłaszcza niedożywionych; zapadalność na nią wzrasta podczas wojen i towarzyszących im plag głodu. Tak było na przykład podczas I wojny światowej i po niej. W 1926 r. Wojewódzki Związek Samorządowy w Kielcach podjął uchwałę o wybudowaniu Zakładu Leczniczego-Wychowaw-

czego „Rabsztyń” (wówczas taką nazwę nosiła stacja kolejowa w Jaroszewcu Olkuskim, a także sama gmina, na terenie której powstał obiekt), który miał spełniać funkcję profilaktyczno-leczniczą w terapii gruźlicy u dzieci. Za umiejscowieniem placówki w tej części ziemi olkuskiej przemawiały warunki geograficzne i klimatyczne: piaszczyste gleby i lasy sosnowe, zapewniające suchy i balsamiczny mikroklimat, wskazany przy leczeniu chorób płuc. Otwarcie tzw. prewentorium z udziałem ministra M. Zyndrama-Kościałkowskiego i wojewody kieleckiego miało miejsce w 1937 r. (historia szpitala w Jaroszewcu była już podejmowana na łamach „Ilcusianów”, więc tylko sygnalizuję zagadnienie). Warto dodać, że w 1930 r. Towarzystwo Przeciwgruźlicze zainicjowało utworzenie w Olkusz – pierwszego w powiecie i jednego z nielicznych w kraju – ośrodka zdrowia z przychodnią przeciwgruźliczą. W kolejnych latach wspomniane Towarzystwo powołało okręgowe ośrodki zdrowia w Bolesławiu, Ogrodzieńcu, Pilicy i Żarnowcu.

Wciąż pamięta się w Polsce ospę, z której powodu zamknięto i objęto kwarantanną Wrocław w 1963 r. Zarażeniu uległo wówczas kilkaset osób, zmarło siedem. Potem pojawiły się m. in. choroba Creutzfeldta-Jakoba (tzw. choroba wściekłych krów), ptasia i świńska grypa itd., itp., ale żadna z nich nie wywołała tak wielkich reperkusji w skali światowej, jak obecna pandemia.

\*

Z faktu, że ludzkość wciąż istnieje wynika niezbicie, że wszystkie epidemie chorób wszelakich, koniec końców, ustępowały. Organizm ludzki zaczyna wytwarzać przeciwciała albo wirusy mutują, na ogół stając się mniej groźne. Powtórzę to – znajdziemy lekarstwo i damy sobie radę

z obecnym wirusem i każdym kolejnym, który się pojawi – bo historia nas uczy, że choć wirusy i choroby zakaźne wracają, ludzkość z każdej kolejnej próby wychodzi obronna ręką. Najważniejsze teraz, żebyśmy zachowywali się zgodnie z zaleceniami służb medycznych; nie płatali się niepotrzebnie po mieście, nie robili zbiegowisk, dbali o higienę, myli się (nie tylko ręce), wysypiali i nie panikowali.

### **Bibliografia**

- Błażkiewicz Henryk OFM, Pilica. Zarys dziejów miejscowości, Kraków 1992.
- Dziechciarz Olgerd, Przewodnik po ziemi olkuskiej. Tom I, Gmina Olkusz, Olkusz 2002
- Dziechciarz Olgerd, Przewodnik po ziemi olkuskiej. Tom II, cz. 2. Gminy: Bolesław, Bukowno, Sławków, Olkusz 2000
- Dzieje Sławkowa, pod red. F. Kiryka, Kraków 2001.
- Kracik Jan, Pokonać czarną śmierć, Kraków 1991
- Kallista Wacław, Służba zdrowia (rys historyczny), [w:] Księga Pamiątkowa Liceum w Olkusz 1916-1956, pod red. I. Libury, J. Majewskiej i J. Hryniewicza, Kraków 1957.
- Liszka Józef, Kartki z dziejów Gminy Bolesław, Bolesław 1998
- Liszka Józef, Przydrożni świadkowie historii. Kapliczki. Figury. Krzyże, Bukowno [b.r.w.].
- Markowski Mieczysław, Ziemia olkuska w niepodległej Polsce 1918-1939, [w:] Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego, t. 1, pod red. F. Kiryka i R. Kołodziejczyka, Warszawa – Kraków 1978.
- Molenda Danuta, Dzieje Olkusza do 1795 roku, [w:] Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego, t. 1, pod red. F. Kiryka i R. Kołodziejczyka, Warszawa – Kraków 1978.
- Przemsza-Zieliński Jan, Trzy złote korony Żarnowca. Rozmyślenia nad latami świetności przesławnego królewskiego miasta, Sosnowiec 1998.
- Relacje nuncjuszków apostolskich i innych osób o Polsce, Wyd. E. Rykaczewski, t. 2, Berlin – Paryż 1864.
- Sławków, pod red. F. Kiryka, Kraków 1974.
- Sypień Jacek, Olkusz i ziemia olkuska podczas

- 
- I wojny światowej. W pamiętnikach Jana Jar-  
no, Olkusz 2014.
- Sypień Jacek, Szpital w Jaroszowcu i jego archi-  
tekt, [w:] „Ilcusiana” nr 3, Olkusz 2010.
  - Tomczyk Kazimierz, Dzieje wsi i parafii Racla-  
wice, Kraków 2000.
  - Tomczyk Kazimierz, Dzieje wsi i parafii Są-  
spów, Raclawice 2015.
  - Tomczyk Kazimierz, Dzieje wsi i parafii Szkla-  
ry, Kraków 2004.





**Jacek Sypień**

Poczet starostów wolbromskich w XVI i XVII wieku



# Jacek Sypień

## *Poczet starostów wolbromskich w XVI i XVII wieku*

Symboliczną datą początków Wolbromia jest 25 lipca 1327 r., kiedy Władysław Łokietek nadał braciom Wolframowi (Wolframowi) i Hilaremu sołtysom z Dłużca las królewski, należący do wsi Dłużec. Las został nadany w celu lokacji na prawie niemieckim (czyli frankońskim) wsi Wolbrom. Nie znamy dokładnej daty lokacji Wolbromia, ani nadania mu praw miejskich. Można przypuszczać, że miasto istniało już w 1337 r., ponieważ Wolfram – wymieniony w datowanym na ten rok dokumencie opata klasztoru Norbertanów w Brzesku-Hebdowie – jest opisany jako wójt łobzowski. Początkowo miasto nosiło nazwę Łobzów od istniejącej tu znacznie wcześniej osady. Dopiero po śmierci Wolwrama przyjęła się obecna nazwa Wolbrom.<sup>1</sup>

Wolbrom był miastem królewskim i władzę nad nim sprawowali wójtowie. Po śmierci Wolwrama wójtami wolbromskimi byli Jan Jawor i Mikołaj Jawor herbu Romany. Wspomniany Jan brał nawet udział w wojnie z zakonem krzyżackim. Ale Wolbrom i kilka przylegających doń wsi stanowiły także tenutę, czyli część dóbr królewskich dzierżawionych szlachcie.

Od końca XVI w. królewszczyzny dzieliły się na ekonomie, których dochody były kierowane do skarbu nadwornego oraz starostwa i inne dobra, wydzierżawiane lub nadawane w dożywocie jako „chleb dobrze zasłużonych”. Przykładem tych drugich są właśnie tenuty. Dzierżawcę ta-

kich dóbr nazywano starostą niegrodowym lub tenentariuszem. Tenutę nadawano dożywotnio za zasługi, niemniej często zdarzało się, że były one oddawane w zastaw, sprzedawane lub zamieniane. Starosta niegrodowy, w przeciwieństwie do starosty grodowego, nie miał uprawnień sądowych, policyjnych i egzekucyjnych.<sup>2</sup> Uprawnienia sędow-administracyjne starosty niegrodowego dotyczyły tylko poddanych. Od 1563 r. starostowie niegrodowi byli obowiązani płacić do skarbu królewskiego czwartą część dochodu, czyli tak zwaną kwartę, z której pieniądze były przeznaczone na utrzymanie wojska kwarcianego. Wobec sprzeciwu szlachty, od 1567 r. zmniejszono tę opłatę do 1/5 dochodów.<sup>3</sup> Prawo pozwalało wdowie po staroście zatrzymać starostwo na dożywocie. Zdarzało się, że po jej śmierci tenuta nie wracała do skarbu królewskiego, lecz przechodziła na potomków tenentariusza. W XVI w. rozwinął się ruch egzekucyjny, który domagał się egzekucji dóbr, czyli prawnej rewindykacji do dyspozycji króla i skarbu tych królewszczyzn w Polsce, które zostały nadane jako darowizny, lenna lub były zastawione wbrew ustawom z lat 1440-1504. Miało to na celu przywrócenie królowi i skarbowi dochodów z tych dóbr. Zasady egzekucji dóbr zostały dzięki poparciu króla przyjęte przez sejm 1562-63. Osobną kwestią było łączenie urzędów. Na terenie ziemi olkuskiej wielokrotnie docho-

1 F. Kiryk, *Wolbrom*, [w:] *Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego*, t. 1, Warszawa 1978, s. 397-8.

2 J. Bardach, L. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1993, s. 228.

3 *Ibidem*, s. 234.

dziło do przypadków, gdy ta sama osoba była starostą wolbromskim, rabsztyńskim i ojcowskim lub żarnowieckim. Wielu magnatów kumulowało w swoich rękach kilkanaście starostw.

Na początku XV w. tenutę wolbromską posiadał Piotr Szafraniec, który otrzymał ją od Władysława Jagiełły za przekazanie środków na utrzymanie wojsk zaciężnych chroniących granic Rzeczypospolitej od strony Śląska. Jego wydatki na ten cel szacowano na 1200 grzywien. Dwadzieścia lat później tenuta ponownie wróciła w ręce właścicieli Pieskowej Skały. Po Szafrancach tenutę wolbromską przejął w 1471 r. za 650 florenów węgierskich Piotr Balicki. Kolejnym dzierżawcą, od 1478 r., był krakowianin Franciszek Gliwicz herbu Stary Koń. Na tle innych starostw niegrodowych ziemi krakowskiej starostwo wolbromskie miało średnie dochody. Po koniec XVI w. w skład tenuty wolbromskiej wchodziły: Dłużec, Lgota, Łobzów i Wolbrom (Wolbrom) miasto.<sup>4</sup> Wiek później, w 1660 r., starostwo wolbromskie składało się z miasta Wolbrom z wójtostwem i wsi Łobzów. W latach 1659-67 starostwo obejmowało obszar 20 km<sup>2</sup> – 3 wsie i miasto Wolbrom. Folwarki należące do królewskiej gospodarki na 31 $\frac{3}{4}$  łana. Przed 1663 r. powstał nowy folwark w Łobzowie. Na terenie starostwa były też 3 młyny i 2 karczmy, z których czynsze także trafiały do starosty.<sup>5</sup> W 1580 r. Wolbrom wśród 70 miast województwa krakowskiego plasował się pod względem wielkości na 42 miejscu.<sup>6</sup> Nie były to zbyt wielkie włości, dlatego wśród tenentaryszy wolbromskich było wielu przedstawicieli średniej szlachty.

Jak wspomniano, wielokrotnie dochodziło do sporów kompetencyjnych pomiędzy starostami i wójtami wolbromskimi. Już przed 1402 r. starosta Piotr Szafraniec rościł sobie prawa do części uposażenia wójtowskiego. W czerwcu 1410 r. sąd ziemski rozstrzygnął spór pomiędzy wójtą wolbromskim Janem Jaworem i jego wnukami a Piotrem Szafrancem, podkomorzym krakowskim i starostą wolbromskim. Wyrokiem sądu wójt wraz z wnukami pozyskali wieczyście jatkę rzeźniczą i czynsz z wolnicy w należącym do nich wójtostwie. Ten wyrok doprowadził do późniejszego wieloletniego sporu wójtów z tenentaryszami wolbromskimi o służbę wojskową. W 1415 r. Władysław Jagiełło nadał wspomnianemu Piotrowi Szafrancowi połowę wójtostwa wolbromskiego. Szafrancowie wielokrotnie zastawiali przynależną im połowę wójtostwa – po 1456 r. przez 15 lat połowa wójtostwa wolbromskiego była w rękach Klemensa Wojcieszkiego, Przesława z Domoszyca i Stanisława Młodziejowskiego.<sup>7</sup> Z kolei pod koniec XV w. starosta wolbromski Franciszek Gliwicz procesował się z dzierżawcą Łobzowa Krystynem z Wieruchowa, który zbrojnie zagarnął bydło i konie, jakie Gliwicz i jego czeladź pędzili do obory królewskiej w Krakowie.<sup>8</sup> Do takich napięć o podłożu gospodarczym pomiędzy starostami i miastem dochodziło nieustannie. Na przykład starosta wolbromski Hieronim Szafraniec zmienił przebieg królewskiego traktu handlowego tak, aby omijał Wolbrom, a za to przebiegał przez należącą do niego prywatnie wieś Wielmoża.<sup>9</sup>

4 *Atlas Historyczny Polski* (on-line), s. 96, [dostępny na:] [http://rcin.org.pl/Content/5023/WA303\\_6749\\_III727-1-cz2\\_Woj-Krakowskie-kom.pdf](http://rcin.org.pl/Content/5023/WA303_6749_III727-1-cz2_Woj-Krakowskie-kom.pdf) (dostęp 5.01.2020).

5 A. Pankowicz, *Wolbrom. Studium przestrzeni miejskich w okresie staropolskim*, Wolbrom 1998, s. 69.

6 *Ibidem*, s. 39.

7 *Ibidem*, s. 34.

8 Łobzów, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu. Edycja elektroniczna*, red. ogólna Tomasz Jurk, [dostępny na:] <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/> (dostęp 12.01.2020).

9 A. Pankowicz, op. cit., s. 45.

Świadczenia mieszkańców na rzecz starosty (a docelowo króla, do którego tzw. dóbr stołowych należał Wolbrom) obejmowały m.in. czynsze z domów, ogrodów i łąnów miejskich, opłaty wnoszone przez młynarzy i rzemieślników, opłaty targowe, a także cła pobierane od osób podróżujących traktem królewskim wiodącym z Krakowa do Wrocławia. Zgodnie z decyzją króla, dochody z ceł płaconych od wozu i konia miały być przeznaczone na utrzymanie i naprawy drogi handlowej prowadzącej przez Łobzów i Chlinę w stronę Żarnowca. Mieszkańcy Wolbromia mieli też obowiązek tzw. stróży, czyli czuwania nad bezpieczeństwem miasta i dróg. W XVII w. ten obowiązek został zamieniony na daninę 1 kapłona (koguta) kwartalnie liczonego od każdego mieszkańca.<sup>10</sup>

W skład dóbr wchodziły także dwa folwarki starościńskie, które były zlokalizowane przy trakcie żarnowieckim. W dworach, jakie znajdowały się w folwarkach, gościli starostowie podczas pobytów w Wolbromiu i rezydowali na stałe ich przedstawiciele, którzy nosili tytuł podstarościch (łac. vicecapitaneus). Czasami w imieniu starostów władzę sprawowali ich plenipotenci. Kilku starostów wolbromskich bardziej związanych z miastem miało swoje domy przy rynku.<sup>11</sup>

Ważną rolę gospodarczą odgrywały starościńskie stawy rybne. W obrębie starostwa znajdowało się sześć stawów. Hodowane tam karpie dostarczano na zamek królewski na Wawelu. Rocznie z wolbromskich stawów wywożono 10 ton ryb. W połowie XVI w. roczne dochody z gospodarki stawowej były szacowane na 379 złotych, co stanowiło 59 procent łącznych dochodów starostwa z produkcji roślinnej i hodowlanej.<sup>12</sup>

10 Ibidem, s. 36.

11 Ibidem, s. 37.

12 Ibidem, s. 39.

Jaki był wpływ starostów wolbromskich na kształtowanie się samego miasta Wolbromia i przyległych wsi, a także na życie mieszkańców? Nie ma jednoznacznej odpowiedzi na takie pytanie. Kilku starostów wolbromskich było bogatymi magnatami, pełniącymi ważne urzędy królewskie i dzierżawcami kilkunastu starostw niegrodowych. Nie mamy nawet pewności, czy kiedykolwiek byli w Wolbromiu. Ale byli też starostowie wywodzący się ze średniej szlachty, dla których urząd starosty wolbromskiego był jedynym, jaki posiadali. Wpływ starostów na miasto mógł się przejawiać także w fundacjach na rzecz miejscowego kościoła czy szkoły. Innym przykładem wpływu polityki starostów na sprawy miasta była kwestia osadnictwa żydowskiego, któremu starostwie sprzyjali z racji na płynące z tego tytułu dochody. Jak wspomniano, wielokrotnie dochodziło do konfliktów pomiędzy starostami i władzami miasta. Konflikt nasilił się w XVIII w., kiedy zwiększyła się władza starościńska w mieście. Z racji na zubożenie mieszczan starostowie wykupywali domy w rynku, a w połowie XVIII w. w obręb folwarku starościńskiego zostały włączone ogrody na przedmieściu Lgockim. W 1778 r. miał miejsce proces pomiędzy starostą i miastem o ogród zwany Osmędy i grunt zwany Kotliny oraz przywłaszczenie placów miejskich. Kością niezgody było także prawo starostów do każdorazowego zatwierdzania składu rady miejskiej. Ponieważ nie zawsze mieszczanie występowali do starosty o zatwierdzenie rady, rodziło to protesty starostów, a w efekcie upomnienia wolbromskich mieszczan przez monarchów.<sup>13</sup> Sporną sprawą była także własność lasów otaczających miasto. Wielokrotnie wolbromscy mieszczanie skarżyli się, że starostwie zajmują miejskie lasy i pastwi-

13 Ibidem, s. 76.

ska. Aż do końca XVIII w. utrzymał się przywilej, na mocy którego mieszkańcy Wolbromia tylko jeden dzień w roku mogli zbierać susz (suche gałęzie i uschnięte, powalone drzewa) na opał w lasach starościńskich. Ponieważ starostowie niegrodowi administrowali dobrami jak własnością cudzą i czasową, dlatego sejm w 1775 r. postanowił wydzierżawiać starostwa niegrodowe na 50 lat w drodze przetargu. Sejm Czteroletni podjął uchwałę o wystawieniu na sprzedaż wszystkich królewskich, a po rozbiorach przeszły na własność państw zaborczych.

### **Wykaz starostów wolbromskich w XVI i XVII wieku<sup>14</sup>**

#### **Jan Staszkowski herbu Bogoria (starosta wolbromski w latach 1490-1508)**

Pochodził ze średniozamożnej rodziny szlacheckiej, która na początku XV w. osiadła nad rzeką Białą koło Ciężkowic. W latach 1474-78 pełnił urząd burgrabiego sławkowskiego. Jako tenentariusz wolbromski występuje w 1502 i 1508 r. Poza tym w 1506 r. był także tenentariuszem muszyńskim. W 1508 r. król odebrał Staszkowskiemu tenetę wolbromską za nieobesłanie pospolitego ruszenia ziemi krakowskiej podczas wojny z Rosją.

Warto wspomnieć, że syn Staszkowski, także Jan, jako rotmistrz królewski odznaczył się w wojnie z Moskwą, a kilka lat później stał na czele kilkudziesięciosobowej rotty piechoty i dowodził załogą jednej z pogranicznych twierdz

litewskich. Służył w wojsku hetmana wielkiego koronnego Mikołaja Firleja w bitwie pod Orszą (13 lipca 1508). Jan Staszkowski w 1517 r. otrzymał nominację na dowódcę artylerii królewskiej. W związku z wojną pruską przebywał od grudnia 1519 w Toruniu przy królu Zygmuncie I, gdzie nadzorował puszkarzy i ściągnięte z Krakowa działa polowe. Zasłużył się w bitwie pod Oberzynem 22 sierpnia 1531 r., gdzie wykonał śmiały manewr wspierając atak piechoty. Staszkowski był pierwszym polskim dowódcą artylerii, który z powodzeniem użył jej w polu.

Młodszy synowie Jana Staszkowskiego (seniora) także zajmowali funkcje publiczne. Jakub Staszkowski wybrał stan duchowny, był sekretarzem królewskim, a także kanonikiem poznańskim, krakowskim i sandomierskim, a Hieronim miał tytuł kuchmistrza królewskiego.<sup>15</sup>

#### **Hieronim Szafraniec z Pieskowej Skały herbu Starykoń (starosta wolbromski w latach 1519-56 r.)**

Był synem Stanisława (zm. 1525), który w 1475 r. podczas nieformalnego podziału majątku Szafranców otrzymał tenetę wolbromską. W 1503 r. w Wilnie uzyskał od króla Aleksandra dokument potwierdzający posiadanie wójtostwa w Wolbromiu. Warto dodać, że w 1512 r. Stanisław Szafraniec przyjmował w Wolbromiu jadące do Krakowa poselstwo stanów pruskich. Jego syn Hieronim Szafraniec w młodości pobierał nauki w Krakowie. Krótko służył w wojsku, a potem został dworzaninem króla Zygmunta I, któremu towarzyszył w 1515 r. podczas zjazdu wiedeńskiego. W październiku 1518 r. poślubił Reginę, nieślubną córkę króla Zygmunta I, za którą otrzymał

14 W oparciu o: K. Chłapowski, *Starostowie niegrodowi w Koronie 1565-1795 (materiały źródłowe)*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2017.

15 *Staszkowski Jan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 42, s. 553-54.

w posagu 6 tys. florenów, zapisanych na dzierżawie wolbromskiej. W 1519 r. otrzymał z cesji ojca starostwo chęcińskie i przejął od niego dzierżawę wolbromską. W 1531 r. uczestniczył w wyprawie na Pokucie. Wziął udział w bitwie pod Obertynem. W 1537 r. został sekretarzem królewskim – funkcję tę pełnił do 1554 r.

Szafraniec należał do pierwszych w Polsce zwolenników reformacji. Od 1530 r. utrzymywał bliskie kontakty z księciem pruskim Albrechtem Hohenzollernem. Przyjaźnił się z Mikołajem Rejem, któremu podarował łąki nad Nidą. W 1550 r. ufundował zbór protestancki we Włoszczowej. W grudniu tego samego roku ze względu na utratę wzroku zrzekł się starostwa chęcińskiego na rzecz referendarza koronnego Walentego Dembińskiego. Zmarł na przełomie 1554 i 1555 r. Swojej trzeciej żonie, Annie z Wasilińskich (Wasilewskich), jeszcze 20 maja 1549 r. zapisał posag i wiano na starostwie i wójtostwie wolbromskim oraz wsiach należących do tego starostwa. Z trzeciego małżeństwa miał synów Piotra i Stanisława oraz córki Barbarę, Annę i Konstancję. Po jego śmierci wdowa Anna wraz z synami Piotrem i Stanisławem otrzymała dożywocie na starostwie wolbromskim.<sup>16</sup>

Po śmierci Anny Szafrancowej tenuta wolbromska była podzielona, bowiem 27 października 1564 r. Zofia Oleśnicka z Szafranców, żona Mikołaja Oleśnickiego, dokonała cesji starostwa wolbromskiego na rzecz Marcjana Przyłęckiego, sędziego grodzkiego krakowskiego.<sup>17</sup> Warto wspomnieć, że Zofia Oleśnicka była dziedziczką części dóbr Szafranców skoncentrowanych wokół Sułoszowej oraz trzymała część królewskiej tenuty

wolbromskiej.<sup>18</sup> Zofia Oleśnicka, uważana za autorkę religijnej pieśni protestanckiej „Z ochotnym sercem Ciebie wysławiam Panie”, zmarła około 1567 r. Tymczasem 4 kwietnia 1565 r. Katarzyna Chełmska – córka Hieronima Szafranca, a zarazem żona Remigiana Chełmskiego – także rezygnuje z części tenuty wolbromskiej na rzecz wspomnianego Marcjana Przyłęckiego.

### **Marcjan Przyłęcki herbu Szreniawa (starosta wolbromski w latach 1565-83)**

Pochodził ze średnio zamożnej szlachty ze wsi Przyłęka w powiecie lelowskim. W 1549 r. został sędzią grodzkim chęcińskim, a przed rokiem 1553 – podstarościm chęcińskim. W tym samym roku otrzymał od króla w dożywotnie posiadanie wieś Polikno w starostwie chęcińskim. Był wyznawcą kalwinizmu. Brał udział w synodzie generalnym małopolskiego Kościoła reformacyjnego w Książu (1560), synodzie zjednoczeniowym protestantów w Sandomierzu (1570) oraz synodzie generalnym w Krakowie (1573). W 1560 r. został sędzią grodzkim krakowskim.

Po raz pierwszy był posłem na sejm warszawski w 1563 r. Potem jeszcze kilkakrotnie pełnił tę funkcję, angażując się w działalność ruchu egzekucyjnego. Podczas sejmu w Piotrkowie w 1567 r. król mianował go członkiem komisji powołanej do rozgraniczenia wsi królewskich od szlacheckich. Na sejmie unii lubelskiej w 1569 r. został członkiem zespołu orzekającego o zasadności pozwów wydanych przez kancelarię królewską i zasiadał przy królu, gdy Zygmunt August sądził pozwanych w tych sprawach.

W 1566 r. król potwierdził tytuły prawne, nadające Przyłęckiemu dzierżawę (tytułem zastawu)

16 *Szafraniec Hieronim*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 46, s. 436-439.

17 K. Chłapowski, op. cit., s. 96.

18 *Oleśnicki Mikołaj*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 23, s. 767-771.

miasta Wolbromia i dziedzicznego posiadania wójtostwa w Wolbromiu. W 1570 r. Zygmunt August mianował go surrogatorem, czyli zastępcą starosty krakowskiego.

Jak wspomniano, Przyłęcki dziedziczył wójtostwo w Wolbromiu oraz dzierżawił królewsczyzny – m.in. tenetę wolbromską, czyli miasto Wolbrom oraz wsie: Łobzów, Dłużec i Lgotę. 6 maja 1569 r. dostał od króla dom w Wolbromiu. Prowadził liczne operacje majątkowe i pieniężne, głównie ze szlachtą województwa krakowskiego. Zmarł pomiędzy 4 a 22 marca 1583 r.<sup>19</sup>

12 grudnia 1583 r. starostwo wolbromskie zostało przekazane jako dożywocie dla Stanisława Szafranca, wojewody sandomierskiego.<sup>20</sup>

#### **Stanisław Szafraniec** **(starosta wolbromski w latach 1583-89)**

Urodził się około 1530 r. jako jedyny syn Piotra (zmarłego przed 30 lipca 1532 r.) i Agnieszki z domu Siemieńskiej. Wcześniej osierocony przez ojca, początkowo był pod opieką matki protestantki, a potem kasztelana krakowskiego Andrzeja Tęczyńskiego. Po jego śmierci, w 1537 r., opiekę nad nim przejął stryj Hieronim Szafraniec i sprowadził go do zamku w Pieskowej Skale. Już w 1545 r. Hieronim wysłał go razem ze swym synem Mikołajem do Królewca na dwór księcia pruskiego Albrechta Hohenzollerna, który zobowiązał się, że będzie ich obu wychowywał „w duchu prawdziwej wiary i ku chwale prawdziwego Boga”.

Po podróży do Naumburga i Wittenbergi wrócił do Polski w 1547 r. Ożenił się z Anną Dem-

bińską i osiadł w Seceminie. Tam zaczął wprowadzać w życie zasady nowej wiary. Około 1553 r. przekazał duchownym kalwińskim tamtejszy kościół. W Seceminie ufundował przy zborze wyższą szkołę, w której bezpłatnie kształcili się mieszcianie secemińscy. Potem zamienił na zbory kalwińskie kościoły w Przegini, Sułoszowej, Sąspowie, Krasocinie (ok. 1556) i Rogowie (1558). W 1556 r. w jego dworze w Seceminie odbył się synod kalwiński, podczas którego zaaprobowano związek z braćmi czeskimi.

W 1557 r. Stanisław Szafraniec wszedł w skład komisji powołanej dla gromadzenia funduszy na wydanie polskiego przekładu Biblii. Po śmierci reformatora Jana Łaskiego w 1560 r. podjął się opieki i wychowania syna Łaskiego – Samuela. Był aktywny politycznie. W 1556 r. został po raz pierwszy obrany posłem województwa krakowskiego na sejm warszawski. W 1557 r. służył pod dowództwem wojewody ruskiego Mikołaja Sieniawskiego, dowodząc stukonnym oddziałem podczas wojny w Inflantach. W 1566 r. otrzymał urząd wojskiego sandomierskiego. Podczas sejmu w 1569 r. jako delegat izby poselskiej uczestniczył w rozmowach z Litwinami. Wszedł również w skład komisji, która miała zredagować akt unii Polski z Litwą. W 1569 r. otrzymał kasztelanję biecką. Podczas sejmu w 1570 r. został obrany marszałkiem izby poselskiej. W tym samym roku otrzymał wspólnie z żoną starostwo lelewskie w dożywotnie użytkowanie. Po śmierci Zygmunta Augusta został zobowiązany do zapewnienia obrony granic od strony Śląska i Węgier.

Podczas wolnej elekcji popierał kandydaturę Wilhelma z Rożemberku, jednak ostatecznie zgodził się na wybór Walezego i podpisał dyplom elekcji pod warunkiem zagwarantowania praw innowiercom. Po ucieczce króla uczestniczył

19 *Przyłęcki Marcján*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 29 s. 197-98.

20 K. Chłapowski, op. cit., s. 96.

w warszawskim sejmie konwokacyjnym w 1574 r., gdzie został obrany marszałkiem izby poselskiej. Ponownie popierał kandydaturę Wilhelma z Rożemberku, a po jego rezygnacji poparł wybór królowej Anny Jagiellonki i jako pierwszy wskazał na wojewodę siedmiogrodzkiego Stefana Batorego jako jej przyszłego męża. Uczestniczył w sejmie koronacyjnym i asystował przy odczytywaniu przez króla roty przysięgi. Podpisał wydaną przez Batorego konfirmację praw. W uznaniu zasług Batory mianował go w maju 1576 r. kasztelanem sandomierskim. W latach 1581-87 był wojewodą sandomierskim, a od 1589 r. wojskim krakowskim. W 1578 r. zrzekł się starostwa lelowskiego na rzecz syna.

Stanisław Szafraniec inwestował też w olkuskie górnictwo. W 1559 r. wspólnie z Jerzym Jarockim kupił udziały w kopalniach olkuskich, kopalnię „Kruszec” oraz dwór z gruntami folwarcznymi na przedmieściu Olkusza. Był jednym z największych posiadaczy w Małopolsce. Szacuje się, że w 1581 r. miał co najmniej 30 – 35 wsi. Wiemy, że tytułem zastawu posiadał – nabyte prawdopodobnie w latach sześćdziesiątych, a od 1583 r. trzymane wspólnie z żoną – starostwo wolsbromskie (miasto Wolsbrom oraz wsie Łobzów, Dłużec i Lgota). Był też mecenasem sztuki. W latach 1570-80 przebudował w stylu renesansowym zamek Pieskowa Skała, gdzie założył ogród w stylu włoskim oraz zwierzyniec. Na zamku mieściła się także bogata biblioteka. Zmarł 7 stycznia 1598 r. w Wolsbromiu<sup>21</sup> lub Seceminie, został pochowany w tamtejszym zborze.<sup>22</sup>

26 kwietnia 1598 r. został spisany konsensus dla Mikołaja Firleja, wojewody krakowskiego,

na przejście starostwa wolsbromskiego po śmierci Stanisława Szafranca.<sup>23</sup>

### **Mikołaj Firlej herbu Lewart (starosta wolsbromski w latach 1598-1601)**

Był najstarszym synem marszałka wielkiego koronnego Jana i Zofii Bonerówny. Jego pierwszą żoną była Elżbieta z Ligęzów, po jej śmierci ożenił się z Agnieszką Tęczyńską. Został wychowany w kalwinizmie, jednak podczas podróży do Rzymu w 1569 r. przeszedł potajemnie na katolicyzm. W Bolonii zetknął się z wybitnym przyrodnikiem Ulissem Aldrovandim. Po powrocie do kraju wraz z profesorem Akademii Krakowskiej Marcinem Foxem dokonał wielu odkryć skamieniałości zwierząt prehistorycznych w Kazimierzu Dolnym.

Mikołaj Firlej był posłem na sejm walny w 1570 i 1572 r. Podpisał konfederację warszawską w 1573 r. Został wybrany w skład wielkiej legacji do Henryka Walezego w Paryżu. Podczas bezkrólewia po ucieczce Walezego popierał kandydaturę Maksymiliana II Habsburga. Brał nawet udział w poselstwie do Wiednia, które ofiarowało cesarzowi koronę polską. Przeszedł jednak na stronę Stefana Batorego, co nowy władca mu wynagrodził licznymi nadaniami.

Był wojewodą krakowskim w latach 1589-1601, kasztelanem bieckim w latach 1576-89, referendarzem koronnym świeckim w latach 1576-89, starostą kazimierskim w latach 1569-1601. Był też starostą łączyckim, pilzneńskim i nowokorczyńskim w latach 1585-1600 i lubelskim. Starostwo wolsbromskie otrzymał w 1598 r. Najchętniej przebywał w Balicach pod Krakowem, które odziedziczył po matce (tam w 1592 r. przyjął Annę

21 O. Dziechciarz, *Heretycy regionu olkuskiego*, Olkusz 1998, s. 193.

22 *Szafraniec Stanisław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 46, s. 471-78.

23 K. Chłapowski, op. cit., s. 96.

Austriaczkę, narzeczoną Zygmunta III). Za zgodą króla lokował w 1581 r. na prawie magdeburskim swoje prywatne miasto Radomyśl Wielki. Był jed-

Mikołaj Firlej zmarł w 1600 lub 1601 r.<sup>24</sup> W 1616 r. król wydał konsens dla Agnieszki, wdowy po Mikołaju na cesję starostwa wolbromskiego na rzecz syna Jana Firleja.<sup>25</sup> Zatem do tego czasu tenuta wolbromska była w rękach wspomnianej Agnieszki z Tęczyńskich Firlejowej.<sup>26</sup>



Il. 1. Agnieszka z Tęczyńskich Firlejowa

nym z najbliższych współpracowników kanclerza wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego.

Firlej był też uczonym i hojnym mecenasem, popierał różne przedsięwzięcia naukowe. Sfinansował wydanie zbioru praw krajowych przez Stanisława Januszowskiego. Szlachta chwaliła go za uczciwość, hojność, rozum i za to, że odrzucił tytuł hrabiowski ofiarowany mu przez Hiszpanię.

**Agnieszka z Tęczyńskich  
Firlejowa  
i Jan Firlej herbu Lewart  
(zarządzający starostwem  
wolbromskim  
w latach 1601-41)**

W 1594, mając lat 16, Agnieszka Tęczyńska poślubiła wdowca Mikołaja Firleja, wojewodę krakowskiego. Do roku 1599 urodziła mu troje dzieci: Jana, Zofię i Krystynę. Po śmierci męża mocno zaangażowała się w działalność dobroczynną i charytatywną (była m.in. fundatorką klasztoru karmelitów w Czernej). Zmarła w Rogowie 16 czerwca 1644 r. i została pochowana

w krypcie u wejścia do kościoła w Czernej.

Syn Agnieszki i Mikołaja, Jan Firlej, zdobył wykształcenie w katolickich uczelniach w Ingol-

<sup>24</sup> *Firlej Mikołaj*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t.7, s. 12-15.

<sup>25</sup> K. Chłapowski, op. cit., s. 96.

<sup>26</sup> W opracowaniach pojawia się informacja, że w pierwszej połowie XVII w. starostą wolbromskim był Joachim Hynek (O. Dziechciarz, *Wolbrom do końca XVIII wieku*, [w:] „Przegląd Olkuski” 11.08.2015). Nie udało się tego potwierdzić – Joachim Hynek pojawia się w źródłach w 1652 r., ale bez związku z Wolbromiem. Być może był podstarościm wolbromskim.





Il. 2. Krzysztof Ossoliński herbu Topór. Źródło: Wikimedia Commons

stadt i Lowanium. Brał udział w misjach dyplomatycznych. Był w składzie oficjalnej delegacji pod wodzą Jerzego Ossolińskiego, późniejszego wielkiego kanclerza koronnego, która udała się do króla Anglii Jakuba I, żeby przekonał Gustawa Adolfa do wstrzymania kroków wojennych wobec Polski (mieli też skłonić Anglię do pomocy Polsce w wojnie z Turcją). Delegacja przybyła do Londynu 27 marca 1621 r.<sup>27</sup> Jan Firlej był starostą wolbromskim od 1616 r. do swej bezpotom-

nej śmierci w roku 1641.<sup>28</sup>

Warto dodać, że w okresie, kiedy tenuta wolbromska była w rękach Agnieszki Firlejowej, a potem po 1616 r. jej syna Jana, doszło do osadzenia przy wolbromskiej parafii Zakonu Kanoników Regularnych św. Augustyna z krakowskiego Kazimierza. Zgodę na założenie klasztoru w Wolbromiu wyraził król Zygmunt III Waza w 1628 r. Król, jako kolator (czyli patron) kościoła w Wolbromiu, wydał zgodę biskupowi krakowskiemu Marciniowi Szyszkowskiemu.<sup>29</sup>

Ponieważ Jan Firlej zmarł bezpotomnie, w 1641 r. tenuta wolbromska trafiła w ręce Krzysztofa Ossolińskiego, który otrzymał starostwo wolbromskie dzięki wstawnictwu swego brata Jerzego, ówczesnego podkanclerzego koronnego.

### **Krzysztof Ossoliński herbu Topór (starosta wolbromski 1641-47)**

Urodził się 28 kwietnia 1587 r. w Bukowsku. Był synem Zbigniewa (starosty sanockiego) i Jadwigi Sienieńskiej. W 1596 r. studiował w kolegium jezuickim w Lublinie. W latach

27 P. Maciejewski, *Z dziejów polsko-angielskich stosunków dyplomatycznych w I połowie XVII wieku*, [w:] „Folia Historica” 81/2007, s. 39-40.

28 *Historia*, [w:] *Karmelici bosi. Klasztor w Czernej* (on-line), [dostępny na:] <http://karmelczerna.pl/historia-klasztoru/> (dostęp 13.03.2020).

29 A. Pankowicz, op. cit., s. 51.

1604-07 wraz z bratem Maksymilianem studiował na jezuickim uniwersytecie w Würzburgu. W 1608 r. rozpoczął karierę dyplomatyczną. Równocześnie studiował w Bolonii, Padwie i Paryżu. Po zagranicznych studiach powrócił do kraju i rozpoczął karierę polityczną. W 1614 r. wyruszył z wojskiem kwarcianym na Podole. W 1618 r. został podstolim, a w 1620 r. podkomorzym sandomierskim. Wielokrotnie był posłem na sejm. Zajmował się sprawami gospodarczymi – cenami, biciem monety i zaopatrzeniem wojska. W 1632 r. został deputatem do rewizji skarbu i pracował nad reformą sejmowania oraz systemu obrony państwa. W 1633 r. został kasztelanem sądeckim, a trzy lata później wojnickim. W 1638 r. został wojewodą sandomierskim. W 1641 r. wszedł w skład komisji sejmowej w sprawie zmian postępowania sądowego.

Około 1627 r. z jego inicjatywy we wsi Ujazd rozpoczęto budowę zamku Krzyżtopór. Ufundował klasztor reformatów w Stopnicy.

W 1642 r. jego trzecią żoną została Zofia Elżbieta Firlej – córka wojewody sandomierskiego Mikołaja. Zmarł 24 lutego 1645 r. w Krakowie i pochowany został w tamtejszym klasztorze karmelitów bosych.<sup>30</sup> Po śmierci Ossolińskiego owdowiała Zofia Elżbieta wyszła za mąż za Łukasza Opalińskiego, marszałka wielkiego koronnego, jednak zgodnie z prawem starostwo wolbromskie miała dożywotnio.

15 stycznia 1647 roku Stefan Koryciński, stolnik krakowski kupił starostwo wolbromskie od Zofii Elżbiety Opalińskiej. W ślad za tym 23 stycznia 1647 r. został wydany konsens na przejęcie starostwa przez Korycińskiego i jego żonę Annę Petronelę z domu Gembicką, a 26 lutego

– formalna cesja starostwa na rzecz Korycińskiego.<sup>31</sup>

### **Stefan Koryciński z Pilicy herbu Topór (starosta wolbromski w latach 1647-58)**

Urodził się około 1617 r. Był drugim synem Mikołaja, kasztelana sądeckiego i Barbary Pukarzewskiej. W 1628 r. rozpoczął studia na Akademii Krakowskiej, potem studiował w Lowanium (teraz Leuven – miasto w Belgii) i Amsterdamie. Odwiedził też dwór cesarza Ferdynanda III. W 1639 r. ożenił się z Anną Petronelą Gembicką, córką Stefana (wojewody łęczyckiego) i bratanicą biskupa krakowskiego Piotra, co pomogło mu w karierze politycznej.

Koryciński zdobywał szlify wojskowe pod okiem swego ojca jako towarzysz chorągwi husarskiej, biorąc udział w wyprawach wojennych przeciw Tatarom. Od 1641 r. wielokrotnie był posłem ziemi krakowskiej na sejmy. Wkrótce uzyskał tytuł podczaszego krakowskiego, a w 1643 r. dzięki poparciu biskupa Gembickiego otrzymał godność stolnika krakowskiego. W 1647 r. nabył starostwo wolbromskie, a pod koniec tego samego roku otrzymał jeszcze starostwo oświęcimskie.

Brał aktywny udział w życiu politycznym. Na sejmie 1646 r. został wybrany komisarzem do traktatów ze Szwecją, a rok później komisarzem do sporów granicznych z Węgrami. Walczył w bitwie pod Beresteczkiem w 1651 r., gdzie stawał z własnym oddziałem. W lutym 1652 r. dzięki poparciu biskupa Gembickiego został podkanclerzym koronnym, przejmując urząd po baniu Hieronimie Radziejowskim. Ponoć zapłacił królowi za to stanowisko 100 000 zł (pieniądze otrzymał od biskupa Gembickiego). W tym samym roku został kanclerzem wielkim koronnym, po tym jak dotychczasowy kanclerz

30 *Ossoliński Krzysztof*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 24, s.421-423.

i zarazem biskup chełmiński Andrzej Leszczyński został prymasem. Do tej godności i posiadanych już starostw (był już wówczas także starostą ojcowskim) dołączył jeszcze starostwa jodłowskie, warszawskie, rabsztyńskie i kowalskie. Był też posiadaczem rozległych dóbr dziedzicznych i królewskich w woj. krakowskim, sandomierskim, sieradzkim, Charsznicy (Karśnicy) koło Żarnowca, a także dóbr za Dnieprem i dwóch domów w Krakowie.

Stefan Koryciński był sprawnym dyplomata. W 1653 r. jako komisarz do pertraktacji wybawił króla z opresji, doprowadzając do porozumienia z chanem Islam-girejem i składając go do zerwania układów z Bohdanem Chmielnickim. Podczas potopu szwedzkiego towarzyszył Janowi Kazimierzowi; udał się z nim na Śląsk do Głogówka. Dzięki jego wstawiennictwu król mianował regimentarzem Stefana Czarnieckiego. W 1656 r. został administratorem mennicy we Lwowie. Wraz z królem wiosną 1656 r. wrócił do Polski i brał udział w walkach. Zmarł w pierwszych dniach lipca 1658 r. na zamku w Pieskowej Skale. Został pochowany w kościele Jezuitów pw. św. Szczepana w Krakowie.<sup>32</sup>

***Anna Petronela Korycińska, Piotr Mikołaj Koryciński i Mikołaj Andrzej Koryciński (starostowie wolbromscy w latach 1658-72)***

Po śmierci Stefana Korycińskiego wszystkie jego dobra przejęła żona Anna Petronela, która była także starościaną wolbromską.

W 1669 r. starostwo wolbromskie przejął jej syn Piotr Mikołaj Koryciński (1644-80), późniejszy generalny prepozyt miechowskich bożogrobców i biskup nominat chełmiński. W 1661 r. studiował

32 *Koryciński Stefan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 14, s. 131-32.

w Lowanium. W 1667 r. przejął od matki również starostwo rabsztyńskie, a w 1669 r. został starostą lipińskim i wolbromskim. Początkowo robił karierę polityczną, był zaliczany do grona zaufanych marszałka i hetmana wielkiego koronnego Jana Sobieskiego. Wielokrotnie był posłem na sejm. Jednak w 1671 r. został zakonnikiem zgromadzenia bożogrobców i krótcie dzięki poparciu swego krewnego, arcybiskupa lwowskiego Wojciecha Korycińskiego, uzyskał godność koadiutora generalnego prepozyta miechowskiego. Na wybór życia zakonnego wpłynęły jego niepowodzenia matrymonialne.<sup>33</sup>

Dlatego w 1671 r. starostwo wolbromskie przeszło na młodszego brata Piotra – Mikołaja Andrzeja Korycińskiego (zm. 1689), podkomorzego łęczyckiego. W młodości był dworzaninem królewskim Jana Kazimierza. W 1667 r. otrzymał po matce starostwo ojcowskie, a w 1671 r. wspomniane starostwo wolbromskie – które sprzedał rok później Achacemu Pisarskiemu (dokładnie 6 lutego 1672 r.). W tym samym 1671 r. został wybrany rotmistrzem wojewódzkiej chorągwi kozackiej. Wielokrotnie był posłem na sejm. W latach 1673-79 był chorążym królewskiej chorągwi kozackiej. W 1680 r. został chorążym łęczyckim, a w 1689 r. podkomorzym łęczyckim. Zmarł po 1689 r.<sup>34</sup>

***Achacy Pisarski herbu Szreniawa (starosta wolbromski w latach 1672-73)***

Choć tytuł starosty wolbromskiego pełnił nieco ponad rok, był nietuzinkową postacią zasługującą na wzmiankę. Był synem Jana, rotmistrza, i jego drugiej żony Apolinary z Latoszyńskich.

33 *Koryciński Piotr*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 14, s. s. 130-131.

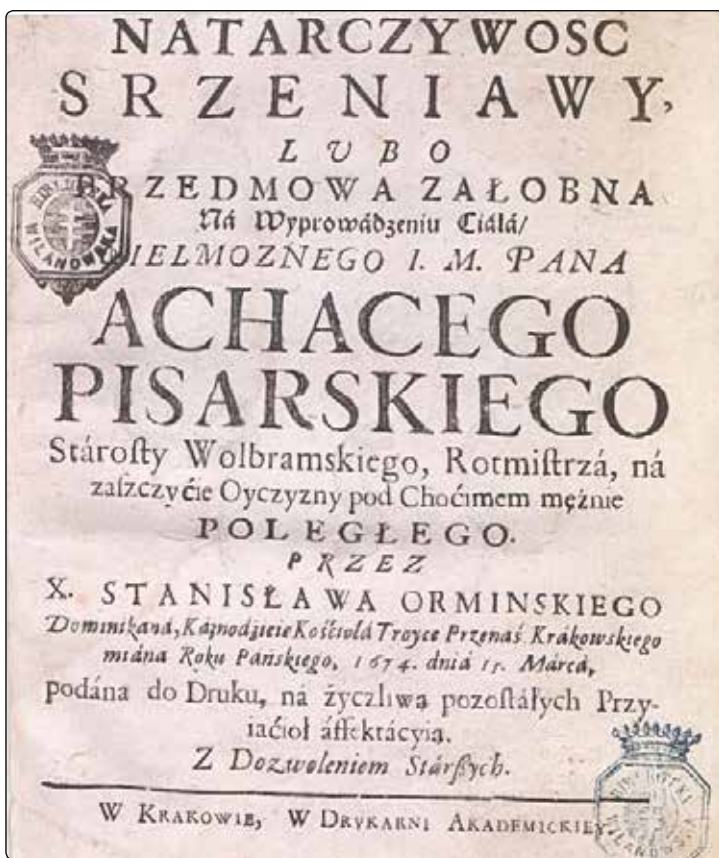
34 *Koryciński Mikołaj*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 14, s. 129-130.

Gdy był dzieckiem zmarł mu ojciec, a matka wyszła za mąż za Jacka Lanckorońskiego z Brzezia. Krótko studiował w Krakowie, potem popierał rokoszanina Jerzego Lubomirskiego. Kilkukrotnie był posłem na sejm. W 1666 r. stanął na czele pospolitego ruszenia województwa i walczył w bitwie pod Mławami.

Podczas elekcji 1669 r. nie był zadowolony z wyboru na króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego – jak zapisał Jan Chryzostom Pasek „a Pisarski czapką tylko o łeb uderzywszy, pojechał na stronę”. Podczas kolejnych sejmów protestował przeciwko decyzjom króla. Prawdopodobnie dwór podjął kroki w celu pozyskania go, gdyż otrzymał zgodę na wykupienie z rąk Mikołaja Korycińskiego starostwa wolbromskiego. Objął je 6 lutego 1672 r. Latem tego samego roku został rotmistrzem powiatów krakowskiego i szczyrzyckiego. Jesienią tego samego roku w konfederackim obozie pod Gołębim i Lublinem wywołał awanturę: „pobeształ i popstrykał panów Dębińskich”, nazwał ich „huczkami, którzy w kupie wszystkiego dokazują impetem, a pojedynkiem nie umieją nic” (jak podaje Pasek). W styczniu 1673 r. wybrano go na sędziego konfederackiego województwa krakowskiego. Na kampanię chocimską 1673 r. prowadził chorągiew w sile stu koni. Zginął w bi-

twie pod Chocimiem 11 listopada 1673 r. Został pochowany w kościele św. Trójcy w Krakowie.<sup>35</sup>

Warto dodać, że śmierć Pisarskiego opisał Wacław Potocki w „Wojnie Chocimskiej”, a Wespazjan Kochowski poświęcił Pisarskiemu żałobne „Consolatoria” w piątej księdze liryków zawartych w zbiorze „Niepróżnujące próżnowanie...”.



Il. 3. Przemowa żałobna na pogrzeb Achacego Pisarskiego, Kraków 1674. Źródło: Biblioteka Narodowa, sygn.: A-B4 www.polona.pl

Pisarski pozostawił dwóch synów: Antoniego i Michała Achacego oraz kilka córek, m. in. Apolinarę (żonę 1<sup>v</sup>. Jana Dembińskiego, 2<sup>v</sup>. Andrzeja Dembińskiego, płka królewskiego), Katarzynę (nor-

35 Pisarski Achacy, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 26, s.547-549.

bertankę na Zwierzyńcu pod Krakowem), Barbarę (zameżną Dmosicką) i Annę (zm. 1684). Sejmik proszowicki w 1673 r. i 1674 r. wnosił, by potomkom Pisarskiego przekazać starostwo wolbromskie. W 1676 r. sejm wyznaczył potomkom Pisarskiego nagrodę 20 000 zł na starostwie wolbromskim.

Po śmierci Pisarskiego starostwo wolbromskie przeszło w ręce wdowy Elżbiety z Lipskich. Ponieważ wyszła ponownie za mąż za Stanisława Książskiego, wojskiego krakowskiego (od 1681 r.), to on formalnie był starostą wolbromskim. 29 sierpnia 1697 r. został wystawiony konsens na starostwo wolbromskie dla Franciszka Dembińskiego, kasztelana sądeckiego.<sup>36</sup>

#### **Franciszek Dembiński herbu Rawicz (starosta wolbromski w latach 1697-1727)**

W młodości był towarzyszem pancernym chorągwi królewicza Jakuba Sobieskiego. Był dziedzicem dóbr Imbramowice, Gruszów i Wola w powiecie proszowickim oraz Witowice w księstwie. W 1690 r. był miecznikiem krakowskim, a od 1696 r. sędzią kapturowym województwa krakowskiego. W 1697 r. został kasztelanem sądeckim, a także otrzymał starostwo wolbromskie - prawdopodobnie po bracie Andrzeju.

Podczas wojny północnej był przywódcą szlachty krakowskiej. Podczas tej wojny miał chorągiew pancerną, w 1712 r. dostał regiment dragoński. W 1709 r. został kasztelanem wojnickim. Przystąpił do konfederacji tarnogrodzkiej. Był w komisji dla układów z cesarzem w 1726 r. Zmarł w maju 1727 roku.<sup>37</sup>

#### **Bibliografia**

- Atlas Historyczny Polski. Województwo krakowskie w II połowie XVI wieku, red. M. Trawkowski, M. Wilska, Warszawa 2008.
- Bardach J., Leśnodorski L., Pietrzak M., Historia ustroju i prawa polskiego, Warszawa 1993.
- Chłapowski K., Starostowie niegrodowi w Koronie 1565–1795 (Materiały źródłowe), Wydawnictwo DiG, Warszawa 2017.
- Dziechciarz O., Heretycy regionu olkuskiego, Olkusz 1998.
- Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego, t.1, pod red. F. Kiryka i R. Kołodziejczyka, Warszawa – Kraków 1978.
- Maciejewski P., Z dziejów polsko-angielskich stosunków dyplomatycznych w I połowie XVII wieku, [w:] „Folia Historica” nr 81, Warszawa 2007.
- Pankowicz A., Wolbrom. Studium przestrzeni miejskich w okresie staropolskim, Wolbrom 1998.
- Polski Słownik Biograficzny, PAN, 1935-.
- Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu. Edycja elektroniczna, <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/>

<sup>36</sup> K. Chłapowski, op. cit., s. 97.

<sup>37</sup> Dembiński Franciszek, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 5, s. 65.





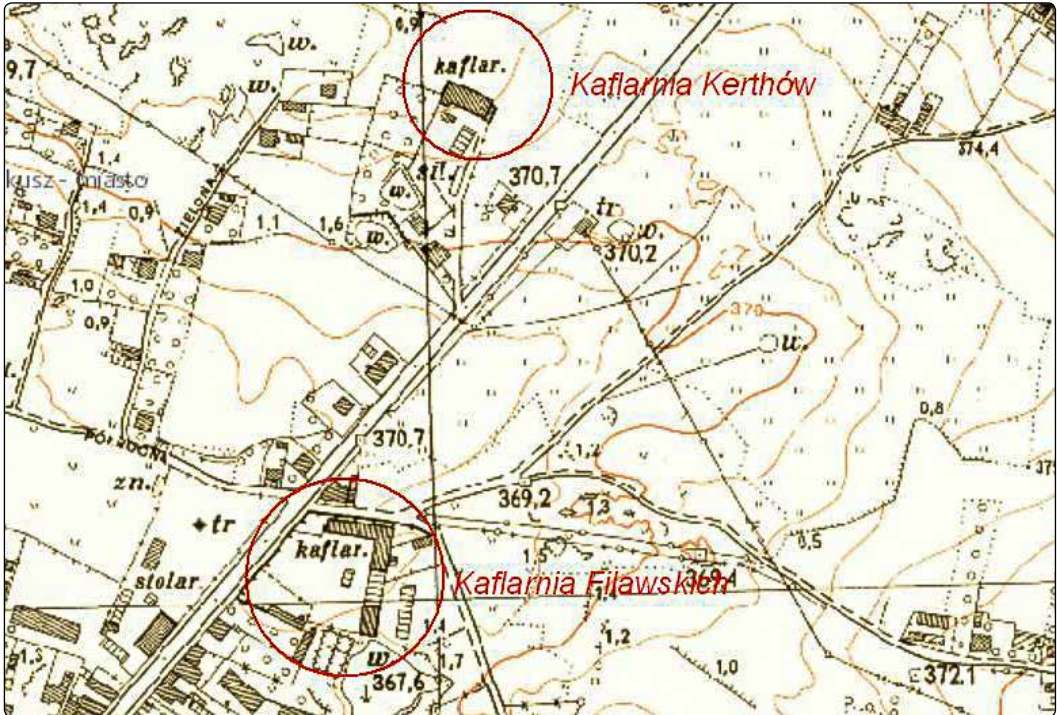
**Dawid Konieczny**

*Stara kaflarnia*



# Dawid Konieczny

## Stara kaflarnia



Il. 1. Mapa z ORSiP z końca lat 50-tych XX w. Kafłarnie Filawskiego i Kertha. Źródło: [www.straznicyzasu.pl](http://www.straznicyzasu.pl)

Starszym mieszkańcom naszego grodu w głębokich zakamarkach pamięci mającej jeszcze zapewne zarysy strzelistych fabrycznych kominów i niewysokich budynków kaflarni, które rozciągały się niegdyś na tzw. Przedmieściu Parczewskim przy drodze na Wolbrom. Zapewne wielu z nich powraca pamięcią do minionych lat, kiedy to, sami będąc dziećmi, spędzali czas na zabawie przy fabrycznym stawie. Jak wspominał nieżyjący już olkuski harcerz i nauczyciel – Innocenty Libura: *Zimą, kto miał byżwy, ślizgał się na stawie*

*Szymczyka lub Filawskiego*.<sup>1</sup> Tereny, które zajmowała kaflarnia, zbiegały się w miejscu obecnego skrzyżowania w centrum Olkusza oraz dróg do Sławkowa, Wolbromia i Krakowa. Leżały wzdłuż ul. Kościuszki (obszar, gdzie obecnie znajduje się centrum handlowe „Biedronka” i dalej w stronę terenów, gdzie kilkanaście lat temu wybudowano

1 I. Libura, *Krokiem zdobywców. Opowieść o I olkuskiej drużynie skautowej 1914-1920*, Tyniec 2018, s. 19. Dostępne w Internecie, [na:] <https://docplayer.pl/115768123-Innocenty-libura-krokiem-zdobycow-opowiesc-o-i-olkuskiej-druzynie-skautowej.html>.

„McDonald’s” przy ul. Rabsztyńskiej). Architektem i założycielem tejże fabryczki kafla, zwanej potocznie kaflarnią Filawskich, był Wawrzyniec Filawski (ur. w 1858 r.) – człowiek, który do Olkusza przybył ok. 1880 r. z odległego Kluczborka<sup>2</sup> (wówczas leżącego w obszarze zaboru pruskiego, a obecnie znajdującego się w województwie opolskim).

Wawrzyniec Filawski, jak wspominał jego wnuk Zbigniew Stawowczyk, przybył do naszego miasta uciekając od germanizujących Opolszczyzną władz pruskich. Jego chęć do zmiany miejsca pobytu na osiedlenie się w zaborze rosyjskim była tak wielka, iż Wawrzyniec gotów był zostawić w rodzinnym Kluczborku swój warsztat kaflarski (najprawdopodobniej zdołał go przed wyjazdem sprzedać). Wydaje się, że duży wpływ na decyzję Filawskiego mógł mieć jego przyszyły teść, wywodzący się ze starej rodziny Borlickich z Działoszyc (wówczas zabór rosyjski, Kielecczyzna), który już na wiele lat wcześniej został współwłaścicielem pierwszej w tej miejscowości kaflarni pod nazwą W.M. Borlicki. *Parowe zakłady ceramiczne W.M. Borlicki zostały założone w Działoszycach w 1859 roku, notowane były w kolejnych księgach adresowych, po raz ostatni najpewniej w 1911 roku. Oferowały kafle gładkie, majolikowe i zwyczajne, wanny kaflowe, dachówki żłobkowane, cegły oraz gips rolny, murarski i sztukatorski. W kaflarni robiono około 1000 pieców białych, emaliowanych rocznie. Robota bardzo staranna, emalia biała, trzyma się na czerepie dobrze, bez rys, a także około 100 pieców majolikowych w kilku kolorach, o wysokiej cenie, chętnie kupowanych przez łódzkich przemysłowców. Obok kaflarni*

*znajdowała się cegielnia. W zakładzie zatrudnionych było do 40 robotników.*<sup>3</sup> Borlicki, jako wytrawny i znany producent kafla, brał udział także w kolejnej już Wystawie Przemysłu i Rolnictwa w Częstochowie w 1909 r., na którą – być może – wybrał się jego zięć. Wawrzyniec Filawski miał się zapewne od kogo uczyć, a mając za sobą takiego znanego mentora, niewątpliwie łatwiej mu było podjąć decyzję o przeprowadzce do Królestwa. W Olkuszu rozpoczął nowy rozdział swego życia i, oczywiście, postanowił kontynuować przygodę z kaflami. Dzięki pomocy geologów z Krakowa znalazł na miejscu odpowiednie pokłady gliny, nadającej się do rozpoczęcia produkcji ceramicznej. Zdołał także zakupić odpowiedni plac.<sup>4</sup> Z późniejszych informacji można wnioskować, że wiele lat później zdołał nabyć kolejne grunty – 21 listopada 1933 r. decyzją Sądu Okręgowego II RP w Sosnowcu został pełnoprawnym właścicielem jednego z placów przy ul. Parczewskiej (tj. 1 morgi i 251 prętów). Niestety, decyzja ta wpędziła go w następnym roku w zatarg o owe grunty z Towarzystwem Saturn, które bezprawnie zajęło plac i postawiło na nim swoje słupy graniczne.<sup>5</sup>

W lipcu 1937 r., kilka miesięcy po śmierci W. Filawskiego, ruszyły przed sądem grodzkim powiatu olkuskiego pierwsze postępowania sądowe odnośnie pozostawionego przez niego spadku w postaci nieruchomości i gruntów. Okazało się

2 Z. Stawowczyk, *Zakłady Ceramiczne W. Filawski w Olkuszu (Kronika)*, Warszawa 1988, s. 1 (Archiwum PTTK w Olkuszu, Kolekcja Rodziny Filawskich, sygn. 1).

3 B. Kostuch, *Wystawa Przemysłu i Rolnictwa w Częstochowie na łamach krakowskich czasopism „Architekt” i „Przegląd Ceramiczny”*, [w:] Rocznik Muzeum Częstochowskiego 2010, Częstochowa 2010, s. 37, dostępne w Internecie: <http://www.muzeumczestochowa.pl/wp-content/uploads/2011/12/MuzeumRocznik2010.pdf>; A. Winczakiewicz, *Daune i nowe dzieje miasta Działoszyc*, Warszawa 1899, s. 22, 93. Dostępne w Internecie, [na:] <http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra/publication/8852/edition/11909/content?ref=desc>.

4 Z. Stawowczyk, op. cit., s. 1, 3.

5 „Expres Zagłębia” nr 72, 14.03.1934, s. 6. Dostępne w Internecie, [na:] [www.jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication552126/edition/525490/content](http://www.jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication552126/edition/525490/content).

wówczas, iż Filawski pozostawił po sobie: cztery ogrody, kolejne działki oraz liczne inne nieruchomości, widniejące pod numerami hipotek: 36, 103, 230 (wszystkie w mieście Olkusz). Ostateczne postępowania spadkowe miały odbyć się 30 stycznia 1938 r.<sup>6</sup> Natomiast na ziemi pierwotnie nabytej w Olkusz pod inwestycję, przemysłowiec w krótkim czasie wybudował także mały zakład wytwórczy, przekształcony później w fabrykę. Wawrzyniec Filawski dobudował tu także pomieszczenia mieszkalne, sprowadził z daleka żyzną ziemię, posadził drzewostan, założył ogród owocowo-warzywny, a cały teren ogroził.<sup>7</sup> Postarał się unowocześnić budynki zakładowe, zakupił do kafilarni odpowiednie maszyny, piece do wypalania kaffi, uruchomił linie produkcyjne. W roku 1884 oficjalnie zarejestrował swoją firmę pod nazwą Zakłady Ceramiczne W. Filawski Olkusz. W fabryce produkował kaffe piecowe, płytki glazurowe, kominki, dachówkę, formy piekarnicze, doniczki, wazony i inne wyroby gliniane.

Wraz z upływem lat produkcja zaczęła skupiać się głównie na wytwarzaniu kaffi piecowych. Proces produkcji kaffi przedstawiał się następująco: na zakupionej wcześniej działce wydobywany był podstawowy surowiec produkcyjny, czyli glina (pozyskiwano ją co rok, tj. sezonowo). Z biegiem lat wyrobisko gliny powiększono i samoczynnie napełniało się ono wodą (tereny fabryki leżały w bliskim sąsiedztwie obszarów bagnistych). W ten sposób powstał dość spory staw, który służył nie tylko jako zbiornik wody produkcyjnej, ale także jako miejsce do kąpieli. Co roku przed kolejnymi pracami produkcyjnymi staw opróżniano

z wody i ryb. Wydobywana tu glina transportowana była wózkami szynowym do „szlamarni”. Tam, w wielkiej kadzi z mieszalnikiem grzebieniowym, rozcieńczana była wodą i w postaci gęstej konsystencji wlewana rynnami do wyłożonych deskami dołów ziemnych, gdzie osiadała i nabierała odpowiedniej gęstości. Tak przygotowana, była następnie ponownie wydobywana i transportowana taczkami do wcześniej przygotowanych betonowych dołów, znajdujących się pod dachem jednej z hal. Stamtąd po kilku miesiącach przewożona była do tzw. maszynowni, gdzie w specjalnych walcach przerabiano ją na jednorodną masę. Następnie podlegała odpowiedniemu formowaniu w duże bryły (kostki) i transportowana elektryczną windą na piętro – do kafilarni. Tam z ręcznie wykonanych kształtowników wytwarzano w formach gotowe kaffe. Kolejnym etapem było suszenie (w hali suszarni). Po całkowitym wysuszeniu materiału ładowano tak przygotowane kaffe do wielkiego pieca i wypalano. Proces ten trwał ok. półtorej doby. Wypalone w ten sposób, jeszcze surowe kaffe, powlekano tzw. polewą – mieszaniną sproszkowanego kaolinu, tlenków metalu oraz innych topliwych składników rozproszonych wodą – i powtórnie umieszczano w piecu, by w ten sposób ją utrwalić, otrzymując jednocześnie błyszczący, szklisty wygląd. Kaffe większych formatów (tzw. berlińskie) były ponadto przed procesem polewania ręcznie szlifowane na kamiennych płytach przy wykorzystaniu piasku. Miało to na celu uniknięcie deformacji i odbić świetlnych polewy. Ponadto kaffe gładkie formowane były w stalowych formach. Natomiast największe z nich, ozdobne, wypukłe, wymagały specjalnego procesu produkcji. Przygotowywano je w formach gipsowych i bardzo starannie suszono, by nie uległy skrzywieniu. Kaffe ozdobne,

6 „Dziennik Kielecki Wojewódzki” nr 16, 15.07.1937, s. 273, 274. Dostępne w Internecie, [na:] <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/pla-in-content?id=82410>.

7 Z. Stawowczyk, op. cit., s. 1, 3.

wielobarwne, wykonywane były na indywidualne zamówienia (np. herby miejskie).

Wykonany w fabryce kaflowy piec pokojowy składał się z kilku elementów: plinty (podstawy), kafli narożnych, środkowych, karnesa (przewężenie środkowe), rozety (okrągły czop na otwór) i bandy (górne zakończenie pieca). Wawrzyniec Filawski był wymagającym pryncypałem, dbał, by jego produkty były najwyższej jakości i wykonane z największą starannością. Miał wielkie ambicje, by zakład wciąż rozwijać i unowocześniać. Z czasem włożony w tę pracę trud zaczął przynosić znaczne korzyści. Jeszcze w XIX w. Filawski zaczął pojawiać się ze swymi produktami na różnych krajowych wystawach, przygotowując własne wystawiennicze pawilony. Pierwszy znaczący sukces Zakłady Ceramiczne W. Filawski odniosły na Wystawie Gospodarczej we Lwowie w roku 1894. Produkty wytwarzane w Olkuszu zostały dostrzeżone, wyróżnione i nagrodzone przez lwowskie jury. Na kolejnym dużym zjeździe, Wystawie Przemysłowo-Rolniczej w Kielcach w 1898 r., olkuski kaflarz został za swoje produkty uhonorowany brązowym medalem. Jeszcze większy sukces firma odnotowała 4 lata później (w 1902 r.) na Wystawie Kucharskiej, która odbywała się w Warszawie. Nagroda dla jej właściciela za włożony w jej rozwój trud była zaprawdę zacna – przemysłowiec odebrał w stolicy duży srebrny medal, zaś jego kaflarnia zyskała jeszcze większy splendor wśród krajowych producentów.

Na następny większy sukces musiał Filawski nieco poczekać. Zapewne olkuskie władze, pragnąc docenić dokonania naszego mistrza, przyznały mu w 1925 r. dyplom uznania za całokształt pracy i rozsławianie dobrego imienia naszego miasta w kraju i za granicą, zwłaszcza iż – jak pisał jego wnuk, Zbigniew Stawowczyk – eksponaty (pro-

dukty) jego dziadka wystawiane były także na wielkich zagranicznych wystawach w Berlinie i Paryżu.<sup>8</sup> Wyroby wychodzące z zakładu ceramicznego Wawrzyńca Filawskiego miały zbyt przede wszystkim na rynku lokalnym, wśród bogatszej warstwy miejscowego społeczeństwa, niemniej w późniejszym czasie mógł on handlować z odbiorcami z Zagłębia Dąbrowskiego. Firmie w początkowych latach działania zapewne ogromnie pomogło wykonanie zlecenia dla rządu carskiego w Królestwie Polskim. Pewne jest, że właściciel kaflarni nawiązał wówczas współpracę z Towarzystwem Kolejowym w Olkuszu oraz jego reprezentantem – asesorem Mazarakim, który spełniał m.in. rolę zaopatrzeniowca na kolei.<sup>9</sup> Gdy w 1884 r. kończono budować w mieście nowy gmach dworca kolejowego (w rok później oddano do użytku olkuski odcinek Drogi Żelaznej Iwanogrodzko-Dąbrowskiej), firma Filawskiego jako jedyna kaflarnia w mieście wygrała przetarg na wykonanie pieców do nowo powstałego gmachu kolejowego. Dworcowe pomieszczenia ogrzewano bowiem piecami kaflowymi – po kres wieku XIX, kiedy nawet najbogatsze mieszkania wielkich miast posiadały jednocześnie kominki lub piece kaflowe i kaloryfery.<sup>10</sup> Zlecenie otworzyło dla nowo otwartych zakładów ceramicznych nową, świetlaną perspektywę rozwoju. Jak wnioskując, pozwoliło to także W. Filawskiemu budować swoją pozycję społeczną i finansową, zarówno w samym mieście, jak i w całym regionie. Ponadto powstanie w Olkuszu nowej nitki kolejowej rozwiązywało kaflarzowi kwestię transportu wyrobów.

8 Ibidem, s. 1.

9 D. Konieczny, S. Góra, *Dworzec olkuski Drogi Żelaznej Iwanogrodzko-Dąbrowskiej na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] „Ilcusiana” nr 16, Olkusz 2017, s. 18.

10 Ibidem, s. 25, 30, 31.

Pracownia Filawskiego realizowała także dość oryginalne zlecenia, tylko na specjalne zamówienia. Zapewne takim przyjętym przez niego zleceniem było zamówienie złożone przez rajców olkuskiego magistratu. Należy przypuszczać, że ok. 1898 r. zakłady Filawskiego wykonały miejskie herby (data taka widnieje na miejskiej kopierce herbowej, świadczy o tym także owalny znak firmowy umieszczony w kilku miejscach na odwrocie herbu). Najprawdopodobniej w tej samej pracowni powstało przynajmniej sześć herbów miasta Olkusza. Pierwszy z nich umieszczony został na elewacji gmachu miejscowego magistratu, zapewne po roku 1914 (na fotografiach wykonanych przed tą datą herbu zwyczajnie brak, ponadto herby z orłem w koronie mogły być umieszczone przez tutejsze władze zapewne dopiero w sierpniu lub wrześniu 1914 r., po opuszczeniu Olkusza przez Rosjan). Kolejny z herbów umieszczono w późniejszym okresie na elewacji gmachu Szkoły Rzemieślniczej przy ul. Górniczej. Następny, wykonany z terakoty, znajduje się obecnie w zbiorach olkuskiego muzeum oddziału PTTK.<sup>11</sup> Czwartym być może zdołał niegdyś wejść do powstałej po 1903 r. miejskiej wieży ciśnień, która wznosiła się w Rynku.<sup>12</sup> Ostatnie dwa znajdują się na elewacji przed wejściem do Szkoły Podstawowej nr 1 przy ul. Kantego.

Zdarzało się, że w celu wzmocnienia swojej (i tak silnej) pozycji na rynku, Filawski zamieszczał krótki anons reklamowy w którejś z gazet. Tak było w roku 1923, kiedy reklama jego firmy znalazła się na kartach lwowskiego „Tygodnika

dostaw”.<sup>13</sup> Z kolei w 1927 r. jego krótki anons znalazł się na stronicach „Kalendarza przemysłu i handlu”, wydanego w Lublinie: *Zakłady Ceramiczne Filawski; Piec kaflowe wszystkich systemów według najnowszych własnych patentów*.<sup>14</sup> Niemniej przedsiębiorca takie anonse zamieszczał nader rzadko.

Pomimo iż kaflarnia prowadzona przez Wawrzyńca Filawskiego z roku na rok stawała się bardziej znaczącym zakładem, swój cykl produkcyjny wykonywała tylko w tzw. okresach ciepłych roku. W porze zimowej, ze względu na brak ogrzewania fabrycznych pomieszczeń, przestawała pracować. Zatrudnieni przez przedsiębiorcę robotnicy (ok. 20 osób plus księgowy) mieli wówczas przestój i nie zajmowali się innymi pracami na terenie obiektu.<sup>15</sup> Niemniej, w zależności od sytuacji gospodarczej kraju, a także ilości zleceń przyjmowanych przez Zakłady Ceramiczne W. Filawski, liczba pracowników na przestrzeni lat ulegała zmianie (rotacji). Przykładowo: na początku grudnia 1934 r. zakład był zmuszony zwolnić 15 pracowników. W tym samym okresie (od 20 grudnia 1934 r. do 15 stycznia 1935 r.) inny olkuski potentat produkcyjny, fabryka Olkusz (Westen), zwolniła z powodu remontu turbiny aż 1065 robotników!<sup>16</sup> W początkowych latach istnienia kaflarni (Zakłady Z.C.W.F.) u Filawskiego terminował (pobierał praktyki)

11 *Zagadka herbu na olkuskim magistracie* (on-line), Olkusz 22.09.2017, [na:] [http://www.umig.olkusz.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=5706:zagadka-herbu-na-olkuskim-magistracie&catid=14&Itemid=167&lang=pl](http://www.umig.olkusz.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=5706:zagadka-herbu-na-olkuskim-magistracie&catid=14&Itemid=167&lang=pl).

12 D. Konieczny, *Śladami świadków historii*, Olkusz 2011, s.12.

13 „Tygodnik dostaw. Pismo poświęcone polskiemu dostawnictwu i odbudowie” nr 15, Lwów 18.04.1923, s. 8. Dostępne w Internecie, [na:] <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/660316/edition/625631>.

14 *Kalendarz przemysłu i handlu na rok 1927*, wyd. Drukarni Ludowej J. Popieła, Lublin 1927, s. 114. Dostępne w Internecie, [na:] [https://jbc.bj.uj.edu.pl/Content/376653/PDF/NDIG-CZAS017529\\_1927.pdf](https://jbc.bj.uj.edu.pl/Content/376653/PDF/NDIG-CZAS017529_1927.pdf).

15 Z. Stawowczyk, op. cit., s. 1, 2.

16 „Expres Zagłębia” nr 336, 7.12.1934, s. 4. Dostępne w Internecie, [na:] <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/552392/edition/525754/content>.

Herman Kerth, który w późniejszym czasie odszedł z firmy swojego pryncypała i już na własną rękę otworzył po drugiej stronie szosy wolbromskiej konkurencyjną, bliźniaczą fabryczkę kaffi.<sup>17</sup>

Oprócz produkcji na miejscu, w fabryce, rodzina Filawskich świadczyła usługi i przyjmowała zlecenia dotyczące budowy pieców z dojazdem do klienta. Wśród załogi, którą zatrudniał przemysłowiec, musiał mieć również na etacie zdunów-monterów, którzy oddelegowani byli do prac na wyjeździe. W specjalnie sporządzonej umowie, którą podpisywał zleceniodawca z fabrykantem, zawarte były dokładne wytyczne odnośnie wykonania zamówienia. Filawski dbał o to, by jego pracownicy mieli zakres zlecenia jasno określony na piśmie: *Za samo ustawienie poruczonych przedmiotów (prac związanych z elementami kaflarskimi – dop. autora) pobiera monter płacę u mnie, lecz za każdą inną robotę lub czynność, za każdą nie przez jego winę powstałą stratę czasu, wynagradza kupujący monterowi osobno i oblicza się z temże wprost. Podstawą do takiego obliczenia, jeżeli przed robotą inaczej nie umówiono, jest rs. 3 (rubli srebrem 3 – dop. autora) dziennie. Cegły, gliny, piasku i pomocnika dostarcza kupujący dość szybko, ażeby monter przez to nie tracił czasu, mógł pracować bez przerwy. Ostatecznie jako własny koszt oblicza się kupujący z monterem, wynagradzając jemu: jazdą tam i na powrót koleją III klasy lub końmi i czas stracony podczas jazdy (dnie po rs. 1, nocy po rs. 1), jako też udziela temuż wikt, pomieszkanie i pościel. Po skutecznieniu roboty powinnością jest montera oddać wykonane objekta do rąk właściwych, pouczyć względem opalania i prosić o potwierdzenie na załączniku, albowiem bez takiego nie dostałby on razie u mnie zapłaty za swoją*

*czynność. Z poważaniem. W. Filawski.*<sup>18</sup>

W ciężkich i dramatycznych czasach – od września 1939 r. do początków 1941 r. (w pierwszych latach okupacji) – właściciele kaflarni zatrudniali również kilku miejscowych gimnazjalistów, by ocalić ich przed wywózką do Niemiec.<sup>19</sup> Identyfikacyjnie postąpił wówczas wywodzący się ze spolszczonej rodziny niemieckiej właściciel drugiej, późniejszej niż Filawskiego kaflarni, wspomniany już H. Kerth.<sup>20</sup> Wracając jednak do lat wcześniejszych, tzn. do XIX-wiecznej historii zakładu, należy wspomnieć o dramatycznych zdarzeniach związanych ściśle z zakładami Filawskich. W nocy z 8/9 listopada 1889 r. w domu piętrowym przy ulicy Wolbromskiej, przyległym do fabryki, wybuchł pożar, który powstał w suszarni wyrobów ceramicznych i momentalnie objął wspomniane mieszkanie, zamieszkałe przez robotników oraz matkę właściciela, Annę Filawską. Jak wspominał biorący udział w akcji pożarniczej ówczesny naczelnik straży, Jan Jarno: *W chwili przybycia straży, ci pracownicy, których pożar zastał w głębokim śnie pogrążonych, gdy się obudzili, mieli już drzwi i schody drewniane przez ogień odcięte, ratując życie, czepiali się ram okiennych, prosząc o ratunek, który im w postaci drabin przystawionych podano. (...) Mając dostęp do drzwi i sień korytarzową odciętą przez buchające płomienie, Michał Jarno podążył okólną drogą przez mieszkania parterowe na ratunek Filawskiej, które, napełnione gęstym czarnym dymem, utrudniały dostęp.*<sup>21</sup> Ostatecznie akcja gaszenia pożaru w zakładach Filawskich

18 Pismo (druk umowy między zleceniodawcą a zleceniobiorcą) Zakładów Ceramiki W. Filawski w Olkusz (Archiwum PTTK w Olkusz).

19 Z. Stawowczyk, op. cit., s. 2.

20 „Zeszyty Historyczne Olkusza” nr 22, Olkusz 2016, s. 24.

21 S. Ząbczyński, *Historia olkuskiej ochotniczej straży ogniowej*, Olkusz 1993, s. 37.

17 Z. Stawowczyk, op. cit., s. 3.

zakończyła się pełnym sukcesem: uratowano nie tylko ludzi, ale także mienie.

Zakłady Filawskiego w Olkuszu od początku swego istnienia (pierwsza pracownia powstała przed 1884 r.) – podczas zaborów, całej I wojny światowej, aż do 1941 r. – nieprzerwanie funkcjonowały w rękach tejże rodziny. Niestety, w 1941 r. fabryka wraz z częścią mieszkalną została obsadzona nazistowskim zarządem, a w konsekwencji podarowana rodzinie niemieckiej. Odtąd pieczę nad zakładem sprawował Bruno Pünier. Prawowici właściciele zostali wyrzuceni ze swoich włości i musieli opuścić miasto, udając się na turlaczkę do nieznanych sobie rejonów Generalnego Gubernatorstwa.<sup>22</sup> 5 września 1942 r. niemiecki sąd rejonowy w Ilkenau (Olkusz), podlegający organowi rządowemu w mieście Kattowitz (Kattowice), oficjalnie wydał dyrektywę odnośnie przejścia przez siebie prowadzenia rejestru handlowego spółki Filawski Wawrzyniec – Zakłady Ceramiczne w Ilkenau.<sup>23</sup> W styczniu 1945 r., po wejściu do Olkusza Rosjan, do swoich włości powrócili z wygnania również Filawscy. Okazało się, że podczas wojny fabryka nie tylko nie ucierpiała, ale została rozbudowana przez zarządzającego nią Püniera: wybudowano dwa nowe piece do wypalania i sprowadzono maszynę do wytwarzania kaffli. By podwyższyć standard usług, Niemiec wyposażył cały obiekt w nową instalację wodną – w ten sposób uniezależnił się od wodociągów miejskich, które miały coraz większe problemy z utrzymywaniem należytego ciśnienia wody. Po wielu trudach, na wiosnę 1945 r., udało się Filawskim ponownie uruchomić produkcję ceramiki.

W tym niepewnym czasie właściciele starali się przestawić fabrykę na odpowiednie tory. Próbowali także poprzez anonse prasowe zainteresować potencjalnych klientów swoją ofertą. Odwoływali się do bogatej historii zakładu: *Fabryka Kaffli W. Filawski w Olkuszu wyrabia kaffe piecowe, znane ze swej pierwszorzędnej jakości. Firma egzystuje od r. 1884. Długoletnie doświadczenie gwarantuje jakość towaru.*<sup>24</sup> Niestety, nowa PRL-owska władza rzucała właścicielom pod nogi coraz to większe kłody (władza ludowa m.in. pobierała od fabrykantów wymagane co do wysokości podatki). Niemniej do ok. 1951 r. udawało się prowadzić produkcję w zakładzie.

Wydawało się, że ustawa z dnia 21 lipca 1950 r. (tzw. 6-letni Plan Rozwoju Gospodarczego) pomoże podnieść się fabryce z regresu, zwłaszcza że zakładał on – oczywiście na papierze – iż nastąpi rozwinięcie drobnego przemysłu, bazującego na istniejących już przed 1939 r. kaflarniach i cegielniach.<sup>25</sup> Niestety, wówczas właściwy organ decyzyjny Polski Ludowej nakazał Filawskim przystąpić do założenia Spółdzielni Kaflarzy i Zdunów, co spowodowało, iż pierwotni właściciele stali się niejako zakładnikami we własnej kaflarni. Taki stan utrzymywał się przez kilka lat, po czym państwo przebrzmowało spółdzielnię na zakład remontowo-budowlany. Zmiana zakresu działalności zakładu spowodowała, że większość urządzeń i maszyn służących do produkcji kaffli została – bez zgody Filawskich – wywieziona z miasta. Pod koniec lat 50-tych XX w. na pierwotnych właścicieli spadło kolejne nieszczęście: władze miasta zaprojektowały przecinającą Olkusz drogę

22 Z. Stawowczyk, op. cit., s. 2.

23 „Öffentlicher Anzeiger” stück 37, 5 September 1942, zum Amtsblatt der Regierung in Kattowitz, s. 93, 94. Dostępne w Internecie, [na:] [www.sbc.org.pl/Content/111807/iiii29944-1942-37-0001.pdf](http://www.sbc.org.pl/Content/111807/iiii29944-1942-37-0001.pdf).

24 „Gazeta Robotnicza” nr 354, 24.12.1946, s. 11. Dostępne w Internecie, [na:] [www.sbc.org.pl/dlibra/publication/346025/edition/326903/content](http://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/346025/edition/326903/content).

25 *Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego*, t. 2, pod red. F. Kiryka i R. Kołodziejczyka, Warszawa-Kraków 1978, s. 304, 305.

Kraków – Śląsk, przebiegającą przez sam środek działek, na których wznosiły się mury domu, fabryki i plac fabryczny. Drogę zaprojektowano w taki sposób, że biegła ona ponadto przez piec fabryczny, dzieląc wytwórnię na pół. To był początek końca dzieła Wawrzyńca Filawskiego.

Podzielony sztucznie zakład zaczął chylić się ku upadkowi. Na początku lat 60-tych zaczęto budować szosę, następnie ją poszerzono, wyburzono budynki fabryczne i dom mieszkalny. Rodzinę wywłaszczono. Postawiono bloki (znajdujące się obecnie przy ulicach Bylicy i Krakowskie Przedmieście). Jedną z pierwszych w mieście fabryk – Zakłady Ceramiczne W. Filawski – przestała istnieć. *Ciekawe, że nie dokonały tego wojny, ani zaborcy, ani okupant.*<sup>26</sup>

Wawrzyniec Filawski uczestniczył także dość prężnie w życiu społecznym Olkusza. Dzięki sukcesom, osiąganym wraz ze swoimi zakładami ceramicznymi, zaczął ugruntowywać swą pozycję społeczną w mieście. Angażował się w codzienne, pełne trosk i toczące się po wyboistej drodze, życie miejskie. Już w początkowym okresie formowania olkuskiej straży pożarnej, ok. 1885 r., figurował Filawski w spisie członków tej organizacji. Wówczas naczelnikiem miejscowej jednostki był Edward Chmielewski. W tamtym okresie w skład jednostki wchodził również m. in. ks. Władysław Kuczyński, dr Stefan Buchowiecki, Jan Jarno, Roman Piechowicz, Herman Kerth, Jan Stachurski i wielu innych zacnych olkuszian.<sup>27</sup> W roku 1896 zaliczono olkuską straż w poczet Towarzystwa Cesarskiego Związku Pożarniczego w Petersburgu, a dziewięciu jej członków odznaczono srebrnymi medalami oraz brązowymi

żetonami (za ratowanie ginących i długoletnią służbę). Nie posiadam informacji o tym, czy Wawrzyniec Filawski dostał zaszczytu odebrania jednego z medali, niemniej już w 1900 r. wszedł on, wspólnie z Romanem Piechowiczem, w skład delegacji Związku Cesarsko-Rosyjskiego na Światowy Zjazd Pożarnych Działaczy w Paryżu. Poprzez swoje zaangażowanie w życie straży, Filawski został wiele lat później, w 1978 r. (już po śmierci), wyróżniony w spisie „Wybitniejszych działaczy olkuskiej ochotniczej straży pożarnej ostatniego 100-lecia (1878-1978)”.<sup>28</sup>

W połowie 1895 r. Wawrzyniec Filawski został współdziałalcom (akcjonariuszem) i członkiem miejscowego Stowarzyszenia Spożyców, które posiadało w Olkuszu sklep spożywczy (Stowarzyszenie swe towary sprowadzało nawet z Węgier, np. wino). W 1897 r. na odbywającym się członkowskim zebraniu zorganizowano wybory, które większością głosów wygrał Filawski, obejmując funkcję prezesa Stowarzyszenia.<sup>29</sup>

Jak można wywnioskować z zapisu w kronice Z. Stawowczyka<sup>30</sup>, Filawski uczestniczył zapewne ok. 1903 r. w organizacji i podejmowaniu decyzji dotyczących budowy wodociągów i miejskiej wieży ciśnienia, która miała w założeniu zaopatrzyć mieszkańców miasta w wodę. Nieco później wszedł również w skład Rady Miejskiej Olkusza. W lutym 1915 r. został mianowany przez ówczesne austro-węgierskie władze okupacyjne członkiem nowej olkuskiej Rady Miejskiej. Wraz z nim z tzw. *I Kurji (handel i przemysł)*, na stanowisko

28 S. Ząbczyński, *Dzieje...*, op. cit., s. 29, 64; S. Ząbczyński, *Historia...*, op. cit., s. 37, 41, 112.

29 „Gazeta Kielecka” nr 14, (3)15.02.1899, s. 1,2. Dostępne w Internecie, [na:] [www.sbc.wbp.kielce/dlibra/publication/3299/edition/3196/content](http://www.sbc.wbp.kielce/dlibra/publication/3299/edition/3196/content).

30 Z. Stawowczyk, op. cit., s. 3.

26 Z. Stawowczyk, op. cit., s. 2, 3.

27 S. Ząbczyński, *Dzieje Olkusza i jego straży ogniowej*, Olkusz 1978, s. 26; S. Ząbczyński, *Historia...*, op. cit., s. 33.



radnego wybrano m.in. także innego miejscowego kaflarza Hermana Kertha, zaś burmistrzem obwołano Karola Radłowskiego.<sup>31</sup>

Oczywiście Filawski miał w mieście zarówno przyjaciół, jak i zaciekłych adwersarzy. Oto jak wspominał jego osobę Jan Jarno w swoich pamiętnikach: *Wawrzyniec Filawski, fabrykant kaflí, dorobkiewicz chytry i skryty, chocia¿ dla mieszczañstwa przychylny, do kółka adoracji [współpracowników zaborcy] nie nale¿y.*<sup>32</sup>

Mimo to przedsiębiorca cieszył się nieposzlakowaną opinią w Magistracie, gdyż 29 sierpnia 1915 r. wyznaczono go jako członka Rady do pertraktacji z C. i K. Komendą Obwodową. Pertraktacje dotyczyły koncesji nadanych przez Komendę Obwodową na prowadzenie handlu zbożem i mąką w Olkuszku i otwarciu składu z hurtownią i sprzedażą detaliczną. Filawski miał za zadanie doprowadzić do wydania przez władze austro-węgierskie pozwolenia na otrzymanie z magazynów wojskowych 100 worków mąki żytniej i 50 worków mąki pszennej.<sup>33</sup> W grudniu 1916 r. Filawski wszedł również w skład rady delegatów Powiatowego Komitetu Ratunkowego (był to Komitet Gospodarczo-Zapomogowy powiatu olkuskiego, założony 19 maja 1915 r.) jako delegat miasta Olkusza. Razem z nim w tej grupie znaleźli się także Wincenty Kipiński oraz Aleksander Machnicki.<sup>34</sup> Z kolei 19 stycznia 1918 r., w lokalu Powiatowego Komitetu Ratunkowego (obecnie gmach byłe-

go komitetu znajduje się na ul. Króla Kazimierza Wielkiego), uczestniczył Filawski w pierwszym zebraniu Sejmiku Powiatowego.<sup>35</sup> W tym samym roku został ponownie wybrany, tym razem z listy *Kurji II (właściciele posiadłości w obrębie miasta)*, na stanowisko radnego miejskiego. Współ z nim w tej grupie znaleźli się m.in. Józef Gurbiel, Karol Radłowski i Jan Jarno.<sup>36</sup>

Wawrzyniec Filawski udzielał się również charytatywnie, współpracując z utworzoną w mieście w roku 1920 podsekcją gospodarczą olkuskiego Ochotniczego Oddziału Saperów, którego zadaniem było organizowanie zbiorów żywności dla uczniów-ochotników, żołnierzy i uchodźców, skautów czy policjantów. Zbiórki organizowano zarówno w mieście, jak i w ówczesnych podolukskich wioskach: Mazańcu, Parczach, Czarnej Górze i Żuradzie. Podczas jednej z takich akcji Filawski przekazał na ten cel 86 funtów ziemniaków (ok. 39 kg).<sup>37</sup> W roku 1923 brał czynny udział – będąc jednym z członków komitetu organizacyjnego – w przygotowaniu obchodów 60 rocznicy śmierci pułkownika Francesco Nullo (które odbywały się m. in. na Starym Cmentarzu). W skład komitetu organizacyjnego oprócz Filawskiego weszli m.in. Jan Jarno, Karol Radłowski, Jerzy Stamirowski, Antoni Okrajni, Józef Gurbiel, Stanisław Bac, Józef Opalski i wielu innych.<sup>38</sup>

31 „Kronika Powiatu Olkuskiego” nr 1, 15.01.1917, s. 13. Dostępne w Internecie, [na:] <http://mbc.malopolska.pl/dlibra/publication/80158?tab=1>.

32 J. Sypień, *Olkusz i ziemia olkuska podczas I wojny światowej w pamiętnikach Jana Jarno. Część II: 1915-17*, Olkusz 2018, s. 73.

33 Protokół posiedzenia Rady Miejskiej przy Magistracie miasta Olkusza z 29.08.1915 (Archiwum PTTK w Olkuszku).

34 „Kronika Powiatu Olkuskiego” nr 1, 15.01.1917, s. 6, 8. Dostępne w Internecie, [na:] <http://mbc.malopolska.pl/dlibra/publication/80158?tab=1>.

35 „Kronika Powiatu Olkuskiego” nr 27, 1.02.1918, s. 13, 14. Dostępne w Internecie, [na:] <http://mbc.malopolska.pl/dlibra/publication?id=80178&tab=3>.

36 „Kronika Powiatu Olkuskiego” nr 38-39, 1.08.1918, s. 1, 2. Dostępne w Internecie, [na:] <http://mbc.malopolska.pl/dlibra/plain-content?id=74408>.

37 „Wiadomości Olkuskie. Biuletyn Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa na powiat Olkusi” nr 1, 1.10.1920, s. 12, 13. Dostępne w Internecie, [na:] [https://jbc.bj.uj.edu.pl/Content/180613/PDF/NDIGCZAS002848\\_1920.pdf](https://jbc.bj.uj.edu.pl/Content/180613/PDF/NDIGCZAS002848_1920.pdf).

38 Komitet Organizacyjny Obchodów Śmierci F. Nullo (fotografia z 1923 r.). Dostępne w Internecie, [na:] <https://polona.pl/item/olkusz-czlonkowie-komitetu-organizujacego-obchody-rocznicy-smierci-francesca-nullo,MTY2Mzc1NzI/0/#info:metadata>.

Wiele lat wcześniej, zapewne po roku 1880, Filawski wstąpił do Stowarzyszenia Cechu Rzemiosł Różnych w Olkuszu. 29 kwietnia 1898 r. na wystawie rzemieślniczej w St. Petersburgu – połączonej zapewne ze zjazdem związkowym – otrzymał W. Filawski zaświadczenie cechowe, wydane przez urząd carski w St. Petersburgu (pod patronatem carycy Aleksandry Fiodorownej) w zakresie budownictwa systemów grzewczych i przyznające mu srebrny żeton za poświadczony mistrzostwo w tym zakresie.<sup>39</sup> Przedsiębiorca poświęcił się pracy dla Urzędu Cechowego i z roku na rok rozwijał swoje umiejętności zawodowe. 13 stycznia 1923 r. stanął się przed Radą Urzędu Starszych Zjednoczonego Zgromadzenia Murarzy, Kaflarzy, Malarzy i Ciesli, bowiem (...) *po udowodnieniu biegłości i zdolności w sztuce kaflarskiej i przyrzeczeniu spełniania obowiązujących przepisów za Mistrza uznany i do osobistej Księgi Mistrzów Zgromadzenia zapisany został w dniu 20 lipca roku 1922.*<sup>40</sup> Z kolei 23 października 1927 r. odbyło się zebranie przeszło 100 chrześcijan rzemieślników, prowadzących samodzielne warsztaty w Olkuszu. Zebranie otworzył prezes miejscowego towarzystwa rzemieślniczego Ignacy Kowalski. Podczas spotkania wybierano prezydium oraz komitet Towarzystwa Rzemieślniczego, a w jego skład, oprócz m.in. Jana Jarno, wszedł w funkcji asesora Wawrzyniec Filawski. Społecznik brał także czynny udział w dyskusji na temat: „Praca i obowiązki dla rzemieślników, wynikające z nowej ustawy przemysłowej izb rzemieślniczych”.<sup>41</sup> Niewątpli-

wie musiał bardzo aktywnie działać w ramach Towarzystwa, czego dowodem jest zaproszenie go 22 października 1932 r. przez starostę powiatowego Jerzego Stamirowskiego do *salii radzieckiej* Magistratu. Filawski miał tam odebrać z jego rąk odznaczenie za wybitne zasługi w pracy na polu rzemiosła polskiego.<sup>42</sup>

W roku 1928, na posiedzeniu zarządu pod przewodnictwem dr Juliana Łapińskiego, Filawskiego wybrano także do komisji rewizyjnej Towarzystwa Przeciwgruźliczego w Olkuszu. Na spotkaniu poruszono m. in. kwestię związaną z ukończeniem budowy gmachu przyszłej przychodni dla chorych na gruźlicę płuc, która docelowo miała składać się z pomieszczenia dla stróża oraz 5 dalszych pokoiów (budynek znajduje się obecnie przy ul. Żuradzkiej).<sup>43</sup> Kilka miesięcy później, na początku 1929 r., odbyło się zebranie członków zrzeszonych w olkuskim Komitecie Świetlicy Policyjnej (początkowo była to inicjatywa nieokreślona celowo i dopiero akcja zbierania składek w Olkuszu oraz okolicznych wsiach pozwoliła inicjatorom określić bliżej cele i zakres działania u progu wielkiego kryzysu światowego). Na zebraniu zgromadzeni powołali nowy zarząd, w którego skład weszło 5 osób, a na stanowisko przewodniczącego wybrano W. Filawskiego.<sup>44</sup>

Jak podają źródła pisane, Filawski współpracował również przed rokiem 1900 z „Gazetą Kielecką”, w której zdarzało mu się zamieszczać

39 Dyplom (zaświadczenie cechowe wydane przez urząd carski w St. Petersburgu) z 29.04.1898 r. (Archiwum PTTK w Olkuszu, Kolekcja Rodziny Filawskich, sygn. 5).

40 Dokument Urzędu Starszych Zjednoczonego Zgromadzenia Murarzy, Kaflarzy, Malarzy i Ciesli z 13.01.1923 r. (Archiwum PTTK w Olkuszu, Kolekcja Rodziny Filawskich, sygn. 5).

41 „Expres Zagłębia” nr 250, 27.10.1927, s. 2, 3. Dostępne w Internecie, [na:] <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/549916/edition/523322/content>.

edition/523322/content.

42 Zaproszenie dla W. Filawskiego z 22.10.1932 r. (Archiwum PTTK w Olkuszu, Kolekcja Rodziny Filawskich, sygn. 5).

43 „Expres Zagłębia” nr 117, 19.05.1928, s. 5. Dostępne w Internecie, [na:] [https://jbc.bj.uj.edu.pl/Content/523489/NDIG-CZAS025446\\_78860819.pdf](https://jbc.bj.uj.edu.pl/Content/523489/NDIG-CZAS025446_78860819.pdf).

44 „Expres Zagłębia” nr 49, 20.02.1929, s. 4. Dostępne w Internecie, [na:] <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/550329/edition/523726/content>.

swoje artykuły.<sup>45</sup> W tamtym czasie mocno sympatyzował także z czasopismem „Biesiada Literacka” ,wydawany w Warszawie.<sup>46</sup> Było to czasopismo redagowane w duchu konserwatywnym, zbliżonym do poglądów Narodowej Demokracji. Zapewne Filawski wspierał publikację finansowo i nabywał je korespondencyjnie. Według innych źródeł w okresie międzywojennym kontynuował współpracę z ruchem narodowym, gdyż w tamtym czasie był działaczem Związku Ludowo-Narodowego (endecji), a następnie Stronnictwa Narodowego, którego był szefem w olkuskich strukturach.<sup>47</sup>

Filawski był człowiekiem wielu pasji. Odnawiano, że wraz z olkuskim Magistratem, Towarzystwem Gwarek Spółka Akcyjna w Olkuszku i Karolem Radłowskim zakupił on w kieleckim Oddziale Polskiego Kredytowego Komitetu Pożyczkowego akcje Banku Polskiego. Transakcje odbyły się w roku 1924, a zainteresowane strony zakupiły odpowiednio: dwa pierwsze podmioty solidarnie po 3 bankowe akcje, natomiast Radłowski z Filawskim mieli po 1 akcji.<sup>48</sup>

Był Wawrzyniec Filawski fabrykantem, przemysłowcem, ale był także olkuskim społecznikiem, urzędnikiem i działaczem różnych miejscowych struktur. Był człowiekiem pełnym zainteresowań, czynnym i zdolnym do wszelkiego rodzaju inicjatyw. Był też mężem i ojcem. Gdy przyjechał do Olkusza ok. roku 1880, miał ok. 22 lat i nie

był jeszcze żonaty. Wydaje się, choć źródła na ten temat milczą, że zjawił się tu wraz ze swoją matką Anną Filawską z domu Lorek, która zamieszkała wraz z nim w nowym domu przy ulicy Wolbromskiej. Los chciał, by zamienił pruski Kluczbork na Srebrny Gród, który w tamtych latach był miastem w zaborze carskim. Musiał więc się szybko zaadaptować i energicznie wziąć do działania w obcym dla siebie miejscu. Niemniej historia pokazała, że w tej kwestii poradził sobie znakomicie. To w Olkuszku najprawdopodobniej wziął ślub ok. roku 1890 z Marią Borlicką (ur. w 1867 r.), pochodzącą również z rodziny przemysłowców z Działoszyc (niemal pewne jest, że jej ojcem był wspomniany wcześniej właściciel kaflarni i tartaku w Działoszycach). To zapewne w szpitalu św. Błażeja przy obecnej ul. Szpitalnej na świat przyszło sześćcioro jego dzieci. Pierwszym, jak można się domyślać bardzo oczekiwanym dzieckiem był syn Ludwik, ur. ok. 1892 r. Następnie, w roku 1895, na świat przyszła córka - Aurelia. Po niej, w 1896 r. urodziła się Zofia, zaś w roku 1899 Maria Borlicka powiła trzecią córkę - Stanisławę. Na przełomie wieków na świecie pojawiła się czwarta z córek, Maria (ur. ok. 1901 r.). Ostatnim dzieckiem, które zagościło w domu Filawskich, był urodzony w 1904 r. syn Bolesław.<sup>49</sup>

W życiu, jak często bywa, radość i uśmiech przeplatają się ze łzami i dramatami ludzkimi. Jak wcześniej wspomniano, w 1889 r. – gdy na świecie była już najprawdopodobniej trójka rodzeństwa – w dobrach Filawskich doszło do pożaru domu i hal fabrycznych. Cudem, dzięki poświęceniu olkuskich strażaków, zdołano uratować z ognia matkę Wawrzyńca, Annę. Wiele lat później w domu Filawskich doszło do kolejnego, większego nieszczęścia: 27 września 1900 r., nie-

45 „Gazeta Kielecka” nr 14, (3)15.02.1899, s. 1, 2. Dostępne w Internecie, [na:] [www.sbc.wbp.kielce.pl/dlibra/publication/3299/edition/3196/content](http://www.sbc.wbp.kielce.pl/dlibra/publication/3299/edition/3196/content).

46 *Biesiada Literacka. Herbarz jubileuszowy 1876-1900*, red. W. Maleszewski, Warszawa 1900, s. 34, 35. Dostępne w Internecie: <https://bibliotekacyfrowa.ujk.edu.pl/Content/3652/PDF/527445.pdf>.

47 J. Sypień, *Stary Cmentarz w Olkuszku*, [w:] „Ilcusiana” nr 1(2), Olkusz 2010, s. 57.

48 „Gazeta Kielecka” nr 14, 6.04.1924. Dostępne w Internecie, [na:] <http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra/publication/6239/edition/6107/content?ref=desc>.

49 Z. Stawowczyk, op. cit., s. 4.

długo przed narodzinami córki Marii, z życiem pożegnała się malutka Zosia, która – przeżywszy zaledwie 4 lata – pochowana została w grobie na Starym Cmentarzu w Olkuszu. 14 marca 1913 r. w wieku 77 lat odeszła także Anna Filawska i, podobnie jak wnuczka, pochowana została na tym samym cmentarzu (w jego innej części). Sam Wawrzyniec Filawski zmarł 24 maja 1937 r. w wieku 79 lat. Pochowany został w grobowcu na nowej olkuskiej nekropolii.

Niejasne są wojenne perypetie najmłodszego dziecka Filawskich, Bolesława. Według źródeł, w 1920 r. w wieku 16 lat walczył już z bolszewikami. Po wojnie wziął ślub i wyjechał na Kresy, by tam na zamówienia budować zakłady ceramiczne. Przed wybuchem II wojny dostał powołanie do polskiego wojska i ślad po nim się urwał. Prawdopodobnie zginął na zesłaniu lub na froncie wschodnim.

W roku 1945 zmarła w wieku 44 lat córka Filawskich, Maria. Była żoną nauczyciela gimnazjalnego nazwiskiem Bujakowski i osiadła w Radomiu. Pod koniec wojny zamieszkała w Proszowicach pod Krakowem, ale nie doczekała jej końca. Rok po swojej siostrze, 28 maja 1946 r., w wieku 51 lat zmarła Aurelia, która wyszła za mąż za mężczyznę nazwiskiem Półtorak i tuż po ślubie wyjechała na Lubelszczyznę, gdzie jej mąż administrował majątkami ziemskimi. Podczas wojny przeniosła się do Będkowic k. Krakowa, gdzie zamieszkała u teściów. Po wojnie wróciła do domu rodzinnego w Olkuszu i tam zmarła. Pochowana została w grobie razem z ojcem, Wawrzynцем.

27 czerwca 1948 r., w 81 jesieni życia, zmęczona zapewne ciężkimi życiowymi przeżyciami oraz słuźnym już wiekiem, odeszła żona Filawskiego, Maria. Podobnie jak mąż i córka Aurelia, pocho-

wana została we wspólnej rodzinnej mogile.

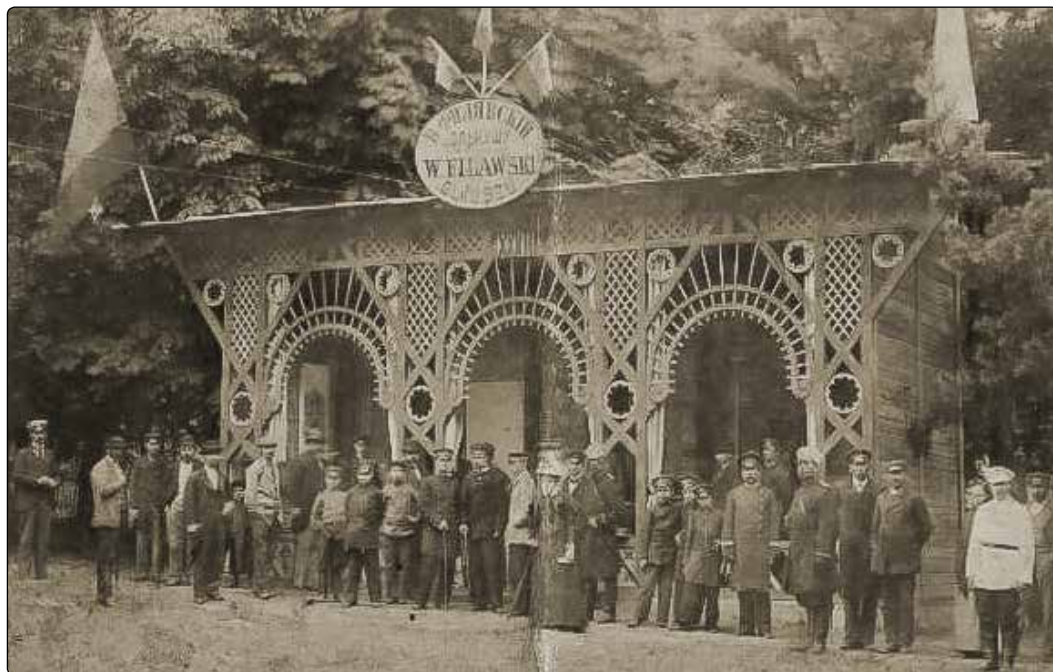
W wieku 60 lat, roku 1952, zmarł najstarszy syn naszego przemysłowca – Ludwik. Miał ciekawe życie, choć – jak informują skąpe źródła – nigdy nie złożył przysięgi małżeńskiej. Z zawodu był farmaceutą, pracował w Warszawie w zakładach Spiessa. Tuż przed wojną przeniósł się do Wilna, z którego uciekł jesienią 1939 r. Przedostał się następnie na okupowaną przez Niemców ziemię kielecką i znalazł się w Generalnej Guberni. Pracował tam w małych wiejskich aptekach. Po wojnie nie opuścił już Kielecczyny – przeprowadził się do Kielc, gdzie zmarł.

Ostatnia odeszła córka Wawrzynca, Stanisława, która zmarła w 1980 r. w wieku 81 lat. Stanisława wyszła za mąż za nauczyciela i przyjęła nazwisko Stawowczyk (jej synem jest wspomniany wcześniej Zbigniew Stawowczyk). Po ślubie zamieszkała w Kcyni nieopodal Bydgoszczy, gdzie jej mąż uczył w gimnazjum. Po śmierci męża, jeszcze przed wojną, powróciła do rodzinnego Olkusza. Podczas wojny musiała przenieść się do Ojcowa. Po wojnie wróciła w rodzinne strony i – najprawdopodobniej z powodu wywłaszczenia przez „władzę ludową”, po zburzeniu jej domu – przeniosła się na początku lat 60-tych do Warszawy, gdzie zmarła.<sup>50</sup>

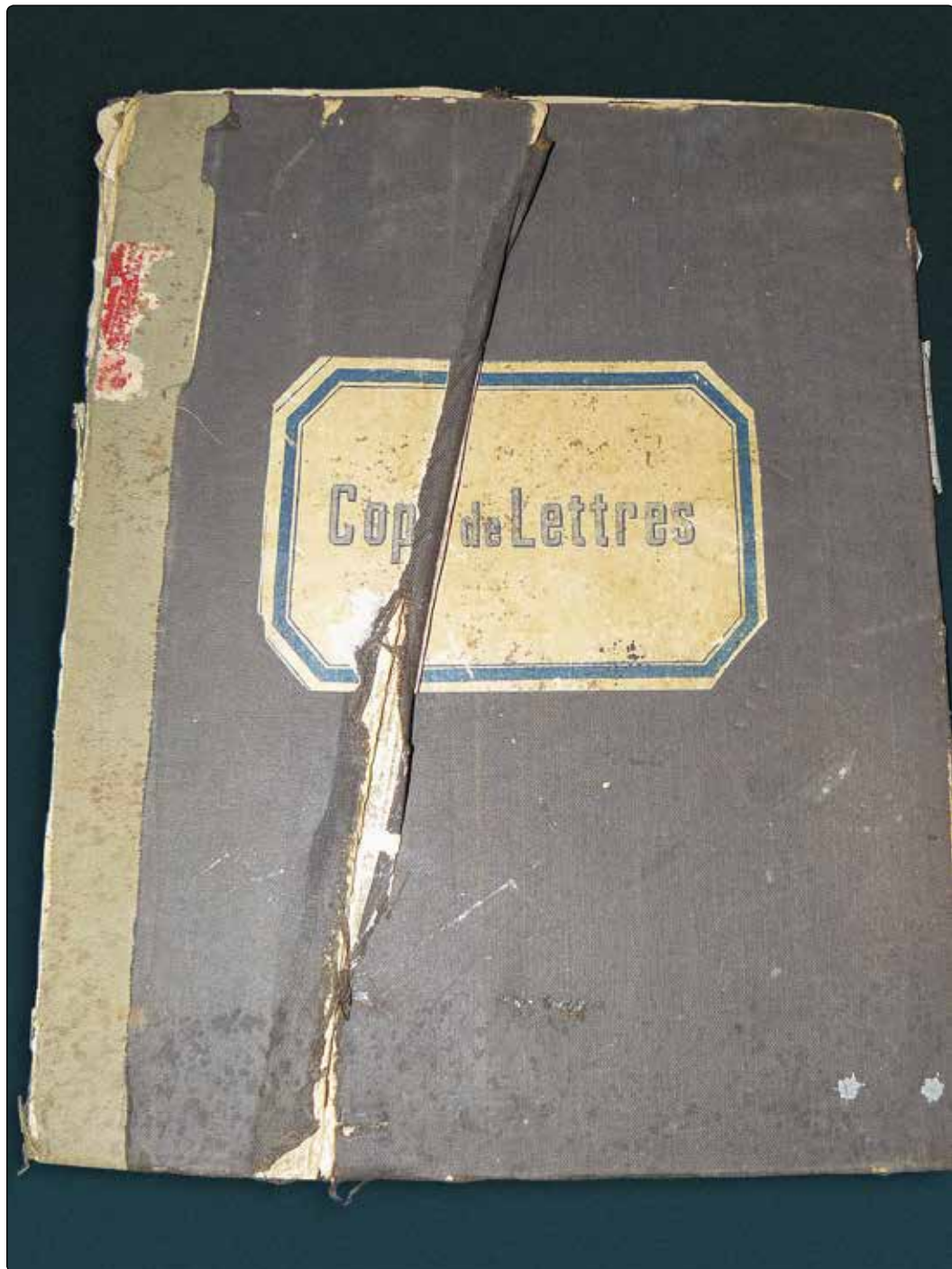
Współczesnym olkuszanom wymienione powyżej imiona nic nie mówią. Choć to osoby stąd, są zupełnie w Olkuszu zapomniane. I choć takie jest prawo życia, prawo historii powinno być inne: zważywszy na aktywność na tyłu polach działania i zasługi dla miejscowej społeczności samego pryncypała z rodu Filawskich, należałoby nie tylko pamiętać o nim, ale wiedzę w tym zakresie stale poszerzać. Jeżeli udało mi się do tego przyczynić, swój cel uważam za osiągnięty.



Il. 2. Członkowie Komitetu Obchodów 60 Rocznicy Śmierci F. Nullo. W drugim rzędzie trzeci od prawej strony stoi W. Filawski. Fot. z roku 1923. Źródło: [www.polona.pl](http://www.polona.pl)



Il. 3. Pawilon wystawowy kaflarni W. Filawskiego na Wystawie Przemysłowo-Rolniczej w Kielcach w 1898 r. Fot. Archiwum PTTK w Olszynie



Il. 4. Okładka książki w której W. Filauski zapisywał zlecenia dla swojej fabryki. Archiwum PTTK. Fot. D. Koniczny



Il. 5. Dyplom (zaswiadczenie cechowe) wydane W. Filawskiemu przez urząd carski w St. Petersburgu w 1898 r. Fot. Archiwum PTTK w Olsztynie



Il. 6. Kafel (rozeta) wytwarzany w zakładach W. Filawski. Źródło: [www.allegro.pl](http://www.allegro.pl)

PRZEMYSŁ BUDOWLANY I CERAMICZNY.

Rok założenia 1884. Rok założenia 1884.

Zakłady Ceramiczne  
**„W. FILAWSKI“ W OLKUSZU**

Konto czekowe:  
 P. K. O. Nr. 100971.

Nagrody:  
 Wystawa w Kielcach 1898 roku  
 Duży brązowy.  
 Wystawa Warszawską 1902 r.  
 Duży srebrny.

P o l e c a j ą:

Piece kaflowe stałe wszystkich systemów białe i kolorowe.	Piece „Kominki“ salonowe stylowe.
Piece majolikowe we wszystkich stylach i kolorach.	Kuchnie według najnowszych systemów wymagań techniki i higieny.
Piece z kafli sześciokątnych piastrowe.	Piece i kuchnie przenośne z ramami zewnętrznymi lub bez
Piece makatowe, pierożkowe.	Wazony kwiatowe stylowe stojące lub wiszące.

Sztukaterja: Modele rysunkowe szkolne; statuetki; popielniczki i t. p.

Wykonują najsolidniej wszelkie roboty w zakresie kaflarsko-  
 zdunski wchodzące. 8

Il. 7. Reklama Zakładów Ceramicznych W. Filawski w Olkusz





Il. 8. Grobowiec rodzinny Filawskich. Fot. D. Konieczny

**Bibliografia**

- Biesiada Literacka. Herbarz jubileuszowy 1876-1900, red. W. Maleszewski, Warszawa 1900.
- Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego, t. 2, pod red. F. Kiryka i R. Kołodziejczyka, Warszawa-Kraków 1978.
- Kalendarz przemysłu i handlu na rok 1927, wyd. Drukarni Ludowej J. Popiela, Lublin 1927.
- Konieczny D., Góra S., Dworzec olkuski Drogi Żelaznej Iwanogrodzko-Dąbrowskiej na przełomie XIX i XX wieku, [w:] „Ilcusiana „ nr 16, Olkusz 2017.
- Konieczny D., Śladami świadków historii, Olkusz 2011.
- Kostuch B., Wystawa Przemysłu i Rolnictwa w Częstochowie na łamach krakowskich czasopism „Architekt” i „Przegląd Ceramiczny”, [w:]
- Rocznik Muzeum Częstochowskiego 2010, Częstochowa 2010.
- Libura I., Krokiem zdobywców. Opowieść o I olkuskiej drużynie skautowej 1914-1920, Tyniec 2018.
- Stawowczyk Z., Zakłady Ceramiczne W. Filański w Olkuszu (Kronika), Warszawa 1988. (maszynopis Archiwum PTTK w Olkuszu).
- Sypień J., Olkusz i ziemia olkuska podczas I wojny światowej w pamiętnikach Jana Jarńo. Część II: 1915-17, Olkusz 2018.
- Sypień J., Stary Cmentarz w Olkuszu, [w:] „Ilcusiana” nr 1(2), Olkusz 2010.
- Winczakiewicz A., Dawne i nowe dzieje miasta Działoszyc, Warszawa 1899.
- Zagadka herbu na olkuskim magistracie (online), Olkusz 22.09.2017, [na:] [http://www.umig.olkusz.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=5706:zagadka-herbu-na-olkuskim-magistracie&catid=14&Itemid=167&lang=pl](http://www.umig.olkusz.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=5706:zagadka-herbu-na-olkuskim-magistracie&catid=14&Itemid=167&lang=pl).
- Ząbczyński S., Dzieje Olkusza i jego straży ogniowej, Olkusz 1978.
- Ząbczyński S., Historia olkuskiej ochotniczej straży ogniowej, Olkusz 1993.

**Czasopisma**

- „Dziennik Kielecki Wojewódzki” nr 16, 15.07.1937.
- „Expres Zagłębia” nr 250, 27.10.1927.
- „Expres Zagłębia” nr 117, 19.05.1928.
- „Expres Zagłębia” nr 49, 20.02.1929.
- „Expres Zagłębia” nr 72, 14.03.1934.
- „Expres Zagłębia” nr 336, 7.12.1934.
- „Gazeta Kielecka” nr 14, (3)15.02.1899.
- „Gazeta Kielecka” nr 14, 6.04.1924.
- „Gazeta Robotnicza” nr 354, 24.12.1946.
- „Kronika Powiatu Olkuskiego” nr 1, 15.01.1917.
- „Kronika Powiatu Olkuskiego” nr 27, 1.02.1918.
- „Kronika Powiatu Olkuskiego” nr 38-39, 1.08.1918.
- „Offentlicher Anzeiger” stück 37, 5 September 1942, zum Amtsblatt der Regierung in Katowitz.
- „Tygodnik dostaw. Pismo poświęcone polskiemu dostawnictwu i odbudowie” nr 15, Lwów 18.04.1923.
- „Wiadomości Olkuskie. Biuletyn Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa na powiat Olkuski” nr 1, 1.10.1920.
- „Zeszyty Historyczne Olkusza” nr 22, Olkusz 2016.
- Archiwum PTTK w Olkuszu (sygnatury 1 oraz 5).
- Dokument Urzędu Starszych Zgromadzenia Zjednoczonego Murarzy, Kaflarzy, Malarzy

i Cieśli z 13.01.1923 r.

- Dyplom (zaświadczenie cechowe wydane przez urząd carski w St. Petersburgu) z 29.04.1898 r.
- Pismo (druk umowy między zleceniodawcą a zleceniobiorcą Zakładów Ceramiki W. Filawski w Olkuszu.
- Protokół posiedzenia Rady Miejskiej przy Magistracie miasta Olkusza z 29.08.1915 r.
- Zaproszenie dla W. Filawskiego z 22.10.1932 r.





**Krzysztof Kocjan**

Zagłada pilickich Żydów

# Krzysztof Kocjan

## Zagłada pilickich Żydów

Na terenie powiatu olkuskiego, w którego skład wchodziła Pilica, liczba Żydów w latach 1937-1939 r. wynosiła 14 434.<sup>1</sup> W 1921 r. na 3 299 mieszkańców Pilicy 1 877 (56,9%) było wyznania mojżeszowego<sup>2</sup>; w 1938 r. gmina żydowska w Pilicy liczyła 1 711 osób<sup>3</sup>, zaś w latach 1937 do 1939 na terenie gminy Pilica zamieszkiwało 2 200 Żydów<sup>4</sup>. W ostatnim przed wojną roku szkolnym do szkoły podstawowej w Pilicy uczęszczało 765 dzieci, w tym 347 Żydów<sup>5</sup>, a w chwili wybuchu wojny Pilica liczyła 3 065 mieszkańców, w tym 1 763 Żydów (57,5%)<sup>6</sup>.

Strukturę zawodową, a pośrednio także strukturę narodowościową (wyznaniową) przedwojen-

nej Pilicy dobrze ilustruje wykaz z 1930 r. (il. 1).

Jeszcze przed wybuchem wojny pojawili się w okolicy uchodźcy ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego<sup>7</sup> – co nie dziwi, zważywszy na dużą migrację mieszkańców Pilicy do tych ośrodków przemysłowych w latach wcześniejszych. Pilica położona była niedaleko od granicy z Niemcami (70 km), dlatego już w pierwszym dniu wojny widać było jej oznaki w postaci zwiadowczego przelotu niemieckich samolotów. Wzdłuż tej granicy – od Częstochowy, przez Śląsk, po Tatrę – rozstawiła wojska polska Armia „Kraków”.<sup>8</sup> Ucieczki cywili wzmożyły się wraz z wybuchem działań wojennych na bezpośrednich tyłach wojska polskiego, wycofującego się zarówno od południa (22 Dywizja Piechoty Górskiej zdążająca z rejonu Olkusza do Miechowa bez styczności z przeciwnikiem, za wyjątkiem potyczki pod Bydlinem i Wolbromiem), jak i na północy (Krakowska Brygada Kawalerii wycofująca się po osi Kroczyce – Pradła – Sędziszów w stałych utarczkach z nieprzyjacielem). W bezpośredniej okolicy miały miejsce niemieckie ataki lotnicze – już pierwszego dnia wojny w godzinach rannych Luftwaffe zbombardowało Tunel, a samoloty zaatakowały pociągi z wojskiem i pasażerami cywilnymi, zaś 3 września Niemcy powtórzyli atak na Tunel, a 4 września zbombardowali Wolbrom

1 Pismo Starostwa Powiatowego Olkuskiego z 27 grudnia 1948 r. (SP.13/9/48) do ŻIH (Żydowskiego Instytutu Historycznego) przy C.K.Ż.P. (Centralnym Komitecie Żydów Polskich) w Warszawie – zob. Archiwum Państwowe w Katowicach (AP Katowice), 1206/120, k. 22 oraz Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (AŻIH), materiały nieuporządkowane.

2 *korowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 3: *Województwo Kieleckie*, Warszawa 1925, s. 75. Spis obejmuje ludność obecną w dniu 30 września 1921 r. bez objętej spisem wojskowym. Co ciekawe, narodowość żydowską podało 1830 osób, a zatem 47 osób wyznania mojżeszowego identyfikowało się z narodowością polską (tak samo, jak wszystkich 13 zamieszkałych Pilicę ewangelików).

3 Krzysztof Urbański, *Almanach gmin żydowskich województwa kieleckiego w latach 1918-1939*, Kielce 2007, s. 111.

4 Pismo Zarządu Gminnego w Pilicy Powiatu Olkuskiego z 18.12.1948 r. – zob. AP Katowice, 1206/120, k. 19.

5 Henryk Błażkiewicz OFM, *Pilica. Zarys dziejów miejscowości*, Kraków 1992, s. 401. Błażkiewicz pisze o 756 dzieciach, co – z uwagi na sumę chrześcijan i Żydów – wydaje się błędem drukarskim.

6 H. Błażkiewicz, op. cit., s. 379 oraz AŻIH), sygn. 211/789, Pilica, zespół „Żydowska Samopomoc Społeczna”, k. 10-11 i AŻIH, 211/184, zbiorcze wykazy odpowiedzi na ankietę dot. stanu higieny.

7 Stanisław Piwowarski, *Karty z dziejów okupacji i podziemia*, s. 103, [w:] *Zarnowiec. Szkice z dziejów*, red. W. Passowicz, Kraków 1998.

8 Władysław Steblik, *Armia „Kraków” 1939*, Warszawa 1989.

<p><b>PILICA.</b> Osada miast., pow. Olkusz, siedziba sądu grodz. sąd okr. Sosnowiec, 3299 mieszk. (14 km) Wolbrom, linia kol. Kielce-Strzeżymowice &amp; Pilica &amp; Wolbrom, 3 i 3 b, i ew., i synag., klasztor O. O. Reformatów. Przystanek dla starców. Cechy: stwódców, stolarzy, kowali i rzemieślników. Targi: co tydzień ogólna. Elektrycznia, papiernia, fabryki drożdży, gorzelnia, garbarnia, tartak.</p> <p>Bourg, distr. d'Olkusz, siège du tribunal urbain, trib. d'arr-t Sosnowiec, 3299 habit. (14 km) Wolbrom, ligne de Kielce-Strzeżymowice &amp; Pilica &amp; Wolbrom, 3 i 3 b, i ew., i prot., i synag., couvent de Religieuses, Asile de vieillards, Corpor.: des condamnés menuisiers pourpans et bouchers. Marchés, i fois par semaine marchand. de toutes espèces. Usine d'électricité. Fabriques: de papiers, de lustré, distilleries, tanneries, scieries.</p> <p>Straż ogniowa ochotn. Komendant (Corps des pompiers volont. Commandant): Edward Kwapisz.</p> <p>Lehazars (médecins): Pyrowicz Zygmunt dr. (wzm.) — Stenberg-Michonowski Leon dr., Notariusze (notaires): Cizek F., Arkuszewski (sages-femmes): Kotwiczka E., Sobota T., Aptek (pharmacies): »Bank Spółdzielczy« Przem. Kupański, Sp. s. o., Blaszczyz (ferrières): Kar Ch., Blaszczyz (tanneries): Hajzman S., Cukiernia (confiseurs): Borykowski A. — Jol. Korn L., Czapki (fabr. de coiffures): Jakobson I., Drożdżi — fabr. (fabr. de levures):</p>	<p>son I., Drożdżi — fabr. (fabr. de levures): "Pilica", wł. Arkuszewski Kar., Drożdżownia przemysł. (industrie du pain): Arkuszewski Kar., Drożdżownia (buis): Hajzman D., Elektrycznia (usines d'électricité): Lichtajm G. i S-ka, Fabryki i lakiery (coiffeurs et vernis): Kwapisz J., Galanterie (merceries): Kohn L. — Perelstajn M. — Sztarnfeld E., Garbarnia (sanneries): Rusinek A., Gorzelnia (distilleries): Arkuszewski K., Herbaciarnia (débiter de thé): Dynarowicz G. i S-ka, Intrygatorzy (roiseurs): Waszerman M., Krawcowy (hâtes p. chausures): Hochman W., Kawciolodźcy (carrières de pierres): Czekala L., Kasy p. p. go k. - soc. ogóln. towarz. d'emprunt et d'épargne: »Kasa Stępczyka« Kooperytycy (coopératives): »X-Silva", Stow. Społ., Kosowic (forgerons): Pietruszcki F., Krawcowy (tailleurs): Kruk — Sztymman M., Księgarstwo (librairies): Cied Fr. — Pawłowicz W., Młynofabryka (moulin): Borykowski H. — Czapnik M. — Goldkorn Z. — Klajner L. — Libermans J. — Libermans L. — Ueberbaum G., Maszyni rolnicze (machines agricoles): »Kwapisz Edward«, Młyny (moulin): Swarcbaum A., Młyny (moulin): »Lichtajm G. i Ska (par). Murawce (maçons): Burak K., Nawozna (graines): Woźnicki J. i Ska, Nasiona — nasenny — chemikant J. C. Ulrich-Warszewski, Nierogocenia — handel (march. de porcs): Błażkiewicz S. — Mach J. — Ortyński W. — Rybczyński Jan — Rybczyński M., Papierownia (fabr. de papier): »X-Pilica", S. A. Fabryki Papieru i Tektury, Piekarze (boulangers): Grodzki F., Kowalski S. — Lancman H. — Sztymel F. — Wajnsz B. — Zeglinasz Ch. — Zylinderstajn Ch. Zyman I.,</p>	<p><b>PILICA.</b> Gmina wiejska Commune (siège de la mairie) de la commune de Pilica (siège de la mairie) dans le district de Sosnowiec, 3299 habit. (14 km) Wolbrom, ligne de Kielce-Strzeżymowice &amp; Pilica &amp; Wolbrom, 3 i 3 b, i ew., i synag., i klasztor O. O. Reformatów. Przystanek dla starców. Cechy: stwódców, stolarzy, kowali i rzemieślników. Targi: co tydzień ogólna. Elektrycznia, papiernia, fabryki drożdży, gorzelnia, garbarnia, tartak.</p> <p>Bourg, distr. d'Olkusz, siège du tribunal urbain, trib. d'arr-t Sosnowiec, 3299 habit. (14 km) Wolbrom, ligne de Kielce-Strzeżymowice &amp; Pilica &amp; Wolbrom, 3 i 3 b, i ew., i prot., i synag., couvent de Religieuses, Asile de vieillards, Corpor.: des condamnés menuisiers pourpans et bouchers. Marchés, i fois par semaine marchand. de toutes espèces. Usine d'électricité. Fabriques: de papiers, de lustré, distilleries, tanneries, scieries.</p> <p>Straż ogniowa ochotn. Komendant (Corps des pompiers volont. Commandant): Edward Kwapisz.</p> <p>Lehazars (médecins): Pyrowicz Zygmunt dr. (wzm.) — Stenberg-Michonowski Leon dr., Notariusze (notaires): Cizek F., Arkuszewski (sages-femmes): Kotwiczka E., Sobota T., Aptek (pharmacies): »Bank Spółdzielczy« Przem. Kupański, Sp. s. o., Blaszczyz (ferrières): Kar Ch., Blaszczyz (tanneries): Hajzman S., Cukiernia (confiseurs): Borykowski A. — Jol. Korn L., Czapki (fabr. de coiffures): Jakobson I., Drożdżi — fabr. (fabr. de levures):</p>
---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------

Il. 1. Księga Adresowa Polski (wraz z u. m. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1930, Warszawa, s. 256-257

i Charsznicę oraz ostrzelali pociągi ewakuacyjne na linii Wolbrom – Tunel. 4 września droga Pilica – Żarnowiec była już opanowana przez niemiecką 68 Dywizję Piechoty, zaś droga między Wolbromiem a Pilicą przez niemiecką 27 Dywizję Piechoty, należące do VII Korpusu Armijnego.<sup>9</sup> Pierwszy zmotoryzowany patrol niemiecki pojawił się w Pilicy w poniedziałek 4 września około godziny 14<sup>00</sup>, a wieczorem przybył oddział piechoty z 68DP, która posuwała się południową ośią w kierunku Żarnowca. Noc z 4 na 5 września upłynęła w spokoju, żołnierze Wehrmachtu zajęli na kwatery budynek drożdżowni, szkołę i część klasztoru reformatów.<sup>10</sup> Tę spokojną atmosferę

potwierdza zdjęcie (il. 2), wykonane najprawdopodobniej w pierwszym dniu okupacji.

Nie jest jasne, dlaczego nazajutrz (we wtorek 5 września) od wczesnych godzin rannych Niemcy przystąpić mieli do działań represyjnych.<sup>11</sup> Wzdłuż Błażkiewicza przeprowadzali rewizje w domach, piwnicach i na strychach, zabierali żywność, wybijali drób, rekwirowali wozy i konie. Około godziny 13 Niemcy zorganizowali prowokację. Na watach zamkowych trzech żołnierzy Wehrmachtu oddało kilka strzałów; wówczas w różnych punktach miasta, gdzie byli Niemcy, zaczęła się strzelanina. W odwecie za rzekomy atak ze strony Polaków,

9 S. Piwowarski, op. cit., s. 103.

10 H. Błażkiewicz, op. cit., s. 373. Kołodziejczyk twierdzi, że oddziały niemieckie weszły do Pilicy wieczorem 3 września, choć jednocześnie pisze, że niemiecka 27 Dywizja Piechoty weszła do Pilicy 5 września, a przed południem tego dnia jej oddział rozpoznawczy stoczył pod Wolbromiem potyczkę z kawalerią polskiej 22 Dywizji Piechoty wycofującej się w kierunku Miechowa. Zob.

Ryszard Kołodziejczyk, *W czasach II wojny światowej 1939-1945*, [w:] *Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego*, t. 2, pod red. F. Kiryka i R. Kołodziejczyka, Warszawa-Kraków 1978, s. 134.

11 Podobne wydarzenia miały miejsce także w Wolbromiu – zob. Ireneusz Cieślak, Krzysztof Kocjan, *Wolbromscy Żydzi*, wyd. 2, Wolbrom 2015, s. 41 nn.





Il. 2. Pila, ul. Księża 12, 1 wrzesień 1939 r. (źródło: fotopolska.pl)<sup>12</sup>

Niemcy zatrzymywali przygodnych przechodniów, wyciągali ludzi z mieszkań, wylamując niekiedy drzwi i wybijając okna, jak to miało miejsce w klasztorze. Dzieci, kobiety i mężczyźni prowadzono, z rękami do góry, w stronę rynku. Rynek wypełnił się przerażonymi ludźmi, których hitlerowcy, wśród wrzasków i popychań kolbami rozdzielili na grupy: Polaków, Żydów, mężczyzn i kobiety. Dwunastoletnią Żydówkę, która uciekając krzyczała – zastrzelili na miejscu. Podobnie zginął chory psychicznie Władysław Struzik ze Sławniowa. O godzinie 16<sup>00</sup> zginęła od kuli Katarzyna Latacz lat 66, w momencie, gdy wychyliła się z bramy domu w rynku.<sup>13</sup> W czasie pacyfikacji miasta Niemcy odprowadzili na zamek kilkunastu mężczyzn, wśród nich wła-

ściciela apteki, bardzo aktywnego przed wojną miejscowego działacza społecznego i gospodarczego Edwarda Kwapisza<sup>14</sup>, którego pobito, a następnie rozstrzelano na terenie zamkowego parku.

Inaczej jednak relacjonuje te zdarzenia współczesny im rabin Szymon Huberband (choć nie był ich naocznym świadkiem): *W piątek, 8 t.m.* [września – przyp. KK] *w miasteczku znaleziono martwego niemieckiego żołnierza. Został zastrzelony. W szabat, o 9 z rana, kiedy rabin razem z wiernymi zebrawi się w bóżnicy na modlitwę, budynek okrążyli żandarmi. Zabrali rabina wraz z 20 obywatelami i zaprowadzili ich do aresztu. Byli oni*

12 Za identyfikację miejsca dziękuję Panu Aleksandrowi Kotowi.

13 H. Błażkiewicz, op. cit., s. 373.

14 W księdze adresowej Kwapisz występuje jako komendant ochotniczej straży ogniowej, właściciel apteki oraz prowadzący działalność w sektorze farb i lakierów, maszyn rolniczych oraz wyrobu wody sodowej. Por. *Księga Adresowa Polski (wraz z w. m. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1930*, Warszawa, s. 256-257.

zakładnikami mającymi zagwarantować, że Żyd, który jakoby zastrzelił Niemca, zostanie wydany. W miasteczku dopiero się działo! Zrobiło się piekło. Bo co – wydać Żyda? Zwłaszcza, że to nie Żyd strzelał. Płakano i odmawiano psalmy. To samo robili zatrzymani w areszcie Żydzi, lecz chwilowo bez rezultatu. Nazajutrz, w niedzielę 10 t.m., stał się istny cud: do władz niemieckich zgłosił się pewien chrześcijanin, Polak, który oświadczył, że sumienie nie pozwala mu, by z powodu jego milczenia zginęło ponad dwudziestu ludzi; dlatego wyjawia to, co wie – że Niemca zastrzelił aptekarz, chrześcijanin nazwiskiem Kwapisz. Aptekarza natychmiast aresztowano, przeprowadzono w jego mieszkaniu rewizję i znaleziono rewolwer. W magazynku brakowało 2 naboji, które zostały wystrzelone. Zrobiono sekcję niemieckiego żołnierza. W jego ciele znaleziono 2 kule rewolwerowe. Po porównaniu ich z kulami z rewolweru okazało się, że są one takie same. W ten sposób stało się jasne, że naprawdę strzelał aptekarz. Jego zastrzelono, a niewinnych Żydów zwolniono.<sup>15</sup> Potwierdzenie wersji Huberbanda znajdujemy w relacji przebywającej wtedy w Pilicy Bronisławy Sztylman: *W pierwszym dniu okupacji aptekarz Polak zabił Niemca. Niemcy urządzili ogólną obławę szukając broni. Aptekarza zabito. W tym dniu były tylko 2 ofiary.*<sup>16</sup> Wersję tę potwierdza także w swej złożonej w 1947 r. relacji jej syn Hirs Sztylman, choć w czasie tych wydarzeń był czteroletnim dzieckiem: *Gdyśmy przyszli do Pilicy, to tam już byli Niemcy. Poszliśmy do mamusinej kuchni, która miała sklep i ukrywaliśmy się w piwnicy. Pewnego dnia słyszeliśmy strzały. To Niemcy*

*szukali jednego aptekarza Polaka, który zastrzelił Niemca. Nie mogli go znaleźć. Byli w hełmach z karabinami. Powiedzieli, że cała ludność musi wyjść na ulicę. Potem zaprowadzili wszystkich na rynek. Tam stały dwa karabiny maszynowe. Myśmy nie wychodzili z piwnicy i Niemcy bili kolbami karabinów w drzwi i krzyczeli „Aufmachen”. Myśmy nie chcieli otworzyć. A potem, za godzinę, przyszli i wyłatali drzwi. Szukali w piwnicy i mamusia otworzyła im drzwi. Weszli z rewolwerami, mamusia mnie wtedy trzymała na rękę i przyłożyli mamusi rewolwer do czoła. Ja zacząłem płakać. Niemiec zabrał rewolwer i wyprowadzili nas. Po drodze Niemcy łapali jeszcze innych ludzi, a myśmy tymczasem wskoczyli do bramy. Weszliśmy do żydowskiego domu. Pukaliśmy do drzwi, ale Żydzi nie chcieli nam otworzyć. Mamusia powiedziała, że jeśli nam nie otworzą, to my ich wydamy. I wtedy oni nam otworzyli. W ciągu dwudziestu minut Niemcy złapali tego aptekarza i od razu zastrzelili go na ulicy. Niemcy powiedzieli, że wszyscy już teraz mogą iść do domu.*<sup>17</sup>

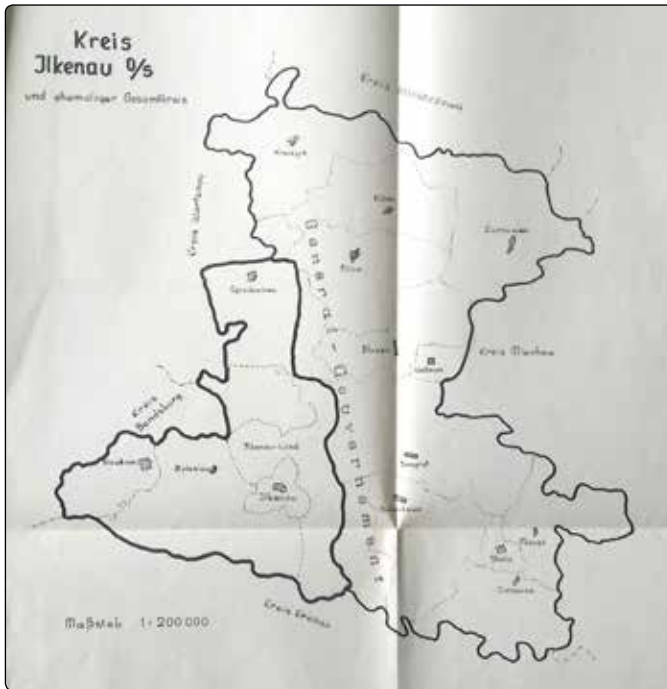
Po wkroczeniu wojsk niemieckich Pilica znalazła się pod zarządem administracji wojskowej, której działalność trwała do 25 października 1939 r., a cały powiat olkuski włączony został do okupacyjnego okręgu wojskowego Krakau. Z dniem 26 października 1939 r. podziałowi uległ przedwojenny powiat olkuski, którego zachodnią część z Olkuszem włączono do III Rzeszy, a Pilica wraz z przeważającą, wschodnią częścią powiatu, włączona została do starostwa (Kreisshauptamt) miechowskiego, tworząc na obszarze nowo utworzonego Generalnego Gubernatorstwa komisariat ziemski (Landkommissariat) w Wolbromiu (il. 3).<sup>18</sup>

15 Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 32, Pisma rabina Szymona Huberbanda, Warszawa 2017, s. 191.

16 AŻIH, sygn. 301/2233, relacja Bronisławy Sztylman z domu Thaler „(jako aryjka, bez dokumentów pod nazwiskiem Szejkowa Jadwiga) ur. 3.9.1895 r. Przebywała podczas okupacji w Pilicy, Dąbrowie Górniczej, Sosnowcu i różnych wsiach”.

17 AŻIH, sygn. 301/2283, relacja Hirsza Sztylmana, „11 lat, ur. w Dąbrowie Górniczej. Do wojny mieszkał w Dąbrowie Górniczej. Podczas okupacji na Śląsku. Obecnie w Wałbrzychu”.

18 Por. Krzysztof Kocjan, *Zagłada olkuskich Żydów*, wyd. 2, Bukowo 2017, s. 8.



Il. 3. Podział przedwojennego powiatu olkuskiego (Kreis Ilkenau. Land der weißen Berge von Oberregierungsrat Dr. Hob. Groll Landrat der Kreises Ilkenau, archiwum PTTK w Olkuszu)<sup>20</sup>

Najbliższe Policji niemieckie jednostki policyjne zlokalizowane zostały w Wolbromiu, natomiast w samej Policji znajdował się wyłącznie posterunek podlegającej okupantowi polskiej policji granatowej.<sup>19</sup>

Od początku istnienia władze Generalnego Gubernatorstwa wydawały regulacje dyskryminacyjne, skierowane przede wszystkim przeciw ludności żydowskiej. Dotyczyły one przymusu pracy, zakazu opuszczania miejsca zamieszkania, godziny policyjnej, ograniczeń w zakresie szkolnictwa, majątku, uboju rytualnego, korzystania z kolei i wielu innych dziedzin życia.<sup>21</sup> Od 1 grudnia 1939 r. wszyscy Żydzi i Żydówki po ukończeniu 10 roku życia zobowiązani zostali do noszenia na prawym rękawie wierzchniego ubioru białego paska o szerokości co najmniej

10 cm, zaopatrzonego w gwiazdę syjońską.<sup>22</sup>

Rady starszych gmin żydowskich (rady żydowskie lub judenraty) w każdej gminie na terenie Generalnego Gubernatorstwa ustanowiono rozporządzeniem z 28 listopada 1939 r. W gminach do 10 000 mieszkańców rada ta składać się miała z 12, a w gminach powyżej 10 000 mieszkańców – z 24 Żydów, pochodzących z miejscowej ludności. Rozporządzenie zakładało wybór rady przez Żydów odnośnej gminy, który winien być dokonany najpóźniej do 31 grudnia 1939 r. Skład judenratu należało przedstawić właściwemu staroście do uznania lub zarządzenia innego gremium. Zgodnie z rozporządzeniem, *rada żydowska obowiązana jest do przyjmowania rozkazów Władz Niemieckich przez przewodniczącego lub jego zastępcę. Odpowiada ona za sumienne przeprowadzenie tychże w pełnym zakresie. Żydzi i żydówki winni być posłuszni poleceniom, wydanym na nią celem wykonania niemieckich zarządzeń.*<sup>23</sup>

Powiat miechowski obejmował 11 rad żydowskich, a na ich czele stał komisarz Izak Apfelbaum.<sup>24</sup> W skład Judenratu w Pilicy wchodziło 12

22 *Verordnungsblatt des Generalgouverneurs...*, nr 8 z 30 listopada 1939 r., s. 61: Rozporządzenie o oznaczeniu żydów i żydówek w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 23 listopada 1939 r. Por. K. Kocjan, *Zagłada skalskich...*, op. cit., s. 56.

23 *Verordnungsblatt des Generalgouverneurs...*, nr 9 z dnia 6 grudnia 1939 r., s.72-73: Rozporządzenie o ustanowieniu rad żydowskich z dnia 28 listopada 1939 r. Por. K. Kocjan, *Zagłada skalskich...*, op. cit., s. 57.

24 *Z miast i miasteczek. Miechów i pow. Miechowski*, [w:] „Gazeta Żydowska”, R. II, nr 24, Kraków 25.03.1941, s. 4; „Gazeta Żydowska”, Rok II, nr 46, 10.06.1941, s. 4. W sprawozdaniu

członków: przewodniczącym był Berek Fogiel<sup>25</sup>, zastępcą Jochym Grinsztejn (w jego domu przy Rynku 20 mieściła się siedziba Rady), a członkami byli: rabin Boruch Kałma Sztternfeld-Horowicz<sup>26</sup>, Szmul Berman, Szulik Feder, Henoch Goldkorn, Herszmajer<sup>27</sup>, Lejzorg Jacobson, Josek

Kowalski, Jan Szabszewicz<sup>28</sup>, Chananel Szerer<sup>29</sup> i sekretarz Chaim Zielony<sup>30</sup>.

Jesienią 1939 r. i wiosną w roku następnym do Pilicy przybyło jeszcze kilkanaście innych rodzin żydowskich, wysiedlonych z Zagłębia.<sup>31</sup> Na podstawie dokumentacji miechowskich struktur Żydowskiej Samopomocy Społecznej (ŻSS) Libionka podaje, iż w lutym 1940 r. było w Pilicy 251 uchodźców, a później w tym samym roku – 500.<sup>32</sup> Dużą część uchodźców stanowili Żydzi ze spalonych w trakcie wrzesniowych działań wojennych Szczekocin. W sprawozdaniu z końca 1940 r. TOZ<sup>33</sup> wskazuje także na uchodźców przybyłych z innych miast oraz ostatnio z Krakowa, liczba których wynosi ponad 100 rodzin, którzy korzystają też z każdej akcji pomocy.<sup>34</sup> 7 października 1940 r. „Gazeta Żydowska” donosiła, że na terenie pow. miechowskiego osiedliło się ogółem około 15 tysięcy Żydów wysiedlonych z Krakowa. Największa liczba, bo ponad 5 tysięcy osób zamieszkała w Działoszycach, dalej idzie Wolbrom (ponad 3 tysiące osób), Miechów, Słomniki, Proszowice i Skalbmierz (ponad tysiąc osób w każdej miejscowości). W każdej miejscowości, gdzie osiedlają się Żydzi, zorganizowano punkty sanitarne pod kierownictwem i od-

z pobytu w Miechowie 1 października 1940 r. napisano: *Rada Żydowska (...) w połowie sierpnia b.r. złożyła na skutek pisemnego zlecenia Starostwa drugi z rzędu wniosek, w którym (...) proponuje swego „Aufsichtsrata”, uchodźcę Apfelbauma Izaka, pfifficusa [właśc.: Pfiffikus – niem. pot. żart. chytrus, spryciarz – KK] (AŻIH, sygn. 211/690, k. 5). Łukasz Grzywacz-Świtalski natomiast odnotował, iż na odbytej w Kreishauptamcie odprawie, w której wzięli udział starosta dr Kalpers, szef gestapo Riedinger i dwóch Niemców o nie ustalonych nazwiskach, zapadły postanowienia natychmiastowego wprowadzenia w życie zarządzeń o noszeniu opasek, utworzeniu gett w Miechowie, Działoszycach i Wolbromiu oraz utworzeniu Powiatowego Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich. Na czele tego związku jako prezes stanął Żyd Apfelbaum, człowiek uczciwy, światły i przywiązany do polskości. Niemcy zmuszali go do dostarczania im herbaty, kawy, drogich wódek itp. Apfelbaum – będąc w położeniu bez wyjścia – musiał Niemcom ulegać, nie nakładał jednak kontrybucji na ludzi niezamożnych (Ł. Grzywacz-Świtalski, *Z walk na Podkarpaciu*, Warszawa 1971, s. 104). Apfelbaum, jako „Komisarz Gmin Żydowskich”, przekazywał np. za pośrednictwem „Gazety Żydowskiej” zarządzenia porządkowe niemieckiego starosty powiatowego w Miechowie – jak to o zakazie wstępu Żydów do budynku starostwa i swoim wyłącznym pośrednictwem w przedstawianiu i załatwianiu wszystkich spraw (Z miast..., [w:] „Gazeta Żydowska”, R. III, nr 12, Kraków 28.01.1942, s. 3). Z kolei w marcu 1942 r. zostało wydane zarządzenie starosty powiatowego, zobowiązującego Gminę Żydowską w Miechowie do natychmiastowego urzędzenia do dnia 15 marca szpitala w dzielnicy żydowskiej pod groźbą, że po tym terminie Żydzi nie będą więcej leczeni w szpitalu okręgowym i za terminowe przeprowadzenie powyższego zarządzenia czyniące odpowiedzialnym komisarza Gmin Żydowskich Apfelbauma, który zwraca się do ludności żydowskiej z wezwaniem, by popierała jego wysiłki oraz natychmiast rozpozczęła zbiórkę bielizny pościelowej. Gdyby odezwie powyższej nie uczyniono zadość, zastosowane będą środki przymusowe (Z miast..., [w:] „Gazeta Żydowska”, Rok III, nr 28, Kraków, piątek 6 marca 1942, s. 4). Por. także: Dariusz Libionka, *Powiat miechowski*, [w:] *Dalej jest noc Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, pod red. Barbary Engelking i Jana Grabowskiego, t. 2, Warszawa 2018, s. 49-50.*

25 Przez cały okres istnienia pilickiego Judenratu na jego dokumentach jako przewodniczący występuje Berek Fogiel, z wyjątkiem pisma z 1 września 1941 r. Rady Żydowskiej w Pilicy do ŻSS (Żydowska Samopomoc Społeczna) w Krakowie, gdzie jako „Przewodniczący Rady Żydowskiej” podpisany jest I. Goldminc (AŻIH, 790, k. 15).

26 H. Błazkiewicz, op. cit., s. 424-425. Autor błędnie nazywa go „Boruch Sztternfeld – Kałma”.

27 Być może zbitka imion „Hersz Majer”, np. jednego z braci Goldkornów.

28 Lekarz, prezes pilickiej Delegatury ŻSS, jego imię występuje czasem jako „Jakób”, a nazwisko „Szapszewicz” lub „Szabszewicz”. Charakterystyczne, że nawet na pismach podpisanych przez Szabszewicza tak brzmi jego pieczęć, a inaczej jednoczesny maszynowy zapis nazwiska.

29 Szerer Chanandil, ur. w Pilicy, mąż Racheli Iakobson (źródło YV).

30 H. Błazkiewicz, op. cit., s. 424-425. Błazkiewicz przypisuje Zielonemu imię „Icek”.

31 H. Błazkiewicz, *Pilica*, s. 424.

32 D. Libionka, op. cit., s. 56.

33 Towarzystwo Ochrony Zdrowia – powołana w 1921 r. żydowska organizacja społeczna, stawiająca sobie za cel ochronę zdrowia, polepszenie warunków higieniczno-sanitarnych i edukację higieniczną młodego pokolenia.

34 AŻIH, sygn. 211/789, Pilica, zespół „Żydowska Samopomoc Społeczna”, k. 12-13.

powiedzialnością lekarzy-Żydów. Każdy Żyd przed osiedleniem się musi posiadać świadectwo zdrowia, wydane w miejscu poprzedniego zamieszkania.<sup>35</sup> W piśmie z 2 grudnia 1940 r. Żydowski Komitet Opiekuńczy Powiatowy (ŻKOP) ŻSS w Miechowie stwierdzał, że w Pilicy zameldowanych jest 2.253 Żydów z 26.555 zameldowanych w powiecie miechowskim – na dwanaście ośrodków z Judenratami Pilica była czwartym co do wielkości (po Działoszycach, Wolbromiu i samym Miechowie z Charsznicą).<sup>36</sup>

Ten ogromny w czasie wojny problem uchodźców nie dotyczył tylko Żydów, ale także Polaków wysiedlanych przez Niemców z ich rodzinnych domów, co znacząco wpływało na atmosferę społeczną. Wspominała to jedenastoletnia wówczas dziewczyna, wysiedlona z matką i braćmi z małej wioski Bielki koło Topólki (dziś w województwie kujawsko-pomorskim) przez obóz przejściowy w Łodzi: *Tam w Miechowie czekali na nas gospodarze z furmankami i zabrali nas na poszczególne gminy. My i cztery znajome rodziny (...) zajechaliśmy do gminy Pilica. Było już późne rano, kiedy właśnie tam czekał na nas wójt i rozdzielał ludzi na poszczególne wioski. Naszych znajomych przeznaczył na dużą wioskę Sławonów. Była to sześciopersonowa rodzina, był w niej mężczyzna po sześćdziesiątce, którego do Niemiec nie wzięli, toteż jakąś pracę dorywczą dostał tutaj. A my, czyli dwie wdowy i dwójka dzieci dostaliśmy się na małą wioskę Dobra, jako czterooobowa rodzina. Było tam bardzo biednie, drobne rolnictwo, górzyste tereny. Najgorsze było jednak to, że tamtejsi ludzie krzywo na nas patrzyli. Mówili między sobą, że jesteśmy*

*wygnañcami, że musieliśmy coś Niemcom przeszkrobać i nas wygnali! Nie wierzyli, że można kogoś tak skrzywdzić i okraść bez powodu! Chociaż nam wójt mówił, że dostaniemy trochę żywności od tutejszych gospodarzy, że mają nam dać mleko, co dzień ktoś inny, i że po żniwach mają zebrać zboże po parę kilo dla nas, ale kto ich mógł do tego zmusić? Tylko sołtys i jego zastępca zebrawi 25 kg żyta. Po mleko to ja sama musiałam chodzić i prosić. Kto tego nie doświadczył, ten nie rozumie, jakie to jest przykre i gorzkie? Jak smakuje mleko zakrapiane łzami? Gdy chodziłam od jednego domu do drugiego i mnie z niczem odprawiano, wtedy szłam i płakałam do tego dobrego człowieka, podsoltysa, który miał serce i współczuł nam. Tam zawsze mi dali coś do jedzenia, chociaż kawałek chleba. Były tam 3 córki, najmłodsza w moim wieku, ich mama była niemową, bardzo dobra kobieta, jej mąż to właśnie podsoltys, publicznie nas bronił przed całą wioską, kiedy na zebraniu krzyczyli, „Te kobiety powinny pracować!” To on im mówił: „A czy daliście tym paniom pracę? Czy one nie chcą pracować? One chcą i umieją, tylko im tę pracę dajcie!” Wtedy zamilkli wszyscy. Od tej pory przestali na nas psioczyć, wkrótce się też przekonali, żeśmy niczemu nie zawiniły, ponieważ we wrześniu 40 roku przywieźli drugą grupę wysiedlonych i z tego powodu zrobił się jeszcze większy głód i bezrobocie.”<sup>37</sup>*

35 „Gazeta Żydowska”, Rok I, nr 23, poniedziałek 7.11.1940, s. 4: „15 tysięcy Żydów osiedliło się w powiecie miechowskim”.

36 AŻIH, sygn. 211/690, Miechów, zespół „Żydowska Samopomoc Społeczna”, k. 48. O wypędzaniu Żydów z Krakowa zob. K. Kocjan, *Zagłada skalskich...*, op. cit., zvl. s. 65.

37 Anna Jątczak, *Dzieciństwo moje zabiła wojna*, [w:] „Nasze sprawy”, nr 4(57), lipiec-sierpień 2009, s. 8. O negatywnym stosunku do uchodźców, także w okresie późniejszym, pisze Halina Bortnowska: „Z Pilicy trzeba było uciekać jak najprędzej. Nie tylko Żydów, ale też wygnañców z Warszawy nie czekało tam nic dobrego. Wszędzie i wszystko zdawało się zatrute śmiercią i straszną obojętnością na los „tamtych, obcych” (Halina Bortnowska, „Przez ruiny i zgliszcz”. *Kto się boi tej księżki?*, „Gazeta Wyborcza, 25-26.01.2020 r., s. 29). W innym znów miejscu: „Znów śladem wspomnień, jakie noszę w sobie. Miechów. Wolbrom. Pilica. (...) Pamiętam Pilicę jako siedlisko rodzinnych wakacji. W oficynie przy pilickim pałacu mieszkała ciocia Hela, siostra mojej matki, żona Janusza Arkuszewskiego, jednego z pilickich eks-dziedziców. Przed wojną do Pilicy można było jechać koleją do Zawiercia, dalej dojazd samochodem. Zawiercie znalazło się w Rzeszy. Wielu zapewne uciekło stamtąd do miasteczka Pilica położonego u źró-

Początkowy okres okupacji rabin Szymon Humberman opisał następująco: *Zaczęła się sprawa kontrybucji. Judenrat wielokrotnie zbierał pieniądze, ciężkie tysiące, i płacił haracz. Niemcy opuścili miasto. Władzę przejęła polska i żydowska policja. Getta nie było, nawet otwartego. Żydzi mieszkają jak dotąd i Polacy mieszkają jak dotąd. Żydzi, jak dotąd, handlują z Polakami, stoją razem na rynku podczas cotygodniowych targów itp. Żydom zabrania się tylko opuszczania granic miasteczka bez „przepustki”. Był już przypadek, że żandarm zastrzelił żydowskiego chłopaka, którego spotkał poza miasteczkiem. Ów chłopak był uchodźcą z Łodzi i szedł do pobliskiej wioski na handel. Tam natknął się na niego żandarm i go zastrzelił. Źródłem zarobku w miasteczku jest pod dostatkiem. Żydzi zarabiają*

deł tej rzeki. W czasie wojny podróże z Warszawy do Pilicy wiodły przez Tunel i Miechów, może też Wolbrom, a potem z wysokiego wzgórza w dół nad potok Pilica i pod górę do pałacu. Z okazji wakacji przebywałam tę drogę raz i drugi, bardzo blisko wydarzeń odtwarzanych przez prof. Libionkę na podstawie zachowanych świadectw. Bliskość granicy z Rzeszą musiała dodawać tym wydarzeniom tragizmu. Na samym początku Żydzi musieli wędrować do Pilicy polnymi drogami. Jakie znajdowali schronienia? Nie wiem. Nie było już ich widać w czasie wojennego pobytu w Pilicy. Musiały tam istnieć dwa osobne światy. Z przerażeniem czytam o epidemii tyfusu w tym regionie. Na Pilicę z idyllicznym franciszkańskim kościołem i dworem Arkuszkowskich zwał się już na początku wojny bezmiar nieszczęścia. Ale dzieci mieszkańców dworu nic nie wiedziały o tym. Potem, już jako osoba dorosła, miałam w pamięci i oczach obraz wojny bez tej jego bliskiej przeciwieństwa. Nieobecność wspomnień i samej świadomości o dokonującej się w sąsiedztwie nieubłaganej zagładzie świadczy o braku kontaktu. Nie mam już kogo zapytać, jak to było możliwe. Mam dostęp tylko do drzew, nie do ludzi. Choć należałoby zapytać kogo jak kogo – Franciszkanów. Czy tylko odprawiali wtedy procesje po swoich ogrodach? Czy znali ścieżki miłosierdzia? (...) Mój ostatni wojenny pobyt w Pilicy przypadł w roku 1944/45. Był listopad. Powstanie warszawskie skończyło się dla mnie Zieleniakami i wywózką do Niemiec na roboty przymusowe, ale udało nam się wrócić do Generalnej Guberni, do Pilicy właśnie. Spotkała nas tam liczna rodzina zespolona falą wywiezionych z Warszawy prosto na tę prowincję, ogołoconych ze wszystkiego warszawiaków. „Chcieliście powstania, pany, to macie” powitały wygnanców głosy sporej części ludności. „Za pieniądze nic nie sprzedamy, tylko za złoto, za futra...” Głód wydawał się gorszy niż w Niemczech. Tam w obozie pracy Niemcy starali się wrzucać przez siatkę coś do jedzenia dla dzieci. W Pilicy była tylko zupa z RGO i zmarznęte ziemniaki z kopca. Szczęśliwie była to już ostatnia zima. Front już nas ogarniał” (<https://hi-in.facebook.com/HBortnowska/posts/1726592640750391>).

*bardzo dobrze. Utrzymanie jest bardzo tanie i Żydom żyje się tam niewiele gorzej niż przed wojną. Żydzi cierpią szczególnie z 2 powodów: w dni targowe rynek często bywa okrążany przez przybywających z Wolbromia żandarmów, którzy wprzód odbierają cały towar, jaki znajdują u Żydów na rynku, a następnie przeprowadzają rewizje w żydowskich domach, podczas których zabierają wszystko, co się da. Drugie utrapienie: żandarmi z Wolbromia często okrążają dzielnicę żydowską i łapią dziesiątki Żydów do obozów pracy. Choć z różnych obozów wróciło już dwudziestu kilku Żydów, to jednak kilku jeszcze brakuje. Życie religijne też niewiele się różni od przedwojennego. W bożnicy normalnie odbywają się modlitwy, bocherim ślęczą nad księgami w bejt ha-midrasszu, działa mykwa. Rzeźcy, tak jak przed wojną, dokonują uboju rytualnego. Kłopoty, jak powiedziano, polegają w zasadzie na łapaniu na roboty i rewizjach.<sup>38</sup>*

Od wiosny 1940 r. żandarmeria z Wolbromia i Miechowa przeprowadzała rewizje w domach bogatych Żydów, jak Icek Borzykowski, Ajle Kerner, Aba Rusinek, Dawid Rajzner, Lajb Wajnsztok i inni. Rabowano złoto, srebro, różne materiały i pieniądze, a rewizje łączono z masakrowaniem Izraelitów. Od kwietnia 1940 r. zaczęto zmuszać Żydów do bezpłatnych robót publicznych, jak zmiatanie rynku i ulic czy usuwanie śniegu zimą 1940/41. Pracujących zmuszano do śpiewania piosenek urągających ich godności ludzkiej, potęgując ich udrękę.<sup>39</sup> Błażkiewicz opisał, jak *w upalną niedzielę sierpnia 1940 r. na rynek zajechały 2 samochody ciężarowe, a w nich kilku pijanych żandarmów z Wolbromia. Rozbiegli się zaraz po miasteczku, zatrzymywali idących Żydów, i wywlekali z domów tych, których znaleźli. Działo*

38 *Archiwum Ringelbluma...*, op. cit., s. 191-192.

39 H. Błażkiewicz, op. cit., s. 426.

się to wśród krzyków, bicia i kopania. Żyd Hohcajt Fiszel, kopnięty przez żandarma, upadł o kilka metrów od niego. Zatrzymanych gromadzono przy autach, byli tam i starzy Żydzi z długimi brodami. Jeden z żandarmów bił ich pałką po twarzach, a później wyciągnął z kieszeni nóż i obciął brodę jednemu z nich, kalecząc przy tym twarz, która sphywała krwią. Przy jednej z takich łapanek obcięto brodę rabinowi Szternfeldowi. Rabin opuścił Pilicę, ponieważ Izraelici chcieli go ostonić przed dalszymi zniewagami. W miasteczku pozostała jego żona Estera i 7 dorosłych dzieci.<sup>40</sup> Lola Pariser wspomina, że jej ojciec i bracia, łatwo rozpoznawalni jako ortodoksyjni Żydzi, byli rutynowo upokarzani przez niemieckich żołnierzy, którzy zmuszali ich do podnoszenia gołymi rękami końskiego i kurzego łajna.<sup>41</sup>

U Błażkiewicza odnajdujemy informacje, że w pierwszych dniach wojny skonfiskowano samochody, które były własnością spółki Aby Rusinka (autor nie precyzuje, kto dokonał tego zajęcia).<sup>42</sup> W lutym i marcu 1940 r. zlikwidowano kilkadziesiąt sklepów i sklepików żydowskich, pozostały tylko dwa sklepy spożywcze, prowadzone przez Perłę Macner i Joska Szwarca, czynne do 1942 r. W kwietniu sklep Macner otrzymał przydział 283 kg soli i 226 kg cukru, a sklep Szwarca 223 kg soli i 186 kg cukru – był to cały miesięczny przydział tych artykułów dla 1 800 Izraelitów w miasteczku. Czynny do 1942 r. był młyn parowy Ajle Knera<sup>43</sup>, w którym dokonywano przemiana

ku kontyngentu żyta przekazywanego na chleb, a także – do końca 1940 r. – cztery piekarnie, które wypiekały chleb z mąki kontyngentowej: Berka Fogła, Jakuba Rotbauma, Bajgli Szytybel i Icka Zyskana (ta ostatnia jednak otrzymywała bardzo małe przydziały mąki).<sup>44</sup> 26 lutego 1940 r. wyszło rozporządzenie o miesięcznym przydziale 50 dkg cukru na jednego Polaka i 25 dkg na Żyda. Od 31 marca sprzedawano miesięcznie 1 kg cukru Polakowi, a 30 dkg Żydowi. 31 marca 1940 r. wprowadzono odrębne kartki na mięso; według zarządzenia z 31 sierpnia miesięczny przydział dla Polaka wynosił 20 dkg, a 10 dkg dla Żyda.<sup>45</sup> Elektrownia Rywki Knera i Spółki od 1941 r. przeszła pod zarząd gromady Pilica.<sup>46</sup>

16 kwietnia 1940 r. krakowski oddział American Joint Distribution Committee (AJDC; Joint) powiadomił Radę Gminy Żydowskiej w Pilicy o wysłaniu na adres Gminy Żydowskiej w Krakowie franco transportu 50 kg mac, przydzielonych wyłącznie dla ludności niezamożnej – w pierwszym rzędzie dla wysiedleńców, uchodźców i pogorzalców.<sup>47</sup> Kolejny ślad korespondencji stanowi pismo Jointu z 29 maja 1940 r., będące odpowiedzią na niezachowane pismo pilickiej Rady Żydowskiej wyjaśniające, że wszelkie sprawy związane z działalnością Jointu na terenie powiatu miechowskiego będą załatwiane przez oddział krakowski.<sup>48</sup>

Z 25 sierpnia 1940 r. pochodzi najstarszy zachowany dokument pilickiego Judenratu: pi-

40 Ibidem, s. 425.

41 *Lola Gross (Pariser): Miracle people*, [w:] *Holocaust Survivors: The Indestructible Spirit Part 4* (on-line), [na:] [https://www.the1939society.org/wp-content/uploads/2014/04/IndestructibleSpirit\\_Part4.pdf](https://www.the1939society.org/wp-content/uploads/2014/04/IndestructibleSpirit_Part4.pdf), s. 59. Siostra Loli, Paula, twierdzi, że miała jednego brata – zob. *Pauline Kleinberg - October 28, 1982* (on-line), [w:] *Voice/Vision Holocaust Survivor Oral History Archive*, [na:] <http://holocaust.umd.umich.edu/kleinberg/>.

42 H. Błażkiewicz, op. cit., s. 391.

43 Błażkiewicz pisze czasem o Ajle jako synu Rywki Knera, którego

traktuje męskosobowo, choć Rywka to imię żeńskie.

44 H. Błażkiewicz, op. cit., s. 387, 389-390 i 426.

45 Ibidem, s. 388.

46 Ibidem, s. 380.

47 AŻIH, sygn. 210/545, zespół „AJDC Pilica”, k. 1. Pismo podpisał inspektor A. Reinberg.

48 Ibidem, k. 2.

smo opatrzone nagłówkiem „Judenrat – Rada Żydowska w Pilicy” i pieczęcią „Jüdische Kultusgemeinde In Pilitze”, skierowane do Żydowskiej Samopomocy Społecznej w Krakowie i podpisane przez przewodniczącego zarządu, B. Fogła. Zawiera ono spis wszystkich żydowskich stowarzyszeń istniejących w Pilicy przed wojną, z czego nieczynny był Bank Ludowy przy pilickim Rynku 40 i Kasa Bezprocentowa przy Rynku 36, a czynne jedynie Towarzystwo Ochrony Zdrowia, także zlokalizowane przy Rynku, którego celem statutowym było udzielanie bezpłatnych porad lekarskich oraz lekarstw biednej chorej ludności żydowskiej.<sup>49</sup>

Bliższych danych o sytuacji społeczności żydowskiej w Pilicy dostarcza sporządzone 30 listopada 1940 r. przez jego prezesa, dr. med. Jana Szabszewicza, sprawozdanie z działalności Towarzystwa Ochrony Zdrowia w Pilicy za czas od dnia 25 czerwca do 30 listopada 1940 r.: *Oplakany stan higieniczno-sanitarny wśród tutejszej ludności żydowskiej nałożyły na nas obowiązek dopomóc schorzałej, biednej ludności żydowskiej w naszym mieście. W dniu 25 czerwca 1940 roku nie zważając na nikłe poparcie materialne w pełnym poczuciu nałożonego na nas zadania przystąpiliśmy do zorganizowania Towarzystwa Ochrony Zdrowia /TOZ/, którego usiłowania dążą w kierunku otoczenia opieką stanu zdrowotnego, przede wszystkim naszych dzieci, będących naszą przyszłością. (...) Dzięki subsydia, otrzymanej od T-wa Jointu w Krakowie za pośrednictwem tut. Rady Żydowskiej w sumie 400 zł. przystąpiliśmy do zamierzonej działalności. Nikłe środki finansowe, stojące do naszej dyspozycji z chwilą utworzenia TOZ-u zmusiły nas do ograniczenia się tylko w wydawaniu bezpłatnych lekarstw*

*najbiedniejszym, które od dnia 25 czerwca do 1 lipca 1940 roku wynosiły 76 zł. 50 gr. Z lekarstw tych korzystało zaledwie 10 osób na 300 potrzebujących. Biorąc jednak pod uwagę, że ograniczenia do wydawania lekarstw były stanowczo małym czynem dla tut. ludności, od dnia 1 lipca 1940 roku miejscowy lekarz żydowski rozpoczął udzielenie pomocy lekarskiej w miarę możliwości zgłaszającym się chorym. Już w lipcu rb. z opieki lekarskiej korzystało 159 osób, a bezpłatne lekarstwa otrzymało 14 osób. Wydatki w tym zakresie wynosiły 202 zł. 80 gr. W wyniku badań lekarskich ustalono, że lwia część dzieci na skutek złego odżywiania się i skrajnej nędzy są anemiczne i skłonne do zachorowania na gruźlicę. To też przystąpiono w szerszym zakresie do udzielenia im pomocy przez podaniem ich stałemu leczeniu oraz uchwalono dopomóc Centosowi<sup>50</sup> w akcji dożywiania dzieci stałą subsydia w kwocie 20 zł. miesięcznie. Ponad 300 dzieci winno używać lamp kwarcowych, lecz jak już wspominaliśmy środki finansowe stojące do naszej dyspozycji nie pozwoliły na razie na to. Z akcji dożywiania przez Centos korzysta zaledwie 40 dzieci na 300 potrzebujących. Na skutek tej akcji częściowo stan zdrowotny dzieci poprawił się. (...) Z początkiem listopada 1940 r. rozpoczęliśmy akcję udzielenia dzieciom lamp kwarcowych za minimalną opłatę 30 gr. a najbiedniejszym bezpłatnie. Z lamp tych korzystają codziennie 44 dzieci a do chwili obecnej wydano już ponad 500 lamp kwarcowych. Oprócz tego jeden raz w tygodniu dzieci korzystają bezpłatnie z miejscowej łaźni. (...) Stwierdzonym zostało, że subsydia dożywiania, udzielenia ponad lekarskich, lekarstw, łaźni, lamp kwarcowych korzysta zaledwie 20% potrzebujących.<sup>51</sup>*

49 AŻIH, sygn. 211/789, Pilica, zespół „Żydowska Samopomoc Społeczna”, k. 1-2.

50 Centrala Towarzystw Opieki nad Sierotami i Dziećmi Opuszczonymi - żydowska organizacja działająca w Polsce od 1924 r.

51 AŻIH, sygn. 211/789, k. 12-13.



Z kolei w piśmie pilickiego oddziału Towarzystwa Ochrony Zdrowia z 23 grudnia 1940 r. do Żydowskiej Samopomocy Społecznej w Krakowie – podpisanym zarówno przez przewodniczącego Rady Żydowskiej B. Fogla, jak i przewodniczącego TOZu, dr. med. Jana Szabszewicza – znajdujemy dalsze informacje: *Szczegółowa nasza działalność sprowadza się do udzielania biednej i chorej dziatwie żydowskiej jak również i dorosłym tak miejscowym jak i uchodźcom bezpłatnej pomocy lekarskiej oraz bezpłatnych leków. Pomoc lekarska udzielana jest w gabinecie lekarza jak i w domu pacjentów i obejmuje obok zwykłych konsultacji i zabiegów w dziedzinie małej chirurgii oraz położnictwa. Zapisywane lekarstwa, z powodu braku własnej, muszą być wykupywane w miejscowej aptece a koszta pokrywane są z własnych b.szczupłych funduszy. Z uwagi na dużą liczbę dzieci skrofulicznych, rachitycznych, anemicznych wyłoniła się konieczność zakupu lampy kwarcowej. Starania nasze w tej mierze napotykały na niebywałe trudności natury materialnej, usiłowania nasze jednak zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem i od kilku tygodni biedna nasza dziatwa korzysta szeroko z dobrodziejstwa promieni ultrafioletowych. Częściowo przeprowadzonym szczepieniom ochronnym przeciw tyfusowi brzuszemu i paratyfusowi ABC uniknęliśmy niebezpieczeństwa szerzenia się tych strasznych chorób wśród naszej ludności żydowskiej i z dumą możemy stwierdzić, że w naszej kartotece nie został zanotowany ani jeden przypadek zachorowania na chorobę zakaźną.*<sup>52</sup>

Opis sytuacji pilickiej społeczności żydowskiej zawiera także sprawozdanie z działalności Centosu w Pilicy za okres od 22 września do 1 grudnia 1940 r., podpisane przez zarząd Centosu – B. Fogla i Rachelę Lubling (?): *Do dnia 22 września*

*1940 roku, biorąc pod uwagę ogólny stan zubożenia tut. ludności żydowskiej, grupa zamożniejszych dzieci samorzutnie powzięło akcję dożywiania dzieci najbiedniejszych. W tym celu zbierały w mieście ofiary i tak z tych szczupłych dochodów udało im się wydawać codziennie po 1 bułeczce i szklance mleka dla 20 dzieci. Akcja ta wywarła nadzwyczaj dobre wrażenie w mieście tak, że grupa działaczy wybitnych postanowiła organizować powyższą akcję pod nazwą „Ezri”. Dnia 22 września 1940 roku zwołano zebranie działaczy społecznych celem zreorganizowania Towarzystwa Ezri. Po dłuższej dyskusji uchwalono wzorem innych miast utworzyć z dotychczasowego Ezri towarzystwo CENTOS. Zadaniem Centosu jest w pierwszym rzędzie rozszerzyć akcję dożywiania biednych dzieci jak również akcję odzieżową. Aby zadanie to w części choć sprostać uchwalono: 1/ zwerbować stałych członków, 2/ starać się o subsydia jak również o inne źródła dochodu biorąc pod uwagę, że przewidziane ofiary od społeczeństwa tutejszego nie zdoła zrealizować nawet i częściowo powzięte zadania. Delegacja z ramienia Rady Żydowskiej i Centosu w Pilicy zwróciła się do Centrali Centosu w Krakowie z prośbą o udzielenie nam pomocy. Centrala w rozumieniu ważności tegoż przydzieliła nam doraźną subsydia w sumie 50 zł. oraz dary: 7 paczek czekolady, 3 pudełka sera szwajcarskiego. Pomoc ta choć szczupła dodała nam energii do dalszej pracy. Powiększyliśmy akcję dożywiania o 100%, ale akcja ta jest kroplą w morzu. W mieście naszym jest ponad 300 dzieci głodnych, schorzałych, obdartych, które domagają się stałej opieki przede wszystkim w akcji dożywiania i tu konieczna nam jest pomoc z zewnątrz. Centos utrzymuje się częściowo z subsydii TOZu, która wynosi 20 zł. miesięcznie i Juderatu oraz z ofiar miejscowych. Opieki wychowawczej jakoteż sanitarnej Centos nie prowadzi z powodu braku funduszy wobec cze-*

52 Ibidem, k. 17-18.

go stan zdrowotny dzieci jest katastrofalny. Bywają wypadki złośliwej anemii z powodu niedostatecznego dożywiania a to z powodu nędzy. Na razie Centos prowadzi tylko akcję dożywiania, natomiast akcję sanitarno-higieniczną prowadzi TOZ. Biorąc pod uwagę, że dożywienie dzieci jest zadaniem chwili aby zapobiec chorobom jak anemii, gruźlicy i t. p., a społeczeństwo tutaj nie jest w stanie dopomóc w prowadzeniu tej akcji w szerszym zakresie zwracamy się do Żydowskiej Samopomocy Społecznej z gorącym apelem o udzielenie nam pomocy w ramach możliwości i kompetencji. Ponieważ palącą kwestią zwłaszcza obecnie jest sprawa odzieży prosimy o przydzielenie nam możliwie jak największej bielizny i odzieży aby móc po części zaspokoić potrzebę tutejszej obdartej diatwy naszej.<sup>53</sup> Z kolei ze sprawozdania kasowego trzeciego ze stowarzyszeń żydowskich czynnych w Pilicy – Komitetu Pomocy „Tomchaj Enyim” przy Radzie Żydowskiej w Pilicy – wynika, iż działalność swą podjął on już 1 lutego 1940 r., a kierował nim przewodniczący zarządu B. Fogiel.<sup>54</sup>

Szerszy komentarz do przedstawionej sytuacji pilickich Żydów znajdziemy w piśmie Judenratu w Pilicy z 30 listopada 1940 r. do miechowskiego oddziału Żydowskiej Samopomocy Społecznej w Krakowie, podpisanym przez przewodniczącego Zarządu B. Fogla: *Jak wynika z przedłożonych sprawozdań T-wa „Tomchaj-Enyim”, „Centos” i TOZ, pomimo natężonej i ofiarnej pracy najwybitniejszych działaczy i społeczników nie jesteśmy w stanie bez pomocy z zewnątrz zaspokoić coraz to wzrastającym potrzebom wśród naszego społeczeństwa nędzy i pauperyzacji. Przed wojną ludność żydowska w Pilicy liczyła 1763 osób, obecnie liczy*

*2253<sup>55</sup> osób czyli w okresie wojny przybyło 494 osoby. W liczbie tej jest dużo rodzin z spalonego miasta Szczekocin i innych miast, które leżą wyłącznie na barkach Gminy, gdyż ludzie ci stracili całe mienie swoje, tak, że gmina musi ich utrzymywać. Niezależnie od tego sprawa przyjęcia, zakwaterowania i utrzymania wysiedleńców z Krakowa dotknęła również boleśnie i nasze społeczeństwo. Wszyscy prawie przybyli rekrutują się ze sfer najbardziej potrzebujących, gmina nasza utworzyła specjalne azyle dla uchodźców, utrzymanie których pochłania dużą część naszego budżetu, gdyż ludzi tych azylów Gmina całkiem utrzymuje. Gmina nasza mimo wysiłku, dobrej chęci i woli nie jest w stanie spełnić nałożone nań zadania. Miasto nasze znajduje się w stanie zubożałym, gdyż na skutek granicy gospodarczej, znajdującej się o 6 km z Pilicy, kupcy i handlarze tutejsi nie mogą być w kontakcie handlowym z Zawierciem i Zagłębią, które obecnie należą do Rzeszy. Nędza jaka objęła nasze miasto jest po prostu nie do opisania. Kwestią palącą obecnej chwili jest utworzenie kuchni ludowej dla wydawania biednej ludności żydowskiej bezpłatnych obiadów a to potrzebuje silne poparcie materialne, czym Gmina nie może już obarczyć małą liczbę płatników. Obecnie Gmina nasza popiera stałymi subsydiami 3 nieodpłatne instytucje przedłożonych sprawozdań, pozostałym koniecznym zobowiązaniom w dziedzinie opieki społecznej sprostać nie jesteśmy w stanie, zwracamy się do Szanownych Panów z uprzejmą prośbą w zrozumieniu i rozpatrzeniu całokształtu powyższego materiału o przyznanie i wyasygnowanie nam większej subdydia pieniężnej, przydzielenia nam większej ilości bielizny i odzieży, oraz*

53 Ibidem, k. 8-9.

54 Ibidem, k. 15-16.

55 Liczbę tą potwierdza pismo Żydowskiego Komitetu Opiekuńczego Powiatowego ŻSS w Miechowie z 2 grudnia 1940 r. (AŻIH, sygn. 211/690, RŻ w Miechowie, k. 48). Z kolei inne źródło z tego samego okresu wymienia 2556 Żydów, ale pod wspólnym oznaczeniem „Pilica i Pradło” (AŻIH, sygn. 211/690, k. 62).

*produkta byśmy mogli dalszą pracę w tej dziedzinie kontynuować i przynajmniej częściowo zadowolić najbardziej potrzebującym oraz leżącym na barkach naszych uchodźców, mieszkających w azylach, a pozostających bez żadnych środków do życia.*<sup>56</sup> Warto też zwrócić uwagę na adnotację Przewodniczącego Fogla z 30 listopada 1940 r. do budżetu Judenratu: *Nieobjęte powyższym budżetem są wydatki związane z wspieraniem 23-ch robotników znajdujących się w obozach pracy w Dębicy. - Wynoszą one 50.- zł dla każdego robotnika tygodniowo t.j. razem 1.150.- zł tygodniowo.*<sup>57</sup>

Głównym problemem działalności stowarzyszeń żydowskich był dostęp do środków finansowych – potwierdza to pismo wysłane przez pilicki Judenrat 10 grudnia 1940 r. do krakowskiej Żydowskiej Samopomocy Społecznej. Czytamy w nim: *Zasięg działania tut. Rady Żydowskiej „TOZU”, „CENTOSU” i „TOMOHEJ ENI-JYM” w dziedzinie Opieki Społecznej znany jest WPanom z korespondencji i przedłożonych sprawozdań. Z dumą możemy stwierdzić, że dzięki mozolnej i nieustannej pracy naszych przedstawicieli przewyżczyliśmy wszystkie trudności i zdołaliśmy utworzone przy Radzie Żydowskiej instytucje Opieki Społecznej utrzymywać przy życiu. Nędza wśród tut. ludności żydowskiej rośnie z każdym dniem. Na skutek złego odżywiania się liczba chorych zgłaszających się o porady lekarskie coraz to zwiększa się. Własne fundusze nie wystarczają nawet częściowo na pokrycie potrzeby tut. biednej ludności żydowskiej. Większa część tut. ludności stanowią rzemieślnicy którzy obecnie w ogóle znajdują się bez żadnych środków do życia. Kupcy i handlarze na skutek zakazów i ograniczeń nie mogą zarobić na*

*pokrycie swych potrzeb życiowych. Z powodu ogólnej pauperyzacji ofiarnością tut. Społeczeństwa coraz to szczupleje, jednakże w żadnym wypadku dopuścić nie możemy, aby tak koniecznie utworzone przy Radzie Żydowskiej instytucje charytatywne musiały Broń Boże uleść likwidacji. Nastąpił dla nas ciężki okres czasu. Pomimo największej pracy i wysiłku nie jesteśmy w stanie własnymi siłami częściowo chociaż podjąć ciężkiemu zadaniu. W imieniu całego tut. Społeczeństwa energicznie protestujemy przeciwko podziałowi dokonanemu w Miechowie na zjeździe Rad Żydowskich całego powiatu na którym z przesyłanych z Ameryki darów tak mało nam przydzielono. Zwracamy się z prośbą i tym samym apelujemy do sumienia WPanów by powiększyć liczbę przydzielonej nam odzieży, bielizny i produktu abyśmy przynajmniej mogli częściowo zaspokoić potrzeby schorzałej i głodnej ludności żydowskiej miejscowej i przesiedleńczej. W nadziei, że SzP. wejdą w położenie biednych nieszczęśliwych, którym nie jesteśmy w stanie dopomóc, sprawa ta znajdzie pełne wyrozumienie u WP. i prośby naszej przychylnie załatwią, kreslimy się.*<sup>58</sup> Do listu tego dołączono drugi list: *Dodatkowo do załączonego listu nadmieniamy, że żadnej odzieży z żadnego podziału do chwili obecnej nie otrzymaliśmy. Powyższe prosimy brać pod uwagę przy obecnym podziale i przydzieleniu nam jak największej ilości odzieży za co z góry dziękujemy.*<sup>59</sup> W odpowiedzi krakowskiej ŻSS z 18 grudnia 1940 r. do Rady Żydowskiej w Pilicy, dotyczącej przydziału darów, czytamy: *(...) komunikujemy, że podziału darów pomiędzy poszczególne miejscowości należące do okręgu krakowskiego, dokonują połączone Komitety Opiekun-cze-Miejski i Powiatowy – w Krakowie przy współudziale doradcy z naszego ramienia przy Urzędzie*

56 AŻIH, sygn. 211/789, Pilica, zespół „Żydowska Samopomoc Społeczna”, k. 10-11.

57 Ibidem, k. 14.

58 AŻIH, sygn. 211/789, k. 3.

59 Ibidem, k. 4.

*Szeffa Dystryktu w Krakowie dla spraw opieki społecznej. Zwróciliśmy się w powyższej sprawie do wspomnianego Komitetu i otrzymaliśmy informację, że Miejscowość Wasza została przy podziale darów uwzględniona w ten sposób, że z podziału przeznaczanego dla powiatu miechowskiego miejscowości Waszej przeznaczono 8% odzieży i 7% śleddzi. Zaznaczamy, że, niestety, ilość przydzielonych dla ludności żydowskiej darów jest tak znikomą, że nawet w części nie starczy na zaspokojenie potrzeb ludności żydowskiej. Przy podziale darów Komitet Opiekuńczy wziął pod uwagę dane cyfrowe, którymi rozporządzał, co już zresztą wyjaśniliśmy Komitetowi Opiekuńczemu w Miechowie.<sup>60</sup>*

15 stycznia 1941 r. Fogiel, w imieniu pilickiego Centosu, potwierdzał Jointowi odbiór 5 puszek mleka skondensowanego.<sup>61</sup> Pismo przekazujące to potwierdzenie, wraz ze sprawozdaniem z akcji pomocy społecznej Tomchej Enijim, Centosu i TOZ-u w Pilicy za rok 1940, oddział Opieki Społecznej Rady Starszych Gminy Żydowskiej w Pilicy (Judenrat der jüdischen kultusgemeinde Pilitza) przesłał do AJDC w Krakowie z podpisaniami przewodniczącego B. Fogla i sekretarza Ch. Zielonego.<sup>62</sup> Ze sprawozdania z akcji pomocy społecznej Centosu w Pilicy za okres od 1 sierpnia do 31 grudnia 1940 r. wynika, że zgłaszających się o pomoc w okresie sierpień – październik było 155 miesięcznie, z czego pomoc otrzymało 26; w grudniu natomiast ubiegało się o nią 245 osób, a otrzymało ją 82. Pomoc polegała na rozdawaniu dzieciom codziennie po 2 bułki, kawałku chleba i szklance mleka. We wrześniu 26 dzieciom rozdano łącznie 7 paczek czekolady i 3 kg sera. Działalność lokalnego Centosu finansowana była

głównie przez ofiary miejscowe i – w niewielkiej mierze – przez subwencję z centrali. Sprawozdanie podpisał Auster(?).<sup>63</sup> Także ze sprawozdania z akcji pomocy społecznej Towarzystwa TOZ w Pilicy za czas od 25 czerwca do 31 grudnia 1940 r. wynika, iż jego funkcjonowanie opierało się głównie na donacjach miejscowych, a prócz tego na opłatach z tytułu pomocy sanitarnej oraz subwencji miejscowego Judenratu. Wydatki obejmowały przede wszystkim finansowanie lekarza i lekarstw oraz zapomogi pieniężne. Na zgłaszające się po pomoc w okresie sprawozdawczym łącznie 2 370 osoby, pomoc otrzymały 492. Akcja lekarsko-sanitarna obejmowała 297 ambulatoryjnych wizyt lekarskich, 21 wizyt u pacjentów w domu, wydano 80 sztuk lekarstw i 680 sztuk lamp kwarcowych. Przeciętnie miesięcznie korzystały z akcji sanitarnej 43 osoby, zaś 92 osoby skorzystały z zapomóg pieniężnych. Sprawozdanie podpisali prezes TOZ-u w Pilicy dr. med. Jan Szabszewicz oraz sekretarz A. Lewental.<sup>64</sup>

Z dniem 1 stycznia 1941 r. ogłoszono *Pilicę wsią i od tego czasu ludność żydowska tego miasteczka nie otrzymuje żadnych przydziałów środków żywności, jak w ogóle ludność wsi. Jeszcze jesienią ubiegłego roku przydzielił Starosta w Miechowie dla ludności żydowskiej kartofle, które Rada Żydowska w Pilicy nawet zapłaciła, ale wójt obdzielił wcześniej kartoflami ludność polską, a gdy doszło do Żydów nie starczyło więcej kartofli.*<sup>65</sup> Berek Fogiel, przewodniczący pilickiej Rady Żydowskiej, czynił w Starostwie starania o zezwolenie na zakup kartofli w sąsiednich miejscowościach, zezwolenia tego

60 Ibidem, k. 5.

61 AŻIH, sygn. 210/545, zespół „AJDC Pilica”, k. 3.

62 Ibidem, k. 4.

63 AŻIH, sygn. 210/545, k. 5-6.

64 Ibidem, k. 7-8.

65 AŻIH, sygn. 211/aneks 214, Pilica, zespół „Żydowska Samopomoc Społeczna”, k. 14 (właściwie 5).

*jednak nie uzyskał.*<sup>66</sup>

10 stycznia 1941 r. krakowska ŻSS poinformowała pilicki oddział Towarzystwa Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej, iż Pilica podlega jest Komitetowi Opiekuńczemu w Miechowie.<sup>67</sup> 17 stycznia 1941 r. ŻKOP ŻSS w Miechowie przesłał proponowany skład osobowy delegatur w powiecie miechowskim, gdzie dla Pilicy zaproponowano: a) *Dr. Szabszewicz – lekarz, członek Judenratu, b) Bencion Oberbaum, kupiec, c) Abram Borzykowski, kupiec, d) Gitman Weinstock, kupiec.*<sup>68</sup> Jest to początek bardzo ciekawej korespondencji, dotyczącej utworzenia w Pilicy Delegatury Żydowskiej Samopomocy Społecznej. Otóż krakowska centrala ŻSS skierowała 24 stycznia 1941 r. do dr. Szabszewicza pismo, w którym czytamy: *Zamierzamy W Pana Doktora ustanowić kierownikiem naszej Delegatury w Pilicy i prosimy uprzejmie o wyrażenie zgody na to oraz o podanie nam Swego imienia.*<sup>69</sup> Z kolei 8 lutego na adres doktora (Rynek 32) wysłano zawiadomienie: *Radzi jesteśmy, że WPana zgodził się na objęcie kierownictwa naszej tamtejszej placówki, którą powołamy do życia równocześnie z utworzeniem Delegatury w całym powiecie miechowskim. Instytucja nasza jest zupełnie autonomiczna i niepodlega żadnej żydowskiej instytucji ani w całości ani nawet częściowo.*<sup>70</sup> Pisma te wywołać musiały spory entuzjazm adresata i innych przedstawicieli żydowskiej społeczności Pilicy, skoro 9 lutego 1941 r. już jako Delegatura Żydowskiej Samopomocy

Społecznej w Pilicy wystosowali oni następujący list do centrali ŻSS w Krakowie: *W załączeniu przesyłam odpis protokołu z posiedzenia konstytucyjnego delegatury Ż.S.S. w Pilicy odbytego w dniu 8 lutego b. r. prosimy o zatwierdzenie wyboru jak również o dalsze instrukcje i pomoc materialną celem umożliwienia toku pomocy. Z poważaniem, Przewodniczący: Dr. Med. JAN SZABSZEWICZ, Sekretarz: Sz. Orbach, P.S.: Wszelką korespondencję proszę kierować wyłącznie na adres następujący: p. J. Szabszewicz, Pilica, Rynek 32). Protokół Nr 1: w spotkaniu brali udział Szabszewicz, Prezes Judenratu Fogiel, Orbach Szymon, Rajman Chil, Rusinek Josek i Kowalski Majer. Ukonstytuowali się: Przewodniczący Szabszewicz, wiceprzewodniczący Fogiel, sekretarz Orbach Szymon, Magazynier Rajman Chil, Skarbnik Rusinek Josek, Opiekun dzieci i kuchni Kowalski Majer. Po ukonstytuowaniu się zarządu p. Prezes Judenratu Fogiel zadeklarował wyremontowanie w bieżącym tygodniu 3-ch pokoi na koszt Judenratu celem oddania do dyspozycji kuchni ludowej, która ma być uruchomiona w najbliższym czasie.*<sup>71</sup> Spore więc zdziwienie musiała wywołać odpowiedź krakowskiej ŻSS skierowana do dr. Jakóba Szabszewicza z 15 lutego 1941 r., dotycząca tamtejszej Delegatury: *Listem z dnia 8.bm. Nr.983/41 T/Sch zawiadomiliśmy WPana, że Delegaturę w Pilicy powołamy do życia równocześnie z utworzeniem Delegatur w całym powiecie, dlatego też nie możemy przyjąć do wiadomości treści listu WPana z dnia 9.bm. wraz z załączonym odpisem protokołu. Powoływanie Delegatur należy wyłącznie do Prezydium Ż.S.S. dlatego też placówki przez nas nie utworzonej uznać nie możemy. Dla informacji WPana podajemy, że nasz Komitet Opiekuńczy Powiatowy w Miechowie zaproponował nam prócz WPana Doktora następujący skład tam-*

66 Ibidem.

67 AŻIH, sygn. 211/789, Pilica, zespół „Żydowska Samopomoc Społeczna”, k. 19.

68 AŻIH, sygn. 211/691, Miechów, zespół „Żydowska Samopomoc Społeczna”, k. 16.

69 AŻIH, sygn. 211/789, k. 20.

70 AŻIH, sygn. 211/691, k. 36.

71 AŻIH, sygn. 211/789, k. 24-26.

tejszej Delegatury: *Benzion Oberbau, Abram Borzykowski i Gutman Weistock. Przekonani jesteśmy, że powyższy wniosek personalny został nam złożony po zasięgnięciu dokładnych informacji przez naszą placówkę miechowską, niemniej jednak pozwalamy sobie w tym związku prosić jeszcze W Pana Doktora o Swoją opinię co do wymienionego wyżej składu osobowego Delegatury.*<sup>72</sup> Ostatecznie Delegaturę ŻSS w Pilicy utworzono dopiero pół roku później, a do jej burzliwych dziejów jeszcze powrócę.

Ze stycznia 1941 r. zachowały się jeszcze dwa pisma ŻSS Kraków do Rady Żydowskiej w Pilicy, z których jedno dotyczyło firm pozostających pod zarządem powierniczym<sup>73</sup>, a drugie przesyłki leków<sup>74</sup>.

Nakazując w marcu 1941 r. przeniesienie się kilkuset osobom z Miechowa na teren, który miał stać się dzielnicą żydowską, tamtejszy Judenrat uznał przesiedlenie za niewykonalne bez redukcji liczby Żydów. *Ci, którzy przybyli do Miechowa po 15 lipca 1940 r., mieli teraz opuścić miasteczko. W ten sposób do Pilicy, Charsznicy, Słomnik, Książa Wielkiego i Skalbmierza przesiedlono około stu rodzin.*<sup>75</sup> Potwierdza to w odręcznym dopisku do pisma pilickiej Rady Żydowskiej do krakowskiej ŻSS z 19 października 1941 r. jej przewodniczący B. Fogiel: *P.S. Nadmieniamy, że w czasie od dnia 1.V.1941 do obecnej chwili przybyło 191 osób wysiedlonych z Miechowa i Wolbromia, imienna lista których znajduje się w Żyd.Komit. Opiek. w Miechowie, a niezależnie od tego przybyło około 200*

*osób z różnych miejscowości. Osoby te rekrutują się ze sfer najbiedniejszych tak, że około 80% korzysta z wszelkiej pomocy w dziedzinie opieki społecznej.*<sup>76</sup>

25 marca 1941 r. „Gazeta Żydowska” donosiła: *Pilica. Na zarządzenie Władz i Pana Komisarza Powiatowego został przeniesiony lokal Gminy, który mieścił się w prywatnym mieszkaniu sekretarza, i obecnie znajduje się w odpowiednim pomieszczeniu. Kuchnia ludowa wydaje dziennie około 250 obiadów. Niezależnie od tego rozwinął tu od dawna owocną działalność Komitet TOZ-u. Biedne dzieci są często badane przez lekarza gminnego, a niezależnie od tego, dożywiane.*<sup>77</sup>

Tymczasem, na przekór optymistycznym informacjom „Gazety Żydowskiej”, w Pilicy doszło do wybuchu epidemii tyfusu. 20 marca 1941 r. Oddział Opieki Społecznej pilickiej Rady Starszych Gminy Żydowskiej skierował pismo do krakowskiej ŻSS: *W związku z panującą w mieście naszym epidemią tyfusu uprzejmie prosimy o przyznanie nam większej ilości szczepionki. Na skutek zarządzenia Władz przymusowe szczepienie rozpoczęte zostało w dniu 18 marca 1941 r. szczepionką Państwowego Zakładu Higieny które przewiduje dwukrotne szczepienie a na składzie istnieje wyłącznie szczepionka Prof. Bujwida która przewiduje trzykrotne, co by sprawę bardzo skomplikowało, prosimy o przesłanie nam przez oddawcy niniejszego szczepionkę Państwowego Zakładu tak, aby rozpoczęta i obecnie konieczna praca nie została przerwana. Ilość potrzebną określam na 2 litry.*<sup>78</sup> Dziesięć dni później Oddział Opieki Społecznej Rady Starszych Gminy Żydowskiej w Pilicy skierował

72 Ibidem, k. 27.

73 Ibidem, k. 22, pismo ŻSS Kraków do Rady Starszych Gminy Żydowskiej w Pilicy z 27.I.1941 r.

74 Ibidem, k. 23, pismo ŻSS Kraków do Rady Żydowskiej w Pilicy z 28 stycznia 1941 r. dotyczy przesyłki leków.

75 D. Libionka, op. cit., s. 58. Libionka za: *Miechów*, [w:] „Gazeta Żydowska”, 17.09.1941, s. 2; *Miechów i powiat miechowski*, [w:] „Gazeta Żydowska”, 10.09.1941, s. 4.

76 AŻIH, sygn. 211/790, k. 19-20.

77 *Z miast i miasteczek. Miechów i pow. Miechowski*, [w:] „Gazeta Żydowska”, R. II, nr 24, Kraków 25.03.1941, s. 4.

78 AŻIH, sygn. 211/789, k. 28. Pismo podpisali: Przewodniczący Kolumny Sanitarnej Dr. J. Szabsiewicz i Przewodniczący Rady Żydowskiej B. Fogiel (w. z. prawdopodobnie Szwarcbaum?).

rował do krakowskiej ŻSS kolejne, jeszcze bardziej alarmujące pismo: *Doraźne rozporządzenie Pana Lekarza Powiatowego w Miechowie o całkowitym zamknięciu miasta jest zabójczym ciosem dla naszego społeczeństwa. Grozi nam wprost wygłodzenie. Surowy zakaz opuszczania miasta, wywozu i przywozu produktów żywnościowych i artykułów pierwszej potrzeby stawia miasto w sytuację katastrofalną. Drożyzna jest nie do opisania. Aby zlokalizować ognisko epidemii chwymano się różnych środków zaradczych. Utworzono Szpital zakaźny dla chorych.* [Z dopiskiem:] *Załączoną korespondencję wysyłamy pocztą pod adresem Judenrat Wolbrom ponieważ poczta z Pilicy na skutek epidemii tylko do Pilicy przychodzi a nie odchodzi. Odpowiedź prosimy zatem kierować na nasz adres w Pilicy.*<sup>79</sup>

W tym samym czasie krakowska ŻSS poinformowała Radę Żydowską w Pilicy o subwencji 400 zł wyłącznie na zakup produktów i opału dla kuchni ludowych lub zamkniętych zakładów (burs, domów sierot, domów starców itp.).<sup>80</sup> Wkrótce potem krakowska ŻSS przesłała Radzie Żydowskiej w Pilicy szczepionkę przeciwtyfusową prof. Bujwida z uwagi na brak żądanego wcześniej typu<sup>81</sup>, a następnego dnia poinformowała o przyznaniu 400 zł subwencji na pomoc żywnościową w związku ze zbliżającymi się świętami.<sup>82</sup>

Jednakże już 11 kwietnia 1941 r. o godzinie 19.35 przewodniczący pilickiego Judenratu nadał

do Żydowskiej Samopomocy Społecznej w Krakowie rozpaczliwy telegram: *Pismo nasze prosimy załatwić tyfus, głód toniemy pomoc doraźna konieczna Judenrat Pilica Fogiel.*<sup>83</sup> W odpowiedzi krakowska ŻSS poinformowała Radę Żydowską w Pilicy, że oprócz pomocy żywnościowej w związku ze świętami w kwocie 400 zł, dodatkowo przyznała subwencję w wysokości 500 zł.<sup>84</sup> Kolejne pismo Rady Żydowskiej w Pilicy z 20 kwietnia 1941 r. do krakowskiej ŻSS nadal nie przynosi dobrych wieści: (...) *z wielkim żalem stwierdzić musimy niemoc i bezradność naszą wobec potworności żywiołu epidemii tyfusu plamistego. Mimo wszystko żar epidemii coraz szersze obejmuje kręgi. Systematyczne notowanie nowych chorych stawia nas w sytuację kilkakrotnie fatalną. Po pierwsze dodaje to atut i koncesje do twierdzeń i ograniczeń wcale dla Żydów niekorzystnych. A przez to zamknięcie miasta z każdym dniem bardziej się ścieśnia. Ostatnie dodatkowe zarządzenie lekarza powiatowego i Pana Starosty zostaje literalnie przestrzegane. Wszystkie drogi są gęsto przez straż i zapory obstawione. Nie sposób myśl zakończyć do czego to Broń Boże doprowadzić może. Po tym kilkakrotnym zaostrzeniu nie znajdzie się chyba nikt, któryby mógł przez Straż się przedostać. Grozi nam z tego miejsca wygłodzenie. Drożyzna rośnie jak grzyby po deszczu. Powietrze rzec można jest zatrute mikrobami pasożytniczymi. W chwili notowania faktu choroby względnie podejrzenia, chory zostaje natychmiast odwieziony do Szpitala Zakaźnego w Sławniowie w odległości 1 klm od miasta położonego, a jednak choroba dalej się szerzy. Obecnie powzięto akcje rozdania mydła biednym. (...) Wielka przewaga chorych Żydów w Szpitalu nakłada na*

79 Ibidem, k. 32-33, pismo Rady Starszych GŻ w Pilicy Oddział Opieki Społecznej z 30.III.1941 do ŻSS Kraków. Pismo podpisał: przewodniczący Rady Żydowskiej B. Fogiel, sekretarz Rady Ch. Zielony, członkowie: dr med. Jan Szabszewicz, nieczytelne, M. Blumenfeld, Feder(?), nieczytelne.

80 Ibidem, k. 31, pismo ŻSS Kraków z 2 kwietnia 1941 r. do Rady Żydowskiej Pilica dot. subwencji.

81 Ibidem, k. 29-30, pismo ŻSS Kraków z 7 kwietnia 1941 r. do Rady Żydowskiej Pilica dot. przesyłki szczepionki.

82 Ibidem, k. 37, pismo ŻSS Kraków do RŻ Pilica z 8 kwietnia 1941 r.

83 Ibidem, telegram z 11.04.41 g. 19.35 z Pilica do Żydowska Sam. Społeczna Kraków Józefińska 18.

84 Ibidem, pismo ŻSS Kraków do RŻ Pilica z 15 kwietnia 1941 r.

*nas oczywiście z wiadomych przyczyn kolosalne obowiązki, które pochłaniają olbrzymie sumy.*<sup>85</sup> Tego samego dnia Rada Żydowska w Pilicy potwierdziła krakowskiej ŻSS odbiór gotówki i szczepionki oraz przesłała sprawozdanie Komitetu Pomocy Biednym przy Gminie Żydowskiej za okres od 1 stycznia do 31 marca 1941 r. i sprawozdanie Kuchni Ludowej za marzec 1941.<sup>86</sup> Trzy dni później ŻSS poinformowała pilicki Judenrat o przyznaniu 500 zł tytułem pomocy żywnościowej dla chorych na tyfus w Pilicy.<sup>87</sup>

Mimo upływu czasu, epidemia tyfusu nie wygasła. 28 kwietnia 1941 r. Judenrat w Pilicy informował krakowską ŻSS, iż *co do ruchu chorych z żalem stwierdzić musimy faktyczny odnośnie próbie WP. stan. Otóż w ostatnich dniach notowano 9 nowych wypadków chorych na tyfus, w tym jeden wypadek śmiertelny, rodzina którego pada w całości ciężarem tut. instytucji społecznych.*<sup>88</sup> Dziesięć dni później Rada Żydowska w Pilicy wysłała kolejną wiadomość, w której alarmowała, że *mimo zakresu pracy naszej i pomocy WP. walka z epidemią coraz trudniejszy stawia opór. Opuszczamy ręce i tracimy głowy. Brak nam już słów i określeń dla zobrazowania i odtwarzania sytuacji i faktycznego położenia miasta. Systematyczne przybywanie chorych wpływa zabójczo pod wieloma względami. Jesteśmy już winni szpitalowi kilka tysięcy złotych za leczenie biednych chorych. Ruch handlowy z placówkami okolicznymi zupełnie ustał, gdyż miasto jest stale zamknięte. Nie wystarczy sama opieka nad chorymi w Szpitalu. Potrzeba biednych nakarmić,*

*chorych lepiej wzmocnić lekami.*<sup>89</sup> Tydzień później pilicka Rada Żydowska przesłała krakowskiej ŻSS wyjaśnienie do sprawozdania z działalności Instytucji Opieki Społecznej za kwiecień 1941: *Pierwsza lista dostarczonych do Szpitala zakaźnego przedmiotów opiewa na sumę 2.451 zł. W tym dużo przedmiotów było wypożyczonych. Niezależnie od tego w dniu 10 kwietnia br. polecono nam na skutek pisma Pana Landkomisarza w Wolbromiu (...) dostarczyć Szpitalowi wymienionych w załączonym liście przedmiotów. Spis rzeczy, który po wielkich staraniach i targu co do przedmiotów i cen tychże wynoszą 6.410 zł. Ścisłe wykonanie powyższego zarządzenia odbyło się na miejscu pod kontrolą Pana Inspektora Samorządowego przy Starostwie w Wolbromiu. Rzecz jasna, że nie dysponując zasobami finansowymi, a będąc zmuszeni tychże przedmiotów dostarczyć zmuszeni byliśmy wypożyczyć sobie sumę równoważną tym wydatkom t.j. 8.861 zł. Prosimy również przyjąć do wiadomości, że oprócz zakupionych przedmiotów użyć musieliśmy dużo energii, inicjatywy i sprytu – posłaliśmy dodatkowo 20 łóżek wypożyczonych, które do obecnej chwili są w Szpitalu. Nadmiar naszych tarapatów i zawikłań finansowych w jakie po uszy brniemy, przysłano nam w tych dniach z Zarządu Gminnego w Pilicy nakazy płatnicze (...) za leczenie biednych Żydów za miesiąc kwiecień 1941 r. na ogólną sumę złotych 2.519. Głowa wprost pęka od tego wszystkiego. Nie wiadomo nad czym wprawdzie skupić czym wprawdzie się zająć – bo otóż nowych jedenastu chorych w ciągu kilku dni przewieziono do Szpitala. Jakaś istna plaga, skaranie boskie nad naszym się rozlata miastem. Mało nam naszych chorych, musimy również opiekować się chorymi, którzy skierowani zostali do tut. Szpitala z Wolbromia, ze Szczeko-*

85 Ibidem, k. 38-39. Pismo podpisali: przewodniczący Rady Żydowskiej B. Fogiel, sekretarz Rady Ch. Zielony i członkowie: G. Weinstok, B. Uberbaum, M. Blumenfeld, S. Szwarcbaum, M. Feder.

86 Ibidem, k. 40.

87 Ibidem, k. 45.

88 Ibidem, pismo RSGŻ w Pilicy z 28.IV.1941 r. do ŻSS Kraków.

89 Ibidem, pismo RSGŻ w Pilicy z 7.V.1941 r. do ŻSS Kraków.



cin, Żarnowca i innych okolicznych miejscowości.<sup>90</sup> 17 maja 1941 r. ŻSS informowała pilicki Judenrat o subwencji 1 000 zł (500 zł na pomoc żywnościową i 500 zł na opiekę sanitarną)<sup>91</sup>, a dzień później o następnym 1 000 zł pomocy w związku z epidemią.<sup>92</sup>

Brak dalszej korespondencji w tej sprawie wskazuje, iż epidemię udało się opanować (choć okazało się to przejściowe, gdyż już 3 listopada 1941 r. pojawiła się informacja o kolejnej epidemii). 9 lipca 1941 r. krakowska ŻSS poinformowała pilicką Radę Żydowską o subwencji 1 500 zł (1 000 zł na pomoc żywnościową i 500 zł na opiekę sanitarną)<sup>93</sup>, a parę dni później Rada Żydowska w Pilicy przesłała do krakowskiej ŻSS sprawozdanie z działalności Kuchni Ludowej za czerwiec 1941 r.<sup>94</sup>

31 lipca 1941 r. krakowska ŻSS poinformowała doktora J. Szabszewicza<sup>95</sup>, że *ustanawiamy Delegaturę Ż.S.S. w Pilicy, w następującym składzie osobowym: WPana ustanawiamy Przewodniczącym Delegatury, nadto wchodzi w skład Delegatury jako członkowie pp. Bencion Oberbaum i Abram Borzykowski.*<sup>96</sup> Wkrótce potem, 18 sierpnia 1941 r., krakowska ŻSS przesłała doktorowi Szabszewiczowi pismo o zmianie składu osobowego Delegatury ŻSS w Pilicy: *Niniejszym zawiadamiamy WPana, iż na wniosek Żyd. Komitetu Opiekuńcze-*

*go Powiatowego w Miechowie odwołujemy z naszej tamtejszej Delegatury pp. Bencion Oberbauma i Abrama Borzykowskiego, a w ich miejsce powołujemy pp. Berka Fogla i Gitana Wajnszoka. Prosimy o łaskawe zawiadomienie pierwszych o ich odwołaniu, a drugich o zamianowaniu.*<sup>97</sup> 3 września 1941 r. doktor Jan Szabszewicz skierował do Prezydium ŻSS w Krakowie odręczne pismo z rezygnacją z przewodniczenia Delegaturze na miasto Pilicę z uwagi na 1) *trudności związane z dobrowolnym wręczeniem tutejszej Delegaturze całokształtu Działu Opieki Społecznej ze strony miejscowego Judenratu, 2) planową złą wolę wykazywaną przy udzieleniu wskazówek co do dalszego prowadzenia istniejących u nas placówek Społecznych w szczególności Kuchni Ludowej. 3) Ustawiczne pozakulisowe konszachty i spekulacje mające wyłącznie na celu unieszkodliwienie wszelkiej nowej inicjatywy wychodzącej poza ramy działalności Judenratu. 4) Planową i celową (stwierdzoną zresztą) kontrolę poczty (która jak wiadomo jest u nas, odnośnie Żydów, segregowana i oddawana adresatom przez Radę Żydowską) co w rezultacie pociąga za sobą opóźnienie wręczenia oraz zaznajamianie się z jej treścią nie tylko przez członków Judenratu ale także przez interesantów w lokalu przebywających (istotne dowody) oraz niepewności czy listy o treści niewygodnej są w ogóle oddawane. 5) Pomoc w postaci subsydiów finansowych, darów w naturze, artykułów spożywczych i.t.p. która co do jakości i ilości pozostaje wyłączną tajemnicą kilku członków Judenratu uchodząc w ten sposób nie tylko zupełnej kontroli delegatury w szczególności ale kompletnej niewiedzy co do ich przybycia w ogólności 6) nowy skład członków Delegatury, który w żadnej mierze i pod żadnym względem mi nie odpowiadają. Składam tą drogą, mając na względzie wyłącznie dobro*

90 AŻIH, sygn. 211/789, pismo RŻ w Pilicy z 14.V.1941 r. do ŻSS Kraków.

91 Ibidem, pismo ŻSS do RŻ Pilica z 17.V.1941 r.

92 Ibidem, pismo ŻSS Kraków do RŻ w Pilicy z 26 maja 1941 r.

93 Ibidem, pismo ŻSS Kraków do RŻ Pilica z 9 lipca 1941 r.

94 Ibidem, pismo RŻ w Pilicy z 13 czerwca 1941 do ŻSS w Krakowie. Z uwagi na to, że sprawozdanie dotyczyło czerwca 1941 r., autorzy pisma pomylili prawdopodobnie miesiąc (jest „13 czerwca” zamiast „13 lipca”).

95 W oryginale „Jakub Szabszewicz”.

96 AŻIH, sygn. 211/790, k. 1.

97 Ibidem, k. 9.

ogólne i w zupełnym zrozumieniu poruczonego mi zadania mającego być wypełnione ku zadowoleniu wszystkich odłamów naszego społeczeństwa, rezygnuję z przewodniczącego Delegatury na miasto Pilicę. P.S. Stwierdzam kategorycznie, że od chwili ustanowienia placówki Ż.S.S. w Pilicy, pod żadne sprawozdania budżetowe, korespondencje, podania itp. za wyjątkiem sprawozdań miesięcznych T.O.Z.'u podpisu swego nie złożyłem i składać nie będę, a za sprawiedliwą działalność wszelkich istniejących instytucji Opieki Społecznej żadnej odpowiedzialności nie ponoszę.<sup>98</sup> W odpowiedzi krakowska ŻSS przesłała 9 września 1941 r. do doktora Jana Szabszewicza pismo dotyczące jego rezygnacji, w którym *komunikujemy uprzejmie, że niestety nie możemy przyjąć rezygnacji W Pana do wiadomości. Zdajemy sobie doskonale sprawę z ciężkich warunków, wśród jakich wypadło W Panu pracować, niemniej jednak mamy prawo żądać od W Pana jako od wypróbowanego działacza społecznego, by tymi przeciwnościami się nie zrażał i nie porzucał posterunku. Mamy nadzieję, że stosunki i w Pilicy powoli się uspokoją w ślad za uspokojeniem się stosunków w samym mieście powiatowym. Mamy nadzieję, że W Pan nie odmówi naszej prośbie i zechce zrewidować Swoje stanowisko oraz postanowienie.*<sup>99</sup>

1 sierpnia 1941 r. Rada Żydowska w Pilicy przesłała do krakowskiej ŻSS sprawozdanie z działalności opieki społecznej za lipiec 1941 r., wraz z mniejszymi formularzami sprawozdań poszczególnych zakładów opieki społecznej do wiadomości.<sup>100</sup> 6 sierpnia 1941 r. krakowska ŻSS przekazała pilickiej Radzie Żydowskiej informację o udzielonej 31 lipca subwencji na pomoc

żywnościową w wysokości 1 500 zł<sup>101</sup>, której odbiór potwierdzili pismem z 17 sierpnia 1941 r. przewodniczący Rady Żydowskiej B. Fogiel oraz członkowie: I. Libermencz, G. Sztylman, I. Silberstein<sup>102</sup>. 1 września 1941 r. Judenrat w Pilicy przesłał do krakowskiej ŻSS sprawozdanie z działalności opieki społecznej za sierpień 1941 r. wraz z mniejszymi formularzami sprawozdań poszczególnych zakładów opieki społecznej do wiadomości<sup>103</sup>, zaś 9 października 1941 r. analogiczne sprawozdania za wrzesień 1941 r.<sup>104</sup> 16 października 1941 r. pilicka Rada Żydowska potwierdziła krakowskiej ŻSS Kraków odbiór 1 500 zł na pomoc żywnościową.<sup>105</sup> 17 października 1941 r. Wydział Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą krakowskiej ŻSS, wobec braku odpowiedzi pilickiej Delegatury ŻSS na sierpniowy kwestionariusz w sprawie opieki nad dzieckiem, zagroził wstrzymaniem dalszego subsydiowania placówki.<sup>106</sup> 19 października 1941 r. Rada Żydowska w Pilicy w osobie jej przewodniczącego B. Fogla poinformowała krakowską ŻSS o kweście w wolne święta, zbiórkach pomocy zimowej, *również przy modlitwach ofiarowano pewne sumy pieniężne na tenże cel.*<sup>107</sup> 24 października 1941 r. krakowska ŻSS, potwierdzając odbiór pisma pilickiej Rady Żydowskiej w sprawie pomocy, informowała o przekazaniu pod adresem Żydowskiego Komitetu Opiekuń-

101 Ibidem, k. 2. Informacja o subwencji potwierzona także w piśmie z 8 sierpnia (k. 6).

102 Ibidem, k. 10.

103 Ibidem, k. 15. Co ciekawe, pismo to jako „Przewodniczący Rady Żydowskiej” podpisał I. Goldminc, a jako sekretarz – nadał Ch. Zielony.

104 Ibidem, k. 16.

105 Ibidem, k. 18. Pismo podpisało pięciu członków Judenratu, w tym przewodniczący Fogiel i sekretarz Zielony.

106 Ibidem, k. 17.

107 Ibidem, k. 19-20.

98 Ibidem, k. 11-13.

99 Ibidem, k. 14.

100 Ibidem, k. 3.

czego Powiatowego w Miechowie subwencji, a także – okazując zrozumienie trudnej sytuacji Żydów pilickich i członków Rady – wyrażała żal dotyczący szczupłości środków i zapewniała o dołożeniu starań w przyszłości.<sup>108</sup>

25 października 1941 r. Oddział Opieki Społecznej Rady Starszych Gminy Żydowskiej w Pilicy przesłał do krakowskiej ŻSS pismo, w którym upominał się o przesłanie awizowanych subwencji i lekarstw. Załącznikiem był kwestionariusz w sprawie opieki nad dzieckiem z jej stanem w Pilicy na dzień 1 sierpnia 1941 r. (gdzie od tego dnia istniała bursa, a dzieci otrzymywały śniadania i obiady). Prezes Judenratu Berek Fogiel, prezes TOZ-u dr. J. Szabsiewicz, sekretarz TOZ-u Abram Lewental i kierownik Kuchni Josek Rusinek pisali: *Przed wojną akcją dożywiania dzieci prowadził TOZ. Z byłych członków nadal czynny jest tylko Lewental Abram który jest obecnie sekretarzem TOZu. Ogólna liczba dzieci w mieście wynosiła wtedy około 600.*<sup>109</sup> W odpowiedzi na kwestionariusz Wydział Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą krakowskiej ŻSS zwrócił się 4 listopada 1941 r. do swej pilickiej Delegatury – wyrażając jednocześnie zadowolenie ze stałego prowadzenia akcji dożywiania dzieci – *o dokładne podanie, czy 170 dzieci (...) korzysta ze śniadań oraz wyjaśnienia, w jakim lokalu czynna jest kuchnia wydająca śniadania dla dzieci, czy odbywa się to w oparciu o kuchnię ludową, czy odrębnie.* Jednocześnie ŻSS zachęcała Ddelegaturę *do zorganizowania świetlicy dla dzieci biednych, a szczególnie uchodźczych.*<sup>110</sup> 1 listopada 1941 r. Judenrat w Pilicy przesłał do krakowskiej ŻSS sprawozdanie z działalności opieki społecznej za październik

1941 r., zaś 3 listopada 1941 r. potwierdzenie odbioru, za pośrednictwem miechowskiego KOP, subwencji 1 200 zł (z czego 1 000 przeznaczona była na pomoc żywnościową, a 200 zł na opiekę nad dzieckiem).<sup>111</sup> 13 listopada pilicka Rada poinformowała, że *ze śniadań do dnia dzisiejszego korzysta 120 dzieci po otrzymaniu listu WPanów postanowiliśmy w dużej mierze rozszerzyć akcję dożywiania. Zapisano jeszcze ponad 100 dzieci. Od dnia 14 listopada 1941 uchwalono wydać 200 śniadań. Kuchnia wydająca śniadania dla dzieci na razie nie ma własnego lokalu, to też wydawanie śniadań nie odbywa się odrębnie, lecz w oparciu o Kuchnię Ludową. W najbliższych dniach zorganizujemy świetlicę dla dzieci biednych.*<sup>112</sup>

3 listopada 1941 r. pilicki Judenrat zaalarmował telegraficznie Żydowską Samopomoc Społeczną o wybuchu epidemii tyfusu brzuszego i konieczności urządzenia szpitala, zwracając się o doraźną pomoc.<sup>113</sup> W odpowiedzi z 7 listopada 1941 r. krakowska ŻSS, deklarując wolę pomocy po otrzymaniu funduszy, poprosiła *o dokładne przedstawienie nam kosztorysu urządzenia szpitala oraz o podanie stanu zdrowotnego ludności żydowskiej w Pilicy.*<sup>114</sup> Dzień później Rada Żydowska w Pilicy pisała: *Na dobór wszystkiego złego wybuchła nagle epidemia tyfusu brzuszego, która coraz to szersze obejmuje kręgi. Plaga ta w pierwszym rzędzie dotkliwie się daje we znaki najbiedniejszym warstwom tut. społeczeństwa żydowskiego. (...) Przedewszystkiem nakazem chwili jest urządzenie szpitala epidemicznego dla chorych na tyfus. Zarządzeniem Władz winniśmy dostarczyć 15 kompletnych łóżek oraz inne sprzęty co jest związane z wiel-*

108 Ibidem, k. 21.

109 Ibidem, k. 22-24

110 Ibidem, k. 25-26.

111 Ibidem, k. 27-28.

112 Ibidem, k. 33.

113 Ibidem, k. 29.

114 Ibidem, k. 30.

*kimi kosztami.*<sup>115</sup> 16 listopada 1941 r. Judenrat w Pilicy pisał do krakowskiej ŻSS, iż *niestety plaga epidemii tyfusu brzuszego i szkarlatyny przybiera coraz to szersze rozmiary i zachodzi obawa zamknięcia miasta przez Pana Lekarza Powiatowego, który w dniu dzisiejszym był w Pilicy na inspekcji i stwierdził trzy nowe wypadki epidemii jak szkarlatyny i tyfus. Ponieważ szpital w Pilicy do obecnej chwili naskutek trudności finansowych i innych związanych z uruchomieniem tegoż nie jest jeszcze czynny, chorych wysyła się do szpitala w Miechowie. Jednakże większą część chorych pozostawiono na miejscu skąd otrzymują pomocy lekarskiej w domach izolowanych. Na skutek zarządzenia Pana Lekarza Powiatowego obecnie zostaje przeprowadzona dezynfekcja. Ponieważ wszyscy chorzy rekrutują się z najbiedniejszych sfer społeczeństwa żydowskiego a przeważnie wysiedleni z Miechowa, Warszawy i t. d. koszta związane z przeprowadzeniem dezynfekcji jak środki dezynfekcyjne, utrzymanie dezynfektorów oraz za produkta żywnościowe dostarczone osobom w domach izolowanych pokrywa w całości tut. Rada Żydowska.*<sup>116</sup> 17 listopada 1941 r. krakowska ŻSS poinformowała pilicką Radę Żydowską w sprawie subwencji na szpital, że *niestety ze względu na brak funduszków nie możemy WPanom w tej chwili przyznać subwencji na powyższy cel. Zaznaczamy przy tym, że w takich wypadkach udzielamy subwencji dopiero wówczas, jeżeli szpital został uruchomiony. WPanowie winni przeto na miejscu przeprowadzić akcję na rzecz uruchomienia mającego się szpitala i przedłożyć nam dokładne sprawozdanie przy wyszczególnieniu kwot, otrzymanych na ten cel ze strony społeczeństwa żydowskiego jako też ze strony Rady Żydowskiej. Ponadto należy nam przedłożyć zestawienie poniesionych*

*wydatków oraz kwot potrzebnych do wykończenia urządzenia szpitala. Po otrzymaniu tych danych będziemy mogli sprawę subwencji rozpatrzyć.*<sup>117</sup> 29 listopada 1941 r. krakowska ŻSS udzieliła Radzie Żydowskiej w Pilicy, za pośrednictwem miechowskiego Żydowskiego Komitetu Opiekuńczego, 1 000 zł subwencji dla szpitala.<sup>118</sup> 11 grudnia 1941 r. przewodniczący pilickiej Rady Żydowskiej podziękował krakowskiej ŻSS za 1 000 zł subwencji na szpital zaznaczając, iż jest to *znikomą kroplą w porównaniu do potrzeb* i prosząc o dalsze wsparcie.<sup>119</sup> 21 grudnia 1941 r. Judenrat w Pilicy zwrócił się ponownie do krakowskiej ŻSS z prośbą o *zasilenie akcji urządzenia szpitala. (...) Los chciał, że wszyscy chorzy na tyfus są Żydami, co nakłada na nas obowiązek całkowitego urządzenia i utrzymania szpitala, a to na skutek zarządzenia Pana Lekarza Powiatowego w Miechowie. W chwili pisania tego listu szpital w Sławnowie /1 km. za Pilicą/ zostaje uruchomiony. Chorzy zostają transportowani do szpitala.*<sup>120</sup> 29 grudnia pilicka Rada Żydowska wystąpiła do Żydowskiego Komitetu Opiekuńczego w Miechowie informując, iż *wypadki zachorowań na tyfus brzuszny i plamisty coraz bardziej się mnożą. Do dnia 27 bm. liczba chorych w szpitalu wynosiła 18 osób, a w dniu dzisiejszym zanotowano dalsze trzy wypadki zachorowań, a chorych niezwłocznie skierowano do szpitala, czyli stan chorych do chwili obecnej jest 21 osób (...)* *Zachodzi obawa całkowitego zamknięcia miasta, do czego w żadnym wypadku dopuścić nie możemy, gdyż przy obecnej nędzy tut. ludności 2.500 współwyznawców zostałoby skaza-*

115 Ibidem, k. 31.

116 Ibidem, k. 35-36.

117 Ibidem, k. 32.

118 Ibidem, k. 37.

119 Ibidem, k. 40. Potwierdzenie odbioru 1000 zł na szpital w Pilicy z 4 XII 1941 r. – k. 41.

120 AŻIH, sygn 211/791, k. 1-2.

nych na zagładę. Jak nas tutejszy Posterunek Polskiej Policji informuje p.Lekarz Powiatowy nosi się z poważnym zamiarem zamknięcia miasta i już kilkakrotnie w tej sprawie z tut. Posterunkiem telefonicznie rozmawiał. Ponieważ większa część

zaznaczono, że przy wysyłaniu listu zostaliśmy powiadomieni przez Komendanta Posterunku Polskiej Policji, iż na skutek zarządzenia p.Lekarza Powiatowego w Miechowie, miasto z dniem dzisiejszym zostało zamknięte.<sup>122</sup> Do pisma dołą-

Verzeichnis 5

der kranken Personen, die sich am 29. Dezember ds. Jrs. im Epidemiekrankenhaus in Sławimów befinden.

L.N.	Name u. Vorname	Alter	Adresse
1.	Goldmanc Isiek	42 Jahre	Krakauerstrasse 3
2.	Abrahamczyk Froim	39 "	Ringplatz 11
3.	Wajngarten Motek	24 "	Reformacke 2
4.	Koplewicz Mosch	24 "	Zarn-Pop. 2
5.	Brandwajnhendler Hendle	31 "	Krótko 4
6.	Straszehndler Pinkus	34 "	Krakauerstrasse 1
7.	Szabszbaum Aris	29 "	Zarnowiecka 10
8.	Teicher Jakob	18 "	" 7
9.	Laum Abram Cordka	20 "	Berkowska 4
10.	Gutensztejn Jusek	14 "	Kabelna 8
11.	Rosenwald Isiek Szlama	43 "	Ringplatz 11
12.	Rader Jakob	49 "	" 23
13.	Holcdorf Serszlik	10 "	" 7
14.	Jakobsohn Gitla	27 "	" 2
15.	Sztejnkieller Estel	12 "	Bóżniczna 4
16.	Manela Jusek	13 "	Zarnowiecka 10
17.	Wargon Zysla	54 "	Krakauerstrasse 11
18.	Szwarobbaum Sefka	30 "	Barbery 11
19.	Werdygier Jusek	51 "	Zarnowiecka 10
20.	Werdygier Rywen Hersk	20 "	" 10
21.	erman Boruch	19 "	Bóżniczna 4

Pilica, den 29. Dezember 1941

Arzt  
Dr. med.  
JAN SZABSZEWICZ / Dr. J. Szabszewicz /

30

Il. 4. Imienna lista chorych na tyfus z 29.12.1941 r. (AŻIH, sygn 211/791, k. 5)

chorych rekrutuje się ze sfer najbiedniejszych, przeto ciężar leczenia oraz utrzymania rodzin izolowanych (którzy się znajdują bez środków do życia) spada całkowicie na barki tut. Rady Żydowskiej, a niezależnie od tego wszelkie koszty utrzymania oraz prowadzenia szpitala musimy również pokrywać.<sup>121</sup>

W post scriptum poproszono o przesłanie jednego egzemplarza do krakowskiej ŻSS oraz

czona została imienna lista chorych (il. 4).

31 grudnia 1941 r. doktor Szabszewicz w telegramie do Miechowa informował: *Tyfus brzuszny plamisty natychmiastowa pomoc konieczna Judenrat Dr Szabszewicz.*<sup>123</sup>

1 grudnia 1941 r. Rada Żydowska w Pilicy przesłała krakowskiej ŻSS sprawozdanie z działal-

<sup>121</sup> Ibidem, k. 3.

<sup>122</sup> Ibidem, k. 4.

<sup>123</sup> AŻIH, sygn 211/790, k. 43.

ności opieki społecznej za listopad 1941 r., którego niestety brak w zachowanych dokumentach.<sup>124</sup> 10 grudnia 1941 r. krakowska ŻSS powiadomiła swą pilicką Delegaturę o zmianie w składzie osobowym tamtejszej placówki: (...) *odwołujemy p. Abrama Borzykowskiego ze stanowiska członka tamtejszej Delegatury i w jego miejsce ustanawiamy p. Fogla Berka, w myśl wniosku Komitetu Opiekuńczego Powiatowego w Miechowie.*<sup>125</sup> Z kolei 22 grudnia 1941 r. krakowska ŻSS poinformowała swą pilicką Delegaturę o udzieleniu jej subwencji 1 200 zł (900 zł na pomoc żywnościową i 300 zł na opiekę nad dzieckiem).<sup>126</sup>

W okresie od czerwca do sierpnia 1941 r. było w Pilicy 2 366 Żydów, z czego 1 500 ubiegało się o pomoc, a podpiecznych było 1 180. W okresie od października do listopada 1941 r. było 2 251 Żydów, z czego 1 700 ubiegało się o pomoc, a podpiecznych było 1 250. Z Kuchni Ludowej skorzystało: w kwietniu 1941 r. – 146 osoby, w czerwcu 1941 r. – 256 osoby, a w okresie od lipca do września 1941 r. – ok. 400 osób. Dożywiono: w maju 1941 r. – 42 osoby, we wrześniu 1941 r. – 75 osób, w listopadzie 1941 r. – 120 osób i w grudniu 1941 r. – 52 osoby. Z ambulatorium skorzystało: we wrześniu 1941 – 48 osób, w październiku 1941 – 52 osoby; w listopadzie i grudniu 1941 r. panowały epidemie tyfusu plamistego i tyfusu brzuszego (dla grudnia podano liczbę 21 osób).<sup>127</sup>

Pod koniec grudnia 1941 r. Żydzi w Pilicy – podobnie jak w pozostałych miejscowościach – zmuszeni zostali do oddania futer na potrze-

by armii niemieckiej. Tak opisał to Szymon Huberband: *W miasteczku Pilica jakoś pod koniec grudnia 1941 przyjechał samochód z żandarmami. Okrążyli getto, aresztowali rabina, a także 16 szanowanych obywateli miasta. Koło każdego z nich postawili żandarma z odbezpieczonym rewolwerem. Dali znać w mieście, że wszyscy Żydzi muszą w ciągu 3 godzin przynieść do gminy wszelkiego rodzaju wyroby futrzarskie, jakie posiadają. W razie gdyby w ciągu 3 godzin nie oddano wszystkich żydowskich futer, gdyby u kogokolwiek został nawet jakiś skrawek, rabin i 16 żydowskich zakładników zostaną od razu rozstrzelani. Bojąc się, żeby złoczyńcy nie spełnili swoich gróźb, uczynili „zgodnie z literą prawa”. Nie trzeba było nawet tych 3 godzin. W ciągu 2 godzin u nikogo nie było już nawet śladu po futrze; usunięto wszystko do ostatniego włoska.*<sup>128</sup> Ten sam Szymon Huberband zrelacjonował te zdarzenia w innym miejscu: *Pewnej soboty w grudniu 1941 roku do miasteczka przyjechał samochód z żandarmami z Wolbromia. Żydzi, jak gdyby nigdy nic, spokojnie szli do bożnicy z tałesami pod pachą na modlitwę. Mówiło się w trakcie modlitwy o żandarmach, którzy znów przyjechali, lecz nie robiono z tego sprawy, bo ludzie byli już do tego przyzwyczajeni. Po skończonej modlitwie rozeszli się do domów na świąteczny posiłek ze smacznym czulentem i tłustym kugłem, jakie wtedy jeszcze się jadło. Kiedy rabin trzymał w ręce kielich i chciał zaintonować kidusz, do jego mieszkania weszło kilku polskich policjantów i w imieniu władz niemieckich oświadczyli mu, że jest aresztowany jako zakładnik mający zagwarantować, że Żydzi w ciągu 3 godzin dostarczą wszystkie swoje futra, a nawet odpady skórzane. Jeśli po tym terminie znajdzie się u Żyda choćby*

124 Ibidem, k. 38.

125 Ibidem, k. 39.

126 Ibidem, k. 42.

127 AŻIH, 211/184, zbiorcze wykazy odpowiedzi na ankietę dot. stanu higieny, k. 2.

128 *Archiwum Ringelbluma...*, op. cit., s. 141-142. Por. także Shimon Huberband, *Kiddush Hashem. Jewish religious and cultural life in Poland during the holocaust*, Hoboken 1987, s. 148-149.

skrawek skóry, to rabin zostanie natychmiast rozstrzelany. W tym samym czasie aresztowano także 5 szanowanych obywateli, których razem z rabinem odprowadzono do miejscowego więzienia. W mieście rozpętało się piekło. Nastrój szabatu przysł. Powstała straszna panika. Żony i dzieci tych 6 zatrzymanych Żydów wyszły na ulicę z krzykiem, żeby ludzie natychmiast oddawali futra. Ze wszech stron biegli Żydzi ze swoimi futrami do polskiej 'gminy', gdzie należało je oddać. Przed upływem 2 godzin u miejscowych Żydów nie zostało nawet śladu po futrze. Oddano wszystko. Nikt nie chciał brać na siebie śmierci tych 6 ludzi z rabinem na czele. Pomimo to do celi co kilka minut wchodził inny żandarm z rewolwerem i przykładając luźną rabinowi do czoła, krzyczał: „Żydzi nie chcą oddawać futer! Zastrzele cię jak psa”. Co kilka minut przychodził ktoś inny – każdy ze swoim repertuarem wyzwisk. Aresztowani Żydzi bardzo się bali. Ludzie chcieli im dać coś do jedzenia, ale żandarmi nie pozwolili. Zwolniono ich dopiero w niedzielę wieczorem. Nazajutrz, w poniedziałek, do Wolbromia zawieziono 6 wielkich furmanek z żydowskimi futrami.<sup>129</sup>

Ankieta w sprawie higieny odnotowuje, że do kwietnia 1942 r. przybyło w Pilicy 809 osób narodowości żydowskiej z Rzeszy, Krakowa, Warszawy tak, że w kwietniu 1942 r. było w Pilicy 2 572 Żydów, a w czerwcu tegoż roku – 2 575.<sup>130</sup> Z Kuchni Ludowej korzystało w 1942 r.: w lutym i marcu – 440 osób, w kwietniu – 277 osoby i w czerwcu – 221 osób. Ze świetlicy w czerwcu 1942 r. korzystało 76 osób, z dożywiania w lutym 1942 r. – 74 osoby<sup>131</sup>.

129 *Archiwum Ringelbluma...*, op. cit., s. 192-193.

130 W tym kontekście nieco odmienna jest informacja sporządzona przez Libionkę na podstawie statystyk delegatur RGO, iż w maju 1942 r. na ogólną liczbę 17 405 mieszkańców gminy Pilica 2 614 było Żydami (D. Libionka, op. cit., s. 67).

131 AŻIH, sygn. 211/184, zbiorcze wykazy odpowiedzi na ankietę

Estera Rusinek wskazuje na początek 1942 r. jako czas znacznego pogorszenia sytuacji w Pilicy: Niemcy ni stąd ni zowąd wychodzili na ulicę, strzelali do Żydów i kazali ich grzebać, nawet gdy jeszcze dawali znaki życia, a nawet prosili o pomoc. To się zaczęło 28 lutego 1942<sup>132</sup> r. po zabiciu dwóch policjantów polskich, którzy odwozili aresztowanego członka partyzantki nazwiskiem Rojek. Odwozili go do Miechowa do wydziału śledczego. Napadli na nich partyzanci polscy, odbili Rojka, a dwóch policjantów Skórę i Ziembę zastrzelili. Że to była sprawa partyzantów dowiedziała się później nasza zeznająca Estera Rusinek, gdy sama należała do partyzantki. W tym samym dniu przyjechała do Pilicy karna ekspedycja niemiecka z Krakowa, obstawiono miasto karabinami maszynowymi i na 80 podwodach rozjechali się po całej okolicy, ażeby przeprowadzić rewizję i aresztowania. Prawie każda wieś dała ofiary. Wrócili dopiero w sobotę w obiad 29 lutego 1942 r. i wyprowadzono Żydówkę Najman Gelę, u której Rojek mieszkał w Pilicy na ul. Krakowskiej. Żydówka Najman więcej nie wróciła, nikt też nie robił poszukiwań, bo wyjście na ulicę groziło śmiercią. Po kilku godzinach jedna Polka z peryferii Pilicy przysłała do Najmana do męża i oznajmiła, że Gela Najman leży zastrzelona

dot. stanu higieny, k. 2.

132 W rękopisie relacji roczna cyfra „2” przeprowiona jest na „3” i jako „1943” pojawia się w dalszej części opisu. Pierwsze zdanie relacji jasno jednak mówi o 1942 r., choć w maszynopisie zmienione zostało na 1944 r. Zarówno inne źródła, jak i dalsza część relacji jasno wskazują, że mowa tu o wydarzeniach z przełomu lutego i marca 1942 r. – i tak zmieniono w cytowanym tekście, który oparty został na zapisie rękopiśmiennym (AŻIH, sygn. 301/520, *Relacje indywidualne*: Relacja Estery Rusinek, urodzonej „dnia 15.5.1918 r. w Pilicy, powiat Olkusz. Ojciec Aba, matka Rywka Grossmach. Do wojny mieszkała w Pilicy, ul. Reformacka 12, obecnie Sosnowiec Modrzewowska 20. Wykształcenie: prywatne, opracowała materiał szkoły średniej i kursy buchalteryjne”. Przedruk w: *Olkusz. Zagłada i pamięć. Dyskusja o ofiarach wojny i świadectwa ocalałych Żydów*, red. I. Cieslik, O. Dziechciarz i K. Kocjan, Olkusz 2007, s. 313-315 (dostępna również na: <https://olkuscyzydzi.pl/wp-content/uploads/2016/10/Olkusz-Zaglada-i-pamiec.pdf>).

na na Zarzeczcu (to jest też w Pilicy). W tym dniu aresztowano także 11 obywateli Pilicy, podejrzanych o współudział w partyzantce, poczym komisja śledcza wyjechała. Pogrzeb tych 2 milicjantów odbył się w poniedziałek 2-go marca 42. Na pogrzeb przyjechała żandarmeria z Wolbromia. Pogrzeb odbył się spokojnie, natomiast po pogrzebie żandarmeria upita weszła do Żyda nazwiskiem Abram Bekerman Rynek, zabrała mu cały towar – galanterię, zabrała i jego, i na podwórzu posterunku w Pilicy go zaraz zastrzelili. Po tym fakcie wyjechali. Miasto odetchnęło, myśląc że po tych ofiarach będzie spokój. Niestety w nocy z wtorku na środę ta sama karna ekspedycja okrążyła miasto i gdy nad ranem pierwsi ludzie wychodzili do pracy, to ich aresztowano. Zaczęła się znowu rewizja. Nic obciążającego nie znaleźli. Jednak zatrzymali Żyda Weinsztoka Chaima, który miał przy sobie 4 mtr. jedwabiu na suknię. Zaprowadzili go na sąsiedni śmietnik i zastrzelili. Potem wyprowadzono tych 11-tu aresztowanych 29 lutego i na rynku zastrzelono karabinem maszynowym. Nie pozwolono im nawet odwrócić się do ściany. Po tym wszystkie wyjechali. Od tego czasu każdy dzień jest bogaty w tragiczne wydarzenia. Codziennie wychodzili Niemcy i pierwszych napotkanych Żydów strzelali. Zastrzelili już kilkadziesiąt osób.<sup>133</sup>

Nieco odmiennie relacjonuje te wydarzenia rabin Huberband, mimo iż nie był ich bezpośrednim świadkiem i błędnie przesunął czas ich zajścia o nieco ponad dwa miesiące: W maju 1942 roku piliccy Żydzi przeżyli wielki strach. W pierwszych dniach tego miesiąca do Pilicy przybyli z Wolbromia 2 polscy policjanci. Aresztowali miejscowego Polaka. Wynajęli żydowską furę i posadzili na nią tego Polaka. Na furze jechali: aresztowany Polak, 2 polskich policjantów, żona jednego z tych policjantów, która przyjechała z mężem do Pilicy i teraz zabrała

się razem z nimi, żydowski woźnica i jego pomocnik, również Żyd. Po drodze z Pilicy do Wolbromia z naprzeciuka nadjechała fura z kilkoma Polakami. Nadjeżdżająca od Wolbromia fura zatrzymała się na chwilę i stanęła w poprzek drogi. Wóz z aresztantami też musiał się zatrzymać. W tej samej chwili otworzono ogień do tych 2 policjantów. Obaj padli martwi. Żydowski woźnica został lekko ranny od zbląkanej kuli. Aresztowany mieszkaniec Pilicy razem ze strzelającymi przepadli jak kamień w wodę. Kiedy żydowscy woźnice wrócili i opowiedzieli, co się stało, w miasteczku powstała panika. Wiedzianno, że sprawa nie przejdzie bez echa; w jakiej formie będą represje – o których wszyscy byli przekonani, że nastaną – tego oczywiście nikt nie mógł przewidzieć. I znów stał się cud. Chrześcijanka, żona tego zabitego policjanta, podczas śledztwa z całą stanowczością stwierdziła, że tych 2 Żydów nie miało z zamachem nic wspólnego. Nazajutrz miasteczko zostało okrążone przez wielu żandarmów. Aresztowano sporo Polaków i wywieziono. Ponad 20 Polaków rozstrzelali w miasteczku. Następnie okrążyli dzielnicę żydowską, aresztowali kobietę, u której zbiegły chrześcijanin żywił się w ostatnim dniu aresztu (kobieta ta miała restaurację), wyprowadzili ją na ulicę i zastrzelili. Dalej ruszyli po żydowskich domach i robili rewizje. Nie ominęli dosłownie ani jednego mieszkania, w którym by nie przeprowadzili rewizji. W czasie rewizji zabierali Żydom wszystko, co ci posiadali: złoto, srebro, pieniądze, przedmioty wartościowe, pościel, ubrania, produkty żywnościowe, meble i bieliznę pościelową. Całą ludność żydowską zmienili w skończonych biedaków.<sup>134</sup>

Błażkiewicz przypisuje te wydarzenia działalności zorganizowanej przez działaczy komunistycznego Związku Ludu Pracującego Miast i Wsi grupy rabunkowej, napadającej na dwory

133 AŻIH, sygn. 301/520, relacja Estery Rusinek.

134 *Archiwum Ringelbluma...*, op. cit., s. 193.



i przemytników. Jak pisze, jednego z jej członków, W. Rojka, pod koniec lutego 1942 r. pilicka policja granatowa aresztowała – prawdopodobnie za handel tytoniem – i 27 lutego dwaj policjanci, Józef Skóra i Stefan Zięba, odwozili zatrzymanego do Wolbromia, zaś *Jakub Fabjański i Stefan Sobczyński postanowili odbić kolegę. W odległości 3 km od miasteczka, pod Smoleniem, zatrzymali konwój, i rozstrzelali obydwóch policjantów. Wyruszając do akcji, zabrali konia Ludwika Cień i sanie Władysława Sobczyńskiego. Po odbiciu W. Rojka zbiegli, pozostawiając w lesie cały zaprzęg, zaopatrzone w tabliczkę rejestracyjną. (...) Komendant policji granatowej zaalarmował gestapo w Miechowie, twierdząc, że w miasteczku działa silna grupa partyzancka. Do Pilicy przybyła wtedy, po raz pierwszy, karna ekspedycja żandarmerii i gestapo z Miechowa. 4 marca zaaresztowano około 30 osób. Wśród nich było wiele osób z Zagłębia, które przybyły po żywność, przekraczając nielegalnie granicę. Ostatecznie, część aresztowanych zwolniono, kilka osób wywieziono do Miechowa, a 11 – rozstrzelano tego samego dnia na rynku. Wśród straconych była Ludwika Cień lat 41, u której, wraz z całą rodziną, mieszkał Jakub Fabjański; byli dwaj bracia Stefana Sobczyńskiego, Franciszek lat 30 i Wiktor lat 14 i dwóch synów Mikołaja Sobczyńskiego: Władysław lat 55 i Józef lat 28. Sześciu innych rozstrzelanych mężczyzn pochodziło z Zagłębia. Maksymilian Nowak lat 32 z Biskupic został zatrzymany przez żandarmerię podczas oblawy i rozstrzelany 4 marca 1942 r. Co zaskakujące, sami sprawcy zabójstwa granatowych policjantów – Jakub Fabjański i Stefan Sobczyński – po pewnym okresie ukrywania się zostali schwytani i wywiezieni do obozu koncentracyjnego Auschwitz.<sup>135</sup> Interesu-*

jące, że afiliacji organizacyjnej bohaterów tych wydarzeń Błażkiewicz dokonuje powołując się m. in. na wspomnienia miechowskiego inspektora AK, który przecież przypisuje im przynależność właśnie do AK: *Cień (...) wytropił Rojka z AK i innych. Aresztowany Rojek, eskortowany przez 2 policjantów granatowych w czasie transportu z Pilicy do Wolbromia, został odbity przez bojówkę pod dowództwem K. Fabiańskiego z placówki AK Pilica.*<sup>136</sup>

Skala prześladowań pilickich Żydów z przełomu lutego i marca 1942 r. spowodowała podjęcie przez tamtejszą młodzież żydowską organizacji samoobrony. Jak opowiadała Estera Rusinek, *wtedy młodzież żydowska zebrała się na strychu w domu Rusinków i zaczęła się nad tym zastanawiać, jak by tym morderstwom kres położyć. Postanowili przede wszystkim zaopatrzyć się w broń. Na te cele potrzebne były pieniądze. Zwróciliśmy się do Prezesa Gminy Żyd. z prośbą o pomoc. Prezes wskazał miejsce, gdzie są zakopane trzy rewolwery i przekazał pewną sumę pieniędzy, za które zakupiono dwa karabiny. Zaczęto organizować bojówki, t. zw. komórki. Każda komórka składała się z 5-ciu osób. Każdy członek otrzymał pseudonim. Prezes Gminy pozwolił także na korzystanie z maszyny do pisania, na której drukowano ulotki. Wtedy porozumieliliśmy się z partyzantką Polaków chrześcijan, którzy już dość dawno pracowali w Pilicy. Kontakt nawiązano w ten sposób, że pewnego dnia z ust do ust dochodziła wiadomość, że od drugiej do trzeciej po południu nie wolno opuszczać mieszkania. Kto się znajdzie o tej porze na ulicy będzie ścigany przez „nieznaną rękę”. Wtedy patrząc przez okno widzieliśmy kto się tą sprawą zajmuje. W ten sposób wiedziliśmy już do kogo się podać. I tak złączyliśmy*

135 H. Błażkiewicz, op. cit., s. 451. Por. w bazie danych ofiar obozu Auschwitz-Birkenau: *Informacja o więźniach* (on-line), [na:]

<http://www.auschwitz.org/muzeum/informacja-o-wiezniach/>.

136 Ł. Grzywacz-Świtalski, op. cit., s. 88.

się w pracy z partyzantami chrześcijanami. Pozналиśmy tam dwóch kierowników „Rudolfa” i „Piotra”. Zwołano zebranie, które się odbyło na strychu. Na tym zebraniu uchwaliliśmy przeprowadzić akcję sabotażową, mianowicie zdjąć drogowaskazy, rozkręcić szyny kolejowe i wydawać ulotki antyniemieckie. Tak się zaczęła nasza wspólna praca. Podzieliliśmy się na grupy i każda grupa miała wyznaczoną swoją działalność. To, cośmy uchwalili przeprowadziliśmy w ciągu 2-óch tygodni. Zdjęliśmy drogowaskazy, ulotki poszły do kościołów, do klasztoru, do restauracji i do prywatnych domów. Co do szyn – to prawdopodobnie Niemcy na czas zauważyli uszkodzenia i naprawili je. Potem porozumieliśmy się z Jędrzejowem, gdzie pracował polski komitet okręgowy partyzancki. Odbyło się teraz drugie zebranie w Pilicy – w polu. To było w sierpniu 1942 r. Na tym zebraniu został wyznaczony łącznik z Komitetem Okręgowym i uchwalono zebrać fundusze na broń. Było bowiem u nas około 50 osób, a broni było mało. Zaczęliśmy także ćwiczyć we władaniu bronią. Zebrałiśmy 100.000 złotych i to w ten sposób, że w nocy wchodziło do chłopów i mieszczan i wyznaczano kontyngent pieniężny, który pod groźbą kary śmierci musieli uregulować wyznaczoną sumę. Wtedy przyjechał do nas ze Sosnowca „Sem”-Biedak, Żyd, który znał źródło, gdzie można zakupić broń. Tę „Sema”-Biedaka znał jeden z naszych łączników, który razem z nim pracował w warsztacie krawieckim i wtajemniczył go w naszą działalność. Ten „Sem”-Biedak wraz z partyzantem chrześcijaninem wyjechali do Jarosławia i przywieźli 8 karabinów. Całej sumy nie wydali. Te karabiny przechowano w lesie. W tym czasie ujęto jednego naszego członka Heniek Herbert, który był jednym z najaktywniejszych działaczy. Nie udało się nam go wydostać z rąk Gestapo, niestety wszelkie ślady po nim zaginęły. Po tej stracie zwołano trzecie zebranie, na którym zastanawiali-

śmy się, czy pracować dalej za wiedzą prezesa gminy żydowskiej, czy w ogóle prezesa usunąć. Wielu bowiem z naszych przypuszczało, że on jest zdrajcą. Były co do tego pewne poszlaki. Uchwaliliśmy więc prezesa w nic nie wtajemniczać, przerwano pisać na maszynie w gminie ulotki, zmieniono pseudonimy, zmieniono nawet łącznika z Komitetem Okręgowym jędrzejowskim. Niestety teraz zaczęły się rozchodzić wieści, że Żydów z powiatu miechowskiego się będzie wysiedlało. Postanowiono każdy dom w Pilicy zaopatrzyć w benzynę, żeby w odpowiedniej chwili podpalić wszystkie domy i na miejscu się bronić i w miarę możliwości wymordować Niemców, a potem godnie zginąć. To było w pierwszych dniach września i zanim cokolwiek zdążono wykonać już 5 września 1942 otoczyli SS-mani miasto, ostrzeliwali domy i wyprowadzali Żydów na wysiedlenie.<sup>137</sup>

O żydowskim ruchu oporu w Pilicy pisał także tuż po wojnie odwiedzający tę miejscowość Mordechaj Canin: *Gdy zapadła noc hitlerowskiej okupacji, piliccy Żydzi, mimo że nie było ich wielu, zaczęli się organizować. Kupili broń, obmyślali plany obrony, przygotowując się na coś, o czym nie mieli pojęcia. Nie znali jeszcze niemieckiej perfidii.*<sup>138</sup> Istotną rolę w powstaniu tego ruchu Canin, za spotkaniem w Pilicy ocalonym Meirem Federem, przypisuje prezesowi tamtejszego Junderatu Foglowi: *Ten człowiek zdawał sobie sprawę, do czego Niemcy zmierzają. (...) Fogiel nieustannie ostrzegał ludzi, że celem Niemców jest zagłada Żydów. Od początku starał się przekupywać pilickie gestapo pieniędzmi i złotem, ale niemieccy szubrawcy byli nienasyceń. Im więcej im płacono, tym więcej żądali. (...) Fogiel powiedział pilickim Żydom, że*

137 AŻIH, sygn. 301/520, relacja Estery Rusinek.

138 Mordechaj Canin, *Przez ruiny i zgłiszczą. Podróż po stu zagładzonych gminach żydowskich w Polsce*, przeł. Monika Adamczyk-Garbowska, wyd. 2, Warszawa 2019, s. 359.

*nad miasto nadciąga okrutna nawatnica i każdy, kto czuje się na siłach, powinien uciekać do lasu. Uciekło zaledwie kilkuset. Tylko zdolni do walki.*<sup>139</sup>

Z kolei Shmuel Krakowski, opisując żydowskich ruch oporu w czasie II wojny światowej, napisał o Pilicy: *Członkowie lokalnych ruchów Gordonii, Ha-Szomer Ha-Cair, Poalej Syjon, Akiwy i Frajhajtu utworzyli zjednoczoną organizację około sześćdziesięciu ludzi w Pilicy. Grupa miała więzi z lokalną komórką Socjalistycznej Organizacji Bojowej, pod dowództwem porucznika Rudolfa, która pomagała im dostarczyć pewną ilość broni do getta. Współpraca obu organizacji rozciągała się także na kilka akcji bojowych w okolicy, a jako baza do planowanych akcji partyzanckich przygotowane zostały poza gettem trzy bunkry. Jednakże wkrótce po likwidacji getta w Pilicy 5 września 1943<sup>140</sup> r. bunkry żydowskie zostały odkryte i zniszczone po krótkiej walce. Wszyscy Żydzi zginęli w walce.*<sup>141</sup>

Ten fenomen żydowskiego ruchu oporu w tak wczesnej fazie okupacji niemieckiej zwrócił także uwagę Libionki: *Życie polityczne niemal we wszystkich miejscowościach całkowicie zamarło. (...) Wyjątkiem była Pilica, gdzie w 1942 r. zawiązała się wśród młodzieży licząca kilkadziesiąt osób organizacja konspiracyjna, działająca za wiedzą przewodniczącego Judenratu Berka Fogla. Miała ona kontakty z Polakami, a nawet podobno zdobyto trochę broni. Z raportu ZWZ-AK, powstałego już po akcjach wysiedleńczych, wynika niedwuznacznie, że partnerami Żydów byli komuniści zainteresowani utworzeniem struktur konspiracyjnych po*

*powstaniu PPR.*<sup>142</sup>

Ciekawie w tym kontekście wygląda inna – czasem niezupełnie jasna, ale jednocześnie znajdujący nierzadko potwierdzenie w znanych faktach – relacja Salomona Weltmana, bardzo młodego, urodzonego w 1929 r. częstochowskiego Żyda, opatrzona adnotacją protokolanta, iż „dużo zapomniał”: *W 1942 zorganizowała się w Pilicach grupa młodych Żydów jako Żydowska Organizacja Bojowa. Należeli tam członkowie Gordonji, Szomer Hacair, Poalej Syjon lewica, Akiba, Freiheit. Było ich razem 60-ciu. Wszyscy mieszkali na Podgórzu (wieś przed Pilicami) w chatach, stajniach. Grupa ta skontaktowała się z P.P.S. i podlegała por. Rudolfowi. 1) Napadła na ich wieś grupa N.S.Z., ponieważ wiedzieli, że jest tam grupa P.P.S. i Żydzi. Wzajemna strzelanina. Tymczasem Obman Judenratu Blum dał znać na Gestapo, że grupa napadła na wieś Podgórze. Gestapo przybyło, grupie P.P.S. udało zbiec i wpadło 60 N.S.Ztowców. 2) Zastrzelili jednego konfidenta Gestapo. 3) Podczas drugiego wysiedlenia ghetta pilickiego napadli na żandarmów, by zwolnić Żydów, zostali jednak rozproszeni. Zamordowali wtedy żandarma, pochowali go, jeden Poale syjonista Motek (z Radomska) ubrał jego mundur, przebrany wszedł do getta, za nim grupa 60ciu i zaczęła się strzelanina. W walce tej odznaczyła się bardzo Miriam Feder z Warszawy, została postrzelona w nogę. Uratował ją Motek Weinreb z Żarek. Po wysiedleniu został Obman Blum i 11 O.DManów. Mieli oni likwidować majątek getta. Co noc członkowie Ż.O.B. przyjeżdżali do getta, gdzie im Blum wydawał worki z rzeczami. Te rzeczy oni sprzedawali, a za pieniądze kupili broń. Po tygodniu wezwano Bluma i O.DManów i wzięto ich na zastrzelenie. Wtedy Blum oświad-*

139 Ibidem, s. 360.

140 Powinno być: 1942.

141 Shmuel Krakowski, *The war of the doomed. Jewish armed resistance in Poland 1942-1944*, przeł. Orah Blaustein, New York – London 1984, s. 234. Jak się przekonamy, nie wszyscy Żydzi ukrywający się w bunkrach zginęli.

142 D. Libionka, op. cit., s. 60, odwołując się do relacji Estery Rusinek.

*czył, iż jest gotów wydać grupę partyz. za cenę swego życia. Jeden O.D. dał znać Ż.O.B o co chodzi, uciekli wtedy do lasu. Gestapo otoczyło ten las, zastrzelili 13 partyz., a reszta uciekła do małego ghetta w Częstochowie. Por. Rudolf popełnił samobójstwo. W ten sposób zlikwidowano Ż.O.B. w Pilicach.*<sup>143</sup>

Likwidacja społeczności pilickich Żydów rozpoczęła się 5 września 1942 r.<sup>144</sup> W tym samym czasie Niemcy podjęli działania eksterminacyjne przeciw Żydom w Żarnowcu i Wolbromiu.<sup>145</sup> Jak zeznawała Estera Rusinek, już 5 września 1942 otoczyli SS-mani miasto, ostrzeliwali domy i wyprowadzali Żydów na wysiedlenie. Z ludności żyd., która liczyła 2.500 głów, wysiedlono 1.080. Reszta ratowała się ucieczką, czy do lasów, czy do chłopów, czy za granicę z guernatorstwem do Zagłębia, które jest oddalone od Pilicy o jakie 10 km. Członkowie partyzantki stracili kontakt między sobą.<sup>146</sup> Z kolei Helena Lederman relacjonowała: *W 1942 r. odbyło się w Pilicy ostatnie*

*wysiedlenie. Getta zamkniętego w miasteczku nie było. Żydzi zajmowali jedną uliczkę. Było ich około 2 tysięcy. Tego dnia odbyło się również wysiedlenie w pobliskich miasteczkach w Żarnowcu i Wolbromiu. W naszym miasteczku zwołano wszystkich Żydów na Rynek. Niemcy mówili, że starszych ludzi posłać do pracy przy dzieciach, a innych wysłać do innej pracy. Był gorący dzień. Do chowających się strzelali. Ułomnych zabrali na cmentarz, tam zabijali jako niezdolnych do pracy. W ciągu całego dnia nie dali nam chleba ani wody. Zorientowałam się, że prowadzą nas na śmierć i postanowiłam ratować się. Rodziców i rodzeństwo zostawiłam na placu. Nie chcieli iść ze mną. Najmłodszy brat trzymał ojca i matkę za rękę i uspokajał mówiąc, że będzie za nich pracował. Niemcy strzelali za mną. Szłam przez lasy i łąki. Była noc. Podniosłam rękę do nieba i mówiłam: „Jeżeli jest Bóg – niech mi poda rękę, bo ja chcę żyć”.*<sup>147</sup> Błażkiewicz twierdzi, że żydowscy policjanci wypędzali z domów, wśród bicia i kopania, całe rodziny i pojedyncze osoby. *Z małymi, podręcznymi bagażami ludzie zajęli rynek, siedzieli z rękami założonymi na kolanach. Se-gregowano mężczyzn, kobiety i dzieci. Potem przyjechały furmanki, hitlerowcy zażądali 52 podwód, i wójt Stanisław Drążkiewicz tyle ich dostarczył. Ładowano po 10 do 12 osób na jedną furmankę, można więc przyjąć, że wywieziono w tym dniu około 600 osób. Pilickie podwozy przewiozły Żydów do Wolbromia, gdzie Niemcy urządzili przejściowy obóz, pod gołym niebem, na polach przy stacji kolejowej. Stamtąd, po kilku dniach, załadowano tych ludzi do wagonów towarowych, wysypanych chlorowanym wapnem, i wywieziono do obozu zagłady w Bełżcu.*<sup>148</sup> Z kolei Canin pisze: *rano miastecz-*

143 AŻIH, 301/588, relacja Salomono Weltmana, w Częstochowie, 18.8.1929.

144 W opracowaniach pojawiają się błędnie daty lipcowe. Zdaniem Ireneusza Cieślika wynika to z błędnego odczytania jako miesięcznej daty dziennej „5-7” września. O 5 lipca 1942 r. jako dacie pierwszego wysiedlenia w Wolbromiu pisał Kantyka (Jan Kantyka, *Na jurajskim szlaku. Z dziejów walk z okupantem biłtrowskim na ziemi olkuskiej*, Katowice 1977, s. 32-34). O lipcu pisał także Błażkiewicz, wskazując nawet na sobotę „18 lub 25 lipca” (H. Błażkiewicz, op. cit., s. 427-428); o 6 lipca w Żarnowcu pisał Piwowarski (S. Piwowarski, op. cit., s. 109). Skądinąd opis Piwowarskiego zdarzeń w Żarnowcu wydaje się transpozycją opisu Błażkiewicza dla Pilicy, z pewnymi elementami wziętymi z Kantyki. Z kolei Canin pisze o 6 sierpnia (M. Canin, op. cit., s. 360). Elżbieta Rączy przywołuje twierdzenie Wolfganga Curilli o deportacji Żydów z Pilicy w czerwcu 1942 r., ale stwierdza brak jego potwierdzenia w dostępnych jej źródłach (Elżbieta Rączy, *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim w latach 1939-1945*, Rzeszów 2014, s. 333, przyp. 323). Jednocześnie jednak twierdzi, jakoby do końca sierpnia 1942 r. Żydzi z m. in. Pilicy, Wolbromia i Żarnowca (a nawet Olkusza!) znaleźli się w punkcie zbiorczym w Słomnikach przed deportacją do Bełżca (s. 333). W przypadku Wolbromia Rączy pisze o zgromadzeniu w Słomnikach części tamtejszych Żydów, jednocześnie bowiem opisuje akcję deportacyjną z 5 września (s. 335-336).

145 Por. I. Cieślak, K. Kocjan, op. cit., s. 54 nn.

146 AŻIH, sygn. 301/520, relacja Estery Rusinek.

147 AŻIH, sygn. 301/2856, *Relacje indywidualne*, Lederman Helena, s. 1-2 (przedruk w: *Olkusz. Zagłada...*, op. cit., s. 316-317).

148 H. Błażkiewicz, op. cit., s. 427-428.

ko otoczył podwójny kordon złożony z Ukraińców i pilickich strażaków w uniformach i mosiężnych hełmach. W zamęcie, wśród strzelaniny i mordów Ukraińcy i strażacy biegali po żydowskich domach i wypędzali Żydów. Pośrodku rynku stało Sonderkommando niemieckich esesmanów i obserwowało dziką gorliwość swoich pomocników niszczących żydowskie miasteczko. Zebrano pozostałych przy życiu – dwa tysiące trzystu Żydów – i pognano do najbliższego miasta – Wolbromia. Tam Niemcy przeprowadzili selekcję. Zdolnych do pracy wystawili do obozów w Płaszowie pod Krakowem, Stryju, Samborze, Grójcu i Stalowej Woli, gdzie ich w ciągu kilku miesięcy wykończono. Większość pilickich Żydów zginęła razem z wolbromskimi w komorach gazowych Bełżca.<sup>149</sup>

Do wolbromskich Żydów przeprowadzonych z tamtejszego rynku na bagnisty teren obok stacji kolejowej 5 września 1942 r. po południu dołączyli Żydzi z Pilicy, Żarnowca i innych miast w powiecie.<sup>150</sup> Tysiące mężczyzn, kobiet i dzieci spędziło jesienną noc pod gołym niebem, a następnego ranka Baumgarten przeprowadził selekcję. Około 2 000-2 500 mężczyzn wyselekcjonowano do pracy i oddzielono od rodzin. Tego samego dnia pozostałe 6 000-7 000 kobiet, dzieci i starców stłoczono w wagonach towarowych, których podłogi pokryte były gaszonym wapnem i wywieziono do obozu zagłady w Bełżcu. Możliwe jest, że 7 września odjechał z Wolbromia kolejny pociąg do Bełżca. Mężczyźni wyselekcjonowani do pracy przetrzymywani byli kilka dni na polu poza miastem prawie bez jedzenia lub wody. Codziennie przybywali przedstawiciele różnych

obozów pracy i zabierali z sobą robotników. 11 września nadal kilkuset mężczyzn pozostawiało na miejscu. Przeniesiono ich do Beit Midrasz i kilka dni później także zabrano do obozów pracy. Kilku z robotników pracowało w fabrykach żelaza w Stalowej Woli, inni byli zatrudnieni w fabryce produkującej silniki lotnicze w Rzeszowie, czterystu Żydów wysłano do montażu rur naftowych i gazowych we wschodniej Galicji (mieszkali w obozach w Przemyślu, Wiązowej i Radymnie), a kilkuset pracowało w innych obozach.<sup>151</sup>

Jak zeznawał wolbromski Żyd Henryk Herstein, na stacji podczas wysiedlenia odbyła się selekcja. *Leżeliśmy na torfowisku na bagnach 5 nocy, byli i tacy, którzy leżeli tak pod gołym niebem 2 tygodnie. Prócz nas zagnano tu Żydów z Żarnowca i z Pilicy, tak, że razem było nas około 10.000 ludzi. Nazajutrz po przybyciu przeprowadzili Niemcy selekcję i 2500 ludzi zdrowych i silnych zostawili do pracy, mnie i brata między nimi, zaś 7500 przeznaczili do Bełżca Szeft Gestapo z Miechowa przyjechał i uspokajał, by się nie martwić, że rozdzielają ludzi, bo mężczyźni pójdą do cięższych robót, a kobiety do lżejszych na wschód do prac polnych. I wszyscy mu uwierzyli. A tego samego wieczora odszedł transport do Bełżca. Po dwóch dobach wrócił policjant polski i opowiedział, że transport całkiem dobrze zjechał do Bełżca, żeby się nic nie bać. Zaś pozostali czekali na przyjazd przedstawicieli różnych firm, które zgłaszały się po pracowników, w miarę zapotrzebowania. Nas wzięli już po 5-ciu dniach do miejscowości Wierzбно pod Jarosławiem, gdzie był obóz pracy, gdzie firma Ernst Dietrich (Rohlsitungsbau und Schweißwerk) Firma Calbe an der Saale Kreis Magdeburg, budowała odcinek rurociągu na*

149 M. Canin, op. cit., s. 360.

150 Benjamin Katz in *Wolbrom Irenu* (za Yad Vashem) pisze, że w piątek 5 września 1942 r. na wolbromską stację „wieczorem przyprawdzili Żydów z miejsca, które nie miało połączeń kolejowych.”

151 *Pinkas Kehilot Polin*, (Encyclopedia of the Jewish Communities, Poland) vol. VII – Lublin and Kielce Districts, Yad Vashem 1999, (Hebrew), za angielskim przekładem dostępnym na stronach internetowych „Yad Vashem”, s. 7-9 z 10.

gaz ziemny z Drobobycza do Stalowej Woli i całego COPu.<sup>152</sup>

Nie jest jasne, czy piliccy Żydzi stali się także ofiarą masowego mordu w miejskim lesie w Wolbromiu.<sup>153</sup> Wiadomo natomiast, że przy drodze do Dobrej, za ogrodem Jana Anielskiego, pochowano około 20 rozstrzelanych w tym dniu w Pilicy Żydów, a wśród ofiar znaleźli się: inwalida wojenny Izrael Kauffman, Szmul Berman, Fajgla Szytbel i Kimelman.<sup>154</sup>

Także na żydowskim cmentarzu w Żarkach znajduje się masowy grób pilickich Żydów, którzy uciekli do Żarek z Pilicy we wrześniu 1942 r.<sup>155</sup>

152 AŻIH, sygn. 301/3263, *Relacje indywidualne*, Herstein Henryk, s. 1-2.

153 Według *Rejestru miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939-1945. Województwo katowickie* w dniach 5-13 września 1942 r. funkcjonariusze Gestapo i Sonderdienstu oraz żandarmi rozstrzelali w miejskim lesku w Wolbromiu około 800 osób pochodzenia żydowskiego z Wolbromia, Pilicy i Żarnowca. Zginęli m. in.: Biber Szmul, Borensztajn Abram, Jakubowicz Hersz, Landau Henoch i Paczkowski Mieloch. Zwłoki pochowano w lesie w trzech zbiorowych mogiłach (*Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939-1945. Województwo katowickie*, Ministerstwo Sprawiedliwości Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Informacja wewnętrzna nr 66/14. Do użytku wewnętrznego, Warszawa 1985, s. 131 podając jako źródło: AGK, ASG, sygn. 11, k. 705; AGK, Zespół GK, sygn. 421/77-154/; WAP Kraków, zespół UW sygn. 175; MHK: Karty ewidencyjne...). Tak też sugeruje H. Błażkiewicz, op. cit., s. 427-428. Podobnie sugeruje I. Cieślak, opisując historię ucieczki przed wysiedleniem Żydów żarnowieckich, a być może także pilickich, przez Koryczany i Karczowice, gdzie zostali zatrzymani przez miejscowych mieszkańców, uwięzieni w budynku szkoły, a po obrabowaniu wydani Niemcom i zamordowani w trakcie wolbromskiego wysiedlenia (I. Cieślak, *Holokaust, Sprawiedliwi i wioskowe tajemnice* (on-line), [na:] <http://wicz.com.pl/2018/10/07/holokaust-sprawiedliwi-i-wioskowe-tajemnice/>).

154 Jak podaje *Rejestr...*, „5 IX 1942 funkcjonariusze gestapo i żandarmi z Miechowa i Wolbromia rozstrzelali około 20 osób pochodzenia żydowskiego. Nazwisk nie ustalono. Zwłoki pochowano w polu.” (*Rejestr...*, op. cit., s. 84 podając jako źródło: AGK, ASG, sygn. 11, k. 669; WOKOPWiM, Kartoreka... K.8/OT/T). H. Błażkiewicz, op. cit., s. 427-428.

155 „Mieszkaniec Żarek Joachim Tenenbaum, garbarz - wskazał Komisji Sądowej miejsce na cmentarzu – odległości od południowej ściany cmentarza dwa i pół metra, a czternaście metrów od granicy zachodniej cmentarza. Miejsce to ma długości pięć metrów a szerokości dwa metry, miejsce to zostało zrównane z powierzchnią ziemi, porośnięte rzadką trawą, a obramowane

Zarząd Gminny w Pilicy twierdził, że w dniu wysiedlenia zamieszkiwało w przybliżeniu 2500 żydów, z których znaczna ilość zdołała się schronić przed wysiedleniem po okolicznych wioskach lub udało się im przekroczyć tak zwaną granicę generalnej guberni. Wysiedlenie nastąpiło 5 września 1942 r.<sup>156</sup> Z dokumentu sporządzonego wkrótce po likwidacji społeczności żydowskiej we wrześniu 1942 r. dowiadujemy się, że 242 rodziny żydowskie zajmowały 140 domów własnych i 27 wynajętych w całości lub częściowo. 174 rodziny miały po jednym pokoju i kuchni, 145 zajmowało mieszkania z jednym pomieszczeniem, 19 rodzin miało po dwa pokoje i kuchnię. Obszerniejsze mieszkania posiadali Żydzi bogaci, jak Lajb Wajnsztok i Jochym Grinsztajn, których rodziny zajmowały po cztery pokoje; rodziny Aby Rusinka i Joska Szwarca – po trzy pokoje z kuchnią. Żaden Żyd nie miał gospodarstwa rolnego, wszyscy żyli z handlu, a w nielicznych przypadkach – z rzemiosła.<sup>157</sup>

wolno rzuconymi kamieniami o wielkości boków kilkudziesięciu centymetrów. Joachim Tenenbaum podaje, że miejsce to stanowi masowy grób i zawiera zwłoki dziesięciu żydów pochodzących z Pilicy, a zamordowanych na dwa zwoady przez żandarmów z posterunku Żareckiego we wrześniu 1942 r. Żydzi ci uciekli z Pilicy dla uchronienia się przed wywiezieniem do obozu śmierci – zostali zatrzymani przez żandarmów w Żarkach najpierw trzy osoby wyprowadzeni na cmentarz żydowski i tam rozstrzelani w trzy dni potem zatrzymano siedem osób, też żydów, którzy uciekli z Pilicy i w ten sam sposób rozstrzelani na cmentarzu żydowskim. Nazwiska ofiar nie znane. Następnie Joachim Tenenbaum pokazuje Komisji Sądowej porośnięte rzadką trawą o łącznym obszarze około (10 m<sup>2</sup>) dziesięciu metrów kwadratowych przy miejscowej bramie cmentarza od strony południowej cmentarza i podaje, że to jest miejsce rozstrzelania powyższych dziesięciu osób z Pilicy. Joachim Tenenbaum sam zwłoki pomordowanych widział, strzały oddane były w tył głowy, ręce zwłok były skute kajdankami”. (Protokół sądowy z oględzin miejsc masowych egzekucji i masowych grobów z gminy Żarki, spisany dnia 22.9.1945 r. przez Sąd Grodzki w Żarkach, Odpis, k. 41 (31), Ipn GK 174-596). Za udostępnienie tego dokumentu serdecznie dziękuję Panu Marcinowi Bergierowi.)

156 AP Katowice, 1206/120, k. 19, pismo Zarządu Gminnego w Pilicy Powiatu Olkuskiego z 18.12.1948 r.

157 H. Błażkiewicz, op. cit., s. 424.

Estera Rusinek 8 września była w mieście i dowiedziała się, że zostało tam legalnie 44 Żydów. Byli to członkowie gminy i żydowska milicja. O nikim z partyzantki nie zdołała się niczego dowiedzieć. *Ponieważ ja z moją rodziną uciekłam do lasu, teraz wróciłam znowu do lasu, gdzie przebywałam od 5-12 września. Jedzenie przynosił znajomy chłop z Mokrusa gmina Pilica. 12 września ten sam chłop przyszedł do nas jeszcze z jednym znajomym z wiadomością, że możemy wrócić do miasta, bo prezes gminy uzyskał zezwolenie od Gestapo, że Żydzi, którzy uciekli, mogą zamieszkać w mieście. Przeznaczono dla nich osobną dzielnicę t. zw. „otwarte getto”. Wróciliśmy, ale nie wszyscy. Niestety część z naszych członków partyzantki została wysiedlona albo do Treblinki, albo do obozów pracy, z którymi się też nie można było skomunikować. Zaczęliśmy wysyłać ludzi do tych obozów, ażeby naszych wydostać, le niestety nie udało się, obozy były za dobrze odseparowane od świata wolnego.*<sup>158</sup>

Jak odnotował Błażkiewicz, *nie byli to jednak wszyscy Żydzi, jacy mieszkali w Pilicy. Wiele rodzin uciekło wcześniej furmankami, przeprawiając się przez granicę w kierunku Żarek<sup>159</sup> i Zawiercia. Wiele rodzin ukryło się w lasach i na polach, korzystając z kryjówek w zbożu. Zaczęli powoli wracać i chcieli nadal żyć w miasteczku. Tymczasem komendant Fogiel, a także Goldszmidt i Zielony chodzili po opuszczonych mieszkaniach, szukając kosztowności, a znalezione wywozili do Bayerleina w Miechowie. Żydzi, którzy pozostali, złożyli wówczas poważny okup w złocie, dolarach i odzieży; Fo-*

*giel i Białobroda<sup>160</sup> przekazali okup do gestapo.*<sup>161</sup>

Canin tak pisał o sytuacji po wrześniowym wysiedleniu: *Żydzi, którzy uciekli do lasów, zorganizowali się w grupy. Mieli trochę przygotowanej zawczasu broni. Prezes Judenratu, wspomniany Fogiel, został w miasteczku z żydowską policją i grupą robotników, by zlikwidować żydowskie miennie. Fogiel wiele razy przychodził do lasu do uciekinierów i dostarczał im broń. Przywódcą jednej z grup był Meir Feder. Jego grupa liczyła stu pięciu ludzi, ale tylko piętnastu miało karabiny. Na czele drugiej grupy stał chrześcijanin – Polak nazwiskiem Sendra, gospodarz ze wsi Wierbka. Ten chłop nawet przynosił broń Żydom ze swojej grupy. Ten rzadki przypadek Polaka pomagającego Żydom w ich zmaganiach tak im dodał ducha, że wdawali się w otwartą walkę z niemieckimi i ukraińskimi oddziałami w lasach koło Sierbowic, Symowa i wsi Dobra. Walki trwały wiele tygodni. W jednym ze starć z Niemcami zginął również Sendra. Z dokumentów znalezionych przy poległym Niemcy dowiedzieli się, skąd pochodzi, i w odwecie za pomaganie Żydom zamordowali jego rodzinę i spalili zabudowania. Do grup bojowych, później rozbitych w nierównej walce, należeli także pilicki rabin Kalman,*

158 AŻIH, sygn. 301/520, relacja Estery Rusinek.

159 Żarki, w przeciwieństwie do Zawiercia, znajdowały się w Generalnym Gubernatorstwie. O ucieczce Pauli Parizer z siostrą w trakcie pierwszego wysiedlenia do Żarek zob. *Pauline Kleinberg...*, op. cit.

160 Dawid Białobroda ze Słomnik, właściciel młyna w Słomnikach, o którym Grzywacz-Świtalski pisze, że „był na usługach szefa komórki politycznej gestapo Bayerleina, działając zupełnie jawnie. Ubrany w jakiś kombinowany mundur, z bronią boczną przy pasie, terroryzował nie tylko Żydów, ale i Polaków w Słomnikach. Miał szerokie pełnomocnictwa, działając na terenie całego powiatu miechowskiego. Jednym z zadań, jakie Białobroda otrzymał od gestapo, było wyciągnięcie od ludności złota i różnych kosztownych przedmiotów. Białobroda z zadania tego wywiązał się dobrze. Gestapo pozwoliło na działalność rozbójniczą grupie Białobrody tylko przez określony czas. Następnie ludzie Białobrody zostali zlikwidowani w więzieniu w Miechowie przez kpt. SS Romanowsky'ego. Białobrodę spotkał podobny los, co Jakubowicza: wkrótce został zastrzelony w Pilicy.” (Ł. Grzywacz-Świtalski, *Z walk na Podkarpaciu*, s. 108). Machejek nazywa Białobrodę hersztem policji żydowskiej, „podlegającego bezpośrednio szefowi gestapo Bayerlainowi” (Władysław Machejek, *Z wojny tej, wojny z tej...*, Warszawa 1978, s. 148).

161 H. Błażkiewicz, op. cit., s. 427-428.

*Herszek Barzykowski z córkami, Kalman Paliwoda, Icchok Beker, Chil Danciger i Urysz Berliszke. Któręto raz do lasu przyszedł prezes Judenratu Fogiel i przekazał zapewnienie gestapo, że „leśni Żydzi” mogą wrócić do Pilicy, gdzie powstanie Judenstadt i Żydzi nie będą już mordowani. Wieść o pilickim Judenstadt dotarła aż do Częstochowy i zaczęli tu ściągać Żydzi z kilkudziesięciu okolicznych miasteczek, z Radomska, Żarek i Częstochowy. Piliccy Żydzi wrócili z lasu. W tym małym miasteczku w ciągu kilku miesięcy stłoczono sześć tysięcy Żydów. Ulice wokół bóżnicy były dosłownie zapchane ludźmi. Miasteczko nigdy wcześniej nie widziało tylu Żydów naraz. I wtedy stało się najgorsze.<sup>162</sup>*

2 października 1942 r. Wydział Zaopatrywania Jüdische Soziale Selbsthilfe Präsidium (JSS) w Krakowie zwróciło się do Delegatury Żydowskiej Samopomocy Społecznej w Pilicy w sprawie wiarygodności warsztatów zbiorowych: *Komunikujemy, że uzyskaliśmy zasadniczą zgodę Władz na obrócenie wiarygodności oraz ewtl. gotówki warsztatów zbiorowych zlikwidowanych na skutek wysiedlenia na cele pomocy dla obozowców pochodzących z danej miejscowości. W związku z powyższym prosimy o poinformowanie nas, czy tamtejsze warsztaty zbiorowe posiadały wiarygodności i gotówkę, a w razie pozytywnym w jakiej wysokości i u kogo. Prosimy o odwrotną odpowiedź w tej sprawie.<sup>163</sup>* Prawdopodobnie z tego samego czasu pochodzi drugie pismo (telegram?) tego samego nadawcy w sprawie pomocy dla obozowców, sprawiające wrażenie generalnego okólnika: *W związku z naszymi staraniami o zaopatrzenie obozowców pochodzących z Waszej miejscowości w odzież, bieliznę i pościel z dobytku pozostawionego na miejscu, prosimy o poinformowanie nas, gdzie pozostawiony dobytek się*

*znajduje i pod czyją opieką pozostaje. Prosimy też o wiadomość, czy w instytucjach opieki społecznej pozostały jakieś zapasy żywności i opału. Dalej zechcą nas WPanowie poinformować, jak się przedstawia sprawa wiarygodności tamtejszej Rady Żydowskiej oraz Ż.S. a w szczególności czy i w jakiej wysokości pretensje takie istnieją.<sup>164</sup>*

Nie znamy odpowiedzi na powyższe pisma, natomiast 12 października 1942 r. Judenrat w Pilicy w osobie prezesa Rady Żydowskiej B. Fogla (choć ktoś inny podpisał się w jego zastępstwie) oraz Żydowski Szpital Zakaźny w osobie kierownika Szpitala Epidemicznego dr. J. Szabsiewicza wystąpili do Zarządu ŻSS w Krakowie o przydzielenie większej ilości leków, środków opatrunkowych oraz dezynfekcyjnych *w związku z otwarciem naszego Szpitala Epidemicznego naskutek szerzących się wśród ludności żydowskiej wypadków tyfusu brzusznoego.<sup>165</sup>* 15 października 1942 r. „Wydział opieki sanit. i hyg. Krakowskiej J.S.S.” wystąpił do pilickiej Delegatury ŻSS w sprawie leków z informacją o otrzymaniu od tamtejszego Judenratu pisma z 12 bm. z prośbą o przesłanie leków i środków opatrunkowych dla miejscowego szpitala zakaźnego oraz prośbą o przesłanie zestawienia zapotrzebowania potwierdzonego przez kierownika szpitala – po otrzymaniu którego zapewniano o natychmiastowym skutecznieniu przesyłki.<sup>166</sup> Zapotrzebowanie zostało przesłane, skoro 21 listopada 1942 r. Centrala Pomocy dla Żydów w Generalnym Gubenatorstwie (w międzyczasie nastąpiła kolejna zmiana nazewnictwa) przesłała do swej pilickiej Delegatury *żądane środki lecznicze i opatrunkowe w miarę naszych obecnych zapasów. Przesyłka zo-*

164 Ibidem, Pilica, k. 66.

165 Ibidem, Pilica, k. 67.

166 Ibidem, Pilica, k. 68.

162 M. Canin, op. cit., s. 360-361.

163 AŻIH, 211/791, Pilica, k. 65.



stała obciążona zaliczeniem w kwocie 288 zł 20 gr tytułem zwrotu kosztów leków i opakowania.<sup>167</sup> Jest to ostatnia zachowana korespondencja z przedstawicielstwem pilickich Żydów.

Jak relacjonowała Estera Rusinek, równocześnie zaczęto znówu mówić, że się zanosi na całkowite wysiedlenie. Zrozumieliśmy, że pobyt dalszy w Pilicy będzie niemożliwy. Ta reszta, która z nas została, zwołała zebranie. Teraz przekonaliśmy się kogo z nas brakuje, mianowicie: Sz. M. Rosenfeld, Sz. L. Libermensz, Karola Borsykowska i jeszcze trójka, których nazwisk nie pamiętam (...). Na tych zebraniach postanowiliśmy przygotować bunkry: jeden we wsi Wierbka u p. Rogozińskiego, drugi też w tej samej wsi u p. Sendry, a trzeci we wsi Sławniów u p. Franczyka. Te wsi są oddalone od Pilicy 3-5 km. Ci ludzie popierali partyzantkę, dlatego do nich się mieliśmy udać. Bunkry zaraz urządziliśmy. U p. Rogozińskiego bunkier był w piwnicy, tam miało być miejsce dla 15 osób. U p. Franczyka bunkier był w inspektach - bunkier był mniejszy i dlatego tylko na 7 osób. Na razie mieszkaliśmy w mieście. Skoro nam doniesiono o pewnym osobniku, że przy wysiedleniu pracował z Gestapem nie jako osoba urzędowa, tylko jako zdrajca, wtedy wysłaliśmy Fruchta Jankla i Zorzę (pseudonim) - oni uprzątnęli tego lotra. W kilka dni później odbyło się wysiedlenie w Opcznie powiat - zdaje się - Końskie. Wtedy komitet partyzantki z Opczna przysłał nam do współpracy 6 osób - Żydów. Tym się udało przy zameldowaniu na posterunku policji ukraść 1 rewolwer. Przynieśli go do naszego „arsenału” i schowano go razem z naszą bronią. Oni też już umieli dobrze władać bronią. Z początkiem października był zjazd okręgowy partyzantów. Odbył się w Wolbromiu. Na zjazd ten myśmy wydelegowali Fruchta Jankla i Sema-Biedaka. Przywieźli następujące

uchwały: 1) Nie wypełniać żadnych rozporządzeń władz, 2) prowadzić dalszą propagandę przeciw Niemcom, mianowicie żeby chłopci nie oddawali kontyngentu, 3) żeby nie odwozić drzewa dla Niemców na stację, 4) odnowić wydawanie ulotek. Bezpośrednio po tym podpalono skład drzewa, który należał do władz niemieckich i stopy drzewa spaliły się. Miało teraz nastąpić wysiedlenie. Prezes zaproponował nam, żeby nasi się zgłaszali do milicji. Wyznaczyliśmy jednego, mian. Leiba Dębowskiego, chodziło bowiem o to, że jeśli ktoś z naszych będzie w milicji, więc postara się nas zawiadomić wczas o mającej nastąpić akcji wysiedleńczej, ewentualnie o innych zamiarach Niemców. O przybyciu tych ludzi z Opczna zawiadomiono prezesa, przydzielił im mieszkanie i dał pieniądze na zakupienie broni dla nich. Kontakt z prezesem odnowiono przez dalsze wydawanie gazetki. Dwóch z Opczna wysłano do Będzina, bo dowiedzieliśmy się, że wielu członków partyzantki będzinińskiej aresztowano, więc chodziło nam o to, żeby praca w Będzinie przez utratę dwóch nie ucierpiała, więc uzupełniliśmy nimi tę stratę. To było w październiku 1942 r. Jedna z dziewcząt z Opczna wyjechała do Warszawy po broń i przywiozła 5 granatów. Przywiozła też koleżankę z Warszawy. Wiozły te granaty w teczkach. W drodze tajna policja wpadła do wagonów i szukała pewnego komunisty. Równocześnie przeprowadzili rewizji, ale dzięki bystrości umysłu naszych dziewcząt nie wpadły w ręce policji. Miało nastąpić drugie, a więc ostatnie wysiedlenie. Bunkry były przygotowane. Po naradzie wysłano uzbrojonych ludzi na drogę, którą miała przyjechać komisja wysiedleńcza (wiedzieliśmy o tym, że przyjeżdża, bo były zamówione 130 obiadów u prezesa, a nasz współpracownik-milicjant dał nam o tym znać). Pierwsza furmanka komisji wysiedleńczej została wzięta pod ogień kul. Dwaj gestapowcy zostali zabici, ale

167 Ibidem, Pilica, k. 69-70.

z naszych jeden też został ranny (ale go wnet wyleczono). Następne wozy zatrzymały się, odpowiedziały strzałami, ale wywiad nasz doniósł nam, że Niemców jest dużo, więc nasi koledzy wycofali się<sup>168</sup>. Niemcy wjechali do miasta, wyprowadzili tę resztę Żydów z domów. Było teraz około trzech tysięcy Żydów w Pilicy, ponieważ się tutaj skupili uciekając podczas wysiedlania z innych miasteczek okolicznych. Przy tej akcji - na wniosek Prezesa - nasi dwaj wstąpili do milicji żydowskiej, działając jednak na korzyść ludności, zamiast ich wysiedlać, dopomagali ludziom do ukrycia lub do ucieczki. Ostatecznie wyprowadzono wszystkich Żydów, oczyszczono z nich miasto, a że prezes gminy żydowskiej miał dobre oko u szefa Gestapo, więc zabrakło go ze sobą do Miechowa wraz z jeszcze 19 milicjantami Żydami, przyrzekając, że jeszcze wróci do Pilicy. My w międzyczasie dowiadaliśmy się, kto współpracował w tej akcji z Niemcami. Opowiadali nam o tym chłopcy, którzy okazali nam dużo sympatii. Na tych wydaliśmy wyrok śmierci. Jednym z nich, który pomagał przy akcji Niemcom, nazywał się Popczyk, a drugi Cień<sup>169</sup>. To byli mieszczanie. Pierwszy

wyrok wykonano na Cieniu w pierwszych dniach grudnia. Cień padł na jarmarku w jasny dzień – zabił go Żyd nasz, pseudonim Marynarz.<sup>170</sup>

Pomyłka Błażkiewicza z datowaniem pierwszego wysiedlenia pilickich Żydów spowodowała nie tylko, że drugie, ostateczne wysiedlenie datuje on na sobotę 5 września 1942 r. (a zatem czas rzeczywistego pierwszego wysiedlenia), ale rodzi także niepewność co do nakładania się zdarzeń, które w tym okresie czasu miały faktycznie miejsce (np. mordowania Żydów w wólbromskim lesie miejskim). Opisuując te wydarzenia, Błażkiewicz wydaje się relacjonować jednak drugie, listopadowe wysiedlenie: *Wójt Drażkiewicz otrzymał od gestapo polecenie zabicia dwóch świń i przygotowania większej ilości wódki. W nocy z 4 na 5 września przywieziono do miasteczka junaków ze Służby Budowlanej z Jangrota i po upiciu ich rozpoczęto akcję. Junacy, uzbrojeni w łopaty, penetrowali okoliczne pola, i wśród krzyków i bicia sprowadzali Żydów na rynek. Mordka Dąbek, uderzony przez junaka w plecy przewrócił się, a następnie, krwawiąc poszedł dalej. Konfidenci, policja granatowa, żandarmeria i gestapo przetrząsali dom za domem. (...) Około 700 pozostałych Żydów wywieziono furgonkami do Wolbromia. (...) W dniu 5 września w godzinach popołudniowych, na posterunku policji żydowskiej w Pilicy urządzono pijatykę, w której wzięli udział wszyscy policjanci i część członków Judenratu. Tymczasem szef gestapo Riedinger wydał rozkaz aresztowania ich, i przeprowadzenia ścisłej rewizji. W domu Berka Fogla rzekomo znaleziono skład broni i amunicji, co posłużyło za pretekst*

168 Być może do tego odnosi się Machejek: „Wiktor” mówił o buncie Żydów w Pilicy; przejąskrawił, w rzeczywistości padł strzał, prawdopodobnie z ręki komendanta policji żydowskiej.” (W. Machejek, op. cit., s. 134).

169 Piotr Cień od początku konspiracji należał do ZWZ w Pilicy. Wiosną 1941 r. wziął udział w likwidacji agenta Gestapo Rydla, a po kilku dniach został aresztowany przez żandarmerię. W czasie przewożenia do gestapo Cień zbiegł i wyjechał do Warszawy. Po pewnym czasie miechowskie Gestapo przejęło list Cienia do rodziny w Pilicy, z którego dowiedziało się o jego miejscu pobytu i ponownie go aresztowało w Warszawie. Cień „za cenę życia” zgodził się na współpracę z Gestapo, wydając członków organizacji. W lecie 1942 r. patrol dywersyjny bezskutecznie próbował wykonać na Cieniu wyrok śmierci w Biskupicach. Jak pisał Grzywacz-Światalski, „Cień zaczął chodzić w mundurze niemieckim i nosił przy sobie broń. Często bywał w Pilicy, zwłaszcza w dni targowe. Wzmociono czujność. Wysłany ponownie patrol dywersyjny przystąpił do akcji w dzień targowy. Przeprowadzony wywiad ustalił, że Cień znajduje się z żandarmami w restauracji; patrol podszedł do wejścia lokalu. Wkrótce Cień pokazał się w drzwiach, za nim Niemcy. Wtedy partyzanci otworzyli do niego ogień. Niemcy w popłochu wycofali się do wnętrza restauracji. Partyzanci pośpieszenie zmieszali się z tłumem i wycofali się. Niemcy

po kilkunastu minutach wyszli z restauracji. Jeden z nich pluł na trupa i kazał ludziom usunąć go pod ścianę. Represji nie było” (Ł. Grzywacz-Światalski, op. cit., s. 88-89). Błażkiewicz precyzuje, że do akcji przystąpiono 2 grudnia 1942 r. w dzień targowy – był to piątek (H. Błażkiewicz, op. cit., s. 460).

170 AŻIH, sygn. 301/520, relacja Estery Rusinek.

do przeprowadzenia aresztowanych na posterunek Policji Polskiej, gdzie ich skatowano. Rzucono ich potem jak snopy na furmanki i przewieziono na zamki; tam zostali rozstrzelani. Sprowadzono także żonę Fogla, która ukrywała się w Zawierciu. Zdradził ją mieszkaniec Ryczowa, który został schwytany, gdy przenośli dla niej pieniądze przez granicę.<sup>171</sup>

Drugą, ostateczną likwidację społeczności żydowskiej Pilicy tak opisuje Canin: *Z Wolbromia przyjechały ciężarówkami specjalne oddziały Ukraińców, zastępy polskich „junaków” i oddziały polskiej granatowej policji. Dowodziło nimi kilku niemieckich bandytów z SS. Miasteczko zostało obstawione trzema kordonami czystych i szlachetnych Słowian i z ich pomocą Niemcy zaczęli „wysiedlanie”. W środek powstałej paniki wkroczyli pilicy strażacy w mosiężnych hełmach na głowach, ze strażackimi toporkami w rękach i zaczęli mordować Żydów na ulicach. Wręcz wyrwali ludzi Ukraińcom, żeby ich zabijać własnoręcznie. Niemieccy bandyci tym razem „oszczędzali broni”. Spokojnie patrzyli, jak zniewolone przez nich narody wykonują rozkazy nie gorzej niż oni sami. Pilicckie uliczki były czerwone od żydowskiej krwi. W tym pogromie ponad połowa Żydów zginęła z rąk Ukraińców i polskich strażaków. Kilkuset Żydów uciekło w czasie tego „wysiedlenia” i pogromu, ale zginęli później zabici przez słowiańskich oprawców od bagnatów polskiej policji, od kul ukraińskich bandytów i łopat polskich „junaków”. W Pilicy zostały dwa monumenty, dwaj świadkowie tamtej straszliwej rzezi. Po wywiezieniu Żydów strażacy zdemolowali oba cmentarze, i nowy, i stary. Junacy wykopali wielkie doły, w nich pogrzebano wszystkich zabitych tamtego dnia. Na dwóch zdemolowanych cmentarzach wznoszą się dwa pagórki, które przykrywają może nawet tysiące*

*żydowskich ciał.*<sup>172</sup> Zaangażowanie strażaków potwierdza eufemistycznie Błażkiewicz: *Próbowano używać strażaków nawet do wysiedlania i likwidacji Żydów, a następnie do pilnowania opuszczonych przez nich domów.*<sup>173</sup>

Kantyka twierdzi, że 11 listopada 1942 r. na miejsce za rampą kolejową w Wolbromiu Niemcy spędzili pozostałych Żydów, z czego grupa pilicka liczyła około 200 osób, żarnowiecka – 150, wolbromska – 300. *Wszystkich ustawiono w kolumnę i nakazano maszerować w kierunku Miechowa. Tych, którzy nie nadążali likwidowano podczas marszu, pozostałych zaś rozstrzelano w Miechowie. Nielicznych natomiast, którzy jeszcze pozostali na wolności, hitlerowcy wyłapywali przy każdej nadarzającej się okazji i rozstrzeliwali w głębokim jarze za Wolbromiem. Tylko w okresie od listopada do grudnia 1942 roku zabito tam około 250 osób.*<sup>174</sup>

W swej relacji Estera Rusinek wspomina o przygotowaniu trzech bunkrów: dwóch w Wierbce (u Rogozińskiego i Sendry) i jednego w Sławniowie (u Franczyka). Ciekawe, że raczej o innych, leśnych schronieniach („bunkry”) mówi Rusinek w okresie po drugim wysiedleniu – wiele wskazuje, że ma na myśli kryjówkę w Biskupicach-Polsce w gospodarstwie Janusów. Być może o kontaktach z tamtejszą grupą wspomina łączniczka ŻOB Adina Błady-Szwajger: *Ja jeździłam jeszcze pod Częstochową, tam była grupa bo-*

172 M. Canin, op. cit., s. 361-362.

173 H. Błażkiewicz, op. cit., s. 395.

174 Jan Kantyka, *Na jurajskim szlaku*, Katowice 1977, s. 32-34. Piwowarski, choć jego opis zasadniczo zgodny jest z Kantiką, twierdzi jednak, że 11 listopada zebranych w Wolbromiu Żydów, w tym z Pilicy, wysłano do Bełżca, zaś „18 listopada w lesie Chodówki koło Miechowa Gestapo i żandarmeria niemiecka rozstrzelały kilkanaście osób z Żarnowca oraz policję żydowską z tej osady”; dokonuje też generalnego szacunku dla Żydów z powiatu miechowskiego: „W ciągu pięciu miesięcy – od lipca do listopada 1942 r. – Niemcy wysłali ze starostwa do obozu zagłady w Bełżcu 70% Żydów, do Płaszowa i Prokocimia 10%, natomiast na miejscu zabili 20%” (S. Piwowarski, op. cit., s. 109-110).

171 H. Błażkiewicz, op. cit., s. 427-428.

*jowców u chłopa pod stodołą. Trzeba było zawozić pieniądze, więc parę razy tam byłam.*<sup>175</sup>

Według Błażkiewicza po drugim wysiedleniu Pilica liczyła ok. 1 850 mieszkańców mniej<sup>176</sup>, ale i tym razem niektórzy Żydzi piliccy ocalili. 37 rodzin, a więc około 200 osób, zdołało się ukryć w okolicznych wsiach i lasach. Do nadejścia zimy jakoś wegetowali, podchodzili nocami pod polskie domy, prosząc o chleb lub ziemniaki. Dzieci żydowskie nawet w dzień przychodziły do miasteczka na zakupy. Z nadejściem zimy dalszy pobyt w prowizorycznych kryjówkach stał się niemożliwy. Niektórzy Żydzi, załamani psychicznie, sami zgłaszali się na posterunek w Pilicy. W styczniu 1943 r. zgłosiła się np. rodzina Bauma Majera, złożona z rodziców i trojga dzieci. Żandarmi Mot-Zugu strzelali do zgłaszających się lub schwytanych Izraelitów. Większe grupy rozstrzeliwano na „kierkowie”, mniejsze i pojedyncze osoby – za murami zamku. Między innymi w styczniu, przywieziono z lasu w Kiełkowicach siedmioosobową rodzinę żydowską; najpierw wyprowadzono na stracenie matkę i 3 córki, następnie ojca i 2 synów. Wszystkie ofiary prowadzono na stracenie w samej bieliźnie, bez butów, najczęściej skrępowane sznurami. Innego dnia, na korytarzu zamkowym, pod eskortą żandarma stał młody mężczyzna, pobity i pokrwawiony, miał na sobie poszarpaną koszulę, a ręce związane do tyłu. W jakiś czas potem, w pobliżu pokoju zajmowanego przez dowódcę Mot-Zugu – von Kreskego, leżał otwarty neseser, a wśród rzeczy osobistych zdjęcia rodzin 2 pilickich Żydów-lekarzy: Szapsiewicza i Mieczysława Kopczyńskiego. Dzień wcześniej rozstrzelano większą grupę Żydów, przywiezionych z Zawiercia, widocznie wśród nich byli członkowie

*wspomnianych rodzin.*<sup>177</sup> Błażkiewicz przedstawił również losy rodziny lekarza Szabsiewicza: *W domu nr 16 przy rynku w Pilicy ukryło się kilka osób z rodziny Rajmana Szapsiewicza, przebywali tam do wiosny 1943 r. Żywność dostarczała im lokatorka domu Opatowska. Ilość kupowanego przez nią chleba zwróciła uwagę konfidentów, którzy idąc za nią, odkryli kryjówkę; przebywający tam Żydzi zostali rozstrzelani.*<sup>178</sup>

14 listopada 1942 r. w Dobrej Kolonii koło Pilicy żandarmi rozstrzelali dziewięciu Żydów, ukrywających się u miejscowych rolników.<sup>179</sup> Za ukrywanie Żydów rozstrzelany został Piotr Domagała, 36-letni robotnik z Dobrej, którego zwłoki pochowano na cmentarzu w Pilicy.<sup>180</sup> Przyjechało wtedy do wsi 7 furmanek z żandarmami i policją granatową, którzy najpierw udali się do domu Nowaka, a kiedy ten oświadczył, że u niego Żydów nie ma, odjechali. W domu Piotra Domagały rozstrzelali ukrywającą się tam rodzinę składającą się z mężczyzny, dwóch kobiet i dziecka, którego matką była Kajla z domu Jume. Pod ścianą stał również gospodarz domu, jego żona Maria i sąsiad Piotr Ptak, ale w zamieszaniu Maria Domagała i Piotr Ptak uciekli, zaś Piotr Domagała został stracony. Tego samego dnia wieczorem w zabudowaniach Piotra Jarzabka rozstrzelano jeszcze pięć innych osób narodowości żydowskiej. W tej wsi Żydzi schronili się również w domach Józefa Domagały, Latacza i innych.<sup>181</sup>

<sup>177</sup> Ibidem, s. 429.

<sup>178</sup> H. Błażkiewicz, op. cit., s. 431.

<sup>179</sup> *Rejestr...* op. cit., s. 44, podając jako źródło: GK, Dsn 7/14/69 I/W 260/73/.

<sup>180</sup> Ibidem, s. 44, podając jako źródło: AGK, ASG, sygn. 11, k. 679; AGK, Ankieta GK „Egzekucje” pow. Olkusz, woj. krakowskie. Prawdopodobnie pomyłka edytorska podaje datę o rok późniejszą – „14 XI 1943”.

<sup>181</sup> H. Błażkiewicz, op. cit., s. 429-430. Kantyka pisząc o pacyfikacji wsi oprócz Piotra Domagały, jako jej ofiary, wymienia także

<sup>175</sup> Adina Błady-Szwajger, *I więcej nic nie pamiętam*, Warszawa 2010, s. 200.

<sup>176</sup> H. Błażkiewicz, op. cit., s. 385.

18 grudnia 1942 r. zamordowani zostali Laja Pankowska (lat 50) i Izrael Pankowski (lat 28).<sup>182</sup>

W styczniu 1943 r. Niemcy odkryli kryjóWKi Żydów związanych z pilickim ruchem oporu, których działalność organizował Mieczysław Sikora ps. „Rudolf” (jak twierdzi Błażkiewicz – z polecenia organizacji ZLPMiW). Warto tu zauważyć, iż jego działania, mimo komunistycznej orientacji tej organizacji, nie podlegały PPR, o czym wyraźnie pisał Władysław Machejek: *Niebawem został rzucony granat z piwnicy nieczynnej drożdżowni w Wierbce, w której wśród Żydów był także niejaki towarzysz Mieczysław Sikora. W przeciwieństwie do „Wolnego” nie chciał wstąpić do PPR ze swoimi komórkami Związku Ludności Pracującej Miast i Wsi, ponieważ oni czuli się liczbowo mocniejsi w tej okolicy i nie wydawało im się słuszne uznać nazwę – jakoby słabszego partnera – PPR. Został wywieziony do Krakowa, do więzienia na Montelupich.*<sup>183</sup> Po likwidacji Żydów w Pilicy Sikora – jak podaje Błażkiewicz – umieścił młodych Izraelitów z organizacji w domu Marii Rogozińskiej w Wierbce i w domu Stanisława Węglarza w Sławniowie oraz w zabudowaniach Stanisława Janusa w Biskupicach-Polsce, lecz kryjóWKi zostały zdekonspirowane, a żandarmi Mot-Zugu zastrzelili niemal wszystkich, którzy się tam schronili. „Rudolf”, schwytyany przez żandar-

merię w domu Rogozińskiej, potem torturowany celem wymuszenia na nim zeznań, został rozstrzelany na zamku w Pilicy po 11 lutego 1943 r.<sup>184</sup> Te styczniowe mordy Agencja Informacyjna wiązała z niemieckimi represjami za rozbrojenie policji granatowej w Żarnowcu oraz napad na wójta gminy Kidów: *W związku z szerzącymi się napadami zjechał do powiatu karny oddział żandarmerii w celu przeprowadzenia pacyfikacji. W czasie tej akcji ucierpieli przede wszystkim ukrywający się Żydzi oraz ci, którzy ich przechowywali. Z ludności polskiej rozstrzelano powyżej 10 osób oraz aresztowano kilkanaście za rzekomo należenie do partii komunistycznej. Żandarmeria wystrzelała nie tylko znajdujących się w okolicy Żydów, ale i policjantów żydowskich, którzy w łapankach wybitnie im pomagali.*<sup>185</sup> Z kolei Estera Rusinek relacjonowała: *Myśmy przebywali w lesie w bunkrach, w nocy urządzaliśmy wyprawy do chłopów, którzy nam chętnie dawali żywność. Niektórzy z nas, którzy mniej więcej mieli wygląd aryjski, wychodzili nawet w dzień. Popczyka sprzątnięto wnet po Cieniu.*<sup>186</sup> *W międzyczasie wrócił prezes pilickiej gminy żydowskiej Fogiel i jego milicja do Pilicy, tak jak mu szef Gestapo przyrzekł. Była to dla nas wielka ulga, bo przez to uzyskaliśmy kontakt ze światem zewnętrznym, nasi byli współpracownicy – obecnie milicjanci – o wszystkim nas informowali. Dowiedzieliśmy się, że w Miechowie jest szpicel nazw. Schpic Żyd, który przyjechał z Krakowa i miał kontrolę nad wszystkimi czynnościami Gmin Żydowskich koło Miechowa, a które jeszcze zostały po ogólnym wysiedleniu*

Mariana Pustulkę, Władysława Korcipe, Kazimierza Pasia „oraz 15 osób pochodzenia żydowskiego, których nazwisk nie ustalano ustalić. Spalono wtedy 5 domów mieszkalnych, stodołę i 2 zabudowania gospodarcze.” Nie wskazuje natomiast źródeł tych informacji (J. Kantyka, op. cit., s. 188). Zob. także: D. Libionka, op. cit., s. 166.

182 *Cmentarz żydowski w Pilicy. Rys historyczny i materiały inwentaryzacyjne*, oprac. Leszek Hońdo, Dariusz Rozmus i Andrzej Wittek, pod red. Leszka Hońdo, [w:] *Studia Polono-Judaica: Series Fontium 2*, Kraków 1995, nr 314 i 315 oraz oświadczenia córki i siostry Fridy Pankovskoi Veinshtok z 28.11.1955 r. i 12.04.1999 r. dostępne w internetowej bazie ofiar shoah na stronie Yad Vashem.

183 W. Machejek, op. cit., s. 134.

184 H. Błażkiewicz, op. cit., s. 451-452.

185 AAN, 5/1, k. 52, Agencja Informacyjna „WIEŚ”, nr 5, 25.02.1943 r.

186 Według Błażkiewicza, Jan Popczyk zastrzelony został w Sławniowie w połowie lutego 1943 r. przez Stanisława Śnitkę ps. „Sowa” i Józefa Sygieta ps. „Jan” z BCh (H. Błażkiewicz, op. cit., s. 413 i 447).

Żydów. 11 stycznia 1943 r. tenże Schpic przyjechał do Pilicy, dlatego teraz postanowili w drodze powrotnej go sprzątnąć. Niestety w nocy przyjechało za nim do Pilicy krakowskie i miechowskie Gestapo, zaaresztowali prezesa pilickiego wraz z milicją i niewiadomo skąd to gestapo dostało dokładne dane o naszych kryjówkach w lesie. Zaraz po ich zaaresztowaniu przyjechali na Wierbkę do p. Rogozińskiego, znaleźli tam kryjówkę, w której były trzy Żydówki. Zastrzelili je wraz z właścicielką p. Rogozińską.<sup>187</sup> Z innego oświadczenia Estery Rusinek wynika, że 12 stycznia 1943 r. w Wierbce śmierć poniosła Rajzla Berlińska, urodzona w Kromolowie, żona Szmuela, gospodyni domowa, przed wojną i w jej czasie zamieszkała w Jastrzębiu.<sup>188</sup>

Istnieją liczne rozbieżności dotyczące dokładnego przebiegu tych zdarzeń. Na podstawie akt śledztwa Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich Samsonowska twierdzi, że 13 stycznia 1943 r. pod dom sołtysa Wierbki Piotra Drażka przyjechali Niemcy i wraz z nim udali się pod dom Marii Rogozińskiej. Po otwarciu drzwi znaleźli wewnątrz leżącą w łóżku starszą kobietę, Żydówkę Berlińską, która przed wojną była właścicielką młyna w pobliskim Maleszynie. W toku dalszej rewizji odkryto, że w piwnicy domu znajdowało się więcej osób: mieszkaniec wioski Piotr Sendera, dowodzący podziemną organizacją Sikora, inny mieszkaniec Wierbki, pełniący wówczas obowiązkową wartę we wsi Piotr Podgórski, a także czterech młodych Żydów. Po wyprowadzeniu na podwórze mężczyzn odnalezionych w zabudowaniach Marii Rogozińskiej, Niemcy rozpoczęli ich przesłuchanie, brutalnie

ich bijąc i znęcając się nad nimi. Następnie wezwano Piotra Podgórskiego, któremu zarzucono niezgłoszenie władzom faktu przebywania we wsi Żydów i natychmiast rozstrzelano. Następnie wywleczono z domu Berlińską, którą również rozstrzelano, po czym zabito Piotra Senderę i młodego Żyda (który miał stawiać opór). Sikorę i pozostałych zabrano.<sup>189</sup> Inne źródło wskazuje, że to 12 stycznia 1943 r. w Wierbce koło Pilicy żandarmi zastrzelili dwoje Żydów – Berlińską i Paliwodę – ukrywających się w domu Marii Rogozińskiej<sup>190</sup>, a następnie 15 stycznia żandarmi rozstrzelali na zamku za przechowywanie Żydów dwie osoby z Wierbki: Marię Rogozińską (lat 38) i jej rocznego syna Piotra Rogozińskiego. Zwłoki pochowano na cmentarzu.<sup>191</sup> Z kolei Błażkiewicz, choć wskazuje datę o miesiąc późniejszą, tak opisuje te zdarzenia: *11 lutego w samo południe żandarmi i policja granatowa otoczyli dom Marii Rogozińskiej w Wierbce. Na miejscu stracili Żydówkę Szmul<sup>192</sup> i dwóch mężczyzn – Izraelitów. Rogozińską lat 33, jej synka Piotra lat 5 oraz przebywającego u niej Mieczysława Sikorę, zabrano na zamek. Lejtnant von Kreske znęcał się nad Rogozińską i jej dzieckiem w wyrafinowany sposób. 13 lutego przez cały dzień z Sali bilardowej, gdzie odbywały się prze-*

187 AŻIH, sygn. 301/520, relacja Estery Rusinek.

188 Oświadczenie Estery Berlińskiej z 20.12.1955 r. (on-line), [w:] *The Central Database of Shoah Victims' Names*, [na:] <https://yvng.yadvashem.org/nameDetails.html?language=en&itemId=335035&ind=0>.

189 Krystyna Samsonowska, *Dramat we wsi Wierbka i jego ciąg dalszy na zamku w Pilicy*, w: „Kto w takich czasach Żydów przechowywał...” *Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej*, red. Aleksandra Namysło, Warszawa 2009, s. 126.

190 *Rejestr...*, op. cit., s. 127, podając jako źródło: GK, Den 7/46/69 I<sup>o</sup>W<sup>o</sup>-126/.

191 *Ibidem*, s. 84, podając jako źródło: AGK, ASG, sygn. 11, k. 672; GK, Dsn 7/46/69 I<sup>o</sup>W<sup>o</sup>-126/; Szymon Datner, *Las sprawiedliwych. Karta z dziejów ratownictwa Żydów w okupowanej Polsce*, Warszawa 1978, s. 92; M. Kleta, *Ożywić pamięć...* Zob. także: MT, *Sprawiedliwa wśród Narodów Świata*, [w:] Forum Znak (magazyn internetowy), na: [www.forum-znak.org.pl](http://www.forum-znak.org.pl), 19.04.2005 r. W dniu 18.04.2005 r. jej córka Helena Karczewska odebrała medal i dyplom Sprawiedliwej wśród Narodów Świata pośmiertnie przyznany jej matce.

192 Szmul to imię męskie.

sluchania, dochodziły krzyki matki i dziecka. Hitlerowcy, chcąc zmusić Rogozińską do zeznań, znęcali się na jej oczach nad dzieckiem. Przechodząca korytarzem Hanna Szydłowska widziała krew na ścianach i na stole. Rogozińska nikogo nie wydała, przecinając w ten sposób serię zrad popełnionych przez schwytanych Żydów. Jednak wieczorem tego samego dnia wraz z dzieckiem została rozstrzelana za bramą zamku. Ich pogrzeb, razem ze straconymi tego dnia, Kwiatkowskim, Wiktorią Dudkiewicz i „innymi”, jak zaznacza książka cmentarna, odbył się na cmentarzu pilickim 15 lutego 1943 r.<sup>193</sup>

Z kolei córka i wnuczka Rogozińskiej tak relacjonowały te zdarzenia: *Był 12 stycznia 1943 roku. Esesmani otoczyli dom Marii Rogozińskiej w Wierbce koło Olkusza. W schowku pod podłogą znaleźli czwórkę Żydów. Ginią nie tylko oni. Ich ukrywanie przyplaca życiem także pani Maria i jej 4-letni synek Piotruś. (...) – Mama ukrywała znajomych Żydów, w tym kobietę, u której pracowała przed wojną w młynie. Okazało się jednak, że ktoś ich wydał – opowiada Helena Karczevska, córka. Dom Marii Rogozińskiej otoczyła jednostka SS kapitana von Kroske, która zazwyczaj zajmowała się tropieniem polskich partyzantów. – Na placu przed domem rozstrzelano nie tylko znalezionych pod podłogą Żydów, ale także sąsiadów babci, którzy działali w ruchu oporu – mówi Janina Karczevska, wnuczka. – Babci, mamy i cioci nie było wtedy w mieszkaniu. Esesmani pojechali do Pilicy i szukali właścicielki domu. – Mamę zgubiła ciekawość, bo w nocy chciała sprawdzić, czy dom już jest „czysty” – opowiada Helena Karczevska. Wtedy – jej zdaniem – została złapana. Przeżyła straszliwe śledztwo i długie tortury. Nie chciała wydać osób, które poma-*

*gały Żydom. W końcu rozstrzelano ją i jej 4-letniego synka Piotrusia. – Gdy babcia zaczęła ukrywać swoich znajomych Żydów, była już wdową z trojgiem dzieci. Miała kawałek pola i jakoś sobie radzili – opowiada wnuczka Janina Karczevska. – Zginęła ze swoim najmłodszym synkiem, a moja mama Helena (8,5-letnia) z ciocią Marią (dwa lata starszą) ocalały, bo akurat były u sąsiadów. Tułały się potem, aż trafiły do rodziny w Proszowicach. (...) Dział na domu w Wierbce znajduje się tablica, upamiętniająca wszystkich, którzy zginęli w tym miejscu 12 stycznia 1943 r.<sup>194</sup> Według słów Samsonowskiej, z zachowanych źródeł nie wiadomo, w jakich okolicznościach wydano Niemcom ukrywających się u Rogozińskiej Żydów. Pomoc taką trudno było ukryć przed mieszkańcami wioski, zwłaszcza przez dłuższy czas. Pojawiały się domysły, plotki, które z łatwością mogły dotrzeć do konfidentów. W tym wypadku świadkowie zeznają zgodnie, że Maria Rogozińska nie wpuszczała nikogo do domu, gdyż była skłócona z wieloma mieszkańcami wsi.<sup>195</sup> Inne źródło twierdzi, że to sąsiedzi volksdeutsche sprowadzili Gestapo pod nieobecność Rogozińskich, a ich wydanie niemieckiej policji wynikało ze strachu przed ukaraniem całej wsi.<sup>196</sup>*

Po tragicznych wydarzeniach w Wierbce Niemcy przyjechali do zabudowań Janusów w Biskupicach-Polsce, co zrelacjonowała Estera Rusinek – bezpośredni świadek tych zdarzeń: *O godz. 3-ciej popołudniu przyjechali do lasów Polski. Przebywaliśmy wtedy w kryjówkach zbudowanych przez chłopca Bronisława Janusia. Gestapo przybyło i zażądało od szwagra Janusia, aby*

194 BA], *Pomoc przyplaciła życiem*, [w:] „Dziennik Polski” 20 kwietnia 2005, dostępny na: <https://dziennikpolski24.pl/pomoc-przypalila-zyciem/ar/1507792>.

195 K. Samsonowska, op. cit., s. 128.

196 Por.: The Holocaust Forgotten (on-line), [na:] [www.holocaustforgotten.com](http://www.holocaustforgotten.com).

193 H. Błażkiewicz, op. cit., s. 430-431. Kantyka pisze, jakoby „podczas pacyfikacji Wierbki Niemcy zamordowali również 7 Żydów, których nie zidentyfikowano”, choć nie wskazuje źródła tej informacji (J. Kantyka, op. cit., s. 193).

wydał kryjówkę pod chlewem. Szwagier bronił się, mówiąc, że on nietutejszy. Zaczęli sami szukać i znaleźli. Gdy znaleźli kryjówkę wycofali się z chlewu, bo bali się naszych strzałów. My za nimi na górę i daliśmy ognia. Dowództwo nasze objął Oskar Zuckhaft. Odpowiedział nam grad kul karabinów maszynowych. Naszych ludzi było 12, pierwszy padł Frucht, ja miałam rozkaz od naszego dowódcy Zuckhafa, bym tylko podawała kule do karabinów, strzelanie trwało 3 godziny, ofiar coraz więcej. Marynarz padł, gdy weszłam do bunkru po kule. Pięcioro z nas wyciągnęło się z chlewa, tzn: ja, Berek, Poliwoda, Zuckhaft i Zorza. Niemcy otoczyli nas w promieniu o jakieś 100 metrów wyszliśmy bo zabrakło kul. Zobaczyliśmy bunkier z kartoflami. Poliwoda został ranny w rękę, zanim poszedł Berek. Co się stało z Oskarem i Zorzą dotychczas nie wiem. Po godzinnej przerwie jeden Niemiec przeskoczył płot i znowu zaczął nawoływać, ale nikt mu nie odpowiadał. Wszystko już było spalone tylko stajnie się jeszcze trzymały. Wujek mój Berek groził jeszcze, że jego jedynym życzeniem jest zobaczyć mamę i siostrę. Gdy wszystko ucichło wyszliśmy. W bunkrze były tylko trupy naszych. Przez całą noc wędrowaliśmy. Poliwoda został w drodze u znajomego chłopca, myśmy zaszli do chłopca nazwiskiem Głęb i w komorze usnęliśmy. Syn tego chłopca należał do straży pożarnej w Pilicy opowiedział nam, że Prezes Vogel wraz z milicją zostali rozstrzelani. W nocy przeszliśmy z nim granicę i po przyjeździe do Sosnowca skomunikowałam się z Salą Haberkranz i Abramem z Będzina. Od nich dowiedziałam się, że przywódca Rudolf został rozstrzelany w Pilicy. Partyzantka będzińska przygotowała się do obrony. Mnie wzięto do lagru, który znajdował się na małej Środuli, skąd odbyły się wysiedlenia. Do lagru dostałam wiadomość, że Sala i Abram uciekli podczas wysiedlenia do lasu. Teraz po powrocie

z obozu dowiedziałam się, że zginęli podczas wyprawy na Niemców.<sup>197</sup> Błażkiewicz twierdzi, że zginęło pięciu Żydów w wieku od 22 do 35 lat, matka gospodarza Maria Janus lat 55, jej zięć Mieczysław Madej lat 24, córka Zofia Madej lat 24 i ich synek Krzysztof, mający 3 lata. Żonę gospodarza Helenę Janus lat 26 i córkę Eugenię lat 5 – rozstrzelano. W czasie walki z płonącego domu uciekli Mieczysław Marek, Żydówka Estera Rusinek i jej brat, który jednak został ranny, i po kilku dniach sam dotarł do Pilicy; wnet stracono go na zamku. W związku z tą sprawą zginęło jeszcze 2 mężczyzn z Dzwonowic: Jan Zieliński lat 63 i Roman Pietruszka lat 30. Następnego dnia po południu, przyszli oni obejrzeć pogorzelnisko, wówczas nadjechali żandarmi z Mot-Zugu i rozstrzelali ich na miejscu.<sup>198</sup>

Lokalizacja kryjówki Żydów nie była przypadkowa. Bronisław Janus przed wojną mieszkał z rodziną (żoną Heleną, synem Krzysztofem i rodzicami Marianną i Stanisławem) w miejscowości Biskupice, w domu położonym na skraju wsi w pobliżu leśniczówki. Znał się z młynarzem z Małoszyny, jednym z braci Berlińskich, spokrewnionych z pilicką rodziną Rusinków.<sup>199</sup> Je-

197 AŻIH, sygn. 301/520, relacja Estery Rusinek.

198 H. Błażkiewicz, op. cit., s. 430. Kantyka wskazuje inne ofiary tej „pacyfikacji Pilicy i Biskupic (...) w rejonie leśniczówki i domostwa Janusów (...): Od kul hitlerowców zginęli wtedy: Kacper Gomułka, Miroslaw Gomułka, Helena Janus (w dziewiątym miesiącu ciąży), jej trzyletni syn Krzysztof, Maria Janus, Mieczysław Madej, jego żona Zofia, ich dwuletnia córeczka Krystyna oraz 5 mężczyzn z Pilicy (prawdopodobnie Żydów pilickich), których nie zidentyfikowano. W maju 1970 roku na nowym budynku Janusa w Biskupicach odsonięto tablicę pamiątkową, na której – prócz nazwisk oraz imion rodzin Janusów i Madejów – wyryto napis: W tym miejscu zostali rozstrzelani w dniu 12 stycznia 1943 po bohaterkiej walce i spaleniu budynku.” (J. Kantyka, op. cit., s. 187).

199 Adolf Berliński (1902-1992) był żonaty z siostrą Estery Chaną (1910-1943) i miał z nią córkę Hindę – obie zginęły. Po wojnie ożenił się z Esterą Rusinek i wyjechali do Izraela. Por. oświadczenia Estery Rusinek-Berlińskiej w internetowej bazie danych ofiar Shoah oraz: Natalia Aleksun, *Rodzina Janusów – Historia pomocy* (on-line), [na:] <https://sprawiedliwi.org.pl/pl/historie-pomocy/historia-pomocy-rodzina-janusow>, grudzień 2014.



sienią 1942 r. Janus natknął się na Berlińskiego: *Prosił mnie wtedy, czy nie udzieliłbym mu pomocy, czy nie ukryłbym go. Mówił mi w sumie o kilku osobach.* Po narodzie rodzinnej Janus zgodził się na ich przyjęcie i przygotował dla nich kryjówkę w chlewie. Berliński zjawił się w domu Janusów z pięcioma młodymi osobami, była wśród nich Estera Rusinek. Jak zeznał Janus: *Byli to młodzi ludzie, których nigdy wcześniej nawet nie widziałem. Oni przebywali praktycznie cały czas w tej ziemiance. Wychodzili tylko wieczorami lub nocą.* Marianna Janus przygotowywała dla nich jedzenie i zanosila do ziemianki. Ukrywani dawali Janusom pieniądze, za które robiono w Pilicy zakupy. Pomoc, jak pisał po latach Janus, wynikała z *dobrej woli.*<sup>200</sup> 12 stycznia 1943 r. Bronisława Janusa nie było w domu, gdyż pojechał na targ do Pilicy. W domu nie było także jego ojca Stanisława – przebywał w pobliskiej leśniczówce. Obaj ocaleli, a zamordowani zostali: matka, żona i syn Bronisława Janusa, jego siostra Zofia Madej i szwagier Mieczysław Madej oraz Genowefa – córka innej siostry Bronisława, Anieli, która przebywała na robotach przymusowych w Niemczech. *Zorientowawszy się, że jego dom jest przeszukiwany, Bronisław ukrył się w lesie, a następnie obserwował wydarzenia z odległości około 500 metrów. W spalonych zabudowaniach znalazł zwłoki rodziny i ukrywanych Żydów. Już do końca wojny ukrywał się przed Niemcami w lesie. Janus nigdy nie dowiedział się skąd Niemcy wiedzieli, że w jego domu ukrywali się Żydzi. Nie był też pewien, czy Estera Rusinek przeżyła, choć wśród zabitych nie znalazł jej ciała: „Już po wojnie mówiło się w okolicy, że ona się uratowała uciekając z płonących zabudowań, ale są to tylko*

*pogłoski”, wspomina Bronisław.*<sup>201</sup> Między opracowaniami Błażkiewicza i Aleksium istnieją różnice dotyczące tożsamości zamordowanych dzieci.

W styczniu 1943 r. żandarmi z Wolbromia rozstrzelali około 70 osób pochodzenia żydowskiego z Pilicy i okolicy, których zwłoki pochowano na cmentarzu<sup>202</sup> (Błażkiewicz uściśla, że egzekucje miały miejsce pod murami zamku<sup>203</sup>). Z kolei 1 lutego 1943 r. hitlerowcy rozstrzelali Józefa Jędrzejczyka (lat 49). Powodem egzekucji było podejrzenie o przywłaszczenie przez Jędrzejczykówną mienia pożydowskiego. Zwłoki pochowano na cmentarzu w Pilicy.<sup>204</sup> Jedenastce dni później (12 lutego) za posiadanie rzeczy pożydowskich rozstrzelani zostali przez żandarmów i policjantów hitlerowskich z Miechowa dwaj Polacy: Walenty Jędrzejczyk (lat 45) i Zygmunt Jędrzejczyk (lat 17), a zwłoki pochowano na cmentarzu w Pilicy.<sup>205</sup> Tymczasem u Błażkiewicza możemy przeczytać, że *w dniu 1 lutego 1943 r. komendant [granatowej policji – przyp. KK] Chrzanowski zastrzelił na rynku w Pilicy Józefę Jędrzejczyk, lat 53. Kiedy jej syn Zygmunt, lat 18, spotkał córkę policjanta i oświadczył, że będzie się mścił za śmierć matki, Chrzanowski kazał aresztować Zygmunta i jego ojca Walentego, lat 52. 12 lutego zostali oni rozstrzelani na placu przed aresztem. Chrzanowski został uprowadzony za to i rozstrzelany w lesie Pradelskim, w listopadzie tegoż roku, przez Jana Domagałę ps. „Siwy” z Batalionów Chłopskich.*<sup>206</sup>

Policjanci granatowi i żandarmi eskortowali

201 Ibidem.

202 *Rejestr...*, op. cit., s. 85, podając jako źródło: AGK, ASG, sygn. 11, k. 668.

203 H. Błażkiewicz, op. cit., s. 411.

204 *Rejestr...*, op. cit., s. 85, podając jako źródło: AGK, ASG, sygn. 11, k. 679.

205 Ibidem, s. 85, podając jako źródło: AGK, ASG, sygn. 11, k. 673.

206 H. Błażkiewicz, op. cit., s. 410.

200 N. Aleksium, op. cit. Na stronie widnieje błędna informacja, jakoby Marianna Janus zmarła w 1934 r.

Żydów do Wolbromia, a następnie przewozili tam rzeczy ofiar. Musieli bronić ładunku przed Polakami, którzy chcieli skorzystać z okazji i coś ukraść. Niektórzy z nich zostali nagrodzeni przydziałem mieszkań żydowskich.<sup>207</sup> Pilicki granatowy policjant Paweł Kołodziej w lutym 1943 r. konwojował przewożone na furmankach żydowskie rzeczy i w czasie przejazdu przez wieś Smoleń wystrzelił dwukrotnie do ludzi, którzy zbliżali się do furmanek. Pierwszy strzał oddał oskarżony w górę, zaś bezpośrednio drugi strzał do ludzi, na skutek czego znajdujący się na drodze Antoni Szymusik został ranny w nogę (...). Sąd przyjął, że gdyby nawet Szymusik zbliżył się do furmanek z zamiarem zabrania z wozu przewożonych rzeczy, to oskarżony gdyby nawet nie pomógł strzał ostrzegawczy, to mógł siłą odpędzić natrętów w ten sposób jak to zrobił z Markiem Świstakiem, którego uderzył kolbą od karabinu.<sup>208</sup>

Libionka twierdzi, że trzeciego gospodarza, Franczyka, u którego zbudowano bunkier dla Żydów, 8 marca 1943 r. zamordowano wraz z rodziną jako „podejrzanych o komunizm”. Nie wiadomo, czy zabito przy tej okazji również jakichś Żydów.<sup>209</sup> Błażkiewicz wskazuje na datę 10 marca jako dzień, gdy wymordowano całą należącą do PPR rodzinę Franczyków ze Sławniowa: ojca Jana (lat 50), matkę Katarzynę (lat 44), córkę Antoninę (lat 19) oraz dwóch synów – Mariana (lat 21) i Zygmunta (lat 17).<sup>210</sup> Kantyka bez podawania szczegółów twierdzi natomiast, iż w Sławniowie rozstrzelano 8 Żydów, których nie zdołano zidentyfikować.<sup>211</sup> Do grud-

nia 1943 r. w zabudowaniach Stanisława Węglarza w Sławniowie ukrywało się 11 osób: Nuchym Tarnowski z żoną i trojgiem dzieci oraz dwóch innych mężczyzn i cztery kobiety. Ukryli się w bunkrze pod chlewem, skąd wychodzili dla skontaktowania się z innymi Żydami. Jednego dnia gospodarz zobaczył dwóch Żydów rozstrzelanych na podwórzu; wówczas wraz z rodziną i pozostałymi Izraelitami opuścili dom. Hitlerowcy przyjechali na drugi dzień, rzucili granaty i podpaliли zabudowania. Spalili wtedy również dom Stefana Obrączki, w którym przechowywało się 7 Żydów.<sup>212</sup>

Jesienią 1943 r. żandarmi rozstrzelali na cmentarzu żydowskim w Pilicy kilkunastu Żydów. Nazwisk ofiar nie ustalono.<sup>213</sup> Także zimą 1944 r. żandarmi rozstrzelali na cmentarzu żydowskim 3 Żydów.<sup>214</sup> Błażkiewicz twierdzi, że aby zatrzeć ślady po żydowskich mieszkańcach Pilicy, już w lutym 1943 r. burzono żydowskie domy. Równocześnie zaczęto usuwać mury starego „kierkowa”, a w sierpniu 1944 r. wyburzono wszystkie nagrobki i dom stróża.<sup>215</sup> Canin wskazuje na wykonawców tych wyburzeń: Po wywiezieniu Żydów strażacy zdemolowali oba cmentarze, i nowy, i stary. (...) Pilicy strażacy dokładnie tak, jak zniszczyli żydowskie cmentarze, zniszczyli też wszystko, co było dla Żydów święte i poświęcone.<sup>216</sup>

Na liście nowoprzybyłych z KL Gross-Rosen do Buchenwaldu w dniu 10 lutego 1945 r. znajdujemy także więźniów żydowskich z Pilicy (tab. 1).

Podobnie jak Żydów, Niemcy mordowali także ludność cygańską. Błażkiewicz odnotował, że

207 D. Libionka, op. cit., s. 83, za Archiwum Narodowe w Krakowie, Sąd Apelacyjny w Krakowie, 967, Akta w sprawie Mieczysława Kowalczyka, t. 1, k. 10 i 18v.

208 Wyrok sądu okręgowego w Sosnowcu z 18.11.1947 r. (Archiwum IPN Katowice, sygn. 32/342).

209 D. Libionka, op. cit., s. 168.

210 H. Błażkiewicz, , op. cit., s. 453.

211 J. Kantyka, , op. cit., s. 192.

212 H. Błażkiewicz, , op. cit., s. 431.

213 *Rejestr...*, , op. cit., s. 85, podając jako źródło: GK, Dsn 7/14/69 /”W”-260/.

214 Ibidem, s. 86, podając jako źródło: GK, Dsn 7/14/69 /”W”-260/.

215 H. Błażkiewicz, , op. cit., s. 431.

216 M. Canin, , op. cit., s. 362.

1293.	126927	Berman Wolf	24.12.08	Pilica	Schust.	A 5
1461.	127568	Feldman Gitman	12.8.94	Pilica	Kaufm.	Au. 177134
1703.	130377	Herbert Abram	6.7.14	Pilica	Schuhm.	Au 184417
1706.	128651	Herbert Izrael	13.3.23	Pilica	Metallarb.	GR 13632
1728.	129310	Hochcajt Chuna	20.7.11	Pilica	Schuhmacher	GR 63728
1763.	130375	Jakobowicz Aran	10.12.24	Pilc	Maler	Au 17478
1764.	130374	Jakobowicz Dawid	10.10.23	Pilc	Maler	Au 17479
1765.	130373	Jakobowicz Hersz	16.5.00	Pilc	Maler	Au 17480
1865.	127037	Knobler Moniek	27.4.26	Pilica	Schloss.	A 177674
1976.	128417	Lewenberg Moszek	15.2.28	Piliza	Tischl.	GR 25029
1978.	127625	Lewental Majlech	11.3.11	Pilica	Schneid.	GR 24975
2007.	127872	Libermensz Szmul	10.9.16	Pilica	Tr.arb.	GR 25005
2112.	127705	Monszajn Abraham	6.6.04	Pilica	Kuerschner	GR 59838
2255.	128418	Przyrowski Majer	1.9.09	Pilica	Schneid.	GR25247
2540.	127604	Schafir Abram	6.12.26	Pilica	Elektr.	GR 178776
2542.	128790	Schanzer Dawid	18.2.99	Pilica	Glaser	GR 25623
2618.	128123	Tazinger Nathan	27.7.10	Pilica	Schuhm.	(GR) 24940
2629.	129519	Tiffenter Abram	20.2.03	Pilica	Schust.	GR 25732
2641.	127654	Tuchsneider Karl	6.2.16	Pilica	Zahnarzt	GR 95824
2700.	129815	Waldman Joachim	15.1.94	Pilica	Angost.	GR25870
2726.	130643	Weinstock Bernhard	20.7.95	Pilica	Schnd.	AuA17518
2737.	128580	Wajntraub Szyja	28.2.01	Pilica	Schuhm.	GR95831 <sup>217</sup>

Tab. 1. Więźniowie żydowscy z Pilicy przybyli z KL Gross-Rosen do Buchenwaldu w dniu 10 lutego 1945 r.

zimą 1941 r. woźny gminny wraz z żandarmem niemieckim oprowadzali po rynku Cygana trzymającego kurę w zębach, a następnie żandarm go zastrzelił.<sup>217</sup> W pilickim lesie znajduje się mogiła zbiorowa 40 Romów, zamordowanych w 1942 r. Według Błażkiewicza, w lipcu 1943 r. żandarmi Mot-Zugu schwytali grupę Cyganów koczujących w Czarnym Lesie. Zatrzymano ich w parku przy ulicy Krakowskiej, a następnie w areszcie. Przebywali tam w nieludzkich warunkach, a żywność dostarczali im okoliczni mieszkańcy. Po kilku dniach,

wczesnym rankiem, wyprowadzono najpierw mężczyzn w pobliże stodoły, przy drodze do Dzwonowic. Kiedy Cyganie zobaczyli wcześniej wykopane doły, rozbiegli się na wszystkie strony. Wokoło były wysokie zboża, więc zastrzelono tylko dwóch. Później załadowano na wozy 6 kobiet i 27 dzieci i wywieziono do lasu pod Złożeńcem. Tam, matki musiały najpierw podprowadzić do rozstrzelania własne dzieci, następnie ginęły same. Uratował się tylko jeden chłopiec, który, korzystając z ogólnego zamieszania,

217 H. Błażkiewicz, , op. cit., s. 431-2.

218 AŽIH, 209/23, Buchenwald Neuzugänge vom 10.Februar 1945 von KL. Gross-Rosen. [2.Liste] Poln. Juden.

szania, *zbiegł*.<sup>219</sup> Podobnej zbrodni dokonano na Górnej Kolonii w Imbramowicach, gdzie Niemcy wraz z granatową policją zabili 43 Cyganów, a tych, którzy uciekli i wrócili następnego dnia, schwyтали i odwieźli do Wolbromia.<sup>220</sup>

Żydzi próbowali znaleźć ocalenie w istniejących jeszcze gettach w Zagłębiu<sup>221</sup> oraz innych miejscach. Uciekinierzy z pilickiego wysiedlenia, Bolek (Bernard) i Lola Feiler, dotarli do oddalonej o nieco ponad 30 km wsi Nowa Góra koło Krzeszowic (powiat chrzanowski), gdzie znaleźli schronienie u znanych im sprzed wojny gospodarzy Stefana i Zofii Chucherków. Chucherkowie zgodzili się ukryć także brata Bolka, Chaima (Henryka) i jego żonę Sałę, a po kilku dniach dołączył do nich brat Sali – Szaja Grossman. Chucherko wraz z trzema synami: Eugeniuszem, Henrykiem i Leopoldem zbudowali dla żydowskich uchodźców kryjówkę. Początkowo Żydzi płacili za jedzenie, ale gdy skończyły im się pieniądze, Chucherkowie nadal się nimi zajmowali. W 1944 r. Lola Feiler urodziła w ukryciu chłopca, a jeden z Chucherków pozostawił go na progu bezdzietnej pary, która go adoptowała. W grudniu 1944 r. Szaja Grossman zmarł i pochowany został pod podłogą spiżarni.<sup>222</sup>

219 Ibidem, s. 432.

220 Wspomnienia Józefy Orczyk w: *Chleb i krew. Moja wieś w czasie okupacji. Wspomnienia*, oprac. Tadeusz Kisielewski i Jan Nowak, Warszawa 1969, s. 368-369.

221 D. Libionka, op. cit., s. 109 – przyp. 368: „W taki sposób granicę przekroczył również Chaim Josef Jakubowicz, który wraz z kolegą początkowo korzystał z płatnej pomocy u chłopca w okolicy.” (USC, VHA, 31076, Relacja Chaima Josefa Jakubowicz, 5 V 1997 r.)

222 Ibidem, s. 117, przyp. 401. Zob. też: *Chucherko Stefan & Zofia; Son: Eugeniusz; Son: Henryk; Son: Leopold* (on-line), [w:] The Righteous Among the Nations Database, [na:] [https://righteous.yadvashem.org/?searchType=righteous\\_only&language=en&itemId=4044833&tind=NaN](https://righteous.yadvashem.org/?searchType=righteous_only&language=en&itemId=4044833&tind=NaN). 3 marca 1983 r. Yad Vashem uznało Zofię Chucherko, jej męża Stefana Chucherko oraz ich synów Eugeniusza, Henryka i Leopolda za Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata.

Znane są także ogólne relacje o przechowaniu mężczyzny w Pilicy w majątku należącym do Stanisława Arkuszewskiego.<sup>223</sup> Wskazuje się także na Jaskinię w Zamczysku w Ryczowie jako kryjówkę około 40 Żydów w drodze do Sosnowca w 1943 r. Ryczów miał być miejscem pobytu wielu rodzin żydowskich, a miejscowa ludność miała im przynosić żywność i organizować ucieczki, zaś pobyt tej grupy Żydów w jaskini miał trwać około dwóch tygodni, a kryjówka prawdopodobnie zostać odkryta.<sup>224</sup>

Helena Lederman przeżyła wojnę w ukryciu u Marjanny i Aleksandra Kisielów w Karczowicach (il. 5). Z pilickiego Rynku uciekła do siostry, która mieszkała w Żarnowcu. *Liczyłam na to, że będę mogła znaleźć u niej schronienie, bo jej mąż był członkiem Judenratu, a ich zostawiali już na samym końcu. Gdy przyszedłam do Żarnowca wszyscy Żydzi byli już zebrani na rynku, mój szwagier też miał naszykowany plecak. Był gotów iść jak wszyscy. Zaczęłam go błagać, by nie szedł z innymi, by ratował siebie i nas (mnie, jego żonę i jeszcze jedną siostrę, która mieszkała u nich). Nie chciał mnie słuchać. Ale ja padłam mu do nóg, zaczęłam go błagać: „nie powierzaj swego i naszego życia Hitlerowi. Niemcy szykują nam śmierć, jeżeli uciekniemy, może się uratujemy”. Szwagier dał się przekonać. W czwórkę uciekliśmy z Żarnowca. Później dowiedzieliśmy się od Polaków, że Żydzi z tych miasteczek zostali wysłani do Bełżca, że wielu dzieciom rozbili główki o koła wozów. Błakaliśmy się w ciągu 4-ch*

223 D. Libionka, op. cit., s. 144, za: *Ziemiańscy polscy XX wieku. Słownik biograficzny*, cz. 3, s. 136 i cz. 4. Por. także relację o bezskutecznym przeszukaniu po donosie w marcu 1943 r. domu w Kąpielkach Małych, w którym mieli się ukrywać Żydzi. Nie odnalazłszy nikogo, pobito gospodarza (D. Libionka, op. cit., s. 147).

224 „*Groty Żydowskie*” w *jurajskich jaskiniach w Ryczowie* (on-line), oprac. Iwona Rajca, czerwiec 2007, [na:] [https://www.ogrodzieniec.pl/kategorie/groty\\_zydowskie\\_w\\_jurajskich\\_jaskiniach\\_w#](https://www.ogrodzieniec.pl/kategorie/groty_zydowskie_w_jurajskich_jaskiniach_w#).

tygodni od usi do usi. Chłopi dawali nam chleb, kartoflankę. Od czasu do czasu dawali przenocować, ale schronienia dać nie chcieli, bo się bali. Pewnego dnia zesłaliśmy się w lesie ze znajomym szwagrem, Gliksztajnem z Sosnowca. Radość przy spotkaniu była wielka. Gliksztajn miał przy sobie żonę i czworo dzieci. W tym czasie wiedzieliśmy, że nasza rodzina już nie żyje. Było nas teraz razem dziesięcioro ludzi. Szwagier i trzy siostry i rodzina Gliksztajnow, składająca się z 6-ciu ludzi. Nasza sytuacja była beznadziejna, kradliśmy na polu bobber i kapustę. Nie mieliśmy żadnych widoków na urządzenie się. Przyłączyła się do nas Frajmanowa. Pochodziła z Wojdyławia<sup>225</sup>. Podczas pierwszej akcji tam uciekła z mężem i schroniła się we wsi Karczowice pow. Miechów, wojew. Kieleckie u Marjanny Kiślowej. Byli u niej przez pewien czas, ale później wrócili do getta, bo mówiono, że Niemcy już reszty Żydów zabijać nie będą. Wrócili do getta, gdzie odbyła się znowu akcja. Mąż Frajmanowej został zabity, ona z getta uciekła i przyłączyła się do naszej grupy. Wtedy szwagier i Gliksztajn, którzy również znali Kiślów jako porządnymi ludźmi, padli na pomysł, żeby prosić Kiślów o pomoc dla nas. Przebrali się za kobiety, żeby nie zwracać uwagi i udali się do nich. A myśmy czekali w lesie. Kiślowie zgodzili się nas przyjąć. Kazali nam przyjść przed wieczorem i prosili, żebyśmy nie szli razem. Przyjęli nas bardzo serdecznie. Dali nam kawę, chleba. Po czterech tygodniach błąkania się po lesie nareszcie odetchnęliśmy. Było to w początkach listopada 1942 r. Zrobili nam w stodole schronisko. Byliśmy ukryci w sianie. Kiślowie przynosili nam trzy razy dziennie jedzenie. Piekli nam chleb. Byliśmy tam do wyzwolenia do 1945 r. Ostatnie 9 miesięcy we wsi zaczęli szemrać, że Marjanna Kisiel utrzymuje Żydów. Chłopi zauważyli, że pieką dużo chle-

ba. Na domiar złego mieli lokatora nazwiskiem Jarosz, który wiedział o nas. Kisielowie bali się go i musieli mu ulegać. Wpadał często do naszej kryjówki krzycząc: „Żydzi wszystko oddawajcie”. Szantażował Kisielów, brał u nich mleko, żywność i nic nie płacił mówiąc, niech Żydzi za to zapłacą. Namawiał Kisielów żeby nas wydalił, to się pozbędą kłopotu, ale te namowy nie odnosiły żadnego skutku. Tak dożyliśmy do wyzwolenia. Uratowało się nas 9 osób: Lederman Helena, ur. w 1921 r., mieszka w Łodzi przy ul. Gdańskiej 63/16; Chuma Herszkowicz, siostra Heleny, mieszka pod tym samym adresem. Wyszła poutornie za męża. Mąż ma stragan na wodnym rynku. Frajmanowa – 33 lata, mieszka w Sosnowcu na ulicy Małachowskiego 10. Wyszła powtórnie za męża, mąż handluje. Rodzina Gliksztajn, mąż Izrael – 45 lat, żona Masia. Mają czworo dzieci, mieszkają w Sosnowcu ulica Bekerta 2. Mają sklep spożywczy. Szwagier mój, mąż Chumy Herzkowicz w 1944 r. wyszedł po chleb i został zabity. Stało się to podczas choroby Kisiela, który nie mógł nam dostarczyć chleba. Siostra Rywka Lederman 9 miesięcy przed wyzwoleniem przeziębila się i umarła.<sup>226</sup> Historię tego ocalenia zrelacjonował po wojnie także sam Aleksander Kisiel: We wrześniu 1942 roku stałem z żoną w polu i plewiliśmy kartofle, gdy zauważyliśmy z daleka dwie zbliżające się osoby. Mężczyznę i kobietę. Po kilku minutach podeszła do nas kobieta, mężczyzna pozostał z daleka. Była to kobieta młoda, poznałem od razu, że to jest Żydówka. Widziałem tę panią po raz pierwszy. Mówiła, że uciekli z Wodzisławia, gdyż tam jest wysiedlenie i prosiła o przechowanie na kilka dni. Może po kilku dniach zmieni się i pójdą gdzieś. Ja wahałem się, gdyż obawiałem się, ale żona mówiła: „Wolę kogoś przytulić, niż samej być przytulonym

225 Wodzisławia.

226 AŻIH, sygn.301/2856, Helena Lederman; *Olkusz. Zagłada...*, op. cit., s. 316-317.

przez kogoś". Na polu nikogo więcej nie było, bo to było samo południe. Zgodziłem się na przygarnięcie ich, kobieta nazwiskiem Korn Fajgla kiwnęła ręką i zbliżył się wtenczas mężczyzna. Był to jej szwagier Korn Lejzor. Ta rozmowa odbywała się kilka metrów od mojej stodoły. Zaraz zaprowadziłem ich do stodoły i usiedli sobie na słomie. Byli u mnie dwadzieścia kilka dni w stodole. Dałem im jeść i pić. Nie wychodzili stamtąd nigdzie, tylko do mojego mieszkania. Dom mój znajduje się trochę na uboczu w odległości od najbliższej chaty o 300 metrów. Przez wieś naszą przechodzi droga do Żarnowca, odległa od najbliższej szosy o 6 km. Cała moja rodzina składająca się oprócz mnie z mojej żony i czworga dzieci, dwóch synów i dwie córki, w tym najmłodszy synek miał wtedy osiem lat. Moje gospodarstwo składało się z ośmiu mórg pola. Do 1928 roku pracowałem na kopalni w Sosnowcu 21 lat. Później poszedłem na gospodarkę. Po dwudziestu kilku dniach pobytu tych dwojga, zauważyli ukrywający się u mnie Korn Fajgla i Lejzor młodą dziewczynkę Żydówkę, która przyszła napić się wody. Spytały mnie, czy mogą z nią pomówić. Ja się zgodziłem. Od tej dziewczynki dowiedzieli się, że w Żarnowcu znów są Żydzi, którzy ukryli się podczas pierwszego wysiedlenia. Oboje postanowili pójść do Żarnowca. Po trzech, czterech tygodniach pewnej niedzieli przyszła znów pani Korn Fajgla. Opowiedziała, że jej szwagier został zabrany do obozu i że w Żarnowcu dłużej już być nie może z powodu wysiedlenia. Przygarnęliśmy ją i ukryli na górze nad chlewem. Około dwudziestego listopada 1942 roku o godzinie 6-iej nad ranem, jeszcze było ciemno, przyszedł do mnie mój przedwojenny znajomy, któremu ja sprzedawałem zboże, pan Gliksztejn Israel z żoną i czworgiem dzieci w wieku: 6, 9, 13 i 16 lat, i pan Herszkowicz Jakub Szmul, kupiec manufaktury z Żarnowca, u którego ja kupowa-

łem, z żoną i dwiema siostrami żony w wieku lat 25, 30. Pukali do okna, myśmy wszyscy jeszcze spali, pytałem się, kto idzie. Pan Gliksztejn podał mi swoje nazwisko i od razu wpuściłem. Przyjąłem ich, chociaż nie bardzo chętnie, bo obawiałem się, że mogą Niemcy nas za to zastrzelić. Były wtenczas już ogłoszenia, że grozi kara śmierci za przechowanie Żydów. Ale przyjąłem ich, bo to byli znajomi i mówili, że za dwa, trzy tygodnie pójdą gdzie indziej. Ponieważ była już szósta, ode mnie już nigdzie nie mogli pójść. Ukryłem ich dwa trzy dni w mieszkaniu. W moim domu mieszkał lokator z rodziną składającą się z żony i trojga dzieci w wieku: 5, 7, 10 lat. Wszyscy za wyjątkiem dwojga najmłodszych dzieci wiedzieli, że ukrywam Żydów. W mieszkaniu długo nie mogliśmy być, bo przychodzili do mnie ludzie i wtenczas musieli ukrywać się w szafie i za piecem. Z mieszkania przeniósłem ich na górę i ukryłem nad suszarnią; z drugiej strony (strychu) leżała pani Korn. O sobie wzajemnie nie wiedzieli. Na górze było zimno i nie mogli tam dłużej siedzieć, więc przeniósłem ich do stodoły. Pani Korn była jedna i w nocy schodziła spać czasami do mieszkania, gdyby ją nawet ktoś spotkał w mieszkaniu, to się nie obawiałem, bo mówiła czysto po polsku, miała papiery polskie i z wyglądu też nie bardzo było poznać. W stodole zrobiłem dla tych dziesięciu osób kryjówkę. Mianowicie oderwałem kilka desek z ogrodzenia jednej kwatery, wydrążyliśmy dziurę w zbożu i tam się schowali. Trzy deski przybiliśmy z powrotem w ten sposób, że można było je otworzyć tylko od wewnątrz. Wyjść z tej kryjówki można było przez odchylenie desek na boisko w stodole. Gdy do wsi przyjeżdżali Niemcy, dawałem zawsze znać ukrywającym się i wtenczas od wewnątrz założyli słomą deski tak, że nawet przy pukaniu było takie samo echo, jak w innych miejscach. Do miesiąca pani Korn zorientowała się, że tutaj w moich zabudowa-

niach są gdzieś Żydzi, gdyż usłyszała rozmowę czy klótnię po żydowsku. Spytała się mojej żony, czy tu gdzieś są Żydzi, ale moja żona zaprzeczyła. Pani Korn obserwowała i wieczorem widziała wyraźnie, że w stodole chodzą po boisku ludzie. Poznała, że to są Żydzi i powtórzyła to mojej żonie. Dalsze ukrywanie przed nią nie miało celu i wtenczas przeniosłem ją do stodoły na jej życzenie, gdyż samej się jej przykrzyło. Później nawet tego żałowała, bo tam były gorsze warunki. Na początku pan Gliksztejn i Herszkowicz mieli jeszcze pieniądze i dawali mi te pieniądze za jedzenie. Ale starczyło im tylko na kilka miesięcy, do połowy 1943 roku. Od tego czasu nic mi nie dali, gdyż niczego nie mieli. Jedzenie nosiłem ja, czasami żona lub średnia córka. Zanosiliśmy jedzenie z rana i wieczorem. Przeważnie jedzenie gotowane, ciepłe. Często wystygło, bo nie można było podać, gdyż u lokatora, którego okna wychodziły na stodołę, byli obcy ludzie. Z chlebem było kruchoch, gdyż zabierali Niemcy kontyngenty i musiałem żywić w sumie ze swoją rodziną – siedemnaście osób! Dlatego często cierpieliśmy wszyscy głód. W miesiącach letnich 1943 Niemcy strasznie się wściekali i chodzili z domu do domu szukać Żydów. Chodzili z psami i bardzo dokładnie szukali. Wtenczas zrobiłem dla tych jedenastu osób skrytkę w polu, w odległości 300 metrów od domu, w życie. Ja z synem wykopaliśmy dół głębokości około 80 cm, szerokości 3 m i długości 4 m. W tym dole wszyscy się ulokowali; nad dołem ułożyłem drążki, na nich słomę i zasypałem ziemią z powrotem i zadekowałem trawą na wierzchu. Z boku był otwór wolny. Podczas żniw musieli stamtąd wyjść, a potem ukryłem ich w stodole. Gdy leżeli na polu w życie nosiłem im jedzenie wczas do dnia i o 11-tej w nocy. Pani Herszkowiczowa i pani Gliksztejn strasznie się bały i płakały, gdy przeniosłem ich w pole, myślały, że już stamtąd nie wyjdą, ale ja mówiłem im, że z mojej

strony im nic złego nie grozi. Gdy przeniosłem ich do stodoły, wykopali sobie sami u skraju stodoły skrytkę, która prowadziła na zewnątrz stodoły. Wejść do tej skrytki można było tylko ze stodoły. Loch ten był około 2 metrów głębokości, około 1,5 m szerokości i 3 m długości. Kopali ten loch około 7-8 dni. Sam loch ten znajdował się już poza stodołą. Zakryci byli słomą, a z zewnątrz deski. Gdy podawałem im jedzenie trzeba było odsunąć deskę. Jedzenie podawałem im też dwa razy dziennie. Gdy był spokój, wychodzili na boisko w stodole dla powietrza. Bardzo często były takie okresy, kiedy w ciągu całego dnia i dwóch dni nie można było podać jedzenia, gdyż groziło to niebezpieczeństwem dla nas wszystkich. Potrzeby fizjologiczne załatwiali w swojej skrytce, mieli na to naczynie, a wieczorem wynosili. Później postawiłem specjalnie koło tego miejsca z zewnątrz stodoły ustęp, tak że mieli możliwość wejścia od razu z kryjóWKI do ustępu. Co trzy, cztery tygodnie żona prała im bieliznę. Co jakiś czas zanosłem im wiadro wody do mycia, niemniej w tych warunkach nie mogli się utrzymać w czystości i byli zawszeni. Z tego powodu, że obawiałem się rewizji niemieckich, by nie znaleźli u mnie Żydów, musiałem oddawać cały kontyngent zboża i z tego powodu cierpieliśmy wszyscy często głód. Najbliższy posterunek policji polskiej i niemieckiej był w Kozłowie. Niemniej były u mnie rewizje. Szukali u mnie dwa razy bardzo dokładnie policjanci niemieccy, ale niczego nie znaleźli. Nie mało zdrowia też kosztowało, gdy pewnego razu podczas łapanki, jaką Niemcy urządzili we wsi do pracy, przybiegli do mnie w pogoni za dwoma gospodarzami, którzy skryli się u mnie w stodole. Znaleźli wtenczas tych dwóch u mnie i poszli. Szczególnie obawiałem się wtenczas z tego powodu, gdyż wiedziałem, że mam w stodole ukrytych, którzy mogli chodzić akurat wtedy po boisku. Zbili mnie Niemcy dwa razy, gdyż

*mówili, że ukrywam bandy leśne. Często nocowali u mnie młodzi chłopcy Polacy, którzy ukrywali się przed wywózką na roboty i wtenczas strasznie się*



Il. 5. Marianna i Aleksander Kisiel, Karczowice, 1953 r. (Yad Vashem, 12461)

*obawiałem, żeby przypadkiem nie zauważyli czegoś. We wsi mówili, że u mnie na pewno ukrywają się Żydzi, ale ukrywający się często u mnie Polacy mawiali, że to jest niemożliwe, bo byliby zauważyli. Żeby zatrzeć wszelkie ślady i usunąć podejrzenia sprowadzałem rzeźnika, który zarzywał krowę u mnie w stodole. O tym we wsi wiedzieli i to pomagało do usunięcia podejrzeń. Ukrywałem ich do 15 stycznia 1945 roku, do wkroczenia Armii Sowiec-*

*kiej. Wszyscy ukrywający się w liczbie jedenastu osób przeżyli i wyszli na wolność. Pan Herszkowicz z rodziną mieszka obecnie w Łodzi, pan Gliksztejn z rodziną w Sosnowcu, a pani Korn obecnie z mężą Frajman również w Sosnowcu.*<sup>227</sup> Relację Kisiela potwierdzili swymi podpisami uratowani przez nich Izrael Gliksztajn i Fajgla Korn.

Z danych Centralnego Komitetu Żydów Polskich wynika, że na dzień 25 lipca 1945 r. w Pilicy przebywało 14 Żydów<sup>228</sup>, zaś 1 stycznia 1946 r. – 12 Żydów<sup>229</sup>. Niemiecką okupację przetrwało rodzeństwo Mosiek i Estera Kopel lub Mehler, przechowywane przez Stanisława Sołtysiaka we wsi Dobra<sup>230</sup>, którzy po wojnie wyjechali do Kanady<sup>231</sup>, a także Icek Majer Feder i Chaim Dawid Ungier z żoną, którzy ocalili dzięki polskiej rodzinie w Kwaśniowie<sup>232</sup>. Być może ów Icek Majer Feder tożsamy jest z Meirem Federem, którego po wojnie spotkał w Pilicy Mordechaj Canin. Przeżyła także Estera Rusinek i Adolf Berliński oraz pilickie małżeństwo Sara Mittelman z domu Mendelsson i Israel Mittelman, którzy 2 stycznia 1940 r. uciekli na sowiecką stronę do Lwowa,

227 AŻIH, sygn. 301/2646. „Aleksander Kisiel, lat 58, ur. w Sławoszowie, syn Mikołaja i Marianny z Wolskich, w czasie składania relacji zamieszkały w Karczowicach, gmina Kozłów, pow. Miechów, woj. Krakowskie, zawód: rolnik”. Zob. też: *Olkusz. Zagłada...*, op. cit., s. 318-320.

228 AŻIH, Centralny Komitet Żydów w Polsce. Wydział Ewidencji i Statystyki, sygn. 303/V/44, liczbowy wykaz Żydów w Polsce z 25.07.1945 r., województwo kieleckie, poz. 23. Taki sam stan 21 osób podaje wykaz z 15 sierpnia 1945 r. - AŻIH, Centralny Komitet Żydów w Polsce. Wydział Ewidencji i Statystyki, sygn. 303/V/44, liczbowy wykaz Żydów w Polsce z 15.08.1945 r., województwo kieleckie, poz. 23.

229 AŻIH, Centralny Komitet Żydów w Polsce. Wydział Ewidencji i Statystyki, sygn. 303/V/44, tabela No.III. Liczbowy wykaz Żydów w Polsce, województwo kieleckie, poz. 28.

230 H. Błażkiewicz, op. cit., s. 431.

231 *Historia wsi Dobra*, oprac. Aleksander Kot, Pilica 2017, s. 10, [dostępne na: <http://www.jura-pilica.com/biuletyny/Dobra.pdf>].

232 H. Błażkiewicz, op. cit., s. 431.



skąd wywiezieni zostali w głąb Rosji.<sup>233</sup> Wojnę przeżyła Lola Pariser<sup>234</sup> i Paula Parisier<sup>235</sup>.

Według Kantyki, z terenu gminy Pilica zginęło 2 052 Żydów, w tym najwięcej – bo aż 2 017 osób – z miasta Pilica.<sup>236</sup>

Z 27 maja 1946 r. pochodzi pismo Żydowskiego Komitetu Obywatelskiego z Pilicy w Sosnowcu, skierowane do Centralnego Komitetu Żydów Polskich w Warszawie o treści: *W związku z otrzymaną przez Was pomoc żywnościową donosimy, iż pomoc ta została podzielona między 60-ciu obywateli z Pilicy zamieszkałych w Sosnowcu. Z uwagi na to, że na teren Sosnowca napływa wiele Żydów Pileckich repatriantów z Rosji, w stanie bardzo opłakanym a nasz Komitet nie rozporządza żadnymi resursami, Komitet zwracał się o pomoc żywnościową i odzieżową. W imieniu Komitetu pismo podpisał przewodniczący Waserman i sekretarz Berlinski.*<sup>237</sup>

Jak pisał Błażkiewicz, *osada liczyła 142 domy żydowskie, 2 niemieckie i 156 domów polskich. Już po okupacji, wszystkie te domy zostały zasiedlone przez Polaków. Po wyzwoleniu administrację nad nimi przejął Tymczasowy Zarząd Powiatowy. (...)*

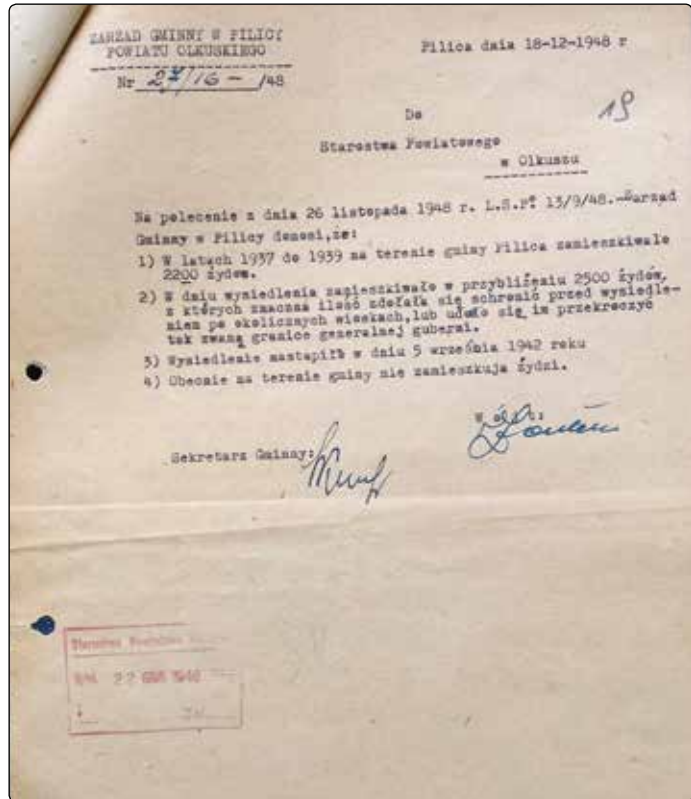
233 Sara Mittelman Interview (on-line), [na:] <https://mchekc.org/wp-content/uploads/2014/12/MittelmanSaraTranscript.pdf>: 63307.

234 Lola Gross (Pariser): *Miracle...*, op. cit., s. 59.

235 Pauline Kleinberg..., op. cit.

236 J. Kantyka, op. cit., s. 195.

237 AŻIH, 303/VIII/410, Centralny Komitet Żydów w Polsce, Wydział Opieki Społecznej, k. 1.



Il. 6. Pismo Zarządu Gminnego w Pilicy Powiatu Olkuskiego z 18.12.1948 r. (AP Katowice, 1206/120, k. 19)

*Opłaty były więc bardzo niskie, ale do remontów zobowiązani byli sami lokatorzy. Praktycznie jednak aż do 12 kwietnia 1948 r. nie przeprowadzono żadnego remontu, zaś lokatorzy od 1 sierpnia 1947 r. zaprzestali płacenia jakichkolwiek czynszów. Przed budową nowych domów na gruntach żydowskich, zainteresowani zawierali umowę o dzierżawę z Okręgowym Urzędem Likwidacyjnym w Olkusz i składali zobowiązanie, że zakupią określoną działkę wówczas, gdy zgłosi się jej właściciel. Po wyniszczeniu Żydów w okresie okupacji, liczba mieszkańców Pilicy zmniejszyła się o 63%. Jednak sytuacja mieszkaniowa w miasteczku była bardzo trudna. Działo się tak dlatego, że nie remontowane od dawna domy ulegały szybkiemu niszczeniu*

*i następowała ich śmierć techniczna. 8 czerwca 1946 r. GRN i zarząd gminy postanowił przejąć administrację domów żydowskich, aby ocalić chociaż część spośród nich. Ostatecznie przejęcie administracji od Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego nastąpiło dopiero 15 stycznia 1948 r.*<sup>238</sup>

18 grudnia 1948 r. Zarząd Gminny w Pilicy informował, że *obecnie na terenie gminy nie zamieszkują Żydzi* (il. 6).<sup>239</sup>

## OFIARY

Poniższa lista obejmuje osoby, które w trakcie wojny przebywały w Pilicy - zarówno jej przedwojennych mieszkańców, jak i wojennych przesiedleńców. Lista sporządzona została przede wszystkim w oparciu o krytyczną kwerendę oświadczeń, zamieszczonych w internetowej bazie ofiar Zagłady izraelskiego instytutu Yad Vashem. Lista nie jest pełna.

Aizen Adela, córka Leizera, ur. w 1904 r. w Pilicy, żona Hersza, piekarka.

Aizen Malka, córka Leizera, ur. w 1908 r. w Pilicy, mężatka.

Aizen Henek, syn Malki, ur. w 1928 r. w Pilicy, dziecko.

Aizen Gitla, córka Leizera, ur. w 1919 r. w Pilicy, żona Heńka, krawcowa.

Aizen Dawid, syn Gitli, ur. w 1940 r., dziecko.

Aizen Huna, ur. w 1920 r. w Pilicy, żonaty, piekarz.

Aizen Hana, ur. w 1924 r. w Pilicy.

Aizenstain (Aizenstain) Jakow, ur. w 1913 r. w Miechowie, mąż Karoli Paliwody, rzeźnik (kacaw), zam. w Pilicy przy ul. Reformackiej 3, zginął w Gieble.

Aizenstain Karola, z domu Paliwoda, córka Jumy i Liby Zisli Wolnerman, ur. w 1915 r. w Pilicy, zamieszkała w Pilicy przy ul. Reformackiej 3, zginęła w Gieble.

Ajchenwald Rajzel Bala (Bajla), ur. w 1912 r. w Pilicy, panna.

238 H. Błażkiewicz, op. cit., s. 526.

239 AP Katowice, 1206/120, k. 19, pismo Zarządu Gminnego w Pilicy Powiatu Olkuskiego z 18.12.1948 r. Por. il. 6 niniejszej publikacji.

Altman Hena, z domu Mrówka, córka Leizora i Lei, ur. w 1888 r. w Pilicy, wdowa po Meirze, zamieszkała w Pilicy na ul. Poprzecznej 4.

Altman Chawa, córka Meira i Heny Mrówki, lat 14, dziecko, zamieszkała w Pilicy na ul. Poprzecznej 4.

Altman Israel, syn Meira i Heny Mrówki, lat 11, ur. w Kielcach, dziecko, zamieszkały w Pilicy na ul. Poprzecznej 4.

Altman Iakow, syn Meira i Heny, ur. w 1915 r. w Pilicy, mąż Estery Herszłowicz, kupiec, zamieszkały w Pilicy na ul. Poprzecznej 4.

Altman Ester, z domu Herszłowicz, córka Blimy, ur. w 1917 r. w Działoszycach, żona Jaakowa.

Altman Blimen (Bela), syn Iakowa i Estery Herszłowicz, ur. w 1941 r. w Kielcach, dziecko.

Altman Szlomo, syn Monali, ur. w 1900 r. w Pilicy, mąż Miriam.

Altman Miriam, z domu Aplebaum, córka Chaja Dawida i Gitli, ur. w 1903 r. w Będzinie (zarejestrowana w Wolbromiu), żona Szlomo.

Altman (imię nieznane), córka Szlomo i Miriam, ur. w 1936 r. w Pilicy, dziecko.

Altman (imię nieznane), córka Szlomo i Miriam, ur. w 1937 r. w Pilicy, dziecko.

Altman (imię nieznane), syn Szlomo i Miriam, ur. w 1938 r. w Pilicy, dziecko.

Altman Lajzer, ur. w Pilicy, mąż Faigli, kupiec.

Altman Faigła, z domu Butnik, ur. w Pilicy, żona Lajzera.

Altman Tchumahet, syn Lajzera i Faigli, ur. w Pilicy.

Altman Sora Jahet, córka Lajzera i Faigli, ur. w Pilicy.

Altman Laibele, syn Lajzera i Faigli, ur. w Pilicy.

Auster Eliezer (Lejzor), syn Awigdora i Lei, ur. w 1890 r. w Radziechowie, mąż Mindli, dentysta (technik dentystyczny).

Auster Mindla (Menucha, Miriam), z domu Tuchsneider, córka Josefa Barucha i Szneidli Estery Krauze, ur. w 1890 (1891) r. w Pilicy, żona Leona (Eliezera), dentystka.

Auster Herschel, ur. w 1906 r., mąż Chany, technik dentystyczny.

Auster Chana, z domu Zoiberman, córka Hersza Chaima i Feigi Rozy, ur. w 1910 r. w Pilicy, żona Herschela, gospodyni domowa.

Auster Itl, córka Herschela i Chany Zauberman, lat 6, ur. w Pilicy, dziecko.

Bajtner Leib, syn Jaakowa Dawida i Sary Perli, ur. w 1908 r. w Dąbrowie Górniczej, kupiec, przed wojną i w jej trakcie w Pilicy, zginął w Dąbrowie Górniczej.

Bajtner Jenta, ur. w 1908 r. w Pilicy, żona Leiba, gospodyni domowa, przed wojną zamieszkała w Zawierciu, w czasie wojny w Pilicy.

Baumatz Zew, dr, ur. w 1908 r. w Zawierciu, kawaler, prawnik, przed wojną zamieszkały w Zawierciu, w czasie wojny w Pilicy.

Beker Mordchaj Kopuł, ur. w Pilicy, mąż Perli, kupiec.

Beker Abram Aba, syn Mordchaja i Chai, ur. w Pilicy, mąż Chaji Meitlis, kupiec zbożowy.

Beker Chaja, córka Icchaka i Feigi, ur. w Szczekocinach, żona Abrama Aby, gospodyni domowa.

Beker Perel, córka Abrama Aby i Chaji Meitlis, lat 11, dziecko.

Beker Szmuel, syn Mordchaja i Perli, ur. w Pilicy, żonaty, kupiec.

Beker Gołda, córka Mordchaja i Perli, ur. w Pilicy, mężatka, gospodyni domowa.

Beker Icchak.

Beker Chaja, z domu Milsztein.

Beker Miriam Szaindl, córka Icchaka i Chaji Milsztein, ur. w 1921 r. w Pilicy.

Beker Israel Alter, syn Icchaka i Chaji Milsztein, ur. w 1923 r. w Pilicy.

Beker Dow Berisz, syn Icchaka i Chaji Milsztein, ur. w 1928 r. w Pilicy, zabity w lesie przy próbie ucieczki z obozu w 1945 r.

Bekerman Abram, zamieszkały w Pilicy przy Rynku, zamordowany 2.03.1942 r. w Pilicy.

Berlińska Chana, z domu Rusinek, córka Aby i Riwiki, ur. w 1910 r. w Pilicy, żona Adolfa, gospodyni domowa, przed wojną zamieszkała w Jastrzębiu, w czasie wojny w Pilicy.

Berlińska Hinda, córka Adolfa i Chany Rusinek, lat 6, dziecko, przed wojną zamieszkała w Jastrzębiu (Pilicy), w czasie wojny zamieszkała w Pilicy.

Berlińska Chaja, córka Zeewa Cwi i Feigi, ur. w 1904 r. w Pilicy, mężatka.

Berliński Dawid, syn Chaji, dziecko.

Berlińska Rajzla, ur. w Kromoławie, żona Szmuela, gospodyni domowa, przed wojną zamieszkała w Jastrzębiu, w czasie wojny w Jastrzębiu, zginęła 12.01.1943 r. w Wierbce.

Berman Szmul, zamordowany 5.09.1942 r.

w Pilicy, pogrzebany w zbiorowej mogile w Dobrej.

Besprozwanny (Bezprozwanny) Aba, syn Lajbusza i Chaji, ur. w 1888 r. w powiecie olkuskim, mąż Cirli Grinbaum, kupiec, przed wojną zamieszkały w Pilicy, w czasie wojny w Będzinie przy ul. Gzichowskiej 51a, zginął w getcie w Będzinie we wrześniu 1943 r.



Besprozwanny (Bezprozwanny) Cirel, z domu Grinbaum, córka Sary (Gitli), ur. w 1891 r. w Pilicy, żona Aby, gospodyni domowa, przed wojną zamieszkała w Pilicy, w czasie wojny w Będzinie przy ul. Gzichowskiej 51a, zginęła w Będzinie we wrześniu 1943 r.



Besprozwanny (Bezprozwanny) Mosze Chaim (Leib), syn Aby i Cirli, ur. w 1915 r. w Pilicy, mąż Sali (Sary) Glisztein, student jeziwy (robotnik), przed wojną zamieszkały w Pilicy, w czasie wojny w Będzinie przy ul. Gzichowskiej 51a, zginął w Mysłowicach (Będzinie) w 1943 r. (1944 r.).



Goldhamer Sura Szajndla, z domu Besprozwanna (Bezprozwanna), córka Aby i Cirli Milsztein, ur. 15.05.1918 r. w Pilicy, żona Jehezkela, w czasie wojny zamieszkała w Będzinie przy ul. Gzichowskiej 51a.



Besprozwanny (Bezprozwanny) Ber Ietel, syn Aby i Cirli Grinbaum, ur. w 1924 r. w Pilicy, w czasie wojny zamieszkały w Będzinie przy ul. Gzichowskiej 51a, zmarł w wyniku choroby 3.04.1943 r.

w getcie w Będzinie.

Besprozwanna (Bezprozwanna) Chawa Chaja, córka Aby i Cirli, ur. w 1931 r. w Będzinie, dziecko, przed wojną zamieszkała w Pilicy, w czasie wojny w Będzinie przy ul. Gzichowskiej 51a.



Borzykowski Abram, syn Jechezkela, ur. w 1860 r. w Pilicy, mąż Racheli, kupiec (młynarz).

Borzykowska Rachel, córka Icchaka i Pesi, ur. w Pilicy, żona Awrahama.

Borzykowska Leja, córka Awrahama i Racheli, ur. w 1906 r. w Pilicy.

Borzykowska Karola (Kreina), córka Awrahama i Racheli, ur. w 1908 r. w Pilicy.

Borzykowska Hendla, córka Awrahama i Racheli, ur. w 1913 r. w Pilicy.

Borzykowska Dwora, córka Meira i Tamary, ur. w 1908 r. w Pilicy.

Botner Izrael, ur. w 1899 r. w Pilicy, żonaty, kowal.

Brat Jacheta, z domu Rotsztejn, córka Chaima i Malki Hochzeit, ur. w 1900 r. w Pilicy, żona Cecela.

Briger Chaim, syn Izraela i Feigi, ur. w 1897 r. w Zawierciu, mąż Riwki, nauczyciel religii.

Briger Rywka, ur. w 1899 r. w Pilicy, żona Chaima, gospodyni domowa.

Briger Awraham Hersz, syn Chaima i Riwki, ur. w 1922 r. w Zawierciu, kawaler.

Briger Jechiel, syn Chaima i Riwki, lat 16, dziecko.

Briger Chaja, córka Chaima i Riwki, lat 14, dziecko.

Brocławski Lejb, ur. w 1900 r. w Olsztynie, mąż Estery.

Brocławska Estera, z domu Drelich, córka Szmuela i Bili, ur. w 1902 r. w Pilicy, żona Lejba.

Brocławski Szmuel, syn Lejba i Estery, ur. w 1920 r. w Pilicy, kawaler, przed wojną zamieszkały w Pilicy, w czasie wojny w Żarnowcu.

Brocławska Mania, córka Lejba i Estery, ur. w 1922 r. w Pilicy, panna, przed wojną zamieszkała w Pilicy, w czasie wojny w Sosnowcu.

Brocławski Mosze, syn Lejba i Estery, ur. w 1924 r. w Pilicy, kawaler, krawiec.

Brocławski Mordechaj, syn Lejba i Estery, lat 10, dziecko.

Brocławski Hersz, syn Lejba i Estery, lat 8, dziecko.

Budnik Hena (Chana), z domu Weinrib, córka Hirsza i Blumy, ur. w 1915 r. w Pilicy, żona Josefa.

Butnik Mordka, syn Berisza i Sary Riwki, ur. w 1893 r. w Pilicy, mąż Frigjesne (Priwy, Frajdy Lai), krawiec.

Butnik Abram, syn Mordechaja, ur. w 1921 r. w Pilicy, mąż Chany, krawiec.

Butnik Helena (Chana), z domu Zegelman,

córka Dawida i Riwiki, ur. w 1914 r. w Wolbromiu, żona Awrahama, krawiec.

Butnik Joel, syn Josefa, ur. w 1886 r. w Zawierciu, mąż Feigli Wainryb, rzeźnik, w czasie wojny w getcie w Zawierciu.

Butnik Feigła, z domu Wainryb, córka Natana i Rosy, ur. w 1895 r. w Pilicy, żona Joela, gospodyni domowa, w czasie wojny w getcie w Zawierciu.

Butnik Mania, córka Joela i Feigli Wainryb, ur. w 1922 r. w Zawierciu, panna, krawcowa, w czasie wojny w getcie w Zawierciu.

Czapnik Kałman, syn Racheli, ur. w 1878 r. w Wiślicy, mąż Frumety, kupiec, przed wojną i w czasie wojny w Łodzi, zginął w Pilicy.

Czapnik Mojsze, syn Kalmana i Frumety, ur. w 1900 r. w Wodzisławiu, mąż Temy, kupiec.

Czapnik Teme, ur. w 1902 r. w Wodzisławiu, żona Moszego.

Czapnik Chana, córka Mojszego i Temy, lat 10, dziecko.

Dancyger Szaul, syn Chaima i Estery Gitli, ur. w 1898 r. w Szczekocinach, mąż Fajgi Hertzberg, kupiec, przed wojną zamieszkały w Szczekocinach, w czasie wojny w Pilicy.

Dancyger Fajcia, z domu Hertzberg, ur. w 1898 r. w Pilicy, żona Szaula, właścicielka sklepu spożywczego, przed wojną zamieszkała w Szczekocinach, w czasie wojny w Pilicy.

Dancyger Israel Elimelech, syn Szaula i Fajgi Hertzberg, ur. w 1932 r. w Pilicy, dziecko.

Dancyger Jakób, syn Szaula i Fajgi Hertzberg, ur. w 1935 r. w Pilicy, dziecko.

Dancyger Mordechaj Baruch, syn Szaula i Fajgi Hertzberg, ur. w 1938 r. w Pilicy, dziecko.

Dombek Abram Mordka (Mordechaj), syn Dawida i Riki (Rikli), ur. w 1913 r. w Pilicy, mąż Lei Roszinek, fryzjer.

Dombek Leja, z domu Ruszenik, córka Szmuela i Krusli, ur. w 1911 r. w Pilicy, żona Awrahama.

Dombek Pesia, córka Awrahama Mordechaja i Leji Ruszenik, 2 lata, dziecko.

Dorfberger Zelik (Zelig), syn Jankela i Malki, ur. w 1906 r. w Pilicy, piekarz.

Drelich Rila, ur. w 1880 r. w Pilicy, żona Szmuela.

Drelich Fajga, córka Szmuela i Racheli, ur. w 1907 r. w Pilicy, żona Szlomy.

Dziewiecki Fajtel, syn Moszka i Kajli Jochamowicz, ur. 2.08.1906 r. w Wodzisławiu, mąż Bruchy, robotnik, zamordowany w KL Auschwitz 09.04.1942 r.

Fajman Jehuda, syn Mosesa Hirsza i Malki, ur. w 1890 r. w Pilicy, mąż Pesli Drelich, kupiec.

Fajman Pesel, z domu Drelich, córka Reile, ur. w 1890 r. w Wolbromiu, żona Jehudy, gospodyni domowa.

Fajman Szmil Jankel, syn Jehudy i Pesli Drelich, ur. w 1916 r. w Pilicy, żonaty, krawiec.

Fajman Pinchas, syn Jehudy i Pesli Drelich, ur. w 1918 r. w Pilicy, kawaler, krawiec.

Fajman Mania, córka Jehudy i Pesli Drelich, ur. w 1920 r. w Pilicy, panna, krawcowa.

Fajman Rachel, córka Jehudy i Pesli Drelich, ur. w 1921 r. w Pilicy, panna, nauczycielka.

Fajman Mendel, syn Jehudy i Pesli Drelich, ur. w 1922 r. w Pilicy, kawaler.

Fajman Aba, syn Jehudy i Pesli Drelich, ur. w 1925 r. w Pilicy, kawaler.

Fajman Zalman, syn Jehudy i Pesli Drelich, ur. w 1927 r. w Pilicy, kawaler, uczeń.

Fajman Chaim, syn Mosze Nachuma i Sary, ur. w 1892 r. w Pilicy, mąż Reizli Berman, rzeźnik.

Fajman Chana, córka Chaima i Reizli Berman, ur. w 1919 r. w Pilicy, mężatka, krawcowa.

Fajman Roza, córka Mosze Nachuma i Sary, ur. w 1895 r. w Pilicy, mężatka.

Faseroska (Pszerowski?) Pinchas, syn Chaima, mąż Jochewed.

Faseroska (Pszerowska?) Jachit, z domu Wajdling, córka Dawida i Chaji, lat 28, ur. w Sosnowcu, żona Pinchasa.

Feder Natan, syn Mordechaia Jehudy i Malki, ur. w 1895 r. w Pilicy, mąż Machli Kopelowicz, właściciel sklepu.

Feder Machle, z domu Kopelowicz, córka Moszego Szmuela i Hindy, ur. w 1892 r. w Pilicy, żona Natana, gospodyni domowa.

Feder Szolem, syn Natana i Machli, ur. w 1920 r. w Pilicy, kawaler, zamieszkały w Pilicy przy ul. Krakowskiej 7.

Feder Riwka, córka Natana i Machli Kopelowicz, ur. w 1923 r. w Pilicy, dziecko, zamieszkała w Pilicy przy ul. Krakowskiej 7.

Feder Bracha, córka Natana i Machli, ur. w 1924 (1926) r. w Pilicy, panna, uczennica, zamieszkała w Pilicy przy ul. Krakowskiej 7.

Feder Mordechai Jehuda, syn Natana i Machli Kopelowicz, lat 13, dziecko.

Feder Jakob, syn Mordechaia Jehudy i Malki, ur. w 1895 r. w Pilicy, mąż Karoli (Keili), zielarz.

Feder Karola (Keila), ur. w 1895 r. w Krakowie,

żona Jaakowa, gospodyni domowa.

Feder Josef, syn Josefa i Karoli, lat 16, dziecko.

Feder Mordechai Jehuda, syn Josefa i Karoli, lat 14, dziecko.

Feder Pesach, syn Josefa i Karoli, lat 11, dziecko.

Feder Szalom, syn Josefa i Karoli, lat 8, dziecko.

Feder Mojsze, syn Mordechaia Jehudy i Malki, ur. w 1895 (1897) r. w Pilicy, mąż Lei Przechowskiej (Faszeroskiej), kupiec.

Feder Lea, z domu Przerowska (Faszeroska), córka Hendli (Pinchasa) i Estery Breiny, ur. w 1900 r. (1897 r.) w Pilicy, żona Moszego, gospodyni domowa.

Feder Salomon (Szalom), syn Moszego i Lei, ur. 1913 r. (1915 r.) r. w Pilicy, kawaler, kupiec.

Feder Handel, córka Moszego i Lei, ur. 1918 r. (1919 r.) r. w Pilicy, kupiec.

Feder Mendel, syn Moszego i Lei Pszerowskiej, lat 18, dziecko.

Feder Mordechai, syn Moszego i Lei Pszerowskiej, lat 15, dziecko.

Feder Sara Liba, córka Moszego i Lei Pszerowskiej, lat 12 (13, 19), dziecko.

Feder Chana, z domu Paliwoda, córka Feigi, ur. w 1917 r., żona Meira, gospodyni domowa.

Feder Estera Brandla (Ester Bracha), córka Majera (Meira) i Chany z domu Paliwoda, ur. 19.10.1941 r.

Feder Icik (Icchak), syn Mordechaia Jehudy (Melecha) i Malki, ur. w 1900 r. (1898 r.) w Pilicy, mąż Dwory Guterman, prezes wspólnoty (krawiec).

Feder Dwora, z domu Guterman, córka Reizli, ur. w 1900 r. w Pilicy, żona Icchaka, gospodyni domowa.

Feder Jakob, syn Icchaka i Dwory, ur. w 1922 r. w Pilicy, kawaler, uczeń.

Feder Luba, lat 17, dziecko.

Feder Freidel, córka Icchaka i Dwory, ur. w 1932 r., dziecko, uczennica.

Feder Chaim, syn Mordechaia Jehudy i Malki, ur. w 1904 (1901, 1910) r. w Pilicy, mąż Reginy (Riwki), właściciel sklepu.

Feder Regina (Riwka), ur. w 1910 r. w Będzinie, żona Chaima, gospodyni domowa.

Feder Marta, córka Chaima i Reginy, lat 6, dziecko.

Feder Ber, syn Chaima i Reginy, lat 4, dziecko.

Feder Szalom, syn Chaima i Reginy, lat 2, dziecko.

Feder Mosze, syn Chaima i Reginy, lat 2, dziecko.

Feder Icze (Icchak), ur. ok. 1870-1880 r. w Pilicy, mąż Riwki, właściciel sklepu.

Feder Ryfka, żona Icchaka, gospodyni domowa,

Feder Meir, syn Icchaka i Riwki, ur. ok. 1910-1912 r. w Pilicy, kawaler, krawiec.

Feder Pinkas, syn Icchaka i Riwki, ur. ok. 1918-1922 r. w Pilicy, kawaler.

Feder Haje-Mendel, córka Icchaka i Riwki, ur. ok. 1918-1921 r. w Pilicy, panna.

Feder Baruch, ur. w 1870 r. w Pilicy, mąż Pesli Altman, kupiec.

Feder Pesel, z domu Altman, córka Jaakowa i Malki, ur. w 1872 r. w Pilicy, żona Barucha.

Feder Aba, syn Barucha, lat 50, ur. w Pilicy, mąż Machiny, kupiec.

Feder Natan, syn Aby i Machiny, dziecko.

Feder Szmuel, syn Aby i Machiny, dziecko.

Feder Natan, syn Barucha, lat 50, ur. w Pilicy, żonaty, kupiec.

Feder Josef, syn Barucha i Pereli, lat 48, ur. w Pilicy, mąż Chawy, kupiec.

Feder Chawa, lat 46, żona Josefa, kupiec.

Feder Szmul, syn Barucha, lat 40, ur. w Pilicy, mąż Chawy.

Feder Chawa, lat 47, żona Szmuela.

Feder Perl, córka Barucha, lat 40, ur. w Pilicy, żona Chaima.

Feder Pinchas, syn Barucha, lat 30, ur. w Pilicy, żonaty.

Feder Eliezer (Leizer), syn Barucha i Pereli, ur. w 1910 r. w Pilicy, mąż Lei Altman, kupiec.

Feder Lea, z domu Altman, córka Meira i Heny, ur. w 1913 r. w Pilicy, żona Eliezera, zamieszkała w Pilicy na ul. Poprzecznej 4.

Feder Meir, ur. w 1896 r., rzeźnik i kupiec.

Feder Gitel, z domu Lewkowicz, lat 45, gospodyni domowa.

Feder Leib Arie, syn Meira i Gitli, ur. w 1921 r., uczeń.

Feder Lea, córka Meira i Gitli, ur. w 1923 r., panna, uczennica.

Feder Kreina (Kreindel), córka Meira i Gitli, ur. w 1925 r., uczennica.

Feder Pinchas, syn Meira i Gitli, ur. w 1930 r., uczeń.

Feder Riwka, córka Meira i Gitli, ur. w 1932 r., uczeń.

Feder Awraham, syn Meira i Gitli, ur. w 1934 r., uczeń.



Feder Szmuel, syn Meira i Gitli, ur. w 1937 r., uczeń.

Feder Alter, lat 35, mąż Estery Holtzdorf.

Feder Ester, z domu Holtzdorf, lat 35, żona Altera.

Feder Icchak, syn Szlomy i Perli, ur. w 1911 r. (1913 r.) w Pilicy, mąż Itly Weinsztok, krawiec.

Feder Jaakow, syn Icchaka i Itly Weinsztok, lat 5.

Feder Ester, córka Icchaka i Itly Weinsztok, lat 2.

Feder Chana, ur. w 1890 r. w Pilicy, mężatka.

Fejder Mosze, ur. w 1890 r. w Pilicy, mąż Chany, rzeźnik.

Fejder Pinchas, syn Moszego i Chany, ur. w 1914 r. w Pilicy, kawaler, rzeźnik.

Fejder Mania, córka Moszego i Chany, ur. w 1920 r. w Pilicy, panna, rzeźnik.

Fejder Joil (Joil), syn Moszego i Chany, ur. w 1922 r. w Pilicy, kawaler, rzeźnik.

Fejder Lea, córka Chany, ur. w 1924 r. w Pilicy, panna.

Finger Reuwen, syn Mechaela i Lowy (Luby), ur. w 1885 r. w Rakowie, mąż Chany Nebenhauz, szewc, przed wojną zamieszkały w Krakowie, w czasie wojny w Pilicy.

Finger Chana, córka Todrosa i Chaji Hendel, ur. w 1892 r. w Polsce, żona Reuwena, gospodyni domowa, przed wojną zamieszkała w Krakowie, w czasie wojny w Pilicy.

Finger Chaja Hendel, córka Reuwena i Chany, lat 15, dziecko, przed wojną zamieszkała w Krakowie, w czasie wojny w Pilicy.

Finger Mechun (Michael), syn Reuwena i Cha-

ny, ur. w 1900 r. w Pilicy, mąż Racheli, szewc, przed wojną zamieszkały w Krakowie, w czasie wojny w Pilicy i Mielcu.

Finger Rachel, z domu Ventura, córka Barucha i Zysli, ur. w 1903 r. w Olkuszku, żona Michaela, gospodyni domowa, przed wojną zamieszkała w Krakowie, w czasie wojny w Pilicy.

Finger Liba, dziecko Mechuna (Michaela) i Racheli, lat 14, przed wojną zamieszkała w Krakowie, w czasie wojny w Pilicy.

Finger Zysl, dziecko Mechuna (Michaela) i Racheli, lat 12, przed wojną zamieszkała w Krakowie, w czasie wojny w Pilicy.

Finger Baruch, syn Mechuna (Michaela) i Racheli, lat 10, dziecko, przed wojną zamieszkały w Krakowie, w czasie wojny w Pilicy.

Finger Sara, córka Mechuna (Michaela) i Racheli, lat 9, dziecko, przed wojną zamieszkała w Krakowie, w czasie wojny w Pilicy.

Finger Icchak Wolf, syn Mechuna (Michaela) i Racheli, lat 8, dziecko, przed wojną zamieszkały w Krakowie, w czasie wojny w Pilicy.

Finger Mosze, syn Mechuna (Michaela) i Racheli, lat 6, dziecko, przed wojną zamieszkały w Krakowie, w czasie wojny w Pilicy.

Finger Mosze, syn Reuwena i Chany, ur. w 1903 r. (1905 r.) w Pilicy (Krakowie), mąż Mindli Fiszgrund, piekarz, przed wojną zamieszkały w Krakowie, w czasie wojny w Pilicy i Mielcu.

Finger Mindzia, z domu Fiszgrund, córka Icchaka, ur. w 1907 r. w Modrzejowie, żona Moszego, gospodyni domowa, przed wojną zamieszkała w Krakowie, w czasie wojny w Pilicy.

Finger Icchak, syn Moszego i Mindli Fiszgrund, lat 8 (ur. w 1932 r.), dziecko, przed wojną zamieszkały w Krakowie, w czasie wojny w Pilicy.

Finger Kowalski Szyfra Ałte, z domu Finger, córka Reuwena i Chany, ur. w 1907 r. w Pilicy, żona Aharona, gospodyni domowa, przed wojną zamieszkała w Krakowie, w czasie wojny w Pilicy.

Finger Kowalski Leib, syn Aharona i Szifry Finger, lat 12, przed wojną zamieszkały w Krakowie, w czasie wojny w Pilicy.

Finger Kowalski Szmuel, syn Aharona i Szifry Finger, lat 9, przed wojną zamieszkały w Krakowie, w czasie wojny w Pilicy.

Finger Kowalski Chaja Hendel, córka Aharona i Szifry Finger, lat 7, przed wojną zamieszkała w Krakowie, w czasie wojny w Pilicy.

Fogelbaum Jakow, ur. w 1911 r., mąż Estery Szeinkeler, kupiec, przed wojną zamieszkały w Będzinie, w czasie wojny w Pilicy.

Stainkeler Ester, córka Awrahama i Sary, ur. w 1920 r. w Pilicy, żona Jaakowa, szwaczka, przed wojną zamieszkała w Będzinie, w czasie wojny w Pilicy.

Fogelbaum Josef, syn Jakowa i Estery, lat 3½, dziecko, przed wojną zamieszkały w Będzinie, w czasie wojny w Pilicy.

Frajlich Hendla, z domu Pszerowska, córka Leiba (Aharona) i Cirli (Kraindli), ur. w 1882 r. (1886 r.) w Pilicy, żona Simchy, kupiec, zamieszkała w Pilicy przy Rynku 7.

Frajlich Mejer, syn Simchy i Hendli Pszerowskiej, ur. w 1901 r. (1904 r.) w Pilicy, mąż Chaji, kupiec, zamieszkały w Pilicy przy ulicy Żarnowieckiej.

Fridland Biła (Beila), z domu Guselbska, córka Awrahama i Chany, ur. w 1888 (1890) r. w Lelowie, żona Awrahama, gospodyni domowa.

Fridland (Frydland) Cipora (Cypora), córka

Awrahama i Bili, ur. w 1918 r. w Pilicy, panna, gospodyni domowa.

Fridland (Frydland) Łejbysz (Lejbysz, Leib), syn Awrahama i Bili, ur. w 1924 (1925) r. w Pilicy, kawaler.

Frohman (Froman) Mendel (Mendl), syn Israela i Złatej, lat 60, mąż Sary Chany Goldkorn, kantor.

Frohman (Fruman, Froman) Israel, syn Mendla i Sary Chany, ur. w 1915 r. w Pilicy, kawaler, kupiec.

Frucht Wolf Zeew, syn Israela i Gruny, ur. w 1906 r. w Pilicy, mąż Sary Feigel, szewc, zginął w Szypowicach.

Frucht Jakow, syn Israela i Gruny, ur. w 1918 r. w Pilicy, kawaler, krawiec, zginął w Szypowicach.

Frydman Hilel, syn Mordechaja i Jochewed, ur. w 1917 r. w Pilicy, kawaler, szewc.

Frydrych (Friedrich) Szmuel Aharon, syn Icchaka i Chany (Chaji), ur. w 1882 (1890) r. w Pilicy, mąż Racheli, kupiec, przed wojną zamieszkały w Pilicy (Będzinie), w czasie wojny w Będzinie.

Frydrych (Friedrich) Mosze (Moses), syn Icchaka i Chany, ur. w 1880 (1883) r. w Pilicy, mąż Adeli, kupiec, przed wojną zamieszkały w Pilicy (Będzinie), w czasie wojny w Będzinie.

Frydrych (Friedrich) Becaleł (Becalel, Cael), syn Icchaka i Chany, ur. w 1890 (1902) r. w Pilicy, żonaty, kupiec, przed wojną zamieszkały w Pilicy (Będzinie), w czasie wojny w Będzinie.

Fuks Icie, mąż Frimety Kornfeld, przed wojną zamieszkały w Breslau (Niemcy), w czasie wojny w Pilicy.

Fuks Frumeta, z domu Kornfeld, córka Moszego Cwi i Malki, żona Iciego, kupiec.

Fuks Beni, syn Iciego i Frimety Kornfeld, ur. w Breslau (Niemcy), przed wojną zamieszkały w Breslau (Niemcy), w czasie wojny w Pilicy.

Fuks Ruti, córka Iciego i Frimety Kornfeld, ur. w Breslau (Niemcy), przed wojną zamieszkała w Breslau (Niemcy), w czasie wojny w Pilicy.

Fuks Kurt, syn Iciego i Frimety Kornfeld, ur. w Breslau (Niemcy), przed wojną zamieszkały w Breslau (Niemcy), w czasie wojny w Pilicy.

Fuks Chaja Riwka, z domu Rosenblatt, córka Mordechaia Mendla i Sary, ur. w 1896 r. w Żarkach, żona Isachara Awrahama, przed wojną zamieszkała w Kielcach, w czasie wojny w Pilicy, zginęła w Radomsku.

Fuks Cipi, córka Awrahama Isachara i Chai Riwiki Rosenblatt, ur. w 1923 r. w Kielcach, przed wojną zamieszkała w Kielcach, w czasie wojny w Pilicy, zginęła w Radomsku.

Gerszonowicz Mendel, syn Icchaka i Chany, ur. w 1921 r. w Wieruszowie, kupiec.

Goldfraind Iakow, syn Isaaka i Rywki Racheli Drzewińskiej, ur. w 1906 r. w Kozłowie, mąż Feigi Cipory, kupiec.

Goldkorn Chanoch (Hench) Szimon, syn Dowa i Zysli, ur. w 1877 r. w Pilicy (Miechowie), mąż Rozy Gitler, kupiec (rabbi).

Goldkorn Rajzel, z domu Gitler, córka Awrahama i Szindli Fridy, ur. w 1880 r. w Pilicy, żona Chanocha Szimona, kupiec (rabbi).

Goldkorn Aron, syn Chanocha Szimona i Rozy, ur. w 1921 r. w Pilicy, kawaler, kupiec.

Goldkorn Rywka (Riwka), córka Chanocha Szi-

mona i Rozy, ur. w 1922 r. (1915 r.) w Pilicy, panna.

Goldkorn Mosze, syn Chanocha Szimona i Rozy, ur. w 1930 r. w Pilicy.

Goldkorn Hersz Majer (Hirsz Meir), syn Fiszela i Racheli Sary, ur. w 1903 r. w Pilicy, mąż Chany Farbiasz (Prywes), kupiec.

Goldkorn Chana, z domu Prywes, córka Awrahama i Estery, ur. w 1905 r. w Pilicy, żonata, gospodyni domowa.

Goldkorn Dwora Citel, córka Hersza Majera i Chany, lat 9, dziecko.

Goldkorn Ita, córka Hersza Majera i Chany, lat 6, dziecko.

Goldkorn Fiszel, syn Hersza Majera i Chany, lat 3, dziecko.

Goldkorn Jakob (Jaakow), syn Fiszela i Racheli Sary, ur. w 1910 r. w Pilicy, kawaler, asystent sklepowy (bez zawodu), w czasie wojny w Grójcu, gdzie zmarł.



Goldminc Isaak, syn Berisza i Hindy, ur. między 1899 i 1902 r. w Kromolowie (Zawierciu), mąż Reginy Kirszenbaum, urzędnik (kierownik, majster w Hucie Będzin), przed wojną w Będzinu,

w czasie wojny w Pilicy.

Grenbaum Szloima, syn Awrahama i Estery, ur. w 1907 r. w Łodzi, kupiec, przed wojną zamieszkały w Pilicy, w czasie wojny w Łodzi.

Grinbaum Jechezkel, lat 50, żonaty, krawiec, przed wojną zamieszkały w Pilicy, w czasie wojny w Sosnowcu.

Grinbaum Sara, córka Jechezkeła, dziecko, przed wojną zamieszkała w Pilicy, w czasie wojny w Sosnowcu.

Grinbaum Gitel, córka Jechezkeła, dziecko, przed wojną zamieszkała w Pilicy, w czasie wojny w Sosnowcu.

Grinbaum Baruch, syn Jechezkeła, dziecko, przed wojną zamieszkały w Pilicy, w czasie wojny w Sosnowcu.

Grinstein Chaim, syn Jakoba, ur. w 1870 r. w Pilicy, mąż Jenty Rozenberg, kupiec leśny.

Grinstein Jente, z domu Rozenberg, córka Jakowa Meira i Tamar, ur. w 1871 r. w Pilicy, żona Chaima, gospodyni domowa.

Grinstein Binem Reuwen, syn Chaima i Jentli, ur. w 1894 r. w Pilicy, mąż Freidli Szwarcbaum, właściciel sklepu (kupiec), przed wojną zamieszkały w Żarkach, w czasie wojny w Pilicy (Żarkach).

Grinstein Baltsze, córka Chaima i Jenty, ur. w 1912 r. w Pilicy, panna.

Grinstein Dewortsze, córka Chaima i Gentli, ur. w 1915 r. w Pilicy, panna.

Grinstein Jakob Meir, syn Chaima i Jenty, ur. w 1916 r. w Pilicy, kawaler, student Tory.

Grinsztejn Dwora, z domu Libermensz, córka Benciona i Sary Pozner, ur. w 1915 r. w Pilicy, żona Hersza, gospodyni domowa.

Grinsztejn Riwka, córka Hersza i Dwory, lat 10, ur. w Pilicy.

Grosnacht Lejb Jehuda, syn Aharona Josefa i Hindy, ur. w 1895 r. w Pilicy, mąż Lei, krawiec.

Grosnacht Leja, z domu Szteinkeler, córka Jakowa i Chawy, ur. w 1900 r. w Pilicy, żona Jehudy, gospodyni domowa.

Grosnacht Szmuel, syn Lejba Jehudy i Lei, ur. w 1927 r., dziecko.

Grosnacht Jaakow, syn Lejba Jehudy i Lei, ur. w 1929 r., dziecko.

Grosnacht Meir, syn Lejba Jehudy i Lei, ur. w 1931 r., dziecko.

Grosnacht Mordechaj, syn Lejba Jehudy i Lei, ur. w 1933 r., dziecko.

Herbet Alter, syn Herca, ur. w 1880 r. w Pilicy, mąż Lei, kupiec.

Herbert Lea, córka Menachema Mendla, ur. w 1882 r. w Będzinie, żona Altera.

Herbert Fege, córka Altera i Lei, ur. w 1914 r. w Pilicy, panna.

Herbet Wolf, syn Altera i Lei, lat 15, dziecko.

Herbet Dawid, syn Altera i Lei, lat 12, dziecko.

NN, ur. w 1913 r. w Słomnikach, mąż Cirla Herbert, kupiec.

Herbert (Herbet) Cyrła (Cirl), córka Altera i Lei (Laji Redlic), ur. 15.12.1911 (1916) r. w Pilicy, mężatka.

Herbert Zysman Jakub, syn Mosze Cwi i Gilti, ur. w 1880 r. (lat 75) w Pilicy, mąż Racheli Szwarc, kupiec.

Herbert Rachela, z domu Szwarc, córka Cwi i Chany, ur. w 1882 r. (lat 75) w Pilicy, żona Jakowa, gospodyni domowa.

Herbert (Herbet) Bela Rachel, z domu Rusinek, córka Szlomo i Chany Sary, ur. w 1917 (1920) r. w Zawierciu, żona Israela, gospodyni domowa, przed wojną zamieszkała w Sosnowcu, w czasie wojny w Pilicy.

Herbert Feigel, z domu Wrocериńska, córka Mo-

szego i Bejli Kwalwasser, ur. w 1900 r. w Książu Wielkim, żona Mejera Reuwena, przed wojną zamieszkała w Pilicy, w czasie wojny w Książu Wielkim.

Herbert Baruch Josef, syn Jaakowa i Racheli, ur. w 1893 r. w Pilicy, mąż Estery Mirli Dubnik (Miodownik), kupiec, przed wojną zamieszkały w Pilicy (Sosnowcu), w czasie wojny w Sosnowcu.

Herbert Jechil, syn Jaakowa i Racheli Szwarz, ur. w 1897 r. w Pilicy, mąż Eig Buzinowski (Borzykowskiej), kupiec (tekstylny), przed wojną zamieszkały w Pilicy (Sosnowcu), w czasie wojny w Sosnowcu.

Herbert Eiga, z domu Borzykowska, córka Awrahama Icchaka i Racheli (Pesi), ur. w 1897 r. (1902 r.) w Pilicy, żona Jechiela, przed wojną i w czasie wojny zamieszkała w Sosnowcu.

Herbert Pinkus, syn Jaakowa i Racheli, ur. w 1912 r. w Pilicy, mąż Blumy Zielonej, kupiec (elektronik), przed wojną zamieszkały w Sosnowcu, w czasie wojny w Pilicy (Sosnowcu).

Herbert Basia (Batia Riwka), córka Pinkusa i Blumy Zielonej, ur. 5.02.1942 r., przed wojną i w czasie wojny w Sosnowcu.

Hercberg Arie Leib, syn Chaima i Sary Nowak, ur. w Pilicy, mąż Etel Jehudit Herbert, nauczyciel.

Hercberg Irla, córka Jaakowa i Chany, ur. w 1876 r. w Pilicy, żona Leiba, gospodyni domowa.

Herman Josef, syn Lei, ur. w 1903 r. w Zawierciu, żonaty, właściciel sklepu spożywczego.

Herman Chaja z domu Hertzberg, córka Leibisza i Itli, ur. w 1905 r. w Pilicy, żona Josefa, nauczycielka.

Herman Jaakow Meir, syn Josefa i Chaji Hertzberg, ur. w 1937 r. w Pilicy, dziecko.

Herman Baruch Eliahu, syn Josefa i Chaji Hertzberg, ur. w 1939 r. w Pilicy, dziecko.

Hochcejt Fiszel Efraim, syn Awrahama Icchaka i Natanii, ur. w 1903 r. w Pilicy, mąż Lei Borzowski (Borzykowskiej?), kupiec zbożowy.

Hochman Joaw, syn Aby i Riwki, ur. w 1875 r. w Pilicy, kupiec.

Hochman Minca (Mindla), córka Joawa i Fridy (Freidy) Jochewed, ur. 15.05.1909 r. w Pilicy, gospodyni domowa.

Hochman Rikel, córka Joawa i Fridy (Freidy) Jochewed, ur. w 1911 r. w Pilicy, gospodyni domowa.

Hochman Mordchaj, syn Joawa i Fridy (Freidy) Jochewed, ur. w 1913 r. w Pilicy, gospodyni domowa.

Hochman Wolf (Welewel), syn Joawa i Fridy (Freidy) Jochewed, ur. w 1906 (1907) r. w Pilicy, mąż Lei (Laji Brandli) Szafir, kamasznik.

Hochman Brandel Lea, z domu Szafir, córka Szmuela Natana i Racheli, ur. w 1909 r. w Pilicy, żona Wolfa, gospodyni domowa.

Hochman Chaim Majer, syn Wolfa i Laji Brandli Szafir, ur. 23.11.1938 r., dziecko.

Hochman Szyja Rachmiel, syn Wolfa i Laji Brandli Szafir, ur. 24.04.1942 r., dziecko.

Holcdorf Towah, wdowa.

Holcdorf Josef, syn Moszego i Towah, ur. w Pilicy, kawaler.

Hutnik Chaim, ur. w 1890 r. w Pilicy, mąż Chany Dąbek, szewc.

Hutnik Chana, z domu Dąbek, ur. w 1890 r. w Pilicy, żona Chaima, gospodyni domowa.

Hutnik Simcha Hinda, córka Chaima i Chany, ur. w 1917 r. w Pilicy, żona Hirsza, gospodyni domowa.

Hutnik Rywka, córka Chaima i Chany Dąbek, ur. 1.01.1919 (1920) r. w Pilicy, panna, gospodyni domowa.

Hutnik Awraham, syn Chaima i Chany, ur. w 1922 r. w Pilicy, kawaler.

Hutnik Natan (Nusan, Nusyn), syn Szmuela i Sary Racheli, ur. w 1900 (1901) r. w Pilicy, mąż Chaji Szwarcbbaum, kupiec.

Hutnik Chaja, z domu Szwarcbbaum, córka Chanocha i City, ur. w 1905 r. w Pilicy, żona Natana, gospodyni domowa.

Hutnik Chanoch, syn Natana i Chaji Szwarcbbaum, lat 14, dziecko.

Hutnik Szmuel, syn Natana i Chaji Szwarcbbaum, lat 12, dziecko.

Hutnik Aba, syn Natana i Chaji Szwarcbbaum, lat 10, dziecko.

Israelewicz Gerszon, syn Azriela i Geli, ur. w Miechowie, żonaty.

Jakobowicz Mojsze, lat ok. 90, ur. w Pilicy, mąż Malki, malarz ścienny.

Jakobowicz Malke, z domu Faiman, lat ok. 95, ur. w Pilicy, żona Mojszego, gospodyni domowa.

Jakobsohn Roza, ur. w 1886 r., żona Icchaka Moszego, zginęła w getcie w Warszawie.

Jakobsohn Abraham, syn Icchaka Moszego i Rozii, ur. w 1904 r. w Pilicy, kawaler, zginął w getcie w Warszawie.

Jakobsohn Feiweł, syn Icchaka Moszego i Rozii, ur. w 1910 r. w Pilicy, kawaler, zginął w getcie

w Warszawie.

Jakobsohn Gucia, córka Icchaka Moszego i Rozii, ur. w 1912 r. w Pilicy, mężatka, zginęła w getcie w Warszawie.

Jakobsohn Etkka, córka Icchaka Moszego i Rozii, ur. w 1917 r. w Pilicy, panna, zginęła w getcie w Warszawie.

Jakobson Josef Dawid Eliezer, syn Uriego i Braindli, ur. w 1885 r. w Pilicy, mąż Perli Dwory Działoszyckiej, lekarz.

Jakobson Perl Dwora, z domu Działoszycka, córka Dowa i Riwki, ur. w 1889 r. w Zawierciu, mężatka, gospodyni domowa.

Jakobson Eliezer, syn Uriego (Chaima) i Broni, ur. w 1890 (1898) r. w Pilicy, mąż Lei Frumer (Fromer), właściciel fabryki, w czasie wojny w Pilicy lub Sosnowcu.

Jakobson Lea, z domu Frumer (Fromer), córka Josefa i Miny (Mindli), ur. w 1891 (1896, 1900) r. w Pilicy (Sosnowcu), żona Eliezera, gospodyni domowa, w czasie wojny w Pilicy lub Sosnowcu.

Jakobson Regina (Riwka), córka Eliezera i Lei, ur. w 1913 (1920) r. w Pilicy (Sosnowcu), panna, księgowa, w czasie wojny w obozie Bergen-Belsen, gdzie 21.04.1945 r. zginęła.

Jakobson Krysia, córka Eliezera i Lei, ur. w 1916 (1922) r. w Pilicy, panna, w czasie wojny w Sosnowcu.

Jakobson Pola, córka Eliezera i Lei, ur. w 1921 (1924) r. w Pilicy, panna, w czasie wojny w Sosnowcu.

Jakobson Jenta (Jadzia), córka Eliezera i Lei, ur. w 1923 (1926) r. w Pilicy, panna, księgowa, w czasie wojny w obozie Neusalz i obozie Bergen-Belsen, gdzie 28.04.1945 r. zginęła.

Jakobson Aron, syn Eliezera i Lei, ur. w 1925

(1929) r. w Pilicy, w czasie wojny w Sosnowcu.

Jakobson Milusia (Menucha, Mindl), córka Eliezera i Lei Frumer, ur. w 1933 r., dziecko, w czasie wojny w Pilicy lub Sosnowcu.

Jakobson Jakow, syn Eliezera i Lei Frumer, ur. w 1935 r., dziecko, w czasie wojny w Pilicy ub Sosnowcu.

Kac Chamu, syn Moszego i Gitli, ur. w 1895 r. w Pilicy, mąż Fridy, blacharz.

Kac Frajda (Frieda), z domu Żarnowiecka, córka Małki, ur. w 1892 r. w Sławkowie, żona Nechemii, gospodyni domowa.

Kac Szmul, syn Nechemii i Fridy, ur. w 1926 r. (15.05.1921 r.) w Pilicy, nastolatek, uczeń.

Kac Perec, syn Moszego i Gitli (Jenty), ur. w 1900 r. (1902 r.) w Pilicy, mąż Maszy (Miriam) Weingarten, kupiec.

Kac Masza (Masia), z domu Weingarten, córka Mendla i Jenty, ur. w 1905 r. (1907 r.) w Pilicy, żona Pereca, gospodyni domowa, zamieszkała w Pilicy pod numerem 55.

Kac Chana, córka Pereca i Masi (Miny) Weingarten, ur. w 1934 r. (lat 11), dziecko.

Kac Rachel, córka Pereca i Masi (Miny) Weingarten, ur. w 1935 r. (lat 9), dziecko, zamieszkała w Pilicy pod numerem 55.

Kac Mina (Mindla), córka Pereca i Masi (Miny) Weingarten, ur. w 1936 r. (lat 7), dziecko, zamieszkała w Pilicy pod numerem 55.

Kac Mosze (Moszale), syn Pereca i Masi (Miny) Weingarten, ur. w 1937 r. (lat 5), dziecko, zamieszkały w Pilicy pod numerem 55.

Kaczka Chaim Dawid, ur. w 1890 r. we Włoszcowej, mąż Chili, kupiec.

Kaczka Hale (Chila), córka Kendili, ur.

w 1892 r. (1898 r.) w Pilicy, żona Chaima Dawida.

Kaczka Motl, syn Chaima Dawida i Chili, ur. w 1905 r. w Pilicy, kawaler.

Kaczka Jerme, syn Chaima Dawida i Chili, ur. w 1910 r. w Pilicy, kawaler.

Kaczka Elka, córka Chaima Dawida i Chili, ur. w 1912 r. w Pilicy, panna.

Kaczka Ajzyk (Icchak, Aze), syn Chaji, ur. w 1915 r. w Pilicy, mąż Malki Fruman, kupiec.

Kaczka Malka, z domu Froman (Fruman), córka Mendla i Sary Chany, ur. w 1915 r. w Pilicy, żona Ajzyka (Icchaka), gospodyni domowa.

Kaczka Josef (Szmuel), syn Ajzyka (Icchaka) i Malki, dziecko.

Kajser Chaja, z domu Rusinek, córka Szlomo i Chany, ur. w 1918 r. w Zawierciu, żona Chanocha, gospodyni domowa, przed wojną zamieszkała w Jędrzejowie, w czasie wojny w Pilicy.

Kajser Mordechai, syn Chanocha i Chaji Rusinek, lat 4, dziecko, przed wojną zamieszkały w Jędrzejowie, w czasie wojny w Pilicy.

Kajzer Sara Szprince, z domu Herbet, córka Herszela i Priwy, ur. w 1896 r. w Pilicy, wdowa po Jehudzie, kupiec.

Kajzer Esther, córka Jehudy i Sary Szprincy, ur. w 1920 r. w Pilicy, panna, aptekarka.

Kajzer Szmuel, syn Jehudy i Sary Szprincy, lat 16, dziecko.

Kajzer Priwa, córka Jehudy i Sary Szprincy, lat 14, dziecko.

Kaliksztajn Icyk, syn Jakóba i Mirjam Mirł, ur. w 1906 r. w Olkuszu, mąż Chawy Krakowskiej (Parizer), rzeźnik rytualny, przed wojną zamiesz-

kały w Olkuszu przy ul. Krakowskiej 14 (Pilicy), w czasie wojny w Pilicy (Olkuszu, Sosnowcu).

Kaliksztajn Chawa, z domu Krakowska, ur. w 1915 r. w Pilicy, żona Icchaka, gospodyni domowa.

Kaminer Chaja, córka Icchaka i Chany, ur. w 1895 r. w Pilicy, mężatka, gospodyni domowa.

Kaufman Israel Aron, syn Menachema Jehudy i Jety, ur. w 1894 r. w Częstochowie, mąż Gruny Weinsztok, przed wojną zamieszkały w Pilicy, w czasie wojny w Częstochowie. Inwalida wojenny, zamordowany 5.09.1942 r. w Pilicy, pogrzebany w zbiorowej mogile w Dobrej.

Kaufman Breina (Gruna), z domu Weinsztok, ur. w 1896 r. w Pilicy, żona Israela Aharona, gospodyni domowa, przed wojną zamieszkała w Pilicy, w czasie wojny w Częstochowie.

Kaufman Mordka Meir, syn Israela Aharona i Breiny, ur. w 1919 r. w Pilicy, kawaler, przed wojną zamieszkały w Pilicy, w czasie wojny w Częstochowie.

Kaufman Scheidel Malka, córka Israela Aharona i Breiny, ur. w 1921 r. w Pilicy, panna, przed wojną zamieszkała w Pilicy, w czasie wojny w Częstochowie.

Kaufman Katriel, syn Israela Aharona i Breiny, lat 17, dziecko, przed wojną zamieszkały w Pilicy, w czasie wojny w Częstochowie.

Kimelman, zamordowany 5.09.1942 r. w Pilicy, pogrzebany w zbiorowej mogile w Dobrej.

Klajman Judka, ur. 12.12.1888 r., w czasie wojny zamieszkały w Pilicy, zginął w getcie w Łodzi.

Klajman Rywka, ur. 15.04.1889 r., w czasie wojny zamieszkała w Pilicy, zginęła w getcie w Łodzi.

Klajman Mendel, ur. 25.05.1926 r., w czasie wojny zamieszkały w Pilicy, zginął w getcie w Łodzi.

Kleinplatz Jakób (Jakob Mendel), syn Kalmana i Racheli, ur. w 1905 r. w Dąbrowie Górniczej, żonaty, kupiec, przed wojną zamieszkały w Dąbrowie Górniczej, w czasie wojny w Pilicy.

Kleinplatz (Klajnplac) Rachel, z domu Oberbaum (Uberbaum), córka Benciona i Gitli, ur. w 1911 r. (1916 r.) w Pilicy, żona Jakowa (Kalmana), gospodyni domowa, przed wojną zamieszkała w Pilicy (Dąbrowie Górniczej), w czasie wojny w Sosnowcu.

Kleinplatz Kalman, syn Racheli Oberbaum, ur. w 1938 r., dziecko.

Knobler Szmul Hersz, syn Josefa i Estery, ur. w 1894 r. w Pilicy, żonaty, kupiec.

Knobler Gita, z domu Hertzberg, ur. w 1895 r. w Pilicy, żona Szmuela, właścicielka sklepu spożywczego.

Knobler Jakob, syn Szmuela Hirsza Cwi i Gity Hertzberg, ur. w 1925 r. w Pilicy, nastolatek.

Knobler Chaim Icchak, syn Szmuela Hirsza Cwi i Gity Hertzberg, ur. w 1928 r. w Pilicy, nastolatek.

Knobler Sara, córka Szmuela Hirsza Cwi i Gity Hertzberg, ur. w 1930 r. w Pilicy, dziecko.

Knobler Josef, syn Szmuela Hirsza Cwi i Gity Hertzberg, ur. w 1934 r. w Pilicy, dziecko.

Knobler Chana Hadasa, córka Szmuela Hirsza Cwi i Gity Hertzberg, ur. w 1936 r. w Pilicy, dziecko.

Knobler Israel Melech, syn Szmuela Hirsza Cwi i Gity Hertzberg, ur. w Pilicy, nastolatek.

Knobler Jermijahu, syn Mordechaja Pesacha



i Blumy Zajgerman, ur. w 1906 r. w Pilicy, mąż Sary Zisman, kapelusznik, przed wojną zamieszkały w Pilicy przy ul. Żarnowieckiej 19/21, w czasie wojny w Sosnowcu.

Knobler Sara, z domu Zisman, córka Icchaka i Dwory, ur. w 1908 r. w Pilicy, żona Jermijahu, gospodyni domowa, przed wojną zamieszkała w Pilicy, w czasie wojny w Sosnowcu.

Knobler Manes, syn Jermijahu i Sary Zisman, ur. w 1929 r. w Pilicy, dziecko, uczeń, przed wojną zamieszkały w Pilicy, w czasie wojny w Sosnowcu.

Knobler Bluma, córka Jermijahu i Sary Zisman, ur. w 1931 r. w Pilicy, dziecko, uczeń, przed wojną zamieszkała w Pilicy, w czasie wojny w Sosnowcu.

Knobler Lea, córka Jermijahu i Sary Zisman, ur. w 1933 r. w Pilicy, dziecko, przed wojną zamieszkała w Pilicy, w czasie wojny w Sosnowcu.

Knobler Rachel (Roza), córka Jermijahu i Sary Zisman, ur. w 1935 r. w Pilicy, dziecko, przed wojną zamieszkała w Pilicy, w czasie wojny w Sosnowcu.

Konopiński Towia, ur. w 1860 r. w Pilicy, mąż Reizli, kupiec.

Konopiński Mosze, syn Towii i Reizli, ur. w 1883 r. w Pilicy, mąż Gitli, kupiec.

Konopińska Gitel, córka Kalmana, ur. w 1885 r., żona Moszego, gospodyni domowa.

Konopiński Gusta, córka Moszego i Gitli, ur. w 1922 r. w Pilicy, panna.

Konopiński Wolf, syn Moszego i Gitli, ur. w 1927 r. w Pilicy, kawaler, kupiec.

Konopiński Szlomo, syn Tuwii i Rozy, ur. w 1892 r. w Pilicy, mąż Sary, kupiec.

Konopińska Sara, ur. w 1900 r. w Pilicy, żona Szlomy, gospodyni domowa.

Konopiński Salomon (Szlomo), syn Tuwii, ur. w 1900 r. w Pilicy, mąż Chany Oster, krawiec, przed wojną zamieszkały w Pilicy, w czasie wojny w Jaworznie.

Konopińska Miriam, córka Salomona (Szlomo) i Chany Oster, ur. w 1927 r., dziecko, przed wojną zamieszkała w Pilicy, w czasie wojny w Jaworznie.

Konopińska Szoszana, córka Salomona (Szlomo) i Chany Oster, ur. w 1931 r., dziecko, przed wojną zamieszkała w Pilicy, w czasie wojny w Jaworznie.

Konopińska Szamai, syn Salomona (Szlomo) i Chany Oster, ur. w 1933 r., dziecko, przed wojną zamieszkały w Pilicy, w czasie wojny w Jaworznie.

Konopińska Sara Golda, córka Salomona (Szlomo) i Chany Oster, ur. w 1937 r., dziecko, przed wojną zamieszkała w Pilicy, w czasie wojny w Jaworznie.

Kowalski Szymon, syn Szragi i Sary, ur. w 1876 r. w Pilicy, żonaty, kupiec, w czasie wojny zamieszkały w Będzinie.

Kowalski Izak, syn Szimona i Racheli, ur. w 1903 r. w Pilicy, mąż Freidy Altman, kupiec.

Kowalski Frajdel, córka Jaakowa i Malki, ur. w 1903 r. w Pilicy, żona Icchaka.

Kowalski Rachmiel (Jerachmiel), syn Icchaka i Fridy, ur. w 1922 r. w Pilicy, kawaler, kupiec.

Kowalski Jakób, syn Icchaka i Fridy, ur. w 1923 r. w Pilicy, kawaler, kupiec.

Kowalski Meir, syn Izaka i Freidy Altman, dziecko.

Kowalski Rachel, córka Izaka i Freidy Altman, dziecko.

Kowalski Pinkus, syn Szimona i Racheli, ur. w 1905 r. w Pilicy, mąż Blumy Knobel, kupiec, w czasie wojny zamieszkały w Będzinie.

Kowalski Rachel, córka Pinkusa i Blumy Knobel, lat 13, w czasie wojny zamieszkała w Będzinie.

Krakowski Jechiel, syn Jehudit, lat 42, ur. w Pilicy, żonaty, szklarz, przed wojną zamieszkały w Pilicy, w czasie wojny w Żarnowcu.

Krakowska Sama (Sima), lat 28, ur. w Pilicy, robotnica.

Kruk (Krok) Abram, syn Reuwena (Leiba) i Zlaty Szeiny, ur. w 1895 r. w Pilicy (Wolbromiu), mąż Jochewed Hertzberg, krawiec.

Kruk (Krok) Jochewed Hertzberg, córka Chaima i Sary, ur. w 1888 r. w Pilicy, żona Awrahama.

Kruk (Krok) Chaim, syn Awrahama i Jochewed Hertzberg, ur. w 1919 r. w Pilicy, kawaler.

Kruk (Krok) Mosze, syn Awrahama i Jochewed Hertzberg, ur. w 1921 r. w Pilicy, kawaler, krawiec.

Kruk (Krok) Reuwen, syn Awrahama i Jochewed Hertzberg, ur. w 1923 r. w Pilicy, kawaler.

Kruk (Krok) Sara, córka Awrahama i Jochewed Hertzberg, lat 17, dziecko.

Kruk (Krok) Szimon (Ben Awraham), syn Awrahama i Jochewed Hertzberg, lat 15 (14), dziecko.

Lachter Fajga, córka Oзера i Chaji, ur. w 1886 r., żona Zeewa.

Leichter (Lachter) Josef, syn Wolfa (Zeewa) i Feigi, ur. w 1897 (1900) r. w Pilicy, mąż Chaji (Chawy) Bornsztajn (Bursztin).

Lajchter (Leichter) Chaja (Chawa), z domu

Bornsztajn, córka Aby (Awrahama Aby) i Frimety Gitli, ur. w 1898 (1902) r. w Pilicy (Wolbromiu), żona Josefa, szewc.

Leichter (Lachter) Aba (Abraham Aba), syn Josefa i Chaji (Chawy) Bornsztajn (Bursztin), ur. w 1921 r. w Pilicy, dziecko.

Lachter Dawid, syn Josefa i Chawy Bursztin, dziecko.

Lachter Cwi, syn Josefa i Chawy Bursztin, dziecko.

Lachter Chaja, córka Josefa i Chawy Bursztin, dziecko.

Laichter Mordcha, syn Zeewa i Feigi, ur. w 1908 r. w Pilicy, mąż Racheli Lei Kac, przed wojną zamieszkały w Sosnowcu, w czasie wojny w Pilicy.

Laichter Mosze, syn Mordchy i Racheli Lei Kac, dziecko, przed wojną zamieszkały w Sosnowcu, w czasie wojny w Pilicy.

Laichter Zeew, syn Mordchy i Racheli Lei Kac, dziecko, przed wojną zamieszkały w Sosnowcu, w czasie wojny w Pilicy.

Laichter Chawa, córka Mordchy i Racheli Lei Kac, dziecko, przed wojną zamieszkała w Sosnowcu, w czasie wojny w Pilicy.

Lachter Benjamin, syn Zeewa i Feigi, ur. w 1912 r. w Pilicy, mąż Jehudit Sultanik, kupiec.

Laichter Ita (Jehudit), z domu Sultanik, ur. w 1913 r. w Żarnowcu, żona Benjamina.

Lajchter Dawid, syn Hendli, ur. w 1900 r. w Pilicy, mąż Lei Berlińskiej, kupiec, przed wojną zamieszkały w Sosnowcu, w czasie wojny w Pilicy.

Lajchter Lea, z domu Berlińska, córka Szmuela, ur. w 1900 r. w Pilicy, męzatka.

Lajchter Guta, córka Zeewa i Feigi, ur. w Pilicy, panna, przed wojną zamieszkała w Sosnowcu, w czasie wojny w Pilicy.

Landesman Hanala (Chana), córka Josefa, ur. w 1905 r. w Pilicy, mężatka.

Lancman (Landsman) Aba (Abala), syn Josefa i Hindy (Chany), ur. w 1908 r. (1912 r.) w Pilicy, żonaty, piekarz.

Lancman (Landesmann) Szmul (Szaul, Szmil, Szmuel) Lej (Lajb), syn Josefa i Hindy (Hendli), ur. w 1910 r. (1906 r.) w Pilicy, żonaty, piekarz.

Lancman (Landsman) Lejzor (Eliezer, Leizer), syn Josefa i Hindy, ur. w 1911 r. (1912 r.) w Pilicy, kawaler, szewc.

Lazinger Fajgla Cipora, córka Chaima i Estery, ur. w 1916 r., żona Michaela, gospodyni domowa, przed wojną zamieszkała w Pilicy, w czasie wojny w Sosnowcu.

Lazynger Jakob Naftali, syn Anszela i Chaji, ur. w 1894 r. w Pilicy, mąż Estery Breiny, kupiec.

Lazynger Brajndla Ester, córka Berisza i Feigi Lei, ur. w 1890 r. w Pilicy, żona Naftalego, gospodyni domowa.

Lazynger Chaja, córka Jakoba Naftalego i Breiny Estery Binsztok, lat 17, dziecko.

Lazynger Lea, córka Jakoba Naftalego i Breiny Estery Binsztok, lat 9, dziecko.

Lazynger Jenta, córka Jakoba Naftalego i Breiny Estery Binsztok, lat 8, dziecko.

Lazynger Feiga, córka Jakoba Naftalego i Breiny Estery Binsztok, lat 5, dziecko.

Lazynger (Lazinger) Riwka, córka Szimona i Luby, ur. w Pilicy.

Lazynger Naftali, syn Josefa i Riwki, ur. w 1917 r. w Pilicy.

Lederman Rachmiel, syn Awrahama Dawida i Chaji, ur. w 1910 r. w Pilicy, żonaty.

Lewenberg Icchak Hersz (Icyk Herszlik), syn Israela, ur. w 1904 r. w Pilicy, żonaty z Surą Lewkowicz, szewc (handlarz), ojciec Leji, ur. 19.04.1942 r.

Loewenberg Hinda, z domu Waserman, córka Awrahama i Gotli, ur. w 1875 r. w Pilicy, żona Icchaka, gospodyni domowa.

Lewenberg Mendl Menachem, syn Szłomy, ur. w Pilicy, żonaty z Dworą Karpin, kupiec.

Lewenberg (Loewenberg) Josef, syn Mendla Menachema i Dwory Karpin, ur. w 1917 r. w Pilicy, kawaler, przed wojną zamieszkały w Pilicy, w czasie wojny w Pilicy (Sosnowcu).

Lewenberg (Loewenberg) Szłoma, syn Mendla Menachema i Dwory Karpin, ur. w 1923 r. w Pilicy, dziecko, przed wojną zamieszkały w Pilicy, w czasie wojny w Sosnowcu.

Lewenberg (Loewenberg) Jerme (Jeremijahu), syn Mendla Menachema i Dwory Karpin, ur. w 1907 r. w Pilicy, mąż Feigli Jehudit Waserman, fotograf, przed wojną zamieszkały w Pilicy, w czasie wojny w Sosnowcu, ojciec Mordechaja Josefa, ur. 23.04.1937 r. lub 16.06.1937 r.

Lewenberg Fajgl Jdes (Fajgl Jehudit), z domu Waterman, ur. w Pilicy, gospodyni domowa, matka Mordechaja Josefa, ur. 23.04.1937 r. lub 16.06.1937 r.

Lewental Zisla (Zysl), z domu Goldkorn, córka

Fiszela i Racheli (Sary), ur. w 1900 r. w Pilicy, żona Awrahama, gospodyni domowa (sprzedawczyni).

Lewental Jaakow, syn Zysli Goldkorn, lat 7, dziecko.

Lewental Golda, córka Zysli Goldkorn, lat 4, dziecko.

Lewental Lea Jeta, córka Zysli Goldkorn, lat 2, dziecko.

Libermentcz Sara, z domu Pozner, córka Moszego i Feigel (Dauman), ur. w 1885 r. w Żarkach, wdowa po Bentzionie, gospodyni domowa (handlarka węglem), przed wojną i w jej czasie w Pilicy (Żarkach).

Libermentcz Israel Icchak, syn Bentziona i Sary, ur. w 1911 r. w Pilicy, kawaler, robotnik.

Libermentcz (Libermentsz) Szmuel Leib (Smuel Lejb), syn Bentziona i Sary, ur. w 1913 r. w Pilicy, kawaler, żołnierz (kupiec), przed wojną i w jej czasie zamieszkały w Pilicy (Żarkach).

Libermentcz Pinchas, syn Bentziona i Sary, ur. w 1915 r. w Pilicy, kawaler, żołnierz.

Libermentcz Ben Cijon, syn Bentziona i Sary, ur. w 1915 r. w Pilicy, kawaler, żołnierz.

Libermentcz (Libermentsz) Szajndel (Szeindl), córka Bentziona i Sary, ur. w 1918 r. w Pilicy, panna.

Libermentcz Chaja, córka Bentziona i Sary, ur. w 1922 r. w Pilicy, panna, uczennica.

Libermentsz Izrael, syn Riwki, ur. w 1900 r. w Pilicy, mąż Peszi Binsztok, kupiec.

Libermentsz Pesja, córka Awrahama Jekutiela i Chaji, ur. w 1892 r. w Wolbromiu, gospodyni domowa.

Libermentsz Jekutiel, syn Izraela i Peszi, ur. w 1918 r. w Pilicy, kawaler.

Libermentsz Gutman, syn Izraela i Peszi Binsztok, lat 14, dziecko.

Libermentsz Berisz, syn Izraela i Peszi Binsztok, lat 10, dziecko.

Lipszic Jita (Ita), córka Chaima Josefa i Feigi, ur. w 1908 r. w Pilicy, gospodyni domowa.

Luks Leib, lat 72, ur. w Pilicy, mąż Gity Rutenberg.

Luks Gita, z domu Rutenberg, lat 48, ur. w Pilicy, żona Leiba, szklarz.

Luks Baruch Zalman Szlomo, syn Leibisza i Gity, lat 20, ur. w Pilicy, krawiec.

Luks Dwora, córka Leiba i Gity, lat 14, ur. w Pilicy, uczennica.

Luks Hendla, córka Leiba i Gity, lat 11, ur. w Pilicy, uczennica.

Lustiger Eliezer Cwi, syn Jaakowa Moszego i Szeindy, ur. w 1888 r. w Zawierciu, żonaty, kupiec, przed wojną zamieszkały w Pilicy, w czasie wojny w Strzemieszycach.

Lustiger Lejer Hirs, syn Jaakowa Moszego i Szeindli, ur. w 1891 r. w Pilicy, żonaty, kupiec.

Meitlis Abram, przed wojną zamieszkały w Pilicy, w czasie wojny w Wolbromiu.

Meitlis Leibuł (Leibel), przed wojną zamieszkały w Pilicy, w czasie wojny w Szczekocinach.

Meitlis Fiszul (Fiszul), przed wojną zamieszkały w Pilicy, w czasie wojny w Szczekocinach.

Meitlis Małka (Molka), przed wojną zamieszkała w Pilicy, w czasie wojny w Katowicach.

Meitlis Icze, syn Mordechaia Wolfa i Fradle Es-

tery, przed wojną zamieszkały w Zagłębiu, zginął w Pilicy.

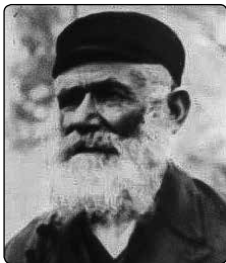
Mekler Icchak Chaim, syn Jaakowa i Sary, ur. w 1885 r. w Pilicy, mąż Chany Hindy Czarnochy, kupiec.

Mekler Chana Hinda, córka Josefa, ur. w 1888 r. w Działoszycach, żona Icchaka Chaima, gospodyni domowa.

Mekler Sara, córka Icchaka Chaima i Chany Hindy Czarnochy, ur. w 1925 r., dziecko.

Mekler Jeszajahu, syn Jaakowa i Sary, ur. w 1895 r. w Pilicy (Wolbromiu), mąż Rozy (Sary) Beker, kupiec.

Mekler Roza (Sara), z domu Beker, córka Jaakowa (Mordechaia) i Perli, ur. w 1898 r. w Pilicy, żona Jeszajahu, gospodyni domowa.



Mendelson Efraim, syn Mirli, ur. w 1870 (1890) r. w Pilicy, mąż Mirli.

Mendelson Mirla, ur. w 1892 r. w Pilicy, żona Efraima.

Mendelson Mania, córka Efraima i Mirli, ur.

w 1922 r. w Pilicy.

Mendelson Mosze, syn Efraima i Mirli, ur. w 1925 r. w Pilicy, kawaler.

Mendelson Mendel, syn Efraima i Mirli, ur. w 1928 r. w Pilicy, nastolatek.

Mendelson Tema, córka Moszego i Brachy, ur. w 1906 r. w Pilicy, mężatka.

Mendelson Lea, córka Jaakowa i Estery, ur. w 1912 r. w Pilicy, panna.

Minsker Reizl, z domu Mendelson, córka Kopela i Feigi, ur. w 1880 r. w Zawierciu, żona Chaima.

Mińska Reizl, lat 65, ur. w Pilicy, żona Chaima.

Miński Chaim, syn Moszego i Reizli, ur. w 1897 (1898) r. w Pilicy, mąż Jentli (Lei) Wolnerman, konduktor transportowy (przedsiębiorca), zamieszkały w Pilicy przy ul. Świętej Barbary 3.

Miński Mosze, syn Chaima i Jenty (Lei), ur. w 1923 (1924) r. w Pilicy, kawaler, student, zamieszkały w Pilicy przy ul. Świętej Barbary 3.

Miński Jochanan (Jonatan), syn Chaima i Jentli (Lei), ur. w 1928 r. w Pilicy, nastolatek (dziecko), student (uczeń), zamieszkały w Pilicy przy ul. Świętej Barbary 3.

Miński Aba (Awraham), syn Chaima i Jentli (Lei) Wolnerman, ur. w 1934 r. w Pilicy, dziecko, zamieszkały w Pilicy przy ul. Świętej Barbary 3.

Miński Riwka, córka Chaima i Jenty (Lei), ur. w 1933 (1937) r. w Pilicy, dziecko, uczennica, zamieszkała w Pilicy przy ul. Świętej Barbary 3.

Miński Necha, córka Chaima i Lei, ur. w 1938 r. w Pilicy, dziecko, zamieszkała w Pilicy przy ul. Świętej Barbary 3.

Miński Melech (Elimelech), syn Chaima i Jentli (Lei) Wolnerman, ur. w 1941 (1942) r. w Pilicy (Zawierciu), niemowlę (dziecko), zamieszkały w Pilicy przy ul. Świętej Barbary 3.

Miński Mendel, syn Moszego i Reizli Raichy, ur. w 1905 r. w Pilicy.

Mińska Pola, córka Mendla i Roizy (Rozy), ur. w 1931 r. w Pilicy, dziecko.

Mińska Fela, córka Mendla i Rozy, ur. w 1933 r. w Pilicy.

Miński Joel, syn Moszego i Reizli (Raichy,

Rozy), ur. w 1906 (1915) r. w Pilicy, mąż Breiny, kierowca.

Mińska Bronia (Brania, Breina), z domu Hutnik, córka Szmuela i Sary Racheli, ur. w 1900 r. (1909 r.) w Pilicy, żona Joela, gospodyni domowa.

Miński Szmuel, syn Joela i Broni (Breiny), lat 6, dziecko.

Mińska Rachel, córka Moszego i Reizli Raichy, ur. w 1913 r. w Pilicy.

Miński Szlomo, syn Nachuma i Breiny, ur. w 1923 r. w Pilicy.

Mińska Fela, córka Nachuma i Breiny, ur. w 1926 r. w Pilicy.

Miodownik Mordchaj, ur. w 1880 r. w Pilicy, szewc.

Miodownik Chawa, córka Mordechaia, ur. w 1895 r. w Pilicy, mężatka, gospodyni domowa.

Miodownik Chanoch, syn Mordechaia, ur. w 1908 r. w Pilicy, mąż Tziry Roszinek, szewc.

Miodownik Chana Ida, córka Chanocha i Tziry Roszinek, lat 14, dziecko.

Miodownik Hertz, syn Chanocha i Tziry Roszinek, lat 9, dziecko.

Miodownik Awraham, syn Chanocha i Tziry Roszinek, lat 5, dziecko.

Miodownik Rachel, z domu Hutman, ur. w 1895 r. w Sosnowcu, żona Chanocha, gospodyni domowa.

Mitelman Chana, ur. w 1884 r. w Pilicy.

Mitelman Ester, córka Reuwena i Chany, ur. w 1925 r. w Pilicy.

Monczak Sara, córka Simchy i Racheli Lei, ur. w 1913 r. w Radomsku, urzędniczka.

Mond Jakob, ur. w 1900 r. Krakowie, przed wojną zamieszkały w Krakowie, w czasie wojny w Pilicy.

Mond Samek, syn Jakoba i Andy, ur. w 1924 r. Krakowie, kawaler, student, przed wojną zamieszkały w Krakowie, w czasie wojny w Pilicy.

Mond Hela, córka Jakoba, lat 17, dziecko, przed wojną zamieszkała w Krakowie, w czasie wojny w Pilicy.

Munowicz (Malinowicz) Róża, córka Chanocha i Jenty, ur. w 1883 r. w Pilicy, mężatka.

Munowicz Smuel, ur. w 1885 r. w Pilicy, mąż Riwiki.

Munowicz Riwiki, córka Chanocha, ur. w 1887 r. w Pilicy, żona Szmuela.

Munowicz Fradl, córka Szmuela i Riwiki, ur. w 1910 r. w Pilicy, mężatka.

Munowicz Reizl, córka Szmuela i Riwiki, ur. w 1912 r. w Pilicy, panna.

Munowicz Hana, córka Szmuela i Riwiki, ur. w 1914 r. w Pilicy, panna.

Munowicz (Monowicz) Israel, syn Szmuela i Riwiki, ur. w 1917 (1904) r. w Pilicy, kawaler, piekarz.

Najman Gela, z domu Złotnik, córka Dawida Hirsza i Szyfry Frymety Loman, ur. w 1888 r. w Koniopolu, żona Hirsza Beera, zamieszkała w Pilicy przy ul. Krakowskiej, zamordowana 19.02.1942 r. w Pilicy na Zarzeczcu.

Nawarski Elijahu, syn Kalmana i Keili, ur. w 1902 r. w Pilicy, mąż Malki Wolnerman, kupiec.

Nawarska Malka Lea, z domu Wolnerman, córka Awrahama i Feigi, ur. w 1908 r. Pilicy, żona Eliahu, gospodyni domowa.

Nawarski Mosze Szmuel, syn Eliahu i Malki Lei Wolnerman, lat 10, dziecko.

Nawarski Keila, córka Eliahu i Malki Lei Wolnerman, lat 8, dziecko.

Nunberg Abraham, syn Jehoszui i Rozy, lat 35, ur. w Pilicy, mąż Chawy Hutnik, rzeźnik.

Nunberg Chawa, z domu Hutnik, córka Szmuela i Sary Racheli, ur. w 1907 r. w Pilicy, żona Abrahama, gospodyni domowa.

Nunberg Szmuel, syn Abrahama i Chawy Hutnik, lat 3, dziecko.

Oberbaum (Uberbaum) Bencion, syn Simchy i Sary (Jente Beili), ur. w 1877 (1882) r. w Łodzi, mąż Gitli Rapaport, właściciel sklepu tekstylnego (fabryki), przed wojną i w czasie wojny zamieszkały w Pilicy (Łodzi).

Oberbaum (Uberbaum) Gitla, z domu Rapaport, córka Josefa i Jentli Miry, ur. w 1882 r. w Pilicy, żona Ben Ciona, gospodyni domowa (kupiec).

Oberbaum (Uberbaum) Israel Icchak, syn Benciona i Gitli Rapaport, ur. w 1907 r. (1922 r.) w Pilicy, mąż Reizli, nauczyciel (kupiec), przed wojną i w czasie wojny zamieszkały w Pilicy (Łodzi).

Orbach Mose, ur. w 1900 r. w Pilicy, mąż Mindli Racheli, kupiec.

Orbach Mindel Rachel, z domu Weintraub, córka Efraima Jehudy i Chenki, ur. w 1903 r. w Sosnowcu, żona Mosego, kupiec.

Orbach Jachad, córka Mosego i Mindli Racheli, ur. w 1922 r. w Pilicy, panna.

Orbach Dwora, córka Mosego i Mindli Racheli

Weintraub, lat 12, ur. w Pilicy, dziecko.

Palesznicka (Paleśnicka) Sara (Gołda), z domu Mekler, córka Jeszajahu i Rozy, ur. w 1920 r. w Pilicy, żona Mosego, gospodyni domowa.

Palesznicka (Paleśnicka) Chawa, córka Mosego (Moszka Luzera) i Sary (Gołdy) Mekler, ur. 15.02.1939 r. (lat 3), dziecko.

Paliwoda Juma, syn Mendla i Hany, lat 55, ur. w Pilicy, mąż Libe Zisli, piekarz, zamieszkały w Pilicy obok dużej bóżnicy.

Paliwoda Libe Zisel, z domu Wolnerman, córka Harsła i Beli, lat 50, ur. w Pilicy, mężatka, gospodyni domowa, zamieszkała w Pilicy przy ul. Reformackiej 3.

Paliwoda Rafael (Falek), syn Jumy i Libe Zisli Wolnerman, ur. w 1910 r. w Pilicy, mąż Sali, kupiec, zamieszkały w Pilicy przy ul. Reformackiej 3.

Paliwoda Kalman, syn Jumy i Libe Zisli, ur. w 1912 r. w Pilicy, mąż Brahy, szewc, zamieszkały w Pilicy przy ul. Żarnowieckiej.

Paliwoda Braha, ur. w 1912 r. w Pilicy, mężatka, krawcowa, zamieszkała w Pilicy przy ul. Żarnowieckiej.

Paliwoda Smuel (Smil), syn Jumy i Libe Zisli Wolnerman, ur. w 1924 r. w Pilicy, kawaler, uczeń, zamieszkały w Pilicy przy ul. Reformackiej 3.

Paliwoda Ester, córka Jumy i Libe Zisli, ur. w 1933 r. w Pilicy, dziecko, uczennica, zamieszkały w Pilicy przy ul. Reformackiej 3.

Paliwoda Cwi Herszel, syn Jumy i Libe Zisli Wolnerman, kawaler, uczeń, zamieszkała w Pilicy przy ul. Reformackiej 3.

Paliwoda (Poliwoda) Icko Wolf, syn Chili, ur. w 1910 r. w Pilicy, mąż Rozy Fridland, szewc.

Paliwoda (Poliwoda) Roza, z domu Fridland,

córka Awrahama i Bili, ur. w 1915 r. w Pilicy, żona Wolfa Icchaka, gospodyni domowa, zamieszkała w Pilicy przy ul. Reformackiej 3.

Paliwoda (Poliwoda) Mosze (Awraham), syn Wolfa i Rozy, ur. w 1941 r. w Pilicy.

Pankowska Leja (Lea), z domu Goldkorn, córka Fiszela i Racheli (Sary), ur. w 1889 r. (1895 r.) w Pilicy, żona Awrahama, zginęła 18.12.1942 r., wolny zawód.

Pankowski Jakób, syn Awrahama i Lei Goldkorn, ur. w 1911 r. (1912 r.) w Pilicy, kawaler, wolny zawód.

Pankowska Israel (Srulek), syn Awrahama i Lei Goldkorn, ur. w 1914 r. (1916 r.) w Pilicy, kawaler, zginął 18.12.1942 r., wolny zawód (sprzedawca).

Pańska Bronia, z domu Fajgenblat (Kohen), ur. w 1904 r. (1905 r.) w Pilicy, żona Szmuela, gospodyni domowa (kupiec), przed wojną i w czasie wojny zamieszkała w Pilicy (Sosnowcu).

Parizer Chaim, syn Aby i Itki (Jehudit), ur. w 1874 r. w Pilicy, żonaty, kupiec.

Parizer Cila, córka Faiwela, ur. w 1876 r. w Pilicy, żona Chaima, gospodyni domowa.

Paryzer Izrael, ur. 5.01.1914 r. w Pilicy, stolarz meblowy, zginął w obozie Dachau 14.02.1945 r.

Perlstadt Mania, z domu Szapira, córka Natana i Chany, ur. w 1870 r. w Pilicy, mężatka.

Perlstadt Baruch, syn Manii, ur. w 1889 r. w Pilicy, kawaler, tkacz.

Perlstadt Mirjam, córka Manii, ur. w 1900 r. w Pilicy, panna, służba domowa.

Pero Josef, syn Karli, ur. w 1930 r.

Podysek Jakow, ur. w 1904 r., żonaty, malarz domowy, przed wojną zamieszkały w Bielsku-Białej, w czasie wojny w Pilicy.

Podysek Toba, z domu Czapnik, córka Kalmana i Frumety, ur. w 1904 r. w Wodzisławiu, żona Jakowa, malarz domowy, przed wojną zamieszkała w Bielsku-Białej, w czasie wojny w Pilicy.

Podysek Sara, córka Jakowa i Toby, 2 lata, dziecko, przed wojną zamieszkała w Bielsku-Białej, w czasie wojny w Pilicy.

Pomeranz Abraham, syn Barucha i Matli, ur. w 1872 r. w Pilicy, mąż Breiny Erlich, szewc.

Pomeranz Brandel, córka Liby, ur. w 1873 r. w Pilicy, żona Abrahama, gospodyni domowa.

Pomeranz Lipe, syn Awrahama, ur. w 1895 r. w Pilicy, mąż Heli Olszewskiej, malarz domowy.

Pomeranz Hela, córka Mendla i Raichy, ur. w 1900 r. w Miechowie, mężatka, gospodyni domowa.

Pomeranz Leibisz, syn Heli, ur. w 1926 r. w Pilicy, kawaler.

Pomeranz Leibisz, syn Awrahama i Breiny, ur. w 1900 r., mąż Reginy Targownik, krawiec.

Pomeranz Regina, córka Sowera i Sary, ur. w 1900 r. w Pilicy, żona Leiba, gospodyni domowa

Pomeranz Pinchas, syn Reginy, ur. w 1924 r. w Pilicy, kawaler.

Presajzen (Preseizen) Izaak, syn Eliahu i Miriam, ur. w 1898 r. w Wolbromiu (Sosnowcu), mąż Batii (Miriam) Neierman, kupiec, przed wojną zamieszkały w Sosnowcu, w czasie wojny w Pilicy.

Przerowska Gutsza Towa, z domu Goldfriend,



córka Icchaka i Riwki, ur. w 1908 r. w Kozłowie, żona Mordechaja.

Przorowski Pinchas, syn Moszego Fiszela i Chany, ur. w 1905 r. w Pilicy, żonaty, agent.

Reichman Fiszel, ur. w Żarkach, mąż Rikel Hutnik, zegarmistrz.

Reichman (Raichman) Regina (Rikel), z domu Hutnik, córka Szmuela i Sary Racheli, ur. w 1895 r. w Pilicy, żona Fiszela, gospodyni domowa, w czasie wojny zamieszkała w Żarkach.

Reichman Rebeka, córka Fiszela i Racheli, ur. w 1923 r. w Żarkach, panna, w czasie wojny zamieszkała w Żarkach.

Reichman (Raichman) Chawa, córka Fiszela i Reginy (Racheli) Hutnik, lat 15 (ur. w 1925 r. w Żarkach), dziecko, w czasie wojny zamieszkała w Żarkach.

Reismann (Reisman) Rachmiel, ur. w 1912 r., mąż Malki Konopińskiej, kupiec.

Reismann (Reisman) Malka, córka Moszego i Gitli, ur. w 1919 r. w Pilicy, żona Jerachmiela (Rachmiela), gospodyni domowa.

Rodał Jankiw (Jaakow), syn Chila i Sary, ur. w 1910 r. w Ząbkowicach, żonaty.

Rosenfeld Berisz, ur. w 1885 r. w Pilicy, mąż Braindli Marianko, kupiec.

Rosenfeld Brandel, ur. w 1886 r. w Pilicy, żona Berisza, gospodyni domowa.

Rosenfeld Adela, córka Beresza i Braindli, ur. w 1910 r. w Pilicy, panna, urzędniczka, przed wojną zamieszkała w Pilicy, w czasie wojny w Sosnowcu.

Rosenzweig Szeftel, ur. w 1888 r., mąż Hindy Konopińskiej, krawiec, przed wojną zamieszkały w Pilicy (Sosnowcu), w czasie wojny w Sosnowcu.

Rosenzweig Fraida, z domu Enoch, córka Samuela Hirsza i Sary Rachel, ur. w 1878 r. w Oświęcimiu, żona Wolfa, przed wojną zamieszkała w Katowicach, w czasie wojny w Krakowie i Pilicy.

Rosenzweig Dora, córka Esriela Israela i Gitli, ur. 20.04.1932 r. w Katowicach, przed wojną zamieszkała w Katowicach przy ul. Plebiscytowej 14, w czasie wojny w Krakowie i Pilicy.

Rosenzweig Henry, syn Esriela Israela i Gitli, ur. 23.05.1937 r. w Katowicach, przed wojną zamieszkały w Katowicach, w czasie wojny w Krakowie i Pilicy.

Roszinek Jaakow, syn Chany, ur. w 1887 r. w Pilicy, mąż Lei.

Roszinek Lea, z domu Szteinfeld, córka Szlomo, ur. w 1890 r. w Pilicy, żona Jaakowa.

Roszinek Chana, córka Jaakowa i Lei, ur. w 1912 r. w Pilicy.

Rotbum Jankel, syn Riwki, ur. w 1898 r., żonaty, piekarz.

Rotstein Abraham, syn Chaima i Malki, ur. w 1892 r. w Pilicy, mąż Kreiny Freidman, kupiec.

Rotstein Kreindel, z domu Freidman, córka Chaima i Feigli, ur. w 1893 r. w Pilicy, żona Abrahama, właścicielka sklepu.

Rotstein Aba, syn Awrahama i Kreiny, ur. w 1922 r. w Pilicy, kawaler.

Rozenberg Szaja (Szaje), ur. w 1885 r. w Pilicy,

mąż Racheli, rzeźnik.

Rozenberg Kruda (Krusa), córka Racheli, ur. w 1923 r. w Pilicy, panna.

Rosenberg, syn Josefa i Guczy (Gitli) Rusinek.

Rozenberg Mosze, syn Meira, żonaty.

Rozenberg Ester, córka Josefa Awigдора.

Rozenberg Szalom, syn Moszego i Estery, dziecko.

Rusinek Rafael, syn Szmuela, ur. w 1860 r. w Pilicy, mąż Chany, garbarz.

Rusinek Jakób, syn Rafaela i Chany, ur. w 1897 r. (1901 r.) w Pilicy, mąż Lei Krindler (Sztainte), kupiec.

Rusinek Wolf Zeew, syn Jakoba i Krindler, lat 6 (4), dziecko.

Rusinek Aba, syn Jakoba i Lei, lat 4, dziecko

Rusinek Chana, córka Jakoba i Lei, lat 2, dziecko.

Rusinek Dawid, syn Jakoba i Lei, dziecko.

Rusinek Aharon, syn Jakoba i Lei, dziecko.

Rusinek Malka, córka Jakoba i Lei, dziecko.

Rusinek Golda Zahawa, ur. w 1888 r. (65 lat) w Sławkowie, żona Awrahama, gospodyni domowa.

Rusinek Szlomo, syn Awrahama Aby i Goldy Zahawy, ur. w 1909 (1910) r. w Pilicy, mąż Chany, garbarz.

Rusinek Riwka, córka Awrahama Aby i Goldy Zahawy, ur. w 1913 r. w Pilicy, panna.

Rusinek Szmul, syn Awrahama Aby i Goldy Zahawy, ur. w 1920 r. w Pilicy, kawaler, kupiec.

Rusinek Rachel Bela, córka Awrahama Aby i Goldy Zahawy, lat 16.

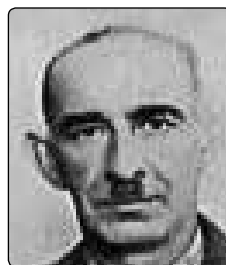
Rusinek Szlomo, syn Jaakowa i Chany, ur. w 1888 r. w Pilicy, mąż Malki Rinski, rzeźnik, zamieszkały przed wojną w Zawierciu, w czasie wojny w Pilicy.

Rusinek Ruchla, córka Szlomy i Malki, ur. w 1917 r. w Zawierciu, panna, zamieszkała przed wojną w Zawierciu, w czasie wojny w Pilicy.

Rusinek Jakow, syn Szlomy i Malki, ur. w 1921 r. w Zawierciu, kawaler, zamieszkały przed wojną w Zawierciu, w czasie wojny w Pilicy.

Rusinek Wolf Zeew, syn Szlomy i Malki, ur. w 1911 r. w Zawierciu, mąż Towy Danziger, rzeźnik, zamieszkały przed wojną w Zawierciu, w czasie wojny w Pilicy.

Rusinek Gitla Towa, z domu Danziger, córka Lei, ur. w 1913 r. w Pilicy, żona Zeewa.



Rusinek Aba, syn Jaakowa i Chany, ur. w 1890 r. w Pilicy, mąż Riwki Grossnacht (Grossmach), przedsiębiorca autobusowy, zamieszkały przed wojną w Pilicy przy ul. Reformackiej 12.

Rusinek Rywka, córka Aharona Josefa i Hindy, ur. w 1891 r. w Stopnicy, mężatka, gospodyni domowa, zamieszkała przed wojną w Pilicy przy ul. Reformackiej 12.

Rusinek Josek, syn Aby i Riwki, ur. w 1912 r. w Pilicy, kawaler, kierowca, zamieszkały przed wojną w Pilicy przy ul. Reformackiej 12.

Rusinek Jakow, syn Aby i Riwki, ur. w 1922 r. w Pilicy, kawaler, młynarz, zamieszkały przed wojną w Pilicy przy ul. Reformackiej 12.

Rusinek Bacia, z domu Herbet (Herbert), córka

Icchaka Leiba i Szoszany, ur. w 1893 r. w Pilicy, mężatka, gospodyni domowa.

Rusinek Chana, córka Mordechaja i Batii, ur. w 1919 r. w Pilicy, panna.

Rusinek Josek, syn Mordechaja i Batii, ur. w 1921 r. w Pilicy, kawaler, rzeźnik.

Rusinek Hirsz Meir, syn Mordechaja i Batii, ur. w 1925 r. w Pilicy, dziecko.

Rusinek Szmuel, syn Mordechaja i Batii, ur. w 1928 r. w Pilicy, dziecko.

Rusinek Rubin, syn Szlomo i Chany, ur. w 1908 r. w Zawierciu, mąż Riwki Gutman, kupiec tekstylny, przed wojną zamieszkały w Strumieniu, w czasie wojny w Pilicy.

Rusinek Pola, córka Rubina i Riwki Gutman, lat 8, dziecko, przed wojną zamieszkała w Strumieniu, w czasie wojny w Pilicy.

Rusinek Chaim, syn Rubina i Riwki Gutman, lat 7, dziecko, przed wojną zamieszkały w Strumieniu, w czasie wojny w Pilicy.

Rusinek Abraham, syn Szlomo i Chany, ur. w 1912 r. w Zawierciu, mąż Loli, kupiec tekstylny, przed wojną zamieszkały w Strumieniu, w czasie wojny w Pilicy.

Rusinek Berek Dow, syn Jaakowa i Hindy, ur. w 1910 r. w Pilicy, kawaler, rzeźnik.

Ruszynek Szmul, syn Aby i Pesi, ur. w 1889 r. w Pilicy, mąż Krusli Volnerman, szewc.

Ruszynek Krusse, z domu Volnerman, córka Szmuela i Lei, ur. w 1891 r. w Pilicy, żona Szmuela.

Ruszynek Chana, córka Szmuela i Krusli, ur. w 1912 r. w Pilicy, panna, krawcowa.

Ruszynek Kalman, syn Szmula i Kresli Volner-

man, lat 17, dziecko.

Ruszynek Dawid, syn Szmula i Kresli Volnerman, lat 14, dziecko.

Ruszynek Pinchas, syn Szmula i Kresli Volnerman, lat 11, dziecko.

Ruszynek Herszel, syn Moszego i Chawy, ur. w 1906 r. w Pilicy, mąż Heny Zegelman, rzeźnik.

Ruszynek (Roszinek) Hena, z domu Zegelman, córka Eliezera i Chaji, ur. w 1906 r. w Pilicy, żona Herszela, gospodyni domowa.

Scherer Toiwie Leibisz, ur. w 1885 r. w Pilicy, mąż Estery.

Scherer Ester, córka Chanocha i Jenty, ur. w 1889 r. w Pilicy, żona Tuwii Leiba.

Scherer Hana, córka Estery, ur. w Pilicy, panna.  
Scherer Jankl Jaakow, syn Tuwii i Estery, ur. w 1905 r. w Pilicy, żonaty, kupiec.

Scherer Israel, syn Estery, ur. w 1910 r. w Pilicy, kawaler.

Scherer Daniel, syn Estery, ur. w 1915 r. (1917 r.) w Pilicy, kawaler.

Scherer Eidl, córka Tuwii i Estery, ur. w 1917 r. w Pilicy, panna.

Scherer Jentl, córka Estery, ur. w 1919 r. w Pilicy, mężatka.

Scherer Heinach (Chanoch), syn Estery, ur. w 1921 r. w Pilicy, kawaler.

Schwartz Josl (Josef), ur. w 1875 r. w Pilicy, żonaty, piekarz.

Schwartz Hendl, ur. w 1880 r. w Pilicy, żona Josefa.

Selinger Mosze, syn Szmuela i Breiny, ur. w 1886 r. w Pilicy, mąż Reizli Lewkowicz, kupiec.

Selinger Reisel, córka Israela Icchaka i Joche-

wed, ur. w 1890 r. w Pilicy, żona Moszego, gospodyni domowa.

Selinger Sabina, córka Moszego i Reizli, ur. w 1920 r. w Pilicy, panna.

Selinger Chaim, syn Moszego i Reizli, ur. w 1912 r. w Pilicy, mąż Riwiki Apelbaum, kupiec.

Selinger Riwka, córka Dawida i Chany, ur. w 1915 r. w Pilicy, żona Chaima, gospodyni domowa.

Selinger Pinchas, syn Moszego i Reizli, ur. w 1918 r. w Pilicy, mąż Míny Brauner, kupiec.

Selinger Mina, ur. w 1920 r. w Pilicy, żona Pinchasa, gospodyni domowa.

Steinfeld Leibusz, syn Zeileka i Feigli, ur. w 1906 r. w Pilicy, mąż Feigli, robotnik.

Steinfeld Feigel, z domu Feder, córka Mortchy i Malki, ur. w 1909 r. w Pilicy, żona Leibusza, przedsiębiorczyni.

Steinfeld Frania, córka Leibusza i Feigli, ur. w 1924 r. w Pilicy, uczennica.

Steinfeld Seilek, syn Leibusza i Feigli, ur. w 1932 r. w Pilicy, dziecko, uczeń.

Steinfeld Dawid, syn Abrahama i Racheli, ur. w Pilicy, żonaty.

Steinfeld Jehuda, syn Dawida, dziecko.

Steinfeld Rachel, córka Dawida, dziecko.

Steinfeld Szelke (Szmuel), syn Abrahama i Racheli, ur. w Pilicy, mąż Miriam, krawiec.

Steinfeld Marjem, ur. w Zawierciu, mężatka, gospodyni domowa.

Steinfeld Awraham, syn Szelkego (Szmuela) i Miriam, ur. w Pilicy, dziecko.

Steinfeld Rachel, córka Szelkego (Szmuela)

i Miriam, ur. w Pilicy, dziecko.

Steinfeld (Stajnfeld) Szlomo, syn Abrahama i Racheli, ur. w 1887 (1878) r. w Pilicy, mąż Fraidli Hancińskiej, rzeźnik rytualny.

Steinfeld Fradl, córka Aby, ur. w Pilicy, mężatka, gospodyni domowa.

Steinfeld Mosze, syn Szlomo i Fradli, ur. w 1905 r. w Pilicy, kupiec.

Steinfeld Krajdel Lea, córka Szlomo i Fradli, ur. w Pilicy.

Steinfeld Brandl, córka Szlomo i Fradli, ur. w Pilicy.

Steinfeld Awraham, syn Szlomo i Fraidli Hancińskiej, lat 17, dziecko.

Szafier Rachel, córka Chaima i Feigi, ur. w 1883 r. w Pilicy, żona Szmuela Natana, właścicielka sklepu z kawą.

Szafier Sara, córka Szmuela Natana i Racheli, ur. w 1911 r. w Pilicy, panna, gospodyni domowa.

Szafier Chana Feigel, córka Szmuela Natana i Racheli, lat 17, dziecko.

Szafier Aba, syn Szmuela Natana i Racheli, lat 15, dziecko.

Szancer Chaja Lea, z domu Dancygier, córka Izraela Icchaka i Goldy Cwajgenhaft, ur. w 1904 r. w Pilicy, mężatka, gospodyni domowa, przed wojną zamieszkała w Pilicy (Sosnowcu), w czasie wojny w getcie w Środuli, Zeilenweg (Sosnowcu).

Szerer Chanandil, ur. w Pilicy, mąż Racheli Iakobson.

Szerer Rachel, ur. w Pilicy, żona Chananela.

Szerer Prywa, córka Chananela i Racheli, ur. w 1912 r. w Pilicy.

Szerer Rejzla, córka Chananela i Racheli, ur.

w 1916 r. w Pilicy, żona Pinchasa.

Szerer Itla, córka Racheli, ur. w 1918 r. w Pilicy.

Szerer Lejb Arie, syn Chananela i Racheli, ur. w 1903 r. w Pilicy, mąż Goldy Borzykowskiej, kupiec.

Szerer Golda, z domu Borzykowska, córka Awrahama i Racheli, ur. w 1910 r. w Pilicy, żona Ariego, kupiec.

Szerer Abram, syn Riwiki, ur. w 1914 r. w Pilicy.

Sztejnkeler Rachel, ur. w 1874 r. w Pilicy, żona Moszego.

Sztejnkeler Chaim Josef, syn Mordechaja i Chaji Jety, ur. w 1900 r. w Pilicy, mąż Blumy Feiman, kupiec.

Sztejnkeler (Sztainkeler) Bluma (Blima), z domu Fajman, ur. w 1901 (1895) r. w Pilicy, żona Chaima Josefa, gospodyni domowa.

Sztejnkeler Pinchas, syn Chaima Josefa i Blumy Fajman, ur. w 1920 r. w Pilicy, kawaler, szewc (kupiec).

Sztejnkeler Lejzer, syn Chaima Josefa i Blumy Fajman, ur. w 1921 (1922) r. w Pilicy, kawaler, szewc.

Sztejnkeler Abram (Awrum Icze), syn Chaima Josefa i Blumy Fajman, ur. w 1924 r. w Pilicy, kawaler, krawiec (kupiec).

Sztejnkeler Chana, córka Chaima Josefa i Blumy Fajman, ur. w 1936 r. w Pilicy, dziecko.

Stainkeler Mordahai, ur. w 1897 r. w Pilicy, mąż Breiny, kupiec.

Stainkeler Braidle, ur. w 1908 r. w Pilicy.

Stainkeler Dawid, syn Mordahaia i Breiny, lat 11.

Stainkeler Chawa, córka Mordahaia i Breiny, lat 9.

Steinkeler Awrem, ur. w 1898 r. w Pilicy, mąż Sary Uzan, kupiec, przed wojną zamieszkały w Będzinie, w czasie wojny w Pilicy, zginął w Będzinie.

Szteinkeler Sara, ur. w 1901 r., żona Awrahama, przed wojną zamieszkała w Będzinie, w czasie wojny w Pilicy.

Stainkeler Josef, syn Awrahama i Sary Uzan, lat 5½, dziecko, przed wojną zamieszkały w Będzinie, w czasie wojny w Pilicy.

Sztzman Chana, z domu Libermensz, córka Benciona i Sary Pozner, lat 30, ur. w Pilicy, żona Gimpela.

Sztzman Bencion, syn Gimpela i Chany, lat 10, ur. w Pilicy, dziecko.

Sztzman Wolf, syn Gimpela i Chany, lat 10, ur. w Pilicy, dziecko.

Sztybel Fajgla zamordowana 5.09.1942 r. w Pilicy, pogrzebana w zbiorowej mogile w Dobrej.

Sztybel Szmul Zelyg (Zelig), syn Feigi, ur. w 1902 r. w Pilicy, mąż Hindy Weinrib, piekarz.

Sztybel Hynda, z domu Winarow (Wajnryb), córka Hirsza i Blumy, ur. w 1905 r. w Pilicy, żona Szmuela Zeliga, gospodyni domowa.

Szwarc Ester Chana, córka Racheli, ur. w 1900 r. w Pilicy, żona Jehoszui, gospodyni domowa.

Szwarc Mosze Dawid, syn Jehoszui i Ester Chany, ur. w 1917 r. w Pilicy, żonaty, szewc.

Szwarc Szlomo Leizer, syn Jehoszui i Ester Chany, lat 17, dziecko.

Szwarc Chaia Hendel, córka Jehoszui i Ester Chany, lat 15, dziecko.

Szwarc Rachel, córka Jehoszui i Ester Chany, lat 13, dziecko.

Szwarcbaum Zimela Szimon, syn Chanocha i Zlatej, ur. w 1900 r. w Pilicy, mąż Feigi, kupiec, przed wojną i w jej czasie zamieszkały w Zawierciu.

Szwarcbaum Feigle Cipora, ur. w 1905 r. w Pilicy, żona Szimona, gospodyni domowa.

Tarnowski Beresz.

Tarnowski Nachum.

Tarnowska Małka.

Trzebiner Rojza, z domu Jabłońska, córka Abra-  
ma i Chany Ity Binder, ur. w 1906 r. w Pilicy,  
żona Natana, zamieszkała w Pilicy przy ul. Żar-  
nowieckiej 9.

Trzebiner Gitla, córka Natana i Rojzy Jabłoń-  
skiej, ur. w 1934 r. w Pilicy, dziecko, zamieszkała  
w Pilicy przy ul. Żarnowieckiej 9.

Trzebiner Sura Liba, córka Natana i Rojzy Ja-  
błońskiej, ur. w 1936 r. w Pilicy, dziecko, za-  
mieszkała w Pilicy przy ul. Żarnowieckiej 9.

Trzebiner Chana, córka Natana (Nusyna)  
i Rojzy Jabłońskiej, ur. 20.03.1941 r. w Pilicy,  
dziecko, zamieszkała w Pilicy przy ul. Żarnowiec-  
kiej 9.

Wajnryb Alter, syn Hirsza i Blumy, ur. w 1911 r.  
w Pilicy, żonaty, piekarz.

Wajnryb Kalman, syn Hirsza i Blumy, ur.  
w 1913 r. w Pilicy, kawaler, piekarz.

Wejnrib (Weinrib) Beila (Bela), z domu Frailich  
(Freilich), córka Simchy i Hendli Pszerowskiej,  
ur. w 1906 r. (1907 r.) w Pilicy, żona Meira, przed  
wojną i w czasie wojny zamieszkała w Pilicy (So-  
snowcu, ul. Pańskiej).

Wejnrib Simcha, syn Meira i Beli Freilich, ur.  
w 1933 r., dziecko.

Wejnrib Bronia, córka Meira i Beli Freilich, ur.  
w 1935 r., dziecko.

Walgryn Jakob, syn Josefa Szmuela i Gitli, ur.  
w 1861 r. w Pilicy, żonaty, kupiec.

Waserman Fajgl Judit, córka Mendela i Estery  
Racheli, ur. w 1908 r. w Pilicy, mężatka.

Wasserman Szloma (Sloima), syn Awrahama  
i Gitli, ur. w 1880 r. w Pilicy, mąż Sary Golde,  
urzędnik.

Wasserman Sara Golda, ur. w 1882 r. w Pilicy,  
żona Szlomo, gospodyni domowa.

Wasserman Chaim Dawid, syn Szlomo i Sary,  
ur. w 1909 r. w Pilicy, kawaler, kupiec.

Wasserman Gitel Lea, córka Szlomo i Sary, ur.  
w 1914 r. w Pilicy, panna, krawcowa.

Weingarten Riwka, córka Mendela i Jenty, ur.  
w 1902 r. w Pilicy, mężatka, gospodyni domowa.

Weingarten Jenta, córka Riwki, lat 8, dziecko.

Weingarten Szmuel, syn Riwki, lat 7, dziecko.

Weingarten Rywka, córka Meira i Tamary, ur.  
w 1901 r. w Pilicy, mężatka.

Weingarten Pinie, syn Lei, ur. w 1914 r. w So-  
snowcu, żonaty, kupiec, przed wojną zamieszkały  
w Katowicach, w czasie wojny w Pilicy.

Weinstok Chana Ester, z domu Gotlib, ur.  
w Częstochowie, żona Dow Bera, kupiec.

Weinstok Mordechaj, syn Dowa Bera i Chany  
Estery, lat 33, ur. w Pilicy, mąż Dwory.

Weinstok Chaim, syn Dowa Bera i Chany Es-  
tery, ur. w 1918 r. w Pilicy, uczeń.

Weinstok Szeindl Jafa, córka Dowa Bera

i Chany Estery, ur. w 1921 r. w Pilicy, uczennica.

Weinsztok Gutman (Tuwia), syn Dowa Hirsza i Chany Estery, lat 37, ur. w Częstochowie, mąż Zysli, kupiec.

Weinsztok Zysl, ur. w Słomnikach, żona Gutmana, kupiec.

Weinsztok Adela, córka Gutmana i Zisy (Zusli), lat 7, ur. w Pilicy, żona Gutmana, kupiec.

Weinsztok Leibel Arie, syn Dowa Bera i Chany Estery Gotlib, lat 35, ur. w Pilicy, mąż Lei Feigenblat, kupiec.

Weinsztok Lea, z domu Feigenblat, córka Jakowa i Fridli, lat 33, ur. w Pilicy, żona Leibela, gospodyni domowa.

Wajnsztok Chaim, zamordowany 4.03.1942 r. w Pilicy.

Weislitz (Weisblitz) Arieh, syn Riwki, ur. w 1890 r. w Pilicy, mąż Reizli Pergricht, kupiec.

Weislitz (Weisblitz) Reisel, ur. w 1900 r. w Pilicy, żona Ariego, gospodyni domowa.

Weislitz (Weisblitz) Mamzia, córka Ariego i Reizli, ur. w 1923 r. w Pilicy, panna.

Weislitz (Weisblitz) Chana, córka Ariego i Reizli, ur. w 1924 r. w Pilicy, panna.

Weislitz (Weisblitz) Zwi, syn Ariego i Reizli, ur. w 1927 r. w Pilicy, kawaler, student.

Wekselbaum (Weichselbaum, Wekselbom) Chaim, syn Wity, ur. w 1910 (1912) r. w Warszawie, mąż Adeli Wolnerman, kupiec (właściciel restauracji), przed wojną zamieszkały w Warszawie, w czasie wojny w Pilicy.

Werdiger Jeoszah, syn Jisaschara Dowa, ur. w 1865 r. w Pilicy, mąż Riwki, kupiec.

Werdiger Riwka, ur. w 1866 r., żona Jehoszui, gospodyni domowa.

Werdiger Abraham, syn Jehoszui i Riwki, ur. w 1895 r. w Pilicy, mąż Sary, cholewkarz.

Werdiger Sara, ur. w 1902 r. w Pilicy, żona Awrahama, gospodyni domowa.

Werdiger Józef, syn Awrahama i Sary, lat 18, ur. w Pilicy, kawaler, cholewkarz.

Werdiger Mosze, syn Awrahama i Sary, lat 15, ur. w Pilicy, dziecko.

Werdiger Riwka, córka Awrahama i Sary, lat 12, ur. w Pilicy, dziecko.

Werdiger Josef, syn Natana, ur. w 1900 r. w Pilicy, mąż Racheli Werdiger, kupiec.

Werdiger Rachela, córka Jehoszui i Riwki, ur. w 1902 r. w Pilicy, żona Josefa, gospodyni domowa.

Werdiger Sara Zisla (Cila), córka Josefa i Racheli, ur. w 1919 r. w Pilicy.

Werdiger Dow, syn Josefa i Racheli, ur. w 1922 r. w Pilicy, kawaler.

Wolnerman Icek Majer, syn Szmuela i Idy (Jety), ur. w 1870 r. (1893 r.) w Pilicy, mąż Sary Rusinek, rolnik.

Wolnerman Sara Rywka, z domu Rusinek, córka Rafaela i Chany, ur. w 1898 r. w Pilicy, żona Icka Majera, gospodyni domowa.

Wolnerman (Fromalska) Chana, córka Icchaka Meira i Sary Rusinek, ur. w 1924 (1922) r. w Pilicy, mężatka, kupiec.

Wolnerman Pesel (Paula, Pola), córka Icchaka Meira i Sary Rusinek, ur. w 1926 (lat 18) r. w Pilicy, panna.

Wolnerman Ida (Jeta), córka Icchaka Meira i Sary Rusinek, ur. w 1928 (lat 13) r. w Pilicy, dziecko.

Wolnerman Cirel (Czesza), córka Icchaka Meira i Sary Rusinek, ur. w 1932 (lat 7) r. w Pilicy, dziecko.

Wolnerman Abram, syn Szmuela i Jety, ur. w 1885 r. w Pilicy, mąż Feigi Lewkowicz, rzeźnik.

Wolnerman Fajgil, córka Szmuela i Heny, ur. w 1888 r. w Dąbrowie, mężatka, gospodyni domowa.

Wolnerman Rachel, córka Awrahama i Feigli, ur. w 1910 r. w Pilicy, panna, gospodyni domowa.

Wolnerman Zelig, syn Awrahama i Feigli, ur. w 1912 r. w Pilicy, mąż Szeiny Roszinek, rzeźnik.

Wolnerman Szajnduł (Szajndel), z domu Ruszenik, córka Szmuela i Kreity (Krusli), ur. w 1912 r. (1909 r.) w Pilicy, żona Zelig, gospodyni domowa.

Wolnerman Mordechai Ber, syn Zelig i Szajndli (Szeindli) Roszinek (Ruszenik), lat 7 (6), dziecko.

Wolnerman Pesia (Pesil), córka Zelig i Szajndli (Szeindli) Roszinek (Ruszenik), lat 4 (5), dziecko.

Wolnerman Pinchas, syn Zelig i Szajndli Ruszenik, lat 2, dziecko.

Wolnerman Eliezer, ur. w Pilicy, mąż Simy Kac.

Wolnerman Sima, z domu Kac, ur. w Pilicy, żona Eliezera.

Wolnerman Ester, córka Eliezera i Simy, ur. w Pilicy, mężatka.

Wolnerman Herszel, syn Eliezera i Simy, ur. w Pilicy, kawaler.

Wolnerman Icie, syn Eliezera i Simy, ur. w Pilicy, kawaler.

Wolnerman Mandel, syn Eliezera i Simy, ur. w Pilicy, kawaler.

Wolnerman Kalman, syn Eliezera i Simy, ur.

w Pilicy, kawaler.

Zajdman Szlomo, syn Awrahama Aleksandra i Chaji Adeli, ur. w 1914 r. w Częstochowie, mąż Malki.

Zajdman Malka, ur. w 1915 r. w Pilicy, żona Szlomy.

Zalcbeg Hersz Cwi, syn Awrahama Simchy i Rozy, ur. w 1898 r. w Zawierciu, mąż Sary, kupiec.

Zauberman (Saubermann) Mosze, ur. w 1890 r., mąż Breiny, kupiec.

Zauberman (Saubermann) Brandel (Breina), ur. w 1891 r. w Pilicy, żona Moszego, gospodyni domowa.

Zauberman (Saubermann) Chana Liba, córka Moszego i Bronisławy, ur. w 1914 r. w Pilicy, panna.

Zauberman (Saubermann) Leibel, syn Moszego i Bronisławy (Breindel), ur. w 1915 r. w Pilicy, kawaler, kupiec.

Zauberman (Saubermann) Josef, syn Breiny, ur. w 1900 r. w Pilicy, mąż Goldkorn, rolnik.

Zauberman (Saubermann) Luba (Lowa), ur. w 1908 r. w Pilicy, żona Josefa, gospodyni domowa.

Zauberman (Saubermann) Reizl, córka Josefa i Luby Konopińskiej, lat 5, dziecko.

Zauberman (Zaubermann) Chaim Hersz, syn Awrahama i Feigi Rozy, ur. w 1860 r. w Pilicy, mąż Lowy Konopińskiej, kupiec.

Zauberman (Zaubermann) Feige Rosa, ur. w 1870 r. w Pilicy, żona Chaima, gospodyni domowa.



Zauberman (Zaubermann) Chawa, córka Chaima Hersza i Feigi Rozy, ur. w 1898 r. w Pilicy, panna.

Zauberman (Zaubermann) Abraham Josef, syn Chaima Hersza i Feigi Rozy, ur. w 1890 r. w Pilicy, mąż Rozy Klein, krawiec.

Zauberman (Zaubermann) Rosa, córka Icchaka i Racheli, ur. w 1890 r. w Pilicy, żona Awrahama Josefa, gospodyni domowa.

Zauberman (Zaubermann) Chaia, córka Awrahama Josefa i Rozy, ur. w 1916 r. w Pilicy, panna.

Zauberman (Zaubermann) Chaim Hersz, syn Awrahama Josefa i Rozy, ur. w 1912 r. w Pilicy, mąż Feigi, krawiec.

Zauberman (Zaubermann) Feiga, ur. w 1915 r., żona Chaima Hersza, gospodyni domowa.

Zauberman (Zaubermann) Pinchas, syn Chaima Hersza i Feigi Rozy, ur. w 1907 r. w Pilicy, mąż Sali Witelzon, kupiec.

Zauberman (Zaubermann) Sala, z domu Witelzon, ur. w 1910 r., żona Pinchasa, gospodyni domowa.

Zauberman (Zaubermann) Dwora, córka Pinchasa i Sali Witelzon, lat 7, dziecko.

Zauberman (Zaubermann) Simcha, dziecko Pinchasa i Sali Witelzon, lat 5.

Zegelman Kraindil (Krendla, Kreina), z domu Frailich, córka Simchy i Hendli (Hindy) Pszerowskiej, ur. w 1909 (1910) r. w Pilicy, żona Chaima Wolfa, piekarz, zamieszkała przed wojną w Pilicy przy ulicy Barbary, w czasie wojny tamże lub w Kielcach.

Zegelman Freidel, córka Chaima i Kreindli, ur. w 1939 r., dziecko.

Zegelman Lejzor (Eliezer), syn Leibisza i Heny, ur. w 1878 r., mąż Chaji Kruch (Groch), szewc.

Zegelman Chaja, z domu Groch, córka Reuvena Leiba i Zlatej Szeindli, ur. w 1878 r. w Wolbromiu, żona Eliezera, gospodyni domowa.

Zegelman Rywa, córka Eliezera i Chaji, ur. w 1923 r. w Pilicy, panna, krawcowa.

Zegelman Zeld, córka Eliezera i Chaji, ur. w 1924 r. w Pilicy, panna.

Zegelman Mordka, syn Eliezera i Chaji, ur. w 1898 r. w Pilicy, mąż Racheli Winarow, kupiec.

Zegelman Rachel, z domu Weinrib, córka Hirsza i Blumy, ur. w 1898 r. w Pilicy, żona Mordechaja, gospodyni domowa.

Zegelman Gitla, córka Mordechaja i Racheli, ur. w 1918 r. w Pilicy, żona Awrahama Mordechaja, gospodyni domowa.

Zegelman Dwora, córka Mordechaja i Racheli, ur. w 1920 r. w Pilicy, mężatka.

Zegelman Szmul, syn Eliezera i Chaji, ur. w 1908 r. w Pilicy, mąż Peszi Butnik, kupiec.

Zegelman Fajcia, z domu Butnik, córka Judli, ur. w 1912 r. w Pilicy, żona Szmuela, krawcowa.

Zegelman Szajndla Idesa, córka Szmula i Fajgli Blimy Butnik, ur. 25.10.1937 r. w Pilicy.

Zegelman Dawid, syn Aharona i Dwory, ur. w 1895 r. w Pilicy, mąż Riwki, szewc.

Zegelman Rywka Lea, córka Leibisza i Heny, ur. w 1895 r. w Pilicy, żona Dawida, gospodyni domowa.

Zegelman Abram Mordka, syn Dawida i Riwki, ur. w 1912 r. w Wolbromiu, mąż Gitli, szewc.

Zegelman Rachel, córka Dawida i Riwki, ur. w 1924 r. w Wolbromiu.

Zegielman Chemja (Nechemia) Arie, syn Szmuela i Biny, ur. w 1890 r. (1897 r.) w Pilicy, mąż Fridy, piekarz.

Zegielman Dwora, córka Nechemii Ariego i Fridy, ur. w 1920 r. w Pilicy, panna, gospodyni domowa.

Zegielman Szmul, syn Nechemii Ariego i Fridy, ur. w 1923 w Pilicy, kawaler, piekarz.

Zegielman Leibusz, syn Chemji Arjego i Freidli, lat 13, dziecko.

Zegielman Chaim, syn Szmuela i Biny, ur. w 1903 r. w Pilicy, mąż Perli Feder, szewc.

Zegielman Perel, z domu Feder, córka Barucha, ur. w 1903 r. w Pilicy, żona Chaima.

Zegielman Sara Rachel, córka Chaima i Perli Feder, lat 15, dziecko.

Zegielman Szmuel, syn Chaima i Perli Feder, lat 12, dziecko.

Zegielman Dwora, córka Chaima i Perli Feder, lat 10, dziecko.

Zelcer Noch, syn Chaima Zeewa i Racheli, ur. w 1885 r. w Pilicy (Krzepicach), mąż Hendli, właściciel młyna.

Zelcer Hendl, ur. w Kłobucku, żona Noacha, gospodyni domowa.

Zelcer Freida, córka Noacha i Hendli, ur. w 1915 r. w Pilicy, studentka.

Zelcer Reizl, córka Noacha i Hendli, ur. w 1922 r. w Pilicy, studentka.

Zielony Icchak, syn Leiba-Wolfa i Chany Sary, ur. w 1892 r. w Rakowie, mąż Miriam Rozenmutter, urzędnik.

Zielony Maria, z domu Rozenmutter, córka Wolfa i Riwiki Batii, ur. w 1890 r. w Rakowie, żona Icchaka, urzędniczka.

Zielony Rachela, córka Icchaka i Miriam, ur. w 1918 r. w Rakowie, panna.

Zielony Pinkus, syn Icchaka i Miriam, ur. w 1922 r. w Nowej Słupii.

Zielony Chil (Ehil), syn Icchaka i Miriam, ur. w 1924 r. w Nowej Słupii, kawaler.

Zielony Szlomo, syn Icchaka i Miriam Rozenmutter, lat 16, dziecko.

Zielony Iszmael, syn Icchaka i Miriam Rozenmutter, lat 14, dziecko.

Zisman Sruel Mnuchem, syn Icchaka i Dwory, ur. w 1904 r. w Pilicy, mąż Sziendli Najer, piekarz.

Zisman Szeindl, z domu Najer, córka Israela i Estery, ur. w 1908 (1905) r. w Modrzejowie, żona Israela Menachema, gospodyni domowa, zamieszkała w Pilicy przy ul. Żarnowieckiej.

Zisman, chłopiec, syn Israela Menachema i Szeindli Najer, ur. w 1934 r. w Pilicy, dziecko.

Zisman, dziewczyna, syn Israela Menachema i Szeindli Najer, ur. w 1936 r. w Pilicy, dziecko.

Zitman Henrik, syn Wolfa i Chaji, ur. w 1918 r. w Krakowie, mąż Gizeli, student, przed wojną zamieszkały w Krakowie, w czasie wojny w Pilicy.

Zitman Leonid, syn Henrika i Gizy, 2 lata, dziecko, przed wojną zamieszkały w Krakowie, w czasie wojny w Pilicy.

Zitman Hilda, córka Henrika i Gizy, 1 rok, dziecko, przed wojną zamieszkała w Krakowie, w czasie wojny w Pilicy.

Zonenlicht Zisie, syn Icchaka i Zysli, ur. w 1894 r. w Pilicy, mąż Fridy Hutnik, kupiec.

Zonenlicht Frida, z domu Hutnik, córka Szmuela i Sary Racheli, lat 35, ur. w Pilicy, żona Ziszy, gospodyni domowa.

Zonenlicht Libe Zysl, syn Zisiego i Fridy Hutnik, lat 15, dziecko.

Zonenlicht Chana, córka Zisiego i Fridy Hutnik, lat 13, dziecko.

Zonenlicht Szmuel, syn Zisiego i Fridy Hutnik, lat 9, dziecko.

Zylberstein Josek, syn Eliezera i Estery, ur. w 1908 r. w Pilicy, żonaty, kupiec.





Krzysztof Kocjan

*What she lost*

czyli amerykański obraz żydowskiego Olkusza

# Krzysztof Kocjan

*What she lost* czyli amerykański obraz żydowskiego Olkusza

W październiku 2019 r ukazała się w Stanach Zjednoczonych książka Melissy W. Hunter „What she lost” (*To, co straciła*)<sup>1</sup>. Już na rewersie strony tytułowej wydawca zastrzega się: *To u fikcyjniony opis prawdziwych zdarzeń. Autorka od-tworzyła<sup>2</sup> wydarzenia, miejsca i rozmowy na podstawie przekazanych jej wspomnień narratorki. Aby zachować anonimowość w niektórych przypadkach autorka zmieniła imiona osób i nazwy miejsc oraz mogła zmienić niektóre identyfikujące właściwości i szczegóły takie jak cechy fizyczne, zawody i miejsca pobytu*. Poniższe uwagi ignorują to zastrzeżenie wydawcy i dlatego powinny być postrzegane wyłącznie jako opinia na temat historycznego obrazu Olkusza przedstawionego w książce Melissy W. Hunter.

Książka rozpoczyna się bardzo osobiście. Melissa wraz z ojcem jadą do szpitala, w którym przebywa jej babcia. Wie, że po śmierci dziadka babcia popadła w głęboką depresję, która sprawia, że młodszy brat Melissy unika z nią spotkań. Ale Melissa pamięta ze swego dzieciństwa inną babcie, która tworzyła dla niej prawdziwy, ciepły dom dziadków. Wizyta w domu opieki, ukazująca zupełną bezradność rodziny w nawiązaniu kontaktu z babcią, wprowadza jednocześnie postać Estery – o której ani Melissa, ani jej ojciec nie mają pojęcia, albowiem jej babcia mentalnie wróciła do swego rodzinnego domu w Olkuszu.

Od samego początku narracji wiemy zatem, że fabuła umieszczona jest w konkretnym czasie i miejscu, czy to w przedwojennej, a potem okupowanej Polsce, czy w Stanach Zjednoczonych. Sama autorka już w pierwszym rozdziale wyraźnie oznacza czas i miejsce akcji: *Olkusz, Polska, wiosna 1938 r*. Dowiadujemy się o chorej Esterze (Esther), jej siostrze i głównej narratorkie książki Sarze (Sarah) – babci autorki, a także ich braciach: Jakubie (Jacob), Samie (Samuel), Izaaku (Isaac) oraz pięcioletnich bliźniętach Dawidzie (David) i Majerze. Czytamy o rodzicach, choć ich imiona poznamy dopiero później (matka Brocha i ojciec Leibish). Nie powinniśmy zatem mieć wątpliwości, że powieść Melissy W. Hunter dotyczy jej olkuskiej rodziny wymienionej w Rejestrze mieszkańców Olkusza (il. 1).

Choć identyfikacja ta, w miarę czytania powieści, nastęrcza większych lub mniejszych problemów, to zasadnicza zgodność danych o członkach rodziny jest przekonująca, a w szczególności sposób potwierdza ją zawarta w rejestrze urzędnicza adnotacja o śmierci najstarszej córki Waldmanów/Waltmanów – Estery Laji.

Szybko poznajemy także wujostwo narratorki: ciocie Leę (Leah) i jej męża Abrahama, mieszkających w mieszkaniu nad nimi z dwójką dzieci: Gutchą i Danielem. I tu już wątpliwości zaczynają być istotne, zwłaszcza że kuzynka narratorki wyrośnie na jedną z bohaterek powieści. Otóż na Żuradzkiej 3, oprócz rodziny babci autorki, mieszkają jeszcze cztery rodziny wujo-

1 Serdecznie dziękuję Michałowi Ostrowskiemu za udostępnienie książki.

2 W języku angielskim gra słów: „re-created” – stworzyła na nowo.

218		219		220		221		222		223		224		225		226		227		228		229		230	
Miejscowość		Cechy		Wzrost		Wzrost		Wzrost		Wzrost		Wzrost		Wzrost		Wzrost		Wzrost		Wzrost		Wzrost		Wzrost	
1	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	
2	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	
3	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	
4	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	
5	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	
6	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	
7	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	
8	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	
9	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	
10	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	Włocławek	

Il. 1. Rodzina Lejbusia i Ruchli z domu Glazer Waldmanów/Waldmanów (Rejestr mieszkaniowy m. Olkusza, t. XIV, archiwum Muzeum Pożarnictwa w Olkuszu)



Il. 2. Rodzina Abrama i Gitli z domu Szawimer Waldmanów (Rejestr mieszkańców m. Olszusa, r. XIV, archiwum Muzeum Paźnierzowa w Olszusu)

stwa – jednak żadna z ciotek nie ma na imię Lea. W rzeczywistości mamy wujka Abrama, młodszego brata ojca narratorki, którego żona to Gitla – a nie Lea. I choć mają dwójkę dzieci, córkę i syna, to kłopotem są nie tylko ich imiona (Estera – w książce Gutcha i Berek – w książce Daniel), ale przede wszystkim ich wiek: Estera jest siedem lat młodsza od narratorki – trudno zatem wyobrazić sobie, aby była szkolną koleżanką z tej samej ławki, skoro jest dwa lata młodsza od braci bliźniaków narratorki, którzy w powieści pozostaną wymagającymi matczynej troski dziećmi. W ogóle z tą szkołą jest problem, bo niezbyt wiadomo, do jakiej uczęszczają bohaterowie książki, a część z nich – jak Estera Laja (w chwili śmierci w 1938 r. ma 26 lat), Jankiel, Szaja czy sama narratorka są w wieku już pozaszkolnym, a na pewno po etapie szkoły podstawowej.

Podobnie jest ze służbą wojskową. To w ogóle jest ciekawa sytuacja, ukazująca postawę społeczności żydowskiej, której młodsze pokolenie czuje się (prawdopodobnie głównie dzięki powszechnemu szkolnictwu państwowemu) zintegrowane z polskim państwem, ale starsze pokolenie ma wątpliwości, czy to na pewno ich wojna. Ten wielokrotnie w dzisiejszej Polsce powtarzany, motywowany zazwyczaj antysemicko, motyw unikania służby wojskowej przez polskich Żydów czeka na swego autora, ale wystarczy spojrzeć choćby na dzienniki urzędowe wojewody kieleckiego (np. zarządzenie Wojewody Kieleckiego z dnia 7 marca 1934 r. o poszukiwaniu osób, uchylających się od obowiązku wojskowego opublikowane w Kieleckim Dzienniku Wojewódzkim nr 13 z 26 maja 1934 r.), by wyzbyć się mitów o nadreprezentacji żywołu żydowskiego lub niedostatecznej reprezentacji żywołu polskiego w tym obszarze.

Prócz rodziny narratorki i wuja Abrama, pod

tym samym adresem mieszkali przed wojną także rodziny trzech innych braci Waltmanów: Jakóba Pereca (ur. w 1890 r.) wraz z żoną Chaną Bajłą i pięciorgiem dzieci (Lejbusiem, Taubą, Abramem Mendlem, Surą Gitłą i Brajną), Moszka Machela (ur. w 1894 r.) wraz z żoną Chendlą Biną z domu Sonenberg i ich czwórką dzieci (Chaimem Lejzorem, Prywą, Majerem i Berkiem) i Herszela (ur. w 1897 r.) wraz z żoną Małką z domu Szerman i synem Berkiem. Do swej śmierci 9 stycznia 1937 r. mieszkała tam także matka braci, Mindla Waltman z domu Waldman, urodzona 18 kwietnia 1862 r. w Pilicy. Prócz nich mieszkali tam także inni lokatorzy, sublokatorzy, dalsi członkowie rodziny i służące. Wszystkich pięciu braci, podobnie jak ich matka, miało status właścicieli domu, ale to Lejbuś – ojciec narratorki – był „piekarzem-właścicielem piekarni”, zaś pozostali czterej bracia „robotnikami-piekarzami”.

Tych komplikacji w opisie tak rozległej rodziny pojawi się w miarę czytania niemało: powołanie do wojska dla brata narratorki Jakuba przychodzi na adres Sławkowska 42 (s. 48), na olkuski rynek w trakcie akcji pacyfikacyjnej (znanej jako krwawa środa) trafia syn Abrama, książkowy Daniel, choć w rzeczywistości urodził się w 1931 r., a pozostają w domu sześć lat starsi od niego bliźnięta bracia narratorki (s. 75). Wreszcie w getcie na Sikorce rodzina narratorki zakwaterowana zostaje z rodziną jednego z wujków – brata ojca Berisza i jego żony Towy – ponieważ nie mają oni dzieci (s. 92), choć w rzeczywistości wszyscy wujkowie narratorki mają potomstwo.

Mamy też niestety w książce Hunter opisy niezgodne z rzeczywistością znaną choćby ze zdjęć i relacji. Wszechobecni są niemieccy żołnierze, którzy w rzeczywistości przebywali w Olkuszu co najwyżej w okresach działań wojennych;

w ten sposób jednak określani są przez autorkę/narratorkę członkowie różnych niemieckich formacji policyjnych. Mamy opis krwawej środy z ofiarami śmiertelnymi, nad których ciałami modli się rabin (s. 83), jest to też miejsce oznaczenia olkuskich Żydów opaskami z gwiazdą Dawida (s. 81). Zaskakująca jest opowiedziana w „What she lost” historia Melcerów (s. 85) o ich tragicznie zakończonej ucieczce – wiemy, że Melcerowie byli sąsiadami Waldmanów/Waltmanów z Rynku 8, a ich podwórka łączyły się ze sobą; ale wiemy też, że wraz z trójką dzieci znaleźli się na zachowanej liście wysiedleńczej z olkuskiego getta<sup>3</sup>, a czwórka ich dzieci przeżyła wojnę w obozach. Mamy jednego z sąsiadów, zamożnego pana Gellera jako szefa okupacyjnego Judenratu (s. 87) – nic nie wiadomo, aby była to postać historyczna, choć rzeczywiście nie znamy pełnego składu olkuskiej Rady Żydowskiej. Mamy zaskakujący obraz przeprowadzki do getta w kolumnie otoczonej niemieckim wojskiem (s. 88-89). Wreszcie, zadziwiający jest brak milicji żydowskiej, choć właśnie ona była głównym wykonawcą niemieckich poleceń w olkuskim getcie.

Także w drugiej części książki, opisującej już poolkuskie życie bohaterki, mamy zdumiewające sytuacje – jak choćby ta, gdy jej brat mówi: *Czy sądzisz, że Polacy zostaną poza Reichenbach? Oni także zostali przesiedleni. To był ich dom zanim zajęli go Niemcy. Fabryki i gospodarstwa – to wszystko było ich własnością. Jeśli wrócą, możemy musieć bronić tego, co wzięliśmy za swoje. Nie będziemy zawsze tu mile widziani* (s. 232). Może nie byłoby to dziwne, gdyby nie chodziło o dzisiejszy Dzierżoniów, od wieków niemieckie miasto pozostające daleko poza granicami przedwojennej Polski.

3 Zob. Krzysztof Kocjan, *Zagłada olkuskich Żydów*, wyd. 2, Bukowo 2017, s. 137, il. 171, poz. 609-613.

Hunter błędnie też lokalizuje obóz pracy Kletten-dorf w Prusach Wschodnich, podczas gdy chodzi o wieś znajdującą się dziś w granicach Wrocławia. Opisując wojenne losy żony i syna swego przysłego dziadka sugeruje, iż zostali wysiedleni z Katowic na zagładę, choć Niemcy usunęli Żydów z tego miasta już w pierwszych miesiącach okupacji na teren Generalnego Gubernatorstwa, a pozostałą resztę całkowicie przesiedlono w maju/czerwcu 1940 r. do Chrzanowa, Szczakowej, a może i Olkusza.

Choć autorka opisuje wywożenie do obozów pracy jako etapy opróżniania olkuskiego getta, to w przypadku narratorki mamy szczęście posiadać dokument związany z jej wywiezieniem do obozu. Chaja Waltman znajduje się bowiem na liście żydowskich kobiet wywiezionych z Olkusza do pracy przymusowej 12 marca 1942 r.<sup>4</sup> Dzięki temu znamy też adres rodziny w getcie – Rabensteiner 8, po południowej stronie dzisiejszego zbiegu ulic Jasnej i Parcze.<sup>5</sup> Wiemy również, że dwie kuzynki: Gitla i Priva mieszkały w innym miejscu getta – Wolbromer 24. Opisując odłączenie od rodziny i wywózkę – po braciach Jankielu, Szaji i Izaaku – do obozu pracy przymusowej, narratorka twierdzi, że trafiła tam z kuzynką Gutchą. Wiemy zatem, że to jedna z nich, ale żadna nie jest przecież córką wujka Abrama: Sura Gitla to córka Jakóba Pereca, zaś Prywa to córka Moszka Machela. Zauważmy, że bohaterka na liście ma o rok późniejszą datę urodzenia, co potwierdza, iż deklarowany wiek już wtedy miał znaczenie w przyjmowanej strategii przetrwania. Nic zatem dziwnego, że w książce Hunter bohaterka twierdzi, iż wywieziono ją do obozu w wieku lat

szesnastu (s. 178), choć w rzeczywistości miała dwadzieścia dwa. Wszystkie trzy kobiety przeżyły wojnę, ale Prywa nie pojawia się z imienia w książce Hunter (tylko raz wspomina o kuzynkach babci mieszkających w Izraelu w liczbie mnogiej – s. 308). A to właśnie Prywa na początku 1946 r. starała się o przywrócenie posiadania nieruchomości rodzinnej w Olkuszu na ówczesnej ulicy Daszyńskiego 11.<sup>6</sup> 7 października 1946 r. Prywa odnotowana została na liście ziomkostwa Żydów byłych mieszkańców miasta Olkusza – przebywała wtedy w Wałbrzychu, a zatem całkiem blisko miejsca pobytu narratorki.<sup>7</sup>

Jest też inny zaskakujący wątek olkuski w książce Hunter. Opisując zmagania narratorki z nadopiekuńczym bratem, autorka wprowadza postać Sophie. Brat wyznaje, że poznali się w Reichenbach i od pewnego czasu się spotykają. Na ślubie dziadków autorki 17 sierpnia 1945 r. Sophie pojawia się jako narzeczona Sama, jest też jej siostra Ruth, która – pracując w sekretariacie lokalnego komisariatu milicji – odegra niebagatelną rolę w końcowym wątku fabuły (dość naiwnej historii ucieczki z aresztu polskiej milicji, a ostatecznie i ucieczki z Polski do amerykańskiej strefy okupacyjnej z sowieckim oficerem Rubinem w roli głównej). Sophie z Samem otwierają w Reichenbach sklep – jak wspomina narratorka, *Sophie pracowała przed wojną w sklepie swoich rodziców* (s. 285). Otóż owe siostry to Zysla Laja i Rejla Ejbuszyc (Ajbuszyc) z Olkusza, z placu marszałka Piłsudskiego 21 (wcześniej Górnicza 24), Zysla odnotowana została w powojennym wykazie osób zarejestrowanych w Olkuszu, znaj-

4 Ibidem, s. 98, il. 123, poz. 106.

5 Za pomoc w identyfikacji miejsca dziękuję Panu Markowi Piotrowskiemu.

6 Archiwum Państwowe w Katowicach, sygn.. 1343, spis zdawczo-odbiorczy nr 2 Sądu Grodzkiego w Olkuszu z lat 1945-1950, poz. 177 (Co 3/46) i 213 (Co 40/46).

7 K. Kocjan, op. cit., s. 166, il. 187, poz. 63.

dują się na niej także kuzynki narratorki Prywa i Gitla oraz brat Szaja.<sup>8</sup> Zysła Laja jest tylko jedenaście dni starsza od narratorki, zaskakujące więc, że sprawiają wrażenie wcześniej sobie obcych.

To niezwykle doświadczenie – czytać wydaną na drugiej półkuli książkę o swoim rodzinnym mieście. Fascynujące, móc weryfikować przedstawiony w niej obraz z dostępnymi historycznymi dokumentami. I nie ma w tym nic nadzwyczajnego, że te obrazy nierzadko się nie pokrywają. Książka Melissy W. Hunter, choć jej akcja dzieje się w geograficznych i historycznych realiach, jest poza tym książką o pamięci, o jej międzypokoleniowym przekazie z wszystkimi jego niedostatkami. Widać w autorce ogromne pragnienie odtworzenia świata, którego nie miała okazji poznać – podobnie, jak zdecydowana większość z nas, którzy choć urodziliśmy się w tym mieście, to jednak nie w tym czasie. Jak sama opowiada: *Opartam moją historię na rozmowie, jaką przeprowadziłam z babcią. W trakcie tej rozmowy powiedziała mi nazwy miejsc, o których nie miałam bladego pojęcia – Olkusz, Reichenbach i obozy, w których była. Miała nawet zdjęcia, o których myślałam, że należą do naszej rodziny. Kiedy szukałam informacji o Olkusz, mieście, w którym dorastała, odkryłam nie tylko te same zdjęcia dostępne on-line, ale także inne. Zdjęcie te stały się inspiracją dla jednego z rozdziałów. Odkrycia takie jak to były prawdziwymi perełkami. Także gdy odkryłam, że obóz, w którym była (Petereswaldau) był podobozem Gross Rosen sąsiadującym z miastem Reichenbach, w którym się osiedliła – było to jak szczęśliwie pasujące do siebie elementy układanki.*<sup>9</sup>

Lektura książki Melissy W. Hunter to w końcu dobry powód, by zastanowić się nad naszą własną pamięcią, pamięcią własnych doświadczeń, ale i tą przekazywaną przez wcześniejsze pokolenia. Pamięcią, której niedosyt czujemy z biegiem życia coraz bardziej, pamięcią pytań nie zadanych i przez to nieodżałowanych. Pamięcią, która nie weryfikowana staje się szybko swym zaprzeczeniem – wyidealizowaną nieprawdą.

A jest w tej pamięci też wymiar moralny historii, która powinna być nauczycielką życia, a nie stawać się – jak w wierszu Osieckiej „Orszaki, dworaki” – tanią dziewczką, a nawet żarłocznym mitem. Jak mówi Hunter: *„What She Lost” była trudną do napisania książką, ale sceny z matką Sary – gdy musiała bezradnie patrzeć na to, co działo się z jej dziećmi – były najtrudniejsze. Zaczęłam pisać tę powieść po dwudziestce. Dopiero co wyszłam za mąż i nie miałam dzieci. Z pewnością starałam się nasycić rękopis emocjami, które miałam nadzieję uchwycić. Ale jak powiedziałam, ta książka mogła zostać napisana dopiero teraz, dwadzieścia lat później, ponieważ tylko jako matka mogłam sama zrozumieć to, czego doświadczały te osoby. W czasie pisania tej książki wyplakałam sporo łez, ale dzięki temu mam nadzieję, że udało mi się przedstawić głębię emocji.*<sup>10</sup> Wydaje mi się, że rozumiem, o czym mówi Hunter, bo doświadczyłem podobnych emocji jako młody ojciec, czytając przerażającą relację Dawida Nassana z podolkuskiej Skąły.<sup>11</sup> I mimo całej dzielącej mnie z autorką „What She Lost” geografii, życia w innym miejscu, z dramatycznie odmiennym dziedzictwem poko-

10 Ibidem.

8 Ibidem, s. 163, il. 184, poz. 3 oraz s. 164, il. 185, poz. 113, 114 i 121.

9 An Interview with Melissa W. Hunter (on-line), [na:] <http://booksbywomen.org/an-interview-with-melissa-w-hunter/> (dostęp 6.04.2020).

11 *Olkusz: Zagłada i pamięć. Dyskusja o ofiarach wojny i świadectwa ocalałych Żydów*, pod red. Ireneusza Cieślaka, Olgerda Dziechciarza i Krzysztofa Kocjana, Olkusz 2007, s. 306-309. Dostępne także w Internecie pod adresem: <https://olkusczyzdyzi.pl/wp-content/uploads/2016/10/Olkusz-Zaglada-i-pamiec.pdf> (dostęp 6.04.2020).

leniowym, jest to doświadczenie, które – choć nie dotknęło mojej rodziny tak osobiście, jak rodziny autorki – jednak nas łączy.

Bohaterka książki Melissy W. Hunter, jej babcia Chaja Sura Waltman, zmarła 13 lutego 2020 r. w Stanach Zjednoczonych jako Sala Werthaiser, z domu Waldmann, w wieku 96 lat.<sup>12</sup> Według jej olkuskiego życiorysu, 15 marca skończyłaby 100 lat.

---

12 Obituaries: Sala Werthaiser (on-line), [na:] <https://www.legacy.com/obituaries/cincinnati/obituary.aspx?pid=195398074> (dostęp 4.04.2020).

